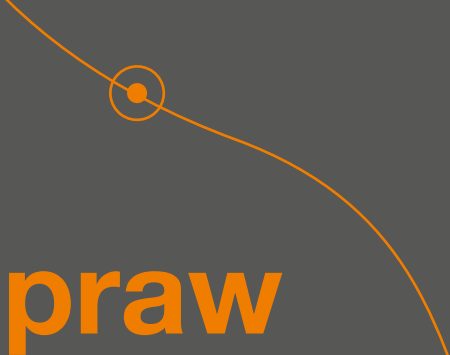
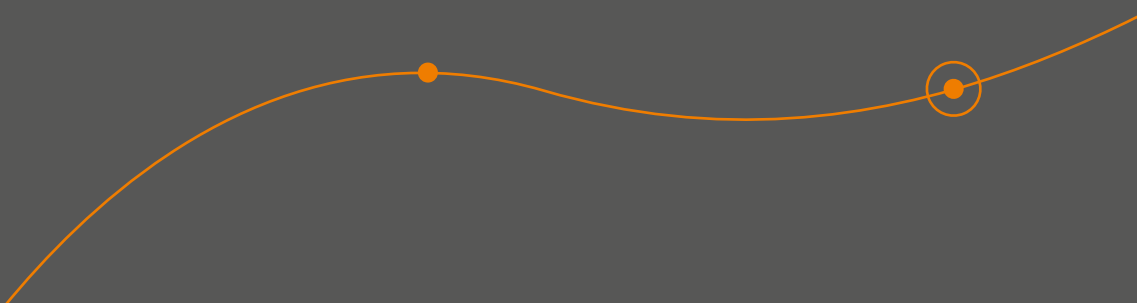




Dojrzeć do praw

Raport z monitoringu praw
i podmiotowości dziecka w Polsce
w dobie społeczeństwa informacyjnego

Edycja II (2025)

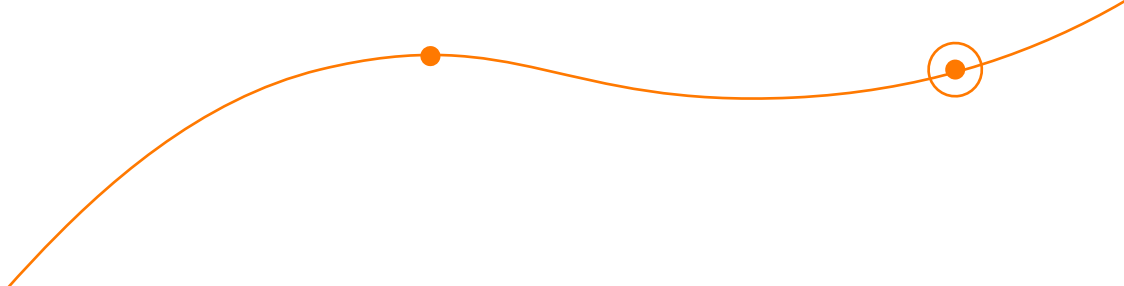




Dojrzeć do praw

**Raport z monitoringu praw
i podmiotowości dziecka w Polsce
w dobie społeczeństwa informacyjnego**

Edycja II (2025)



Redakcja: dr Konrad Ciesiołkiewicz, Jan Herbst, Maja Gruszczyńska, Małgorzata Kowalewska

Redakcja merytoryczna: Jan Herbst

Autorki i autorzy raportu: dr Konrad Ciesiołkiewicz, Jan Herbst, dr Anna Buchner, Katarzyna Fereniec-Błońska, Maria Wierzbicka-Tarkowska, prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski, Monika Trzcińska

Recenzenci: prof. UZ dr hab. Grażyna Gajewska, prof. UW dr hab. Magdalena Szafranek

Redakcja językowa, korekty, skład i łamanie: Agata Mościcka

Projekt okładki: Patrycja Szywała

Projekt graficzny: Agata Mościcka na podstawie kreacji Pawła Gładocha

Fotografie: Freepik

© Copyright: Fundacja Orange

Warszawa, listopad 2025

Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

ISBN: 978-83-978628-0-7

Wydawca: Wydawnictwo Newsline, ul. Nad Przyrwą 13, 35-324 Rzeszów

Sposób cytowania: K. Ciesiołkiewicz (red.), J. Herbst (red.), M. Gruszczyńska (red.), M. Kowalewska (red.), A. Buchner, K. Fereniec-Błońska, M. Wierzbicka-Tarkowska, J. Pyżalski, M. Trzcińska (2025). *Dojrzeć do praw. Raport z monitoringu praw i podmiotowości dziecka w Polsce w dobie społeczeństwa informacyjnego. Edycja II*. Warszawa: Fundacja Orange – Newsline.

Spis treści

Wstęp	7
--------------------	----------

Najważniejsze wnioski.....	9
-----------------------------------	----------

Główne wnioski w punktach	14
Dzieci i młodzież w internecie	14
Prawo do prywatności dziecka, czyli co?	14
Ekspertki i eksperci o ochronie praw dzieci w 2025 roku – Indeks Praw i Podmiotowości Dziecka (IPPD).....	15
Nowe zjawiska: lupa na sztuczną inteligencję.....	17
A co mówią badania dorosłych?	17

Część I. Monitoring praw dziecka	19
---	-----------

Dr Konrad Ciesiołkiewicz

Rozdział 1

System ochrony praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym –

w poszukiwaniu modelu	20
Podmiotowość i uznanie	21
Rola rzecznictwa	23
Uznanie przez wspólnotę	25
Uznanie przez instytucje – podejście skoncentrowane na dobru dziecka	26
Pułapki rzekomego uznania	29
Model i narzędzia	30
Podsumowanie.....	34

Dr Anna Buchner, Katarzyna Fereniec-Błońska, Maria Wierzbicka-Tarkowska

Rozdział 2

Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie.....	35
Wstęp	35
Internet oczami młodych.....	36
Internet, czyli życie	36
Cały dzień z telefonem	40
Niewidoczne uzależnienie	42
TikTok, czyli królicza nora	44
Higiena cyfrowa – co to takiego?	45
Cyfrowe dzieciństwo – troska starszych o młodszych	46
Fokus na bezpieczeństwo, prywatność i wizerunek	48
Młodzi nie mają złudzeń: w internecie nie jest bezpiecznie	48
Nieznajomi znajomi w grach – powszechna praktyka.....	50

Screeny – integralna część komunikacji internetowej	50
Jak młodzi chronią swoją prywatność w sieci – nick to anonimowość	52
Dylematy wokół publikowania wizerunku w sieci – między lajkami a lękiem.....	53
Wykorzystywanie sztucznej inteligencji do produkcji treści pornograficznych ...	57
Rodzice, ogarnijcie się i przestańcie, czyli co młodzi myślą o sharentingu	58
Czy muszę być na tym zdjęciu? Dla kogo są zdjęcia w szkole?	61
Reguły gry w świecie smartfonów – szkolne i domowe zasady.....	62
Szkoła – reguły warto tłumaczyć, a jak respektować?	62
Domowe zasady ekranowe – wolność czy kontrola?	63
Rodzice jako główne wsparcie w trudnych sytuacjach online	68
Podsumowanie.....	69

Jan Herbst

Rozdział 3

Prawa i podmiotowość dziecka w Polsce w ocenie ekspertek i ekspertów –

wyniki panelu 2025	71
Metodologia panelu	71
Jak ocenić realizację praw dzieci?	71
Kim są ekspertki i eksperci?	72
Realizacja badania	75
Jak czytać wyniki panelu?	75
Wyniki panelu.....	76
A. Brak dyskryminacji	77
B. Dobro dziecka.....	87
C. Prawo do życia, przeżycia i rozwoju.....	101
D. Poszanowanie poglądów dziecka.....	105
Podsumowanie	109

Część II. Pod lupą..... 123

Monika Trzcińska

Rozdział 4

Prawo do prywatności dziecka – analiza obowiązujących regulacji prawnych (stan prawny na 2 września 2025 roku)

Czym jest prywatność?	124
Zagrożenia dla prywatności	125
Regulacje prawa dotyczące prywatności	126
Prawo międzynarodowe.....	127
Ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)	127
Akt o usługach cyfrowych (DSA).....	130
Konstytucja RP.....	132
Kodeks cywilny.....	132
Kodeks karny	133
Prywatność dziecka w relacji dziecko–instytucje	133

Ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)	134
Wizerunek	134
Akt o sztucznej inteligencji	135
Akt o usługach cyfrowych.....	135
Ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich	136
Prywatność dziecka w relacji dziecko–rodzice	137
Władza rodzicielska	137
Czy rodzice mogą zagrażać prywatności dzieci?.....	138
Co na to przepisy prawa?	138
Między troską a kontrolą.....	140
Prywatność dziecka w relacji dziecko–rówieśnicy	141
Odpowiedzialność cywilna	141
Odpowiedzialność karna	142
RODO	142
Podsumowanie	143

Prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski

Rozdział 5

Generatywna sztuczna inteligencja (GSI) a ryzyko dla praw młodych ludzi –

przegląd najistotniejszych problemów.....	145
Generatywna sztuczna inteligencja: nowy rodzaj narzędzi cyfrowych	145
Narzędzia inteligentne.....	146
Narzędzia generatywne – nowe źródła treści.....	146
Narzędzia dialogujące i współpracujące	147
Narzędzia parapersonalne – nowe doświadczenie relacji	147
Mapa ryzyk dla młodych użytkowników GSI	148
Dostęp do fałszywych i szkodliwych informacji.....	148
Parapersonalne relacje z narzędziami GSI	149
Zakłócenie rzeczywistych relacji interpersonalnych.....	150
Agresja elektroniczna i cyberprzemoc	150
Zakłócenie procesów edukacyjnych	151
Oszukiwanie w środowisku edukacyjnym.....	152
W stronę rozwiązań	152

Noty metodologiczne

Badanie jakościowe „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie”.....	154
Indeks Praw i Podmiotowości Dziecka (IPPD) – uwagi obliczeniowe	154
Badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.....	155

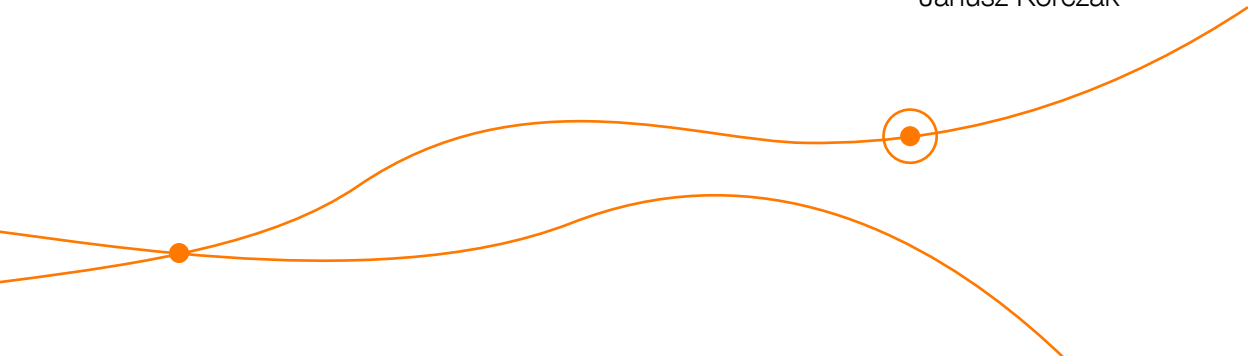
Bibliografia.....

Wykaz uczestniczek i uczestników panelu eksperckiego.....

Biogramy autorów.....

*Dziecko jest istotą rozumną, zna dobrze potrzeby,
trudności i przeszkody swego życia. Nie despotyczny
nakaz, narzucone rygory i nieufna kontrola, ale taktowne
porozumienie, wiara w doświadczenie, współpraca
i współżycie.*

Janusz Korczak



Wstęp

Oddajemy w Państwa ręce drugą edycję raportu z monitoringu praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym. Sprawdzamy w nim, jaki jest stan poszanowania praw dziecka i jego podmiotowości w kontekście wyzwań społeczeństwa informacyjnego w Polsce. Opracowanie to jest próbą syntezy opinii oraz doświadczeń dzieci i młodzieży, a także oceny ekspertek i ekspertów zajmujących się działaniami na rzecz młodego pokolenia.

Publikacja zbiega się z 20-leciem Fundacji Orange. Te dwie dekady to czas, w którym obserwowaliśmy, jak pędzące zmiany wywołane m.in. rozwojem cyfrowym wpływają na młode pokolenie i całe środowisko działające na rzecz dzieci, a nowe technologie, które bez wątpienia poszerzają nasze możliwości w różnych dziedzinach, powodują jednocześnie liczne wyzwania dla dorosłych i dla młodych osób, dorastających w tej niezwykle dynamicznej rzeczywistości. Za zapewnienie warunków do ich bezpiecznego rozwoju odpowiadamy my, dorośli, którzy współtworzymy dzisiejszą i przyszłą rzeczywistość na wielu płaszczyznach: przepisów prawa, działalności firm, organizacji pozarządowych, edukacji i wychowania.

Punktem wyjścia, który przyjęliśmy, tworząc ten raport, jest Komentarz ogólny nr 25 do Konwencji o prawach dziecka (2021), który zawiera wytyczne dotyczące poszanowania praw dziecka w kontekście cyfrowym: jego bezpieczeństwa, prywatności, dostępności technologii, sposobów reagowania na sytuacje, w których doświadczają przemocy lub wyzysku, ochrony przed dyskryminacją. Jednocześnie w dokumencie podkreślono konieczność uwzględniania najlepiej pojętego interesu dziecka w projektowaniu regulacji cyfrowych.

Komitet zaleca m.in., aby państwa-strony rozpowszechniały informacje i prowadziły kampanie na temat praw dziecka, a także tworzyły warunki do realizacji programów edukacyjnych dla dzieci, rodziców, opiekunów i ogółu społeczeństwa w kontekście możliwości i zagrożeń wynikających z usług cyfrowych. Programy te powinny zawierać informacje, w jaki sposób dzieci mogą korzystać z usług i produktów cyfrowych oraz rozwijać swoje umiejętności i zdolności, ale także m.in. chronić prywatność. Komitet chce również, aby państwa angażowały społeczeństwo obywatelskie, w tym organizacje pozarządowe działające w dziedzinie praw dziecka oraz zajmujące się środowiskiem cyfrowym, w proces tworzenia, wdrażania, monitorowania i oceny przepisów prawa, polityki, planów i programów dotyczących praw dziecka. Powinny także zagwarantować możliwość realizacji przez te organizacje działań związanych z promocją i ochroną praw dziecka w środowisku cyfrowym.

Z tego względu po dwóch latach postanowiliśmy ponownie sprawdzić, czy i w jakim zakresie prawa i podmiotowość dzieci w Polsce są respektowane w środowisku cyfrowym, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu prywatności.

W poprzedniej edycji badań młodzi respondenci i respondentki mówili nam o potrzebie większej ochrony ich prywatności w środowisku cyfrowym, a zatem w tej edycji

przyjrzelśmy się temu tematowi bliżej. Tym bardziej że to stan poszanowania prywatności wpływa na takie zjawiska, jak hejt, cyberprzemoc, mowa nienawiści i brak możliwości budowania swojej historii cyfrowej, który jest zagrożeniem dla podmiotowości dzieci i młodzieży.

W ostatnich latach wzrasta liczba ekspertów i ekspertek zajmujących się analizą społeczeństwa informacyjnego. Z przyjemnością informujemy, że przedstawiciele tej grupy zgodzili się współtworzyć nasz raport i w tej edycji panel ekspercki współtworzy większa liczba osób niż dwa lata temu. Wszyscy przedstawiają swoje oceny stanu poszanowania praw dziecka w konkretnych obszarach oraz postulaty i propozycje rozwiązań dla zdiagnozowanych wyzwań.

W raporcie bierzemy pod uwagę nie tylko głos dorosłych, ale też dzieci i młodzieży. Opis wyników badania jakościowego zwraca uwagę na wyzwania, z jakimi boryka się młode pokolenie, jednocześnie odnotowując wyrażane przez młodych ludzi pomysły dotyczące form wsparcia, których oczekują od dorosłych.

Autorzy i autorki kolejnych rozdziałów raportu podejmują zarówno ważne zagadnienie generatywnej sztucznej inteligencji oraz związanych z nią wyzwań etycznych, jak i szczegółowo opisują formy prawnej ochrony prywatności i podmiotowości dzieci oraz identyfikują luki w systemie legislacyjnym. Proponują też konkretne, aplikowalne modele ochrony praw dziecka w cyberprzestrzeni.

Jako Fundacja Orange staramy się podnosić świadomość społeczną na temat aktualnych wyzwań społeczeństwa informacyjnego i pracować na rzecz poprawy sytuacji. Nasze inicjatywy w wielu aspektach podejmują wyzwania wyrażone w raporcie, takie jak edukacja medialna (w tym cyfrowa), wzmacnianie kompetencji społecznych od najmłodszych lat czy ochrona wizerunków dzieci w internecie.

Druga edycja raportu *Dojrzyć do praw* stanowi nasz wkład w dyskusję na temat odpowiedzialności dorosłych wobec dzieci, szczególnie w kontekście projektowania i tworzenia bezpiecznego środowiska cyfrowego.

Dziękujemy wszystkim, którzy pracowali przy tworzeniu raportu: autorom – Janowi Herbstowi, dr. Konradowi Ciesiołkiewiczowi, dr Annie Buchner, Katarzynie Fereniec, Marii Wierzbickiej-Tarkowskiej, prof. Jackowi Pyżalskiemu i Monice Trzcińskiej, a także Grzegorzowi Jarzyńskiemu i Marii Gerszewskiej z Orange Polska oraz zespołowi Fundacji Orange, w szczególności Mai Gruszczyńskiej, która koordynowała projekt, Magdzie Mierzwińskiej i Antoninie Bojanowskiej.

Podziękowanie kierujemy też do osób biorących udział w badaniach – uczestników i uczestniczek panelu eksperckiego, a także młodych osób, których wypowiedzi wiele wniosły i pomogły lepiej zrozumieć ich perspektywę.

Anna Kowalik-Mizgalska
prezeska Fundacji Orange

Małgorzata Kowalewska
członkini zarządu ds. programowych Fundacji Orange

Najważniejsze wnioski

Tegoroczna edycja Monitoringu praw i podmiotowości dzieci w społeczeństwie informacyjnym stanowi dzwonek alarmowy. Zebrane w nim dane jednoznacznie wskazują, że ochrona praw dzieci w środowisku cyfrowym jest w Polsce dalece niewystarczająca, a problemy widoczne są w wielu wymiarach. Regulacje są słabo egzekwowane i spóźnione względem zachodzących zmian, rodzice nie zapewniają wystarczającej kontroli ani wsparcia, szkoły i instytucje nie nadążają za wyzwaniami zrodzonymi przez postęp technologiczny, biznes (w szczególności internetowe platformy społecznościowe) nie zdaje egzaminu z samoregulacji.

Ochrona praw dziecka w środowisku cyfrowym wymaga nie tylko skutecznych regulacji, lecz także oparcia na spójnym modelu aksjologicznym i instytucjonalnym. Jak podkreśla Konrad Ciesiołkiewicz, punktem wyjścia jest uznanie dziecka za pełnoprawny podmiot – posiadający godność, sprawczość i prawo do współdecydowania o kształcie świata, w którym żyje. System ochrony powinien łączyć dwie perspektywy: prawną (Konwencja o prawach dziecka i zobowiązania międzynarodowe państwa) oraz etyczno-społeczną (uznanie, solidarność, rzeczywiste włączanie młodych w decyzje). **Realna ochrona praw dzieci w internecie nie może się ograniczać do formalnych procedur, wymaga budowania instytucji i polityk publicznych, które afirmują podmiotowość dziecka i pozwalają mu współkształtować środowisko cyfrowe jako równoprawnemu obywatelowi.** Ciesiołkiewicz proponuje model systemu, którego fundamentem są Konwencja o prawach dziecka i Komentarz ogólny nr 25 do tej Konwencji, a warstwę operacyjną stanowią odwołujący się do tych ram system raportowania (w tym proponowany niżej Indeks Praw i Podmiotowości Dziecka) oraz wbudowane w działania administracji stałe mechanizmy zarządzania ryzykiem, umożliwiające szybkie reagowanie na nowe zjawiska i problemy wynikające z rozwoju technologii cyfrowych. Więcej na ten temat zob. **rozdział 1 (s. 20)**.

W obliczu braku takiego systemu różne instytucje dedykowane ochronie praw dzieci reagują w sposób nieskoordynowany, na własną rękę i na miarę swoich możliwości. Tymczasem polskie dzieci i nastolatki dorastają w cyfrowym świecie, który jest ich naturalnym środowiskiem życia. Internet to dla nich nie „dodatek” do codzienności, lecz jej ważna część – przestrzeń relacji rówieśniczych, nauki i zabawy. Już 90% dzieci w wieku 5–17 lat korzysta z internetu, a blisko 3/4 najmłodszych (5–8 lat) ma za sobą cyfrowy debiut. Co czwarte dziecko uzyskało samodzielny dostęp do sieci jeszcze przed 7. rokiem życia, a 2/3 ma własny smartfon (wśród nastolatków niemal każdy). Intensywne korzystanie z technologii wiąże się z FOMO, rozproszeniem i ryzykiem uzależnienia. Szczególne znaczenie mają media społecznościowe, zwłaszcza TikTok, który

jest postrzegany jako najbardziej wciągający i uzależniający. **Młodzi balansują między potrzebą ochrony prywatności a chęcią bycia lubianym, popularnym i akceptowanym w sieci.** W internecie spotykają się z hejtem, niechcianymi zachowaniami czy nadużyciami (od publikacji prywatnych zdjęć po *deepfake*), które podważają ich poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie młodzi doświadczają kontroli i regulacji narzucanych z zewnątrz, co odbierają jako brak szacunku dla ich podmiotowości – zarówno ze strony dorosłych, jak i instytucji. Ich wiedza na temat higieny cyfrowej i ochrony prywatności jest ograniczona. Prywatność rozumieją głównie jako nieujawnianie danych osobowych, rzadziej jako kontrolę nad własnym cyfrowym śladem. Tymczasem właśnie prywatność i wizerunek stają się polami największych napięć – od *sharentingu*, przez publikacje *screenów*, po *deepfake*, które mogą zniszczyć reputację w sekundę. Więcej na ten temat zob. **rozdział 2 (s. 35).**

Prawo co do zasady zapewnia dzieciom szeroką ochronę. Konwencja o prawach dziecka, Europejska konwencja praw człowieka, Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, a także Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej oraz przepisy prawa cywilnego i karnego gwarantują dzieciom prawo do prywatności, ochrony danych osobowych i wizerunku. Na poziomie unijnym szczególne regulacje ochronne przewidują m.in. rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO), rozporządzenie o usługach cyfrowych (ang. *Digital Services Act* – DSA) czy rozporządzenie o sztucznej inteligencji (*AI Act*). Akty te mają charakter ochronny i gwarancyjny – wyznaczają standardy ochrony praw dziecka i nakładają obowiązki na podmioty przetwarzające dane, dostawców usług cyfrowych czy twórców systemów sztucznej inteligencji. Przewidują one m.in.: prawo dziecka do bycia zapomnianym, zakaz reklamy profilowanej wobec dzieci, ograniczenia dotyczące stosowania systemów sztucznej inteligencji wobec nieletnich, obowiązek oceny ryzyk związanych z technologiami, które mogą wpływać na dzieci. W praktyce jednak przepisy nie adresują w pełni potrzeb w zakresie ochrony interesów dzieci, a jednocześnie ich egzekwowanie napotyka bariery. Organy odpowiedzialne nie zawsze działają wystarczająco szybko, brakuje dedykowanych procedur przyjaznych dziecku, a sankcje wobec dorosłych naruszających prawa dzieci są stosowane stosunkowo rzadko. W rezultacie dzieci nadal nie mają skutecznych narzędzi dochodzenia swoich praw. Nawet wiedząc, że padają ofiarą naruszeń lub zachowań patologicznych, np. agresji, wyłudzeń, kradzieży tożsamości czy przerabiania wizerunku (kwestie te dotyczyły w ostatnim roku co najmniej 40% z nich), zazwyczaj nie nagłaśniają tych sytuacji, obawiając się wstydu, kłopotów lub ostracyzmu ze strony rówieśników, a przede wszystkim czując, że niewiele z tego wyniknie. Szczególnie problematyczne są sytuacje, gdy sprawcami naruszeń są rodzice lub instytucje publiczne. W takich przypadkach **obecne przepisy nie zawsze zapewniają dzieciom realną ochronę.** Aby to zmienić, konieczne jest doprecyzowanie regulacji i zadbanie o ich skuteczną egzekucję. Wśród proponowanych rozwiązań wskazuje się m.in.: rozważenie penalizacji zjawiska *parental trolling*, wprowadzenie zakazu komercyjnego wykorzystywania wizerunku dzieci bez ich zgody, uznanie ochrony prywatności dziecka za jeden z obowiązków rodziców w ramach władzy rodzicielskiej. Działania te powinny iść w parze z realnym uwzględnieniem

głosu dzieci i angażowaniem ich w proces kształtowania środowiska cyfrowego, tak aby prawo i jego egzekwowanie odpowiadały rzeczywistym potrzebom i doświadczeniom najmłodszych. Więcej na ten temat w **rozdział 4 (s. 124)**.

Tempo zmian technologicznych jest coraz szybsze, a wyzwania coraz bardziej złożone. **Generatywna sztuczna inteligencja (GSI) staje się nie tylko narzędziem pracy i nauki, lecz także „towarzyszem” w codzienności młodych.** Daje łatwy dostęp do wiedzy i twórczości, ale równocześnie potęguje ryzyka – podsuwa spójnie brzmiące, choć fałszywe treści, zaciera granicę między prawdą a fikcją, ułatwia cyberprzemoc i generowanie szkodliwych materiałów. W edukacji rodzi to paradoks: GSI przyspiesza zdobywanie wiedzy, ale osłabia samodzielne strategie uczenia się i może prowadzić do „poznawczego spłaszczenia”. Pojawiają się też nowe wyzwania etyczne. Sztuczna inteligencja ułatwia generowanie treści i umożliwia komunikację w języku naturalnym, naśladowując relacje przypominające więzi interpersonalne. Jednocześnie „halucynuje” i dostarcza przekonujących, ale fałszywych odpowiedzi. Te cechy, choć zwiększają dostępność narzędzi, rodzą nowe ryzyka, zwłaszcza dla młodych użytkowników. Do najważniejszych zagrożeń należą ekspozycja na fałszywe lub szkodliwe treści, powstawanie tzw. relacji parapersonalnych, które mogą zastępować relacje społeczne, ryzyko cyberprzemocy (w tym *deepfake*), zakłócenie procesów edukacyjnych oraz zacieranie norm uczciwości akademickiej. **Odpowiedzią musi być zarówno profilaktyka, jak i ochrona:** zmiany legislacyjne i egzekwowanie odpowiedzialności dostawców, ale także większy nacisk na edukację medialną, angażującą nauczycielki i nauczycieli, uczniów, projektantki i projektantów technologii oraz decydentów politycznych. Głównym wyzwaniem jest tu nadążenie za tempem rozwoju GSI, znacznie szybszym niż możliwości adaptacji systemów edukacyjnych i regulacyjnych. Więcej na ten temat zob. **rozdział 5 (s. 145)**.

W tej sytuacji **główny ciężar ochrony dzieci przed zagrożeniami związanymi z korzystaniem z usług cyfrowych spoczywa na rodzicach.** Ci, choć w większości do pewnego stopnia zdają sobie sprawę z potrzeb i zagrożeń, często czują, że niewiele mogą zrobić. Tym częściej, im dzieci są starsze, rezygnują z kontroli ich aktywności w sieci, czasu spędzanego online czy dostępu do mediów społecznościowych. Często uważają, że choć problemy istnieją, to nie dotyczą ich własnych podopiecznych. Wprawdzie co do zasady starają się rozmawiać z dziećmi na temat zagrożeń w sieci, ale blisko 20% w praktyce rezygnuje z jakiegokolwiek kontroli tej sfery. Wpisuje się to w szerszy kontekst postaw wobec technologii: **połowa dorosłych Polaków w ogóle nie korzysta z narzędzi ochrony prywatności, a część nie widzi problemu w udostępnianiu danych czy wizerunku innych osób bez ich zgody.**

Różnice między tym, jak świat cyfrowy widzą dzieci, rodzice i eksperci/eksperci, są uderzające. Jak wynika z badań sondażowych przeprowadzonych na potrzeby tego raportu, dorośli chętnie wierzą, że ich dzieci są bezpieczne (deklaruje tak połowa z nich), a prawo wystarczające (tylko 30% jednoznacznie popiera większą kontrolę usług cyfrowych). Doświadczenia dzieci i oceny ekspertek/ekspertów pokazują

coś zupełnie innego. Zbiorowa ocena stanu poszanowania praw dziecka w środowisku eksperckim (łączy odczyt Indeksu Praw i Podmiotowości Dziecka – niżej zwanego także IPPD) jest skrajnie zła (zaledwie 2,3/10 pkt, co jest wynikiem jeszcze gorszym niż w pierwszej edycji badania w 2023 roku). Najpoważniejsze problemy to dyskryminacja dzieci z grup mniejszościowych (zwłaszcza z rodzin imigranckich i uchodźczych, a także dzieci z niepełnosprawnościami), brak równego dostępu do wartościowych treści cyfrowych, powszechność mowy nienawiści oraz niewystarczająca ochrona prywatności i wizerunku dzieci. Eksperci i ekspertki podkreślają, że **państwo nie prowadzi spójnej polityki w tym obszarze**: regulacje są fragmentaryczne, przestarzałe lub fasadowe, a ich egzekwowanie słabe. **Problemy te nakładają się na pogarszającą się kondycję psychiczną młodzieży i brak wsparcia w szkołach, rodzinach oraz systemie instytucjonalnym**. Aby to zmienić, eksperci i ekspertki rekomendują systemowe przekształcenia: od skutecznej weryfikacji wieku (i podniesienia progu dopuszczającego do korzystania z platform społecznościowych), przez skuteczne egzekwowanie zakazu publikowania wizerunku dzieci przez instytucje bez zgody, po regulacje dotyczące pracy dzieci w sieci i realne egzekwowanie odpowiedzialności big techów. **To mocne ostrzeżenie, że między literą prawa a praktyką rozciąga się w Polsce ogromna luka, którą młodzi muszą wypełniać własnymi, często prowizorycznymi strategiami przetrwania nie – jak zwykło się mówić – w „cyfrowym świecie”, ale po prostu w świecie takim, w jakim obecnie żyją**. Więcej na ten temat zob. rozdział 3 (s. 71).

Skala omówionych wyżej wyzwań i surowość diagnoz mogą nieco przytłaczać. Wynika to poniekąd z charakteru prezentowanego tu opracowania – w naturalny sposób koncentruje się ono na diagnozie problemów, nie na wskazywaniu sukcesów czy postępów. Przedstawiając te problemy, nie należy jednak popadać w przesadę. Choć z pewnością nie nadążamy do końca za tempem zmian związanych z procesem rozwoju nowych technologii, to nie ulega wątpliwości, że świadomość problemów jest powszechna, a wola działania – realna. W wielu z omawianych wyżej obszarów podjęto już istotne działania. Fundamenty systemu ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym są solidne: istnieją ramy prawne i instytucjonalne, rośnie świadomość społeczna wyzwań. Szkoły, samorządy i organizacje mają wdrożone standardy ochrony małoletnich, część z nich wdraża też polityki publikacji wizerunku czy procedury reagowania na przemoc w sieci. **Problemem nie jest więc brak wiedzy o tym, co należy zrobić, ani brak regulacji i ram pojęciowych, ani wreszcie brak przekonania o konieczności wzmocnienia wysiłków na rzecz ochrony praw i podmiotowości dzieci, lecz raczej brak koordynacji tych działań, egzekucji i nadania im odpowiedniej rangi w politykach publicznych**.

Eksperci i ekspertki wskazują, że punktem wyjścia powinna być budowa spójnego systemu ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym – opartego na modelu opisanym w raporcie, z jasnym podziałem kompetencji, stałym monitoringiem i mechanizmami reagowania na nowe zjawiska.

W ramach takiego systemu **kluczowe znaczenie** mają:

1

Nowe regulacje prawne, w tym realna weryfikacja wieku użytkowników, podniesienie progu wiekowego dla korzystania z mediów społecznościowych, ustawa o treściach szkodliwych, silniejsze restrykcje związane z profilowaniem i reklamami skierowanymi do dzieci, a także ochrona wizerunku i danych dzieci przez kontrolę działań rodziców, instytucji i platform cyfrowych.

2

Odpowiedzialność platform i big techów, w tym projektowanie usług zgodnie z zasadą *child right by design*, obowiązek moderacji i reagowania na zgłoszenia, sankcje finansowe i możliwość ograniczania działalności firm, które nie przestrzegają zasad ochrony małoletnich.

3

Standardy ochrony dzieci – obowiązkowe polityki ochrony w szkołach i instytucjach publicznych, jasne zasady publikacji wizerunku i udostępniania danych.

4

Wzmocnienie pozycji dzieci jako podmiotów prawa poprzez ustawowe prawo współdecydowania o publikacji wizerunku, konsultacje dzieci przy tworzeniu regulacji, powołanie ogólnopolskiego Rzecznika Praw Uczniowskich oraz ratyfikację protokołu III do Konwencji o prawach dziecka, który umożliwia dzieciom (i ich opiekunom) składanie indywidualnych skarg do Komitetu Praw Dziecka ONZ w przypadku naruszenia ich praw.

5

Edukacja cyfrowa i medialna – wprowadzona systemowo, od przedszkola po szkołę średnią, obejmująca także rodziców, nauczycielki i nauczycieli, ukierunkowana na bezpieczeństwo, higienę cyfrową i świadome korzystanie z technologii.

6

Skuteczna egzekucja i monitoring, czyli pełne wdrożenie DSA i jego krajowe wzmocnienie, regularne badania i monitorowanie doświadczeń dzieci w sieci oraz czytelne procedury współpracy instytucji w reagowaniu na cyberprzemoc.

7

Wsparcie i działania społeczne, obejmujące lokalne punkty pomocy, poradnie, kampanie edukacyjne o higienie cyfrowej i prawach dziecka oraz systemowe wsparcie ofiar przemocy w sieci.

Życzylibyśmy sobie, aby niniejszy raport nie był traktowany jedynie jako diagnoza, ale przede wszystkim jako mapa rozwiązań, które można wdrożyć w oparciu o istniejące zasoby i wiedzę. Dalszy postęp wymaga nie tyle nowych pomysłów, co konsekwencji, współpracy i koordynacji działań – tak by ochronę praw dziecka w środowisku cyfrowym uczynić trwałym elementem krajowej polityki publicznej, a nie doraźnym zbiorem inicjatyw.

Główne wnioski w punktach

Dzieci i młodzież w internecie

- Prywatność w sieci jest rozumiana głównie jako anonimowość i nieujawnianie danych osobowych; młodzież ma niską świadomość dotyczącą cyfrowych śladów i metadanych.
- Screeny stały się powszechną praktyką komunikacyjną, ale często prowadzą do manipulacji i konfliktów.
- Młodzi czują silną presję związaną z publikowaniem zdjęć, ale równocześnie lęk przed hejtem i utratą kontroli nad wizerunkiem.
- Doświadczenia z niechcianymi zdjęciami i *deepfake* pokazują brak poczucia bezpieczeństwa i bezradność wobec naruszeń.
- Krytykowany jest zarówno sharenting rodziców, jak i praktyka szkół polegająca na publikowaniu zdjęć uczniów i uczennic bez pytania ich o zgodę.

Prawo do prywatności dziecka, czyli co?

- Prywatność dziecka obejmuje ochronę danych osobowych, wizerunku, reputacji, korespondencji oraz wolność od nadzoru i ingerencji.
- Istnieje wiele aktów prawnych stanowiących fundament ochrony prywatności dzieci: Konwencja o prawach dziecka, Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (zwana Europejską konwencją praw człowieka), Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, nowe regulacje europejskie, jak RODO, akt o usługach cyfrowych (DSA) czy akt o sztucznej inteligencji (*AI Act*), Konstytucja RP, przepisy cywilne i karne. Problem w tym, że nie są one w wystarczającym stopniu egzekwowane, a część domaga się dopiero operacjonalizacji.
- Najczęstsze zagrożenia to: sharenting (nagminne, nadmiarowe zamieszczanie w internecie przez rodziców zdjęć, filmów i informacji o dziecku), parental trolling (udostępnienie zdjęć, filmów lub informacji, które są kompromitujące i zawstydzające), *digital kidnapping* (cyfrowa kradzież tożsamości dziecka), *deepfake* (realistyczne, ale fałszywe materiały wideo, audio lub obrazy), nieprzemyślane, nadmiarowe publikacje wizerunku dzieci przez szkoły i instytucje.
- RODO i DSA przewidują szczególną ochronę dzieci jako grupy wrażliwej, w tym zakaz profilowania reklamowego wobec nieletnich i prawo do bycia zapomnianym.
- Akt o sztucznej inteligencji rozszerza ochronę, nakładając obowiązek uwzględniania szczególnej wrażliwości dzieci w ocenie ryzyk systemów sztucznej inteligencji.

- W polskim prawie brakuje narzędzi do egzekwowania prawa do prywatności dziecka wobec rodziców – dziecko może wystąpić z roszczeniem dopiero po uzyskaniu pełnoletności.

Proponowane zmiany obejmują m.in.: penalizację parental trollingu; zakaz komercyjnego wykorzystywania wizerunku dziecka bez jego świadomej zgody (z progiem wieku) oraz obowiązek odkładania części wynagrodzenia uzyskanego dzięki udziałowi dziecka; wpisanie do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego obowiązku ochrony prywatności i wizerunku dziecka oraz umożliwienie nastolatkom (13+) samodzielnego dochodzenia ochrony dóbr osobistych; doprecyzowanie zasad publikacji wizerunku uczniów w prawie oświatowym; pełną implementację i egzekucję DSA w Polsce oraz uchwalenie ustawy o systemach AI. Rekomenduje się także uszczegółowienie standardów ochrony małoletnich (jasne zasady publikacji wizerunku), wdrożenie praktyk z wytycznych KE do art. 28 DSA (domyślna prywatność kont, ograniczenie pobierania treści dzieci) oraz zapewnienie dzieciom zrozumiałych informacji i realnego dostępu do „prawa do bycia zapomnianym”.

Ekspertki i eksperci o ochronie praw dzieci w 2025 roku – Indeks Praw i Podmiotowości Dziecka (IPPD)

- W raporcie podsumowano stan realizacji praw i podmiotowości dziecka w społeczeństwie informacyjnym, posługując się indeksem – złożonym wskaźnikiem, który umożliwił przełożenie opinii specjalistek i specjalistów, dotyczących różnych aspektów tego zagadnienia, na zbiorcze oceny. W tegorocznej edycji IPPD bazuje na opiniach 80 ekspertek i ekspertów.
- Średnia ocena stanu realizacji praw dzieci w oparciu o indeks w 2025 roku wynosi 2,3_{/10 pkt}, co oznacza, że zdaniem panelistek i panelistów sytuacja jest bardzo zła, gorsza niż w 2023 roku (2,6_{/10 pkt}).
- Najgorzej oceniane obszary: natężenie problemów związanych z mową nienawiści (0,6_{/10 pkt}), skuteczność systemu edukacji w uczeniu krytycznej oceny informacji i myślenia (0,8–0,9_{/10 pkt}), działalność dostawców platform społecznościowych (0,9_{/10 pkt}), ochrona dzieci przed cyberagresją i nękaniami (1_{/10 pkt}), dyskryminacja ze względu na pochodzenie narodowe/etniczne (1,1_{/10 pkt}), dyskryminacja dzieci z niepełnosprawnościami (1,2_{/10 pkt}), ochrona najmłodszych dzieci przed szkodliwym korzystaniem z technologii (1,2_{/10 pkt}), nieuczciwe profilowanie i reklama skierowana do dzieci (1,2_{/10 pkt}) oraz ekspozycja dzieci na treści brutalne lub seksualne (1,2_{/10 pkt}).
- Najlepiej oceniane obszary: działania organizacji pozarządowych na rzecz praw dzieci (8,4_{/10 pkt}), działalność Rzecznika Praw Obywatelskich (6,3_{/10 pkt}), działalność Rzecznika Praw Dziecka (6,2_{/10 pkt}) oraz realizacja prawa dzieci do udziału w kulturze (5_{/10 pkt}).

- Ochrona prywatności i danych dzieci jest niewystarczająca – brakuje skutecznej weryfikacji wieku, a takie kwestie, jak sharenting, komercjalizacja wizerunku dzieci i profilowanie reklamowe, pozostają nierozwiązane.
- Państwo nie realizuje skutecznie nowych regulacji (np. DSA), a projekty ustaw o ochronie małoletnich przed treściami szkodliwymi utknęły.
- Najbardziej kontrowersyjne kwestie (największe różnicowanie ocen): dostęp prawodawców, nauczycielek i nauczycieli oraz młodzieży do wiedzy, szkoleń i porad dotyczących właściwego korzystania z urządzeń cyfrowych; równość w dostępie dzieci do usług cyfrowych; zastępowanie przez dzieci kontaktów społecznych korzystaniem z urządzeń cyfrowych; zabezpieczenie dzieci przed przemocą w sieci; dyskryminacja w dostępie do usług cyfrowych ze względu na płeć; oceny problemów związanych ze szkodliwym korzystaniem przez dzieci z usług cyfrowych.
- Największe spadki ocen między rokiem 2023 a 2025: dyskryminacja dzieci ubiegających się o azyl (spadek aż o 1,3 pkt), dyskryminacja dzieci o nie-polskim pochodzeniu etnicznym/narodowym (spadek o 1,1 pkt), ochrona dzieci przed naruszeniami ochrony danych osobowych, ocena działań producentów gier, sprzętu komputerowego i dostawców aplikacji społecznościowych, ocena działań instytucji, takich jak Urząd Komunikacji Elektronicznej (UKE), Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), sektor finansowy i telewizje prywatne, zabezpieczenie praw konsumenckich dzieci oraz ochrona przed nadużyciami i wykorzystywaniem, w tym seksualnym.

Ekspertki i eksperci wskazują, że Polska potrzebuje pilnej i całościowej polityki ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym. Kluczowe rekomendacje obejmują:

- Skuteczną weryfikację wieku użytkowników i użytkowników platform internetowych oraz ograniczenia dostępu dzieci do treści szkodliwych.
- Ochronę wizerunku dzieci – wprowadzenie zakazu publikacji zdjęć uczniów przez szkoły i instytucje bez ich świadomej zgody; ograniczenie i regulacja sharentingu.
- Regulacje dotyczące pracy dzieci w sieci (nieletnich influencerów) i komercyjnego wykorzystywania ich wizerunku.
- Egzekwowanie odpowiedzialności big techów, w tym w ramach DSA, poprzez sankcje i mechanizmy nadzoru.
- Wzmocnienie edukacji cyfrowej i równościowej, obejmującej dzieci, rodziców, nauczycielki i nauczycieli, decydentów oraz profesjonalistki i profesjonalistów pracujących z dziećmi.
- Systemowe wsparcie psychologiczne w szkołach i placówkach edukacyjnych, odpowiadające na pogarszający się stan zdrowia psychicznego młodzieży.

Nowe zjawiska: lupa na sztuczną inteligencję

- Generatywna sztuczna inteligencja stanowi jakościowy przełom: użytkownik wchodzi z nią w dialog przypominający ten z partnerem interakcji międzyludzkich, co czyni ją narzędziem dostępnym niemal dla każdego.
- Pojęcie „narzędzi parapersonalnych” opisuje ryzyko, że AI zaczyna być traktowana jak partner społeczny, co może zaburzać rozwój relacji z ludźmi.
- Młodzi są szczególnie narażeni na szkodliwe treści i dezinformację, które w formie spójnych komunikatów AI mogą wydawać się wiarygodne.
- GSI może nasilać cyberprzemoc, zwłaszcza poprzez *deepfake* i automatyzację nękania.
- W edukacji AI sprzyja szybkim rozwiązaniom, ale przy niewłaściwym użyciu prowadzi do „poznawczego spłaszczenia” i relatywizacji uczciwości akademickiej.
- Odpowiedzią powinny być regulacje, projektowanie bezpiecznych rozwiązań oraz nowa edukacja medialna, która uczy krytycznego myślenia i świadomego korzystania z AI.

A co mówią badania dorosłych?

- Opierając się na deklaracjach rodziców, można szacować, że dzieci w wieku 5–17 lat powszechnie korzystają z internetu (już 9 na 10 z nich), a średni wiek inicjacji cyfrowej spadł poniżej 9 lat. Najmłodszy wchodzi w świat cyfrowy coraz wcześniej, szczególnie w rodzinach wielodzietnych. Internet najczęściej dostępny jest za pośrednictwem smartfonów (2/3 dzieci ma własny, nastolatki niemal wszystkie), a intensywność użytkowania rośnie wraz z wiekiem (niektórzy spędzają online większość dnia). Online jest już 75% najmłodszych (5–8 lat), 20% zaczęło korzystać z sieci przed 5. rokiem życia.
- Blisko 26% rodziców pozwoliło swoim dzieciom na samodzielne korzystanie z internetu przed 7. rokiem życia.
- Rodzice deklarują zakazy, ale dotyczą one głównie treści (pornografia, przemoc, agresja). Znacznie rzadziej ograniczają czas spędzany online czy dostęp do mediów społecznościowych.
- Jednocześnie 1/5 rodziców przyznaje, że nie kontroluje w ogóle aktywności swoich dzieci w sieci. Szczególnie dotyczy to starszych nastolatków (w tej grupie deklaruje tak aż 36% opiekunów).

- Rodzice przyznają, że ich dzieci spotykają się z niebezpiecznymi sytuacjami online – hejtem, kontaktami z obcymi, niepokojącymi treściami, a czasem poważniejszymi formami cyberprzemocy. Tylko w ostatnim roku tego rodzaju sytuacje odnotowało 40% respondentów (a jak wskazują wyniki badań, rodzice nie wiedzą wszystkiego). Ryzyka są powszechne, ale często niedoszacowane przez dorosłych.
- Polscy internauci mają ambiwalentny stosunek do prywatności. Część dorosłych akceptuje rezygnację z prywatności w zamian za wygodę (10%), a wielu uważa, że prawo i tak w sieci nie chroni skutecznie (26%). Ponad połowa nie korzysta z narzędzi ochronnych, takich jak VPN czy adblock, a 20% nie ma nic przeciwko udostępnianiu danych.

Część I

Monitoring praw dziecka



Dr Konrad Ciesiołkiewicz



Rozdział 1

System ochrony praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym – w poszukiwaniu modelu

Podjmując problematykę praw dziecka, musimy mieć świadomość zajmowania się zakresem interdyscyplinarnym, związanym z bardzo wysokim stopniem różnorodności potrzeb wynikających ze zmian w rozwoju poznawczym, emocjonalnym, społecznym i moralnym dzieci. Prawa dziecka, zakorzenione w systemie prawnym w konsekwencji przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1989 roku Konwencji o prawach dziecka, postrzegane powinny być z dwóch perspektyw jednocześnie.

Pierwsza z nich związana jest z literą prawa. Konwencja jest prawem międzynarodowym, które zostało przez Polskę przyjęte w 1991 roku. Wynika z niej wiele obowiązków. Stanowiąc instytucję prawa, państwo – będące stroną Konwencji – zobowiązane jest zapewnić ochronę praw i wsparcie w ich wdrażaniu we wszystkich obszarach życia społeczno-ekonomicznego. Prawa dziecka są w swojej istocie rozwinięciem uniwersalnych praw człowieka dopasowanych do specyfiki rozwoju i funkcjonowania osób poniżej 18. roku życia. Nadają młodym ludziom podmiotowość prawną, ale także obywatelską, społeczną, kulturalną i konsumencką. W konsekwencji uchwalenia i ratyfikowania Konwencji o prawach dziecka stały się integralną częścią porządku krajowego i podstawą działania instytucji służących ich przestrzeganiu, czyli światowego Komitetu Prawa Dziecka ONZ oraz jego krajowego organu – Rzecznika Praw Dziecka.

Zgodnie z drugą perspektywą prawa dziecka – jak prawa człowieka – są także konkretnym systemem aksjologicznym, który precyzyjnie definiuje kluczowe wartości. Naczelną z nich jest nie tylko poszanowanie godności każdego dziecka i jej instytucjonalna ochrona, ale także wezwanie do afirmacji i ustawicznego potwierdzania w realizacji polityk publicznych. Wydaje się, że z perspektywy dążeń do przekładania praw człowieka na praktykę zarządzania instytucjami, przedsiębiorstwami i organizacjami od początku lat 90. XX wieku doświadczamy kolejnych fal, które Bolesław Rok (2019, s. 11) prezentuje według następującej kolejności:

- **fala I** – lata poprzedzające wstąpienie Polski do Unii Europejskiej: wzmacnianie praw osób z niepełnosprawnościami;
- **fala II** – po akcesji do UE: akcentowanie praw kobiet;
- **fala III** – prawa senioralne;
- **fala IV** – ostatnie lata: mniejszości seksualne (LGBTQ+) i mniejszości narodowe.

Każda z fal miała swoje przełożenie na metody zarządzania oraz raportowania w sektorze publicznym i gospodarczym. Kolejne grupy społeczne obejmowano nowymi rozwiązaniami zarządczymi. Często były to samoregulacje wynikające z idei zarządzania różnorodnością, co prowadziło do uwzględniania tych grup w tak zwanym dialogu z interesariuszami. W konsekwencji tego doskonalono wszelkiego rodzaju kierowane do nich produkty i usługi – publiczne i prywatne.

Podmiotowość i uznanie

Nie bez znaczenia jest także aspekt poczucia uznania, towarzyszący dążeniu do bardziej sprawiedliwie projektowanych polityk publicznych, usług publicznych, produktów i usług komercyjnych. Pomimo podważania niektórych praw człowieka w politycznym dyskursie oraz w rządzeniu trudno zaprzeczyć, że w długiej perspektywie nastąpił poważny postęp w tej dziedzinie. Do odczytywania inkluzywnych zmian społecznych stosować można kategorię tzw. empowermentu, którą na potrzeby tego tekstu nazwę „upodmiotowieniem”. Jest to rodzaj zmiennego w czasie stanu, w jakim znajduje się jednostka lub grupa społeczna, oraz wspomnianego już uznania. Za Piotrem Sztompką uznać należy, że podmiotowość to *moc sprawcza w dziedzinach szerszych niż osobiste, a w szczególności w sprawach publicznych. W bardziej specyficznym sensie potencjalna zdolność zbiorowości do twórczego przekształcania się* (Sztompka 2007, s. 223). Wartą uwagi jest także definicja podmiotowości politycznej określanej jako *trwała zdolność grupy lub organizacji do świadomego podejmowania suwerennych i racjonalnych działań* (Chmaj 1997, s. 229). Uwzględniając obydwa komplementarne rozumienia tego stanu i analizując sferę publiczną, mówić możemy także o podmiotowości obywatelskiej.

Z perspektywy polityk publicznych upodmiotowienie konkretnych grup społecznych należy do sfery władztwa i opiera się na trzech elementach lub krokach postępowania:

- 1 **Wiedza i postawa:** na tym etapie dokonuje się analizy, budując wiedzę o tym, czy faktycznie istnieją nierówności społeczne i brak sprawiedliwego traktowania określonych grup, a także o dysproporcji zasobów, jakimi dysponują, a także strukturalnych mechanizmach powodujących poczucie niesprawiedliwości. Na podstawie otrzymanej wiedzy przyjmuje się postawę, co do podejmowania interwencji w kierunku działań zmniejszających dysproporcje (lub ich zaniechania).
- 2 **Działanie:** konkretne interwencje na rzecz zmiany społecznej i wzmacniania grup uznanych za słabsze.
- 3 **Ocena zamierzonego skutku:** doprowadzenie do poprawy sytuacji grup uznanych wcześniej za defaworyzowane, większego zrównoważenia władz i pomniejszenia skali dominacji jednych grup społecznych nad drugimi (Szarfenberg 2016, s. 99–100).

Autorem teorii uznania jest Axel Honneth, który przekonuje, że kluczowym czynnikiem w dokonywaniu dużych zmian społecznych nie są wcale interwencje ekonomiczne, a człowiek i społeczeństwo znacznie bardziej niż aspektów materialnych poszukują uznania. To właśnie uznanie stanowi moralne paliwo do podejmowania działań w przestrzeni publicznej, włącznie ze zmianami rewolucyjnymi wynikającymi przede wszystkim z deficytów uznania. Środki materialne odgrywać mogą w tych działaniach istotną rolę, niemniej są wyłącznie jednym z mediów komunikujących znacznie większą i tkwiącą głęboko w naturze społecznej człowieka potrzebę uznania. *Okazja do konfliktu społecznego powstaje zawsze wówczas, gdy dana grupa lub warstwa społeczna dostrzeże jakąś rację stojącą za przypuszczeniem, że normatywnie uregulowane standardy lekceważą jej własne dokonania lub w ogóle nie dają tej grupie żadnych szans na zdobycie szacunku, co sprawia, że wpisana w odnośny system działań obietnica uznania jest społecznie złamana* (Honneth 2012, s. LI).

Według Honnetha **uznanie realizuje się w trzech obszarach specyficznie związanych z etapami rozwoju i funkcjonowania społecznego jednostki**. Na każdym z nich kluczową rolę odgrywają warunki środowiskowe.

Pierwszy realizowany jest w sferze relacji emocjonalnych i ma miejsce przede wszystkim w rodzinie poprzez bezwarunkowo otrzymywaną miłość i przyjaźń od rodziców, opiekunów i innych najbliższych osób. Okazywana sobie wzajemnie troska, silne więzi z najbliższymi i zaspokajanie podstawowych i krytycznie ważnym na tym etapie rozwoju potrzeb emocjonalnych – wszystko to buduje poczucie bezpieczeństwa i wiary we własne siły. **Drugi** obszar dotyczy aktywności obywatelskiej, sfery publicznej, gdzie na najważniejszy plan wysuwają się instytucje prawa traktujące wszystkich w sposób sprawiedliwy. W ocenie Moniki Bobako człowiek, jego „ja”, *może w pełni wyrazić się tylko wtedy, gdy spotyka się z aprobatą ze strony „uogólnionego innego”, który ucieleśnia społeczne normy zakodowane w prawie* (Bobako 2012, s. XXX). **Trzecim** obszarem jest sfera stosunków pracy, w której powinno dochodzić do uznania wkładu każdego człowieka jako jednostki dysponującej unikalnymi cechami i zdolnościami w życiu społeczeństwa. Ta sfera utożsamiana jest z szeroko pojętymi relacjami społeczno-ekonomicznymi. To także obszar, w którym optymalne warunki rozwoju wynikają z uniwersalnej solidarności pomiędzy uczestnikami wspólnoty. Mamy zatem trzy wymiary uznania:

- **emocjonalny** – realizowany w rodzinie poprzez postawę najbliższych wobec dziecka i relacje emocjonalne. Kluczową wartością afirmującą jest w tym przypadku miłość;
- **poznawczy** (kognitywny) – realizowany przez instytucje i relacje prawne. Wartość afirmująca – prawo;
- **oceny społecznej** – realizowany przez wspólnotę wartości i solidarną postawę wobec siebie członków tej wspólnoty. Wartość afirmująca – solidarność.

Każdemu z tych obszarów towarzyszą doświadczenia wzmacniające (afirmatywne) lub degradujące (odmawiające uznania). Najbardziej wyrazistą formą odmowy uznania jest krzywda, która przybiera postać zależną od wskazanego wyżej wymiaru. W zakresie

relacji emocjonalnych mamy do czynienia z krzywdą w postaci wszelkich form przemocy i gwałtu, w obszarze poznawczym i relacji prawnych – wykluczania i pozbawiania praw, z kolei w zakresie oceny społecznej – pozbawiania godności, lżenia, pogardy (Honneth 2012, s. 91–127).

Dla dalszych rozważań kluczowe znaczenie będzie miała kategoria podmiotowości i uznania w sferze poznawczej – instytucji prawa – oraz uznania społecznego. W świetle aksjologicznego aspektu praw dziecka kluczowymi dla tej perspektywy wartościami stają się zatem solidarność społeczna oraz prawo, przez które dokonuje się afirmacja lub – w przypadku deficytów – degradacja kluczowej potrzeby społecznej, odczytywanej z perspektywy podmiotowości obywatelskiej (politycznej i społecznej), jaką jest uznanie.

Rola rzecznictwa

Przytoczona koncepcja Honnetha daje podstawy do uzasadniania i moralnego usprawiedliwiania zmian społeczno-politycznych, które dokonują się poprzez konflikt. O ile podmiotowość jest stanem zyskiwanym wskutek otrzymywanego wsparcia i uprawnień władz, które dysponują właściwymi zasobami i dzielą się swoim władztwem, a więc posiadanymi uprawnieniami, wspierając sprawczość i autonomię poszczególnych grup lub warstw społecznych, o tyle metoda konfliktu przypisana jest wybitnie do sfery emancypacji. Jest to *uwalnianie się od stereotypów i opinii generujących opresywne relacje społeczne oraz usytuowanie osób i grup w strukturze społecznej, ekonomicznej, w kulturze i polityce* (Czerepaniak-Walczak 2006, s. 16). Dla podejmowania działań emancypacyjnych niezbędne jest posiadanie szczególnej kompetencji emancypacyjnej, rozumianej przez Marię Czerepaniak-Walczak jako: *wyuczalna i dynamiczna sprawność podmiotu (indywidualnego/zbiorowego) wyrażająca się w dostrzeganiu i rozumieniu podmiotowych ograniczeń i deprywacji, świadomym wyrażaniu niezgody na nie, obieraniu dróg ich pokonania i osiągania nowych praw i pół wolności oraz odpowiedzialnego korzystania z nich w celu doskonalenia siebie i otoczenia* (Czerepaniak-Walczak 2006, s. 130). Patrząc na sferę zależności między procesami emancypacyjnymi oraz stanem podmiotowości i uznania, łatwo zauważyć, że działania tego typu zarezerwowane są dla grup i warstw społecznych dorosłych i to wyłącznie tych posiadających właściwe zasoby, z których najważniejszy to zdefiniowana powyżej kompetencja.

Specyfika osób małoletnich polega na tym, że ze względu na ogromne nierówności w zakresie posiadanych zasobów (etapów rozwoju emocjonalnego, poznawczego, moralnego, społecznego, biologicznego, kompetencji, uprawnień obywatelskich i statusu społecznego, stopnia samodzielności podejmowanych działań etc.) w rozwiązaniach instytucjonalnych jest to grupa społeczna zdana wyłącznie na motywowanie potrzebą zwiększania stopnia uznania dla podmiotowości dzieci decyzje władz. Żeby tak się stało, niezbędna wydaje się presja społeczna ze strony świadomych i posiadających właściwe kompetencje dorosłych, chcących poszerzać skalę doświadczanego przez

młodych ludzi uznania w sferze społeczno-ekonomicznej, oraz instytucje uwzględniające, rozwijające i traktujące faktycznie prawa dziecka jak prawa człowieka. Dla uzyskania podmiotowości i uznania go przez wspólnotę i instytucje osoby małoletnie potrzebują masowego rzecznictwa ze strony dorosłych charakteryzujących się moralną wrażliwością na niesprawiedliwość związaną z degradowaniem uznania dla tej szczególnie wrażliwej grupy społecznej, a więc – przypominając – wykluczaniem, pozbawianiem lub nieprzyznawaniem właściwych praw, a także pozbawianiem godności i okazywaniem pogardy.

Dodatkowym utrudnieniem w dążeniu do tego stanu jest panujące powszechnie przekonanie o ciągłym postępie w zakresie stosowania praw dziecka zarówno w dziedzinie instytucjonalnej, jak i społecznej świadomości. Przekonanie to należałoby uznać za uzasadnione, gdyby środowisko życia młodych ludzi nie poszerzyło się o przestrzeń mediów cyfrowych. Idąc za myślą Komentarza ogólnego nr 25 do Konwencji o prawach dziecka, poświęconego prawom dziecka w środowisku cyfrowym, można powiedzieć, że media cyfrowe nie zostały stworzone z myślą o dzieciach, ich dobru, bezpieczeństwie, prawu do życia, przeżycia i rozwoju, niemniej odgrywają i odgrywać będą w ich życiu ogromnie ważną rolę (Komentarz 2021, s. 12). Nieuwzględnianie przez właścicieli przedsiębiorstw cyfrowych i przez instytucje regulacyjne szczególnych potrzeb osób małoletnich powoduje lawinowy wzrost zagrożeń związanych z ryzykownymi zachowaniami, ekspozycją na destrukcyjne treści, wykorzystywaniem seksualnym, nadużywaniem danych osobowych i związanymi z tym manipulacjami, takimi jak kradzież danych osobowych, radykalizacją algorytmiczną i wieloma innymi patologiami. Wskutek dynamicznego rozwoju technologicznego oraz rozpowszechnionej platformizacji (media społecznościowe, streamingowe, handel elektroniczny) dochodzi do wykorzystania ogromnych ilości informacji oraz danych osobowych i tym samym postępującego procesu uprzedmiotowienia ludzi w cyberprzestrzeni. W szczególności dotyczy to grup wrażliwych społecznie, którymi z definicji są osoby małoletnie. Ponieważ cała niniejsza publikacja koncentruje się na diagnozie praw dziecka w sieci oraz autorskiej propozycji architektury praw dziecka w środowisku cyfrowym, nie ma potrzeby, by w tym miejscu dokonywać przeglądu poszczególnych praw. Kwintesencją trwającego w Unii Europejskiej dyskursu w tym zakresie jest sformułowana przez Ferdinanda von Schiracha, niemieckiego prawnika, pisarza i wizjonera w zakresie praw człowieka, propozycja uzupełnienia Karty praw podstawowych Unii Europejskiej o sześć nowych praw związanych z dynamiką rozwoju technologicznego, stwarzającego nieproporcjonalnie duże ryzyko dla podmiotowości człowieka i społecznej spójności. Celem dwóch z nich jest wprost instytucjonalne wzmocnienie jednostki, a mianowicie:

- **cyfrowe samostanowienie** – nowemu prawu człowieka do samostanowienia towarzyszyć ma zakaz „nadmiernego profilowania oraz manipulowania ludźmi” (Schirach 2022, s. 21);
- **prawo do przejrzystych algorytmów** – powinny one być „przejrzyste, weryfikowalne i sprawiedliwe. Decyzje dużej wagi muszą być podejmowane przez człowieka” (Schirach 2022, s. 12).

Uznanie przez wspólnotę

Realizacja uznania przez wspólnotę wydaje się być możliwa pod warunkiem przyjęcia za właściwe modeli wychowania, w których dziecko nie tylko traktowane jest jak równoprawny partner, ale przede wszystkim postrzegane przez dorosłych jako posiadające ogromne zasoby, w tym kompetencje umożliwiające naukę i rozwój dorosłym. Do podejścia tego typu nakłania duński pedagog i terapeuta rodzinny Jesper Juul: *Twierdząc, że dzieci są kompetentne, chcę powiedzieć, że mogą one nauczyć nas tego, co powinniśmy wiedzieć. Dzieci dają nam informację zwrotną, która umożliwia nam odzyskanie utraconych umiejętności i pomaga pozbyć się nieskutecznych, nieczułych i destrukcyjnych wzorców zachowania. Czerpanie wiedzy od własnych dzieci wymaga dużo więcej niż tylko prowadzenia z nimi rozmowy. Musimy zbudować z nimi prawdziwy dialog, którego wielu dorosłych nie potrafi nawiązać nawet z innymi dorosłymi: osobisty dialog oparty na poszanowaniu godności obu stron* (Juul 2011, s. 12–13). Relacje między dzieckiem a dorosłym, także między grupami społecznymi osób małoletnich i pełnoletnich, mogą i powinny być procesem wzajemnego uczenia się: *Im bardziej szanujemy godność drugiego człowieka, tym więcej każdy z nas zyskuje* (Juul 2011, s. 87).

Podejście reprezentowane przez Juula nabiera wyrazistości w zestawieniu z modelami, które opisuje na polskim gruncie m.in. Bogusław Śliwerski (2006) w swojej książce *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*. Dokonuje on typologii **trzech dominujących w społeczeństwie modeli relacji dorosły–dziecko**.

Pierwszy z nich koncentruje się na deficytach – tym, czym młody człowiek „jeszcze nie jest”. W tym ujęciu dziecko jako aktor społeczny odczytywane jest wyłącznie przez pryzmat braków, a stanem pożądanym jest dorosłość. Jedynie dorosły jest właściwie zsocjalizowany, dojrzały, świadomy, kompetentny i uprawniony do definiowania ram wychowawczych w rodzinie, porządku i zasad panujących w placówkach oświatowych i wychowawczych oraz praw realizowanych w przestrzeni publicznej: *Stan „jeszcze nie...” lub „bardziej niż...” jest dowodem na to, iż dziecko nie osiągnęło jeszcze form dojrzałości do bycia człowiekiem, ono nie jest jeszcze dorosłe, nie jest jeszcze mądre, kulturalne, samodzielne i nie może uczestniczyć w społecznym procesie pracy, a przez to też nie może jeszcze współdecydować o sprawach społecznych ani też o własnych. To stan stygmatyka, znajdującego się w pozycji niepełnej osoby (non-person), a więc wykluczonej ze „wspólnego świata” tych, którym przysługuje pełne bycie-w-świecie* (Śliwerski 2006, s. 102).

Tym, co wyróżnia tę relację, jest sygnalizowany wcześniej „brak” jako konstytutywna cecha małoletności. Ten stan, przy jednoczesnym idealizowaniu przyszłości dziecka i traktowaniu go jako nadziei w dramatycznie brzmiących słowach oddają Małgorzata Jacyno i Alina Szulżycka, pisząc, że podkreślany deficyt nadaje dziecku „tożsamość braku”: *„Brak” podnosi tego, kogo dotknął, do rangi bytu. [...] Dziecko może być w przyszłości wszystkim i Każdym, dlatego teraz jest Nikim. Tożsamość skonstruowana wokół „braku” przywraca życie, bo daje tożsamość, ale sama różnica pomyślana jako „brak” uśmierca* (Jacyno, Szulżycka 1999, s. 22).

Drugi model nazywany jest przez Śliwerskiego opisowo „**bycie takim samym człowiekiem jak dorośli**” (Śliwerski 2006, s. 104). W podejściu tym akcentuje się przede wszystkim to, co łączy, a więc człowieczeństwo jako takie. Autorytet nie jest przypisany jedynie dorosłemu. W toku dialogu także dziecko może być autorytetem dla dorosłego i imponować mu m.in. większymi umiejętnościami uczenia się, spontaniczności czy elastyczności.

Trzeci model – autonomiczny – określony jest mianem „**samowychowania albo autosocjalizacji dziecka**” (Śliwerski 2006, s. 108). Dzieci odbierane są w nim jako autorytety w swoich własnych sprawach: *nie są już postrzegane jako bierni odbiorcy informacji społecznych i wpływów pedagogicznych, lecz jako podmioty wpływające na te procesy dzięki własnej aktywności, albo też są one socjalizowane w republikach dziecięcych i budują swoją społeczność na zasadzie bardzo silnej alternatywy w stosunku do istniejącego społeczeństwa dorosłych* (Śliwerski 2006, s. 104).

Śliwerski – w zgodzie z Juulem – stwierdza tu, że dzieci są kompetentne w takich kwestiach, jak zdolność do określania zakresu swojej integralności, świadomości bycia istotami społecznymi od urodzenia, współpracy z dorosłymi, werbalnej i niewerbalnej komunikacji oraz przekazywania informacji zwrotnych rodzicom i opiekunom. Te zaś mogą stanowić ważne emocjonalne i egzystencjalne wskazówki dotyczące wyzwań i problemów, w jakimi borykają się dorośli (Śliwerski 2006, s. 109).

Nawet jeśli powyższa typologia ma charakter teoretyczny, to można łatwo wskazać, że postulowana przez Juula postawa zakłada swoiste powiązanie modelu drugiego i trzeciego. Na współdzielenie świata w każdym jego aspekcie z dziećmi jako, w moralnym sensie, pełnoprawnymi obywatelami wskazuje Wiesław Theiss: *Chociaż odgradzone od dorosłości, [dziecko – KC] jest ważnym elementem codzienności, ma swój udział w życiu świata, jest też stymulowane przez treści wydarzeń, które niesie otaczająca rzeczywistość. W takim ujęciu [...] jest współpartnerem, współobywatelem, współkonsumentem*” (Theiss 1999, s. 11).

Uczynienie z osób nieletnich pożądanego punktu odniesienia dla instytucji zwiększa szansę na legitymizację systemowych rozwiązań motywowanych prawami dziecka jako prawami człowieka w postaci metod zarządzania instytucjami sektora publicznego, gospodarczego i społecznego, zakotwiczonych w regulacjach krajowych lub samoregulacjach i wewnętrznym prawie poszczególnych instytucji i organizacji, takich jak regulaminy, procedury, dobre praktyki, polityki wewnętrzne etc.

Uznanie przez instytucje – podejście skoncentrowane na dobru dziecka

Wszelkie rozwiązania instytucjonalne odnoszące się do sfery cyfrowej powinny uwzględniać cztery podstawowe zasady Konwencji o prawach dziecka: najlepiej pojętego interesu dziecka (tzw. dobra dziecka), prawa do życia, przeżycia i rozwoju, braku dyskryminacji oraz poszanowania poglądów dziecka. Nadrzędną rolę pełni wśród nich

zasada dobra dziecka. Obowiązek kierowania się najlepiej pojętym interesem dziecka zdaniem współtwórcy Konwencji o prawach dziecka Adama Łopatki oznacza, że dobro tej grupy społecznej ma pierwszeństwo przed *domniemanym dobrem społeczeństwa* (Łopatka 2000, s. 31) i innych grup lub warstw społecznych. Potwierdza to także Komitet Praw Dziecka ONZ, wskazując na obowiązek państwa do identyfikowania i brania pod uwagę zasady dobra dziecka w *każdym działaniu podejmowanym przez instytucję publiczną, a zwłaszcza we wszystkich środkach wykonawczych, postępowaniach administracyjnych i sądowych, które bezpośrednio lub pośrednio wpływają na sytuację dzieci*, a także, by wszystkie rozstrzygnięcia sądowe i administracyjne, jak również polityki i prawodawstwo dotyczące dzieci, wskazywały, że w pierwszej kolejności bierze się pod uwagę dobro dziecka, jego oceny oraz wpływu tego kryterium na treść podjętej decyzji (Komentarz 2013, za: Cudny 2022, s. 79).

Ta sama zasada dotyczy sektora prywatnego i społecznego. Według Magdaleny Szafranek dobro dziecka to *całokształt działań mających na celu zapewnienie dziecku nie tylko podstawowych potrzeb materialnych, ale także stworzenie mu warunków dla harmonijnego rozwoju we wszystkich sferach, w tym psychicznej i emocjonalnej. Elementem dobra dziecka jest także zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji* (Szafranek 2017, s. 456).

W celu stosowania tej nadrzędnej zasady przez instytucje Komitet Praw Dziecka w 2013 roku opublikował dedykowany temu zagadnieniu Komentarz ogólny nr 14, stanowiący kierunkowe narzędzie dla decydentów wszystkich sektorów. Określa on **potrzebę regularnej oceny dobra dziecka w praktyce działania instytucji**. Przy jej przeprowadzaniu powinny zostać uwzględnione:

- **poglądy osób małoletnich;**
- **tożsamość dziecka** pod względem: płci, orientacji seksualnej, pochodzenia narodowego, religii, przekonań, tożsamości kulturowej i osobowości;
- **zapewnienie opieki, ochrony i bezpieczeństwa:** opieka emocjonalna, ochrona przed wszelkimi formami przemocy, w tym fizycznej, psychicznej, ekonomicznej, znęcaniem się, wykorzystywaniem seksualnym, presją rówieśników, zastraszaniem, poniżaniem etc.;
- **prawo dziecka do zdrowia**, w tym: dostęp do odpowiednich informacji niezbędnych do podejmowania optymalnych prozdrowotnych decyzji przez młodych ludzi, co dotyczy także aspektów związanych z potencjalnymi uzależnieniami, życiem seksualnym, zaburzeniami i dysfunkcjami psychicznymi;
- **prawo dziecka do edukacji** realizującej podstawowe potrzeby dzieci adekwatnie do wieku, a więc uwzględniającej przyjazne warunki, zabawę i szacunek, które wzmacniają zdolności młodych ludzi i umożliwiają przezwyciężanie ograniczeń związanych z podatnością na liczne zagrożenia (Komentarz 2013, za: Cudny 2022, s. 90–96).

Przy podejściu skoncentrowanym na dobru dziecka zdaniem autorów dokumentu zawsze oceniać należy bezpieczeństwo osoby małoletniej i jej nienaruszalności w chwili obecnej, ale *ostrożność wymaga również oceny możliwości wystąpienia w przyszłości zagrożenia i szkody oraz innych konsekwencji decyzji podjętej dla bezpieczeństwa dziecka* (Komentarz 2013, za: Cudny 2022, s. 94).

Wszelkie środki stosowane przez instytucje muszą brać pod uwagę dynamiczne zmiany, jakie zachodzą we wszystkich obszarach rozwoju dziecka przez cały okres jego małoletności. Komitet wskazał też zabezpieczenia proceduralne niezbędne do skutecznego wdrażania zasady dobra dziecka. Są nimi:

- **prawo dziecka do wyrażania własnych poglądów** (partycypacja), uwzględniające regularną komunikację w procesie ustalania i precyzowania dobra dziecka w poszczególnych obszarach działania instytucji, w tym informowanie osób małoletnich o danym procesie i jego potencjalnych długookresowych rozwiązaniach, narzędziach wsparcia, zbieranie informacji oraz zasięganie opinii dzieci;
- **ustalanie faktów niezbędnych do zdiagnozowania najlepiej pojętego interesu dziecka** – ich weryfikowalność przez wyszkolonych specjalistów;
- **podejście do czasu** – czas postrzegany jest przez dzieci inaczej niż przez dorosłych i zupełnie inaczej wpływa na ich rozwój: „Dlatego zaleca się, aby procedury lub procesy dotyczące dzieci lub mające na nie wpływ były traktowane priorytetowo i finalizowane w jak najkrótszym czasie” (Komentarz 2013, za: Cudny 2022, s. 99);
- **zaangażowanie wykwalifikowanych specjalistów** ze zwracaniem szczególnej uwagi na zespoły interdyscyplinarne obejmujące dziedziny prawa, socjologii, edukacji, pracy socjalnej, psychologii zdrowia etc.;
- **przygotowywanie uzasadnień wszelkich decyzji**, uwzględniających nadrzędną zasadę dobra dziecka oraz sposób jej analizowania i dochodzenia do rekomendowanych rozwiązań;
- **ocena wpływu na prawa dziecka** (ang. *child rights impact assessment* – CRIA) – do jej stosowania dopuszcza się zróżnicowane metodologie i praktyki, wymogiem minimum jest jednak opieranie się na zasadach prawnych zawartych w Konwencji, protokołach fakultatywnych i innych towarzyszących im wytycznych. Do oceny skutków powinny być włączane dzieci, społeczeństwo obywatelskie, specjaliści, organy rządowe opierające się na badaniach naukowych oraz udokumentowanych praktykach. Istotną cechą procesu musi być transparentność i dostępność wyników analiz i zaleceń odnoszących się do nowelizacji prawa, ulepszeń w działaniu poszczególnych instytucji i stosowaniu rozwiązań alternatywnych (Komentarz 2013, za: Cudny 2022, s. 101).

Należy pamiętać, że integralnym elementem zobowiązań wynikających z ratyfikacji Konwencji o prawach dziecka jest ustawiczne rozpowszechnianie przez państwa jej zasad, praw oraz wytycznych zawartych w tzw. komentarzach ogólnych.

● Pułapki rzekomego uznania

Po wprowadzaniu zaleceń i wytycznych dostrzegalne są liczne manipulacje i wykorzystywanie zasady dobra dziecka zawartej w Komentarzu ogólnym nr 14 (2013) i – szerzej – praw dziecka w środowisku cyfrowym definiowanych w Komentarzu ogólnym nr 25 (2021), na którym w dużej mierze oparta jest proponowana w tej publikacji architektura praw. Ostrzega przed tym także UNICEF. Wskazuje na traktowanie jej jako trywialnej, nieadekwatnej lub trudnej do zrozumienia w przełożeniu na wyzwania środowiska cyfrowego. W wielu aspektach zasada najlepiej pojętego interesu dziecka jest nie tylko niewłaściwie stosowana, ale nadużywana przez wielkie podmioty w celu zwiększenia przychodów bez faktycznego kierowania się nią w rozwiązaniach zarządczych, co spełnia kryteria manipulacji i kolejnej formy tzw. washingu wielkich przedsiębiorstw (Özkul, Vosloo, Baghdasaryan 2005, s. 17). Rzeczywiście wskazać należy na możliwe w tym zakresie nadużycia odwracające uwagę od istoty rzeczy i czyniące z celu, jakim jest zasada dobra dziecka, środek mający prowadzić wyłącznie do bezpośredniej monetyzacji lub tworzące z rekomendowanych narzędzi wyłącznie rozwiązanie proceduralne, pozbawione aspektu faktycznego uznania społecznego i instytucjonalnego. Większość tego rodzaju ryzyk uwidacznia się w sferze dominującej narracji, gdzie dochodzi do mechanizmu nazywanego przez Jerzego Kochana „tematyzacją dyskursu społecznego”, czyli *formą określania w świadomości społecznej sposobu mówienia o jakimś wydarzeniu, tworzenia i zamykania pewnego słownika zmiany narzucających się określeń z języka potocznego na inne, maskujące, przesuwające znaczenie, kryjące niewygodną rzeczywistość pod skrótem, zmieniające pojęciowość na zbiór działań, na pozbawioną niebezpiecznej metafizyki konkretność i pragmatyczność. [...] Jej celem jest skonstruowanie języka postrzegania danego zdarzenia konkretnego faktu* (Kochan 2007, za: Karolczuk 2016, s. 23).

Edward Karolczuk uzupełnia tę zwodniczą taktykę, wyjaśniając, że tematyzacja nie oznacza wyłącznie narzucania tematów, ale *również schematów pojęciowych jako narzędzi selekcji i sugestii. Tematyzacja to schematyzacja w rozpatrywaniu problemów ekonomicznych, społeczno-politycznych i ideologicznych* (Karolczuk 2016, s. 23).

Zabiegi tego typu zabijają metafizyczną i egzystencjalną refleksję wokół głębszego znaczenia stosowanych w codzienności pojęć. Szukając przykładów ze sfery zarządzania, przywołać można argumenty niektórych ruchów społecznych. Poddają one w wątpliwość sprowadzanie pojęć aksjologicznych do rodzaju narzędzi służących poprawie wizerunku sektora gospodarki. Taktykę tego rodzaju zarzuca się wielu działaniom uwypuklającym marketingowo ekologizm czy troskę o klimat. Obserwując, jak bardzo nadużywa się pewnych pojęć w praktyce komunikacji sektora gospodarczego i polityce, można sobie zadać pytanie o zasadność instrumentalnego sprowadzania w niektórych instytucjach i branżach wartości relacji publicznych, wskazujących na potrzebę dążenia do społecznej spójności, do akronimu PR (ang. *public relations*) i uczynienie z nich technicznych narzędzi traktowanych przez te podmioty jako środek do budowania wizerunku.

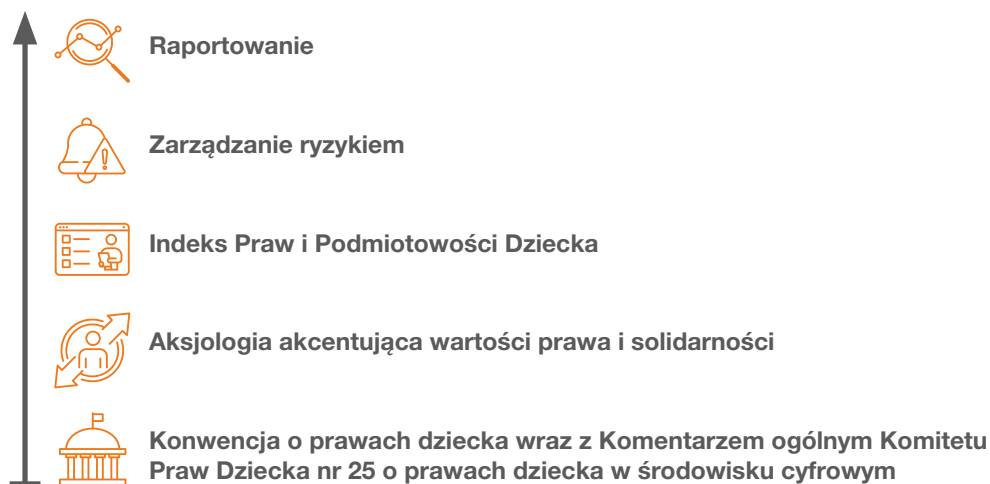
„Dobro dziecka” bez wątpienia jest terminem używanym tak powszechnie i tak silnie powiązanym z subiektywnymi odczuciami, a jednocześnie wdzięcznym w odbiorze i budzącym pozytywne skojarzenia, że podatność na jego instrumentalizowanie jest ogromna. Z tego względu zalecam stosowanie w profesjonalnym dyskursie odnoszącym się do sfery instytucji częściej jego drugiego określenia, a więc obowiązku kierowania się „najlepiej pojętym interesem dziecka”. Na intencjonalne i nieintencjonalne nadużycia i manipulacje „dobrem dziecka” wskazują też Sonia Livingstone z London School of Economics and Political Science oraz Beeban Kidron z założonej przez siebie 5Rights Foundation – pionierki promocji praw dziecka w cyberprzestrzeni, których aktywność i analizy legły u podstaw Komentarza ogólnego nr 25. Podają one następujące nieuprawnione odwołania do zasady dobra dziecka:

- **używanie zasady wyłącznie w oparciu o własne subiektywne przekonania i doświadczenia** (niezbędność opierania się na wiedzy – ang. *evidence based approach*, i weryfikacji dokonywanej przez interdyscyplinarne zespoły eksperckie);
- **szytywne traktowanie zasady dobra dziecka** wobec wszystkich osób małoletnich (niezbędność uwzględniania wieku dzieci i etapów rozwojowych, dojrzałości, potencjałów i innych zasobów);
- **arbitralny wybór respektowanych praw** i redukowanie zasady dobra dziecka wyłącznie do nich (niezbędność podejścia holistycznego i respektowanie całego katalogu praw zapisanych w Konwencji) (Livingstone, Cantwell, Özkul, Shekhwat, Kidron 2024, s. 11–12).

Model i narzędzia

W celu umożliwienia praktycznego stosowania leżącej w centrum naszego zainteresowania zasady w sferze cyfrowej powstały liczne wytyczne, dzięki którym instytucje wszystkich sektorów państwa zyskały właściwe narzędzia. W oparciu o dokumenty i przewodniki przygotowane przez 5Rights Foundation, UNICEF, wytyczne Komitetu Praw Dziecka oraz autorskie podejście prezentowane w tej publikacji poniżej przedstawiono przykładową propozycję modelu podejścia do zarządzania instytucjami urzeczywistniającymi prawa dziecka jako prawa człowieka. Zanim do niego przejdę, chcę jednak zwrócić uwagę na różnorodność oferowanych ujęć. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje propozycja wspomnianej już 5Rights Foundation dedykowana w sposób szczególny przedsiębiorstwom cyfrowym, które chcą realizować prawa dziecka na każdym etapie projektowania rozwiązań, tzw. podejście *child rights by design*. Model ten zakłada etapy pogłębionej analizy wydobywczej opartej za 11 zasadach – definiowanie priorytetów uwzględniających najlepiej pojęty interes dziecka, rozwój usług i produktów, dostarczenie ich na rynek i ocenę wpływu społecznego. Owych 11 zasad to: **1)** równość i różnorodność, **2)** najlepiej pojęty interes dziecka, **3)** konsultacje z reprezentatywnymi grupami osób małoletnich, **4)** skuteczna weryfikacja wieku, **5)** odpowiedzialność i stosowanie oceny wpływu na prawa dziecka (CRIA), **6)** zapewnienie

partycypacji, **7)** szczególna ochrona prywatności – wszelkich danych osobowych, **8)** bezpieczeństwo – ochrona przed wszelkimi formami zagrożeń, **9)** dobrostan dziecka jako motywacja do stosowania inkluzywnych rozwiązań systemowych, **10)** rozwój dziecka poprzez tworzenie warunków do nauki, zabawy, spędzania wolnego czasu i realizowania potrzeby przynależności, **11)** sprawczość – wspieranie bezpiecznych rozwiązań zwiększających autonomię młodych ludzi w podejmowaniu przez nich odpowiedzialnych decyzji. Przygotowane przez 5Rights Foundation narzędzie dostępne jest nieodpłatnie na stronie internetowej organizacji (5Rights Foundation b.d.) i zawiera też takie pomocne elementy, jak *check list* ze szczegółowymi instrukcjami obsługi.



Kierunkowy model zarządzania skoncentrowany na osobach małoletnich i ich prawach

Kwestie dotyczące Konwencji o prawach dziecka wraz z Komentarzem ogólnym nr 25 oraz Indekssem praw i podmiotowości dziecka zostaną rozwinięte w dalszych częściach raportu. Wcześniej wyjaśniałem aspekt aksjologiczny i motywację leżącą za podkreśleniem wartości prawa i solidarności, których uwzględnianie jest warunkiem koniecznym doświadczenia uznania przez wspólnotę i instytucje. W ostatniej części skupię się na bardziej narzędziowych aspektach, jakimi są metoda zarządzania ryzykiem w odniesieniu do osób małoletnich oraz rekomendacje odnoszących się do mierzenia i raportowania najlepiej pojętego interesu dziecka.

Jeśli chodzi o zarządzanie ryzykiem odnoszącym się do osób małoletnich w środowisku cyfrowym, najczęściej polecana przez Komitet Praw Dziecka oraz inne organizacje międzynarodowe, ośrodki specjalistyczne i akademickie jest typologia autorstwa Soni Livingstone i Mariyi Stoilovy (2021).

Zakłada ona uwzględnianie tzw. klasyfikacji 4C, opartej na treściach (ang. *content*), kontakcie dziecka jako podmiotu przestrzeni cyfrowej (ang. *contact*), zachowaniach dziecka jako świadka lub sprawcy krzywdzenia (ang. *conduct*) oraz potencjalnie niekorzystnych i krzywdzących umowach, a także innych nieuczciwych działaniach komercyjnych (ang. *contract*), które zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Typologia autorstwa Livingstone i Stoilovy

Klasyfikacja	Treści (angażowanie dzieci lub ekspozycja na destrukcyjne treści)	Kontakt (doświadczenie przez dziecko lub dziecko jako cel krzywdzących działań sprawców)	Zachowania (dziecko jako świadek lub sprawca krzywdzenia)	Umowy i inne działania komercyjne (doświadcza- nie nadużyć i krzywdy zwią- zanej z nieuczci- wą działalnością komercyjną)
Agresja	Przemocowe, bru- talne, rasistowskie, ekstremistyczne i nienawistne infor- macje oraz sposo- by komunikowania się	Nękanie, stal- king, prześlado- wanie, niechciana inwigilacja	Znęcanie się (bul- lying) i prze- śladowanie, nienawistne, wrogie zachowania i relacje rówieśnicze, w tym trolling, wyklucza- nie, zawstydzanie i wyszydzanie	Kradzież tożsa- mości, oszustwa, phishing, hakowa- nie, szantażowanie, ryzyko związane z hasłami, dostę- pem do kont etc.
Sfera seksualna	Pornograficzna, seksualizująca kul- tura, opresyjne wzorce normatyw- ne odnoszące się do wyglądu	Uwodzenie (groom- ing), wykorzysty- wanie seksualne, szantażowanie sek- sualne, tworzenie i publikowanie ma- teriałów prezentu- jących seksualne wykorzystywanie dziecka (ang. <i>child sexual abuse mate- rial</i> – CSAM)	Nadużycia i wy- korzystywanie seksualne, niekon- sensualne przesys- łanie materiałów z treściami seksu- alnymi, wywieranie presji seksualnej i seksualizujących kontekstów	Handel ludźmi w celach wykorzy- stania seksualnego, seksualna (płatna) eksploatacja dzieci oraz prezentowanie online aktów wyko- rzystania seksual- nego dzieci
Sfera wartości	Misinformacja i dez- informacja, niewłaś- ciwe dla danego wieku treści marke- tingowe oraz treści wytworzone przez użytkowników/ użytkowników	Ideologicz- na perswazja i/lub manipula- cja, radykalizacja i działania rekru- tacyjne do grup ekstremistycznych	Potencjalnie groźne społeczności użyt- kowniczek/użytko- wników sieci, np. samookaleczające się, antyszczepionkowe, szkodliwa, toksyczna presja rówieśnicza	Hazard, bań- ki informacyjne, mikrotargetowa- nie i profilowanie, zwodnicze interfejsy
Intersekcyjne	- Naruszenie prywatności (w relacjach interpersonalnych, przez instytucje, w celach komercyjnych) - Ryzyka dotyczące zdrowia fizycznego i psychicznego (np. siedzący styl życia, nadmierne korzystanie z ekranów, społeczna izolacja, poczucie lęku) - Nierówności i dyskryminacja (skala inkluzji/ekskluzji społecznej, wykorzystywanie podatności osób małoletnich, zniekształcenia algorytmiczne)			

Źródło: opracowanie własne na podstawie Livingstone, Stoilova 2021, s. 12.

Klasyfikacja powinna służyć jako podstawowa rama wszelkich metod stosowanych przez instytucje, w tym przez przedsiębiorstwa, do analizowania i przewidywania potencjalnych zagrożeń dla osób małoletnich związanych z działaniami danej organizacji – jej usługami lub produktami – oraz do podejmowania działań na rzecz ochrony dzieci i młodzieży w przestrzeni cyfrowej. Jej silną stroną jest względna klarowność, która może też stanowić instrument pedagogizacji rodziców, opiekunów oraz służb społecznych, zwiększania ich świadomości i doskonalenia umiejętności rozpoznawania zagrożeń bieżących oraz mogących wystąpić w przyszłości.

Jeśli chodzi o raportowanie odpowiednim organizacjom, organom państwa i opinii publicznej, to precyzyjne instrumenty zostały przygotowane przez UNICEF tworzący rozwiązania kompatybilne z uznanymi międzynarodowymi systemami raportowania ESG (ang. *environmental, social, governance*). Spośród kilkudziesięciu mierników, które zawarto w rekomendacjach opublikowanych w 2015 roku, kluczową rolę (tzw. *core disclosure*) pełni 12:

- 1 Opis zobowiązania organizacji wobec poszanowania praw dziecka w środowisku cyfrowym z wyjaśnieniem rodzaju stosowanej polityki oraz poziomu zarządczego, na jakim jest akceptowana.
- 2 Objaśnienie ról zarządczych w organizacji i odnoszących się do rad nadzorczych zobowiązanych do szczególnej troski o przestrzeganie praw dziecka online z wyjaśnieniem rodzaju wewnętrznego systemu raportowania.
- 3 Opis, w jaki sposób – w praktyce działania danego przedsiębiorstwa – prawa dziecka w środowisku cyfrowym wpisane są w przestrzeganie praw człowieka jako takich oraz w dochowywanie należytej staranności.
- 4 Wyjaśnienie, w jaki sposób prawa dziecka w cyberprzestrzeni są zabezpieczane w poszczególnych rodzajach rynków.
- 5 Opis mechanizmów operacyjnego zarządzania skargami ze strony osób małoletnich i w jaki sposób dopasowany jest on do różnych grup dzieci i młodzieży.
- 6 Informacje o działaniach rzeczniczych (lobbingowych) podejmowanych w zakresie wpływającym na prawa dziecka.
- 7 Opis wpływu społecznego usług, produktów i operacyjnej działalności organizacji na prawa dziecka i wyjaśnienie, w jaki sposób umożliwia się osobom małoletnim interakcję z organizacją, jej usługami i produktami.
- 8 Definiowanie ryzyk i szans dotyczących strategii danej organizacji, modeli biznesowych i finansowych wynikających z ich wpływu na prawa dziecka.
- 9 Wyjaśnienie sposobu uwzględniania potrzeb, zainteresowań i perspektywy osób małoletnich pochodzących ze zróżnicowanych środowisk społecznych w podejmowanych działaniach organizacji.
- 10 Prezentacja działań podejmowanych w zakresie ochrony dzieci i młodzieży przed różnymi formami zagrożeń, a w szczególności: mową nienawiści, nielegalnymi treściami, dezinformacją i misinformacją.

- 11 Informowanie o liczbie osób małoletnich (znanej lub estymowanej) używających, mających dostęp lub będących pod wpływem usług, produktów lub działalności operacyjnej organizacji. Informacje te powinny zawierać wskazanie wieku, rodzaju usługi, możliwej prawnie lokalizacji.
- 12 Przedstawienie szczegółowych celów i miar ich realizacji służących do ewaluacji przestrzegania przez organizację praw dziecka w środowisku cyfrowym (Baron i in. 2025, s. 5–31).

Podsumowanie

Przedstawiony w opracowaniu przegląd podejść kluczowych ośrodków międzynarodowych do ochrony praw dziecka w cyberprzestrzeni oraz propozycja modelu wymagają dalszego pogłębiania, które warunkowane powinno być specyfiką danego sektora, instytucji lub obszaru życia społeczno-ekonomicznego. Ważną cechą zaprezentowanych kierunkowych rozwiązań jest ich aplikowalność. Podejmowanie tego wyzwania przez państwa i inne instytucje jest warunkiem koniecznym faktycznej realizacji praw osób małoletnich w przestrzeni cyfrowej, stanowiącej obecnie integralną część relacji społecznych, ekonomicznych i prawnych. Jedynie systemowe rozwiązania instytucjonalne są w stanie zapewnić upodmiotowienie, rozwój oraz uznanie dzieci i młodzieży za pełnowartościowych uczestników życia społecznego, publicznego, kulturalnego i gospodarczego. Owocem tak rozumianego uznania jest nie tylko ograniczenie skali krzywd doświadczanych w różnej postaci przez młodych ludzi i częściowo odtwarzanych w kolejnych pokoleniach, ale także wzmocnienie społecznej odporności i spójności. Dla zmian instytucjonalnych niezbędna jest jednak świadomość społeczna dorosłych oraz rzecznictwo opisywanych zmian, które samo w sobie jest także formą wspólnotowego i solidarnego uznania młodych ludzi za kompetentnych, będących w wielu aspektach źródłem inspiracji, wiedzy, umiejętności i postaw dla wszystkich grup społecznych.



**Dr Anna Buchner,
Katarzyna Fereniec-Błońska,
Maria Wierzbicka-Tarkowska**

Rozdział 2

Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie



Wstęp

W drugiej edycji badania „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie” ponownie odajemy głos młodym. Tym razem koncentrujemy się przede wszystkim na kwestiach prywatności, udostępniania oraz ochrony wizerunku w sieci. Podobnie jak w pierwszej edycji uznajemy, że to młodzi są ekspertkami i ekspertami od swojego cyfrowego świata, dlatego ich głos jest kluczowy w analizie współczesnych wyzwań i szukaniu skutecznych rozwiązań. Jednocześnie mamy poczucie, że wypowiedzi badanych młodych osób są doskonałym uzupełnieniem trzech ważnych ilościowych raportów na temat funkcjonowania dzieci i młodzieży w cyfrowym świecie:

- Internet dzieci. Raport z monitoringu obecności dzieci i młodzieży w internecie Fundacji „Instytut Cyfrowego Obywatelstwa” oraz Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 (Bigaj i in., 2025);
- Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów i rodziców NASK – Państwowego Instytutu Badawczego (Lange i in. 2023);
- Raport na zlecenie Rzeczniczki Praw Dziecka Perspektywa (dla) dzieci i młodzieży. Stan realizacji praw dziecka w Polsce (BRPD 2025b).
- Badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”, przeprowadzone przez Orange Polska w sierpniu 2025 roku na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie 1000 użytkowniczek i użytkowników internetu w wieku 15 i więcej lat.

Mamy nadzieję, że głos młodych osób w tym raporcie dopełni i wzmocni świadomość pilnej potrzeby wsparcia dzieci i młodzieży w radzeniu sobie z wyzwaniami, jakie niesie ze sobą cyfrowy świat.

Poniżej pokazujemy, jak dzieci i młodzież funkcjonują online, jak kształtują swoją cyfrową tożsamość, chronią prywatność i zarządzają własnym wizerunkiem. Skupiamy się również na kwestiach związanych z bezpieczeństwem w internecie oraz roli dorosłych w cyfrowym świecie dzieci. W tym kontekście analizujemy zarówno zasady obowiązujące w szkołach, jak i postawy rodziców wobec funkcjonowania dzieci online.

Internet oczami młodych

Internet jest dla młodych czymś więcej niż narzędziem – to przestrzeń, w której żyją, uczą się, bawią i budują relacje. Smartfony towarzyszą im przez cały dzień – od wczesnego poranka do późnych godzin wieczornych, stając się nieodłącznym elementem codzienności. Czym dla dzieci i młodzieży jest internet i jak go używają? Oddajmy im głos.

Internet, czyli życie

Młode osoby korzystają z internetu głównie na własnych smartfonach¹, które dostają często w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Urządzenia te są poręczne, zawsze na wyciągnięcie ręki i – co równie ważne – bardziej prywatne. Wielu badanych było bardzo dobrze wyposażonych w sprzęt elektroniczny – poza smartfonem często posiadali na wyłączność laptop, a nierzadko tablet i telewizor.

Jak miałem mniej więcej 8 lat, to miałem już swój komputer, swojego laptopa i swój telefon. (Kamil, 13 lat)

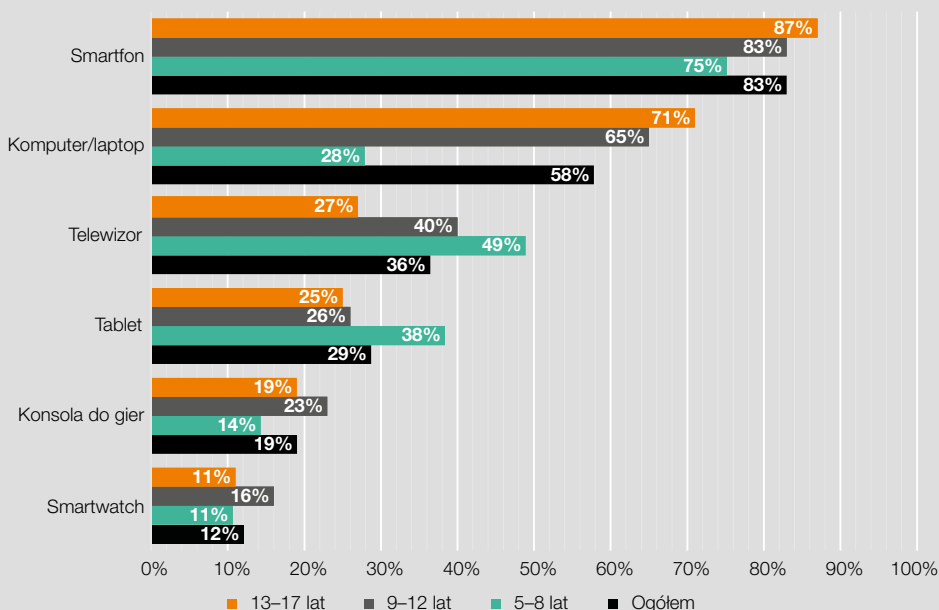
Co mówią liczby?

W badaniu „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci” na reprezentatywnej próbie polskich internautów (por. Noty metodologiczne, s. 155) wyodrębniliśmy grupę rodziców dzieci, a następnie poprosiliśmy ich o opisanie doświadczeń ich konkretnego, losowo wybranego dziecka (między 5. a 17. rokiem życia), związanych z korzystaniem z internetu. Chodziło o to, żeby zebrać możliwie rzetelne informacje dotyczące rzeczywistych doświadczeń konkretnych osób oraz móc ocenić różnice w praktykach związanych z internetem wśród dzieci w różnym wieku.

Z danych wynika, że z internetu korzysta obecnie 9 na 10 niepełnoletnich dzieci, w tym już 81% 5–8-latków i niemal wszystkie dzieci powyżej tego wieku. Wynik ten nie zależy od sytuacji materialnej rodziców, ich wykształcenia, miejsca zamieszkania czy nawet ich otwartości na technologię i skali „zanurzenia” w usługi cyfrowe. Zdecydowana większość dzieci korzystających z internetu (83%) używa do tego celu smartfonów, 58% – komputerów, 36% loguje się w sieci za pomocą telewizorów, 29% korzysta z tabletów, a 20% – z konsol do gier. Własnym smartfonem dysponuje 2/3 wszystkich dzieci między 5. a 17. rokiem życia (włączając te, które nie korzystają z internetu) i niemal co czwarte dziecko w wieku 5–8 lat.

¹ Według Raportu z monitoringu obecności dzieci i młodzieży w internecie aż 89,63% dzieci w wieku 7–14 lat i 88% w wieku 15–18 lat sięga po urządzenia mobilne, podczas gdy komputer wykorzystuje odpowiedni o 29% i 33% badanych (Bigaj i in., 2025).

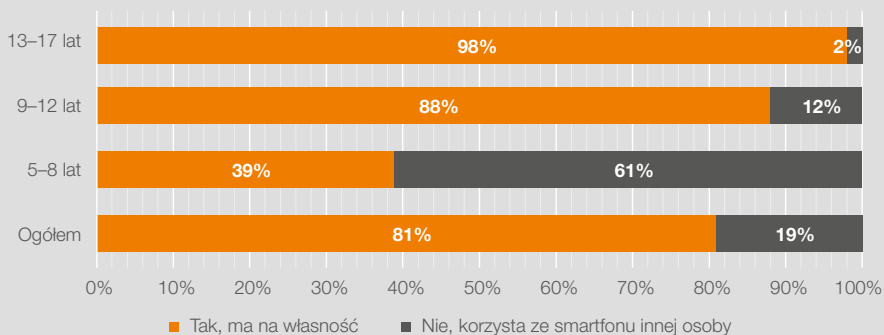
Wykres 1. Czy dziecko korzysta z internetu na wskazanych urządzeniach?



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystających z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wykres 2. Czy dziecko posiada na własność smartfon, za pomocą którego korzysta z internetu?



n = 210 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystających z internetu na smartfonie, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Internet, z którego korzysta się zwłaszcza za pośrednictwem smartfona, przestaje być dla młodego pokolenia jedynie **narzędziem** do zaspokajania potrzeb – staje się **przestrzenią**, w której te różnorodne potrzeby się realizują.

Jak powiedział jeden z badanych: **Internet to zabawa** (Mikołaj, 15 lat). Służy do **rozrywki, daje przyjemność**. Dzięki internetowi można słuchać muzyki, czytać książki, grać w gry, oglądać filmy, ale też krótkie treści wideo w mediach społecznościowych.

W odczuciu młodych jest to najbardziej **skuteczny, szybki sposób zrelaksowania się** po ciężkim dniu / nauce w szkole.

Odpoczywam w weekendy. Jakiś serial na Netflixie albo na innej jakiejś platformie streamingowej. Super reset i chill. (Janina, 15 lat)

Internet daje możliwość **rozwijania pasji**, choćby przez znajdowanie materiałów, filmików i dyskusji na forach nt. programowania czy naprawy komputerów, wyszukiwanie ciekawych przepisów, śledzenie własnych postępów w sporcie czy zdobywanie wiedzy na temat makijażu i pielęgnacji twarzy.

W tygodniu popołudniami, ale też w weekend siedzę przy komputerze, jak po prostu nie wiem, co zrobić, to szukam czegoś, co mógłbym porobić, co by mnie zainteresowało. I tak na przykład nauczyłem się wielu przydatnych rzeczy i z tego też czasami jakieś pieniądze zarabiam. No na przykład nauczyłem się naprawiać komputery, instalować systemy jakieś różne. No dużo rzeczy. (Kamil, 13 lat)

Internet jest głównym, a dla wielu osób **najważniejszym źródłem wiedzy o świecie**. Zmienił się sposób konsumowania treści: badane młode osoby wybierają krótkie filmiki, a nie artykuły. Często sięgają do materiałów i opinii ludzi w ich wieku lub niewiele starszych².

No też mogę się dowiedzieć jakichś tam newsów, bo na przykład na TikToku często są jakieś takie newsy, właśnie jak rodzice oglądają wiadomości, to ja sobie takie newsy mogę obejrzeć. (Alicja, 17 lat)

Wszyscy badani młodzi wskazują jako kolejny obszar użytkowania internetu **uczenie się / pomoc w nauce**. Jest to zarówno wyszukiwanie informacji w internecie czy rozwiązywanie quizów pomagających przyswoić wiedzę, jak i korzystanie z bryków. Te ostatnie coraz częściej jednak zastępowane są **narzędziami AI** (więcej na ten temat w **rozdziale 5, s. 145**), które precyzyjnie odpowiadają na pytania dotyczące zagadnień wskazanych przez nauczycielkę/nauczyciela jako wymagane na sprawdzianie czy piszą prace pisemne lub wspierają w ich tworzeniu. Badanie przeprowadzone w ramach raportu Internet dzieci pokazuje, że młodzi spędzają na stronach i aplikacjach do nauki niewiele czasu – raczej nie zagłębiają się w temacie, ale szukają przede wszystkim odpowiedzi na konkretne pytania (Bigaj i in., 2025, s. 6). Według badania Nastolatki 3.0 42% nastolatków używa telefonu w czasie nauki do spraw niezwiązanych z nauką (Lange i in. 2023)³.

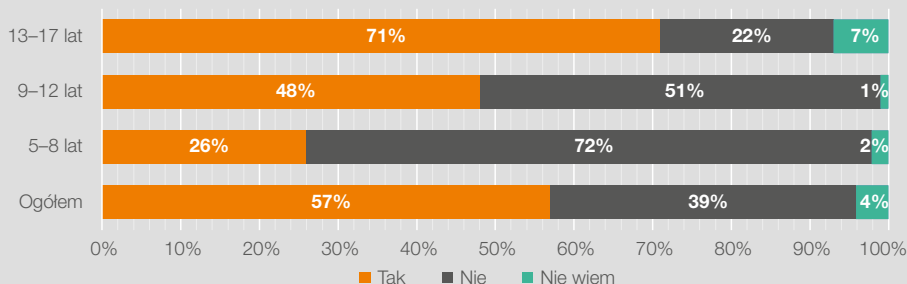
² Więcej na ten temat w raporcie *Między faktem a feedem. Podatność młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku mediów cyfrowych*, który ukaże się w publicznym dostępie w listopadzie 2025 roku.

³ Badanie zrealizowane wśród czterech roczników młodzieży: dwóch ostatnich klas szkoły podstawowej i dwóch pierwszych szkoły ponadpodstawowej.

Co mówią liczby?

Sztuczna inteligencja to nowe wyzwanie z punktu widzenia bezpieczeństwa dzieci. Korzysta z niej – według ich rodziców – ponad połowa dzieci powyżej 4. roku życia (57%), w tym 1/4 5–8-latków i niemal 3/4 nastolatków. Używają jej głównie do nauki i odrabiania prac domowych, ale i do tworzenia treści (np. filmików, memów, grafik). W tym kontekście niepokój budzi brak konsekwentnego nadzoru i jasno określonych zasad dotyczących korzystania przez dzieci z internetu. Ponad 40% rodziców przyznaje, że nie stosuje stałych reguł, poprzestając na okazjonalnych rozmowach z dziećmi (28%), podejmując decyzje jedynie w sytuacjach problemowych (10%) lub w ogóle nie ingerując w ich aktywność online (3%). Co więcej, ponad 1/4 rodziców niepełnoletnich dzieci (27%) uważa, że nie ma nic złego w żartach polegających na przerabianiu bez zgody czyichś zdjęć. Pod tym względem rodzice są bardziej liberalni niż ogół społeczeństwa – wśród osób niebędących rodzicami takie żarty uznawało za dopuszczalne 19% internautów.

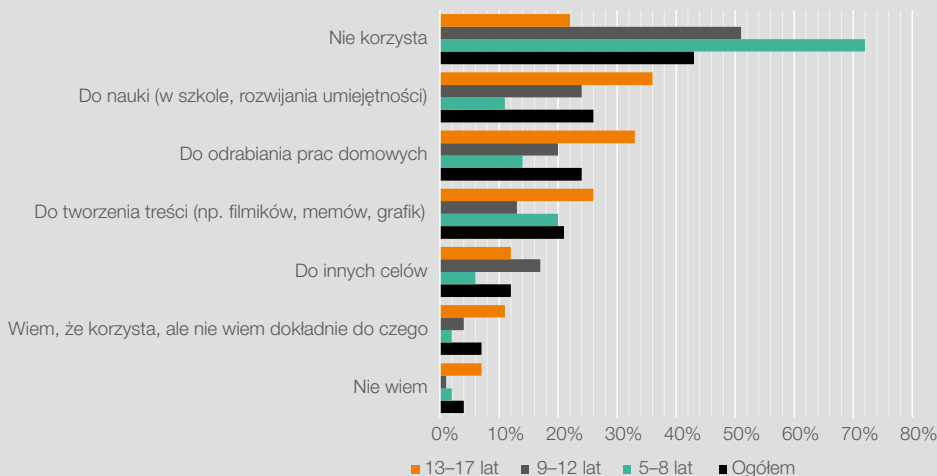
Wykres 3. Czy dziecko korzysta z narzędzi AI?



n = 253 (rodzice dzieci 5–17 lat, korzystających z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wykres 4. Do czego dziecko wykorzystuje AI?



n = 253 (rodzice losowo w wieku 5–17 lat, korzystających z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

O na przykład właśnie bardzo lubię to, że nie trzeba, jak kiedyś zawsze, no, że się w książkach szukało wszystkiego. Podoba mi się to, że wystarczy, że ja sobie coś wpiszę na przykład albo w przeglądarkę, albo w chat GPT i tak dalej, i wszystko mi jakby się pokazuje od razu. Najczęściej tak, że jak mamy sprawdzian, to ja sobie na przykład tam wpiszę pytanie, co pani powiedziała, że będzie na sprawdzianie, to chat mi odpowie i sobie to piszę na kartce zazwyczaj, albo na tablecie. (Oksana, 14 lat)

Wspólnota kulturowa dzieci i młodzieży tworzy się w internecie. Bardzo ważnym aspektem korzystania z sieci jest **komunikacja**, a nawet szerzej – **podtrzymywanie, umacnianie relacji** z przyjaciółmi i znajomymi. Ma to pierwszorzędne znaczenie szczególnie dla nastolatków i nastolatek, dla których grupa rówieśnicza jest bardzo istotna. Relacje podtrzymuje nie tylko sama rozmowa, ale również oglądanie tych samych materiałów (wysyłanych na komunikatorach), śledzenie trendów internetowych. **Wspólny zestaw odniesień** – znajomość tych samych treści, w tym memów, używanie tego samego języka, slangu staje się dla nich kodem komunikacyjnym. Dzielenie kodu pozwala czuć się częścią grupy, a w okresie dojrzewania to kluczowe dla tożsamości i poczucia przynależności. Zjawisko to nie jest nowe. Różnica polega na tym, że **dziś internet i media społecznościowe powodują, że kod zmienia się szybciej niż kiedykolwiek** – trendy pojawiają się i znikają w ciągu miesięcy, a nawet tygodni. Wobec tego więcej wysiłku wymaga ich ciągłe śledzenie i bycie na bieżąco.

TikToka mam tylko dlatego, że moi znajomi mi mówili, że Bruno zainstaluj, Bruno zainstaluj, bo nie chce mi się wysyłać linków i screenów, więc zainstalowałam dla świętego spokoju. (Bruno, 16 lat)

No, ogólnie myślę, że jest to najpopularniejsza platforma społecznościowa wśród młodzieży. Jakby każdy znalazł tam coś dla siebie, moi znajomi z tego korzystają, wysyłamy sobie często też filmiki na TikToku, rozmawiamy potem o nich, no i tak to wygląda. (Robert, 17 lat)

Czasami do mnie na przykład koleżanka pisze: dlaczego nie odczytujesz moich wiadomości, dlaczego nie oglądasz moich TikToków i tam, żeby się odczepiła, to muszę obejrzeć i tam jej odpowiedzieć, ale sama z siebie to tak mało z tego korzystam. (Kamila, 16 lat)

Cały dzień z telefonem

Internet towarzyszy dzieciom i młodzieży cały dzień. Badani deklarowali, że spędzają w nim średnio ponad cztery godziny dziennie (a zdarzały się osoby, dla których było to osiem godzin w ciągu dnia szkolnego i około 12 w weekend), co pokrywa się z wynikami Mediapanelu, opublikowanymi w raporcie Internet dzieci (Bigaj i in., 2025, s. 30).

Młodzi często pierwszy raz po smartfona z internetem sięgają **zaraz po przebudzeniu**, zanim jeszcze wstaną z łóżka.

Węc jak wstaję, to od razu sprawdzam, czy chłopak do mnie napisał. Później sprawdzam media społecznościowe i często zaczynam tak scrollować, że nawet myślę, że z łóżka nie chcę wstać później. Trzeba mnie wyciągać siłą albo po prostu muszę odłożyć telefon na no co najmniej kilka minut, żebym sama wstała. Chyba że mam jakieś ważne wyjście. Gdybym mogła leżeć cały dzień i przescrollować TikToka czy Instagrama. (Klaudia, 14 lat)

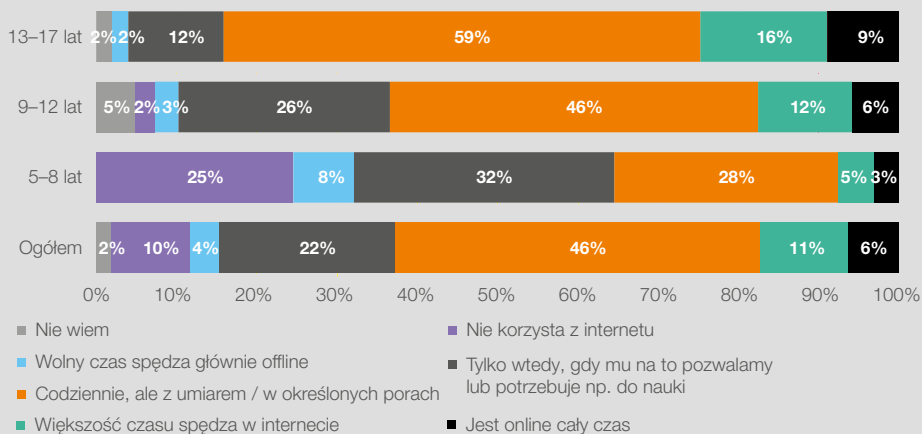
Wstaję rano, to odpisuję na wiadomości jakieś, które tam w nocy przyszły. (Przemek, 17 lat)

Większość badanych osób ostatni raz odpala telefon tuż przed pójściem spać. **Wielu młodych zasypia z telefonem przy, a nawet w łóżku.**

Co mówią liczby?

Jak przyznają rodzice, prawie co piąte dziecko między 5. a 17. rokiem życia (17%) spędza w internecie większość swojego czasu, w tym 6% jest cały czas online. Dotyczy to już 8% małych dzieci (5–8 lat) i aż 25% nastolatków. Niemal 2/3 niepełnoletnich powyżej 4. roku życia (w tym 36% najmłodszych i 94% nastolatków) korzysta z sieci codziennie.

Wykres 5. Jak dużo czasu dziecko spędza w internecie?



n = 277 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Część z nich twierdzi, że smartfon ułatwia im zasypianie. Zdarzają się też tacy, którzy jeśli przebudzą się w nocy, sprawdzają, czy ktoś do nich pisał, lub wręcz są budzeni sygnałem przychodzących powiadomień. Raport Internet dzieci pokazuje, że między godziną 21 a 22 z internetu choć raz korzysta 40% dzieci z grupy 7–12 lat i blisko 70% młodych ludzi w wieku 13–18 lat. Wśród starszych 60% sięga po telefon także po 22 (Bigaj i in., 2025, s. 57).

Mnie telefon, że tak powiem wycisza i bardziej męczy mi się organizm i wtedy szybciej zasnę. To jest taki mój usypiacz, że tak powiem. I wtedy sobie właśnie oglądam jakiś serial i wyciszam się i wtedy jest mi łatwiej zasnąć. (Ania, 17 lat)

Towarzyszy mi w zasypianiu, staram się, żeby nie, ale raczej nie wychodzi. (Aurelia, 16 lat)

Korzystanie z telefonu w ciągu dnia jest dla wielu młodych już przezroczyste – nie zauważają momentu, kiedy po niego sięgają. Najbardziej intensywnie korzystają z internetu w godzinach popołudniowych. W czasie godzin lekcyjnych rzadziej, choć wielu uczniów, zwłaszcza ze szkół ponadpodstawowych, nie rezygnuje też z tego (por. Bigaj i in., 2025, s. 57).

Cały czas. Jak wstanę, jak jadę autobusem, potem w domu, jak sama jem obiad, potem jest tablet do nauki, albo jakiś serial leci w tle. Czasem wieczorem sobie coś obejrzę. A w międzyczasie TikToka odpalę. Albo jedno i drugie. Myślę, że w tygodniu, łącząc wszystkie urządzenia, jeżeli chodzi ogólnie o internet, myślę 7–8 godzin. (Janina, 15 lat)

Niewidoczne uzależnienie

Taki sposób używania smartfonów sprawia, że **młode osoby są często rozproszone, nieustannie bodźcowane powiadomieniami, a i tak odczuwają FOMO** (ang. *fear of missing out*) – lęk o to, że jeśli nie odpowiadają szybko na wiadomość kolegi czy koleżanki, nie oglądają przesłanych przez nich filmików, to coś im ucieka albo – co gorsza – sami wykluczają się z grupy czy relacji.

Osoby, z którymi przeprowadziliśmy wywiady, przyznawały, że **automatycznie sięgają po smartfona w sytuacjach nudy, stresu czy niepewności**. Nic dziwnego. Z punktu widzenia mechanizmów psychologicznych i neurobiologicznych smartfon, a w szczególności media społecznościowe, do których dostęp urządzenie to umożliwia, niemal natychmiast zaspokaja dwie ważne potrzeby:

- **reguluje emocje**⁴, a raczej odciąga od trudnych emocji – stresu (np. przed klasówką), ale też nudy czy niepewności (nie znam odpowiedzi na zadanie, ale zamiast się zastanowić, pytam chat GPT), przynosząc natychmiastową ulgę;
- **daje szybką gratyfikację** – nowa informacja, powiadomienie czy polubienie generuje wyrzut dopaminy, poczucie przyjemności i podekscytowania.

⁴ Warto zaznaczyć, że nie jest to prawidłowy sposób na regulowanie emocji, a jedynie odcinanie się, ucieczka od trudnych uczuć przeżywanych w danej chwili.

W efekcie wiele badanych osób sięgało po telefon, by poprawić sobie nastrój, zrelaksować się. Dla wielu rozmówczyń i rozmówców była to **jedyna znana im forma odpoczynku po szkole.** Mieli problem z tolerancją nudy czy „nicnierobienia”.

No internet jest najlepszy na nudę, najważniejsze, że nie muszę myśleć co dalej. Po prostu leżę i coś oglądam po prostu. (Dawid, 14 lat)

TikTok, no bo jednak jak się nudzisz, to często na przykład jak na kogoś czekasz, to właśnie szybciej czas mija wtedy. Jedynie TikToka by mi brakowało. (Franek, 13 lat)

To ja w internecie lubię na przykład jakieś śmieszne filmy oglądać. Coś śmiesznego po prostu lubię, że się odciąć, i to jest taka twoja forma odpoczynku po prostu po szkole. (Roman, 13 lat)

Jestem tak nauczony, przyjemniej mi się po prostu zasypia. Tak się relaksuję wtedy. (Robert, 17 lat)

Część badanych młodych osób dostrzegała, że internet zabiera im (za) dużo czasu, a mimo to często **racjonalizowali swoje praktyki internetowe.** Uznawali, że **to, ile spędzają czasu w internecie, jest „normalne”**, jako uzależnionych wskazując nie siebie, tylko inne osoby z otoczenia.

Często jest ciężko określić tak, czy ktoś jest uzależniony od internetu, czy nie, bo w naszym środowisku, w naszym pokoleniu, internet to jest prawa ręka nasza. Dla większości, 90% osób w moim wieku – większość sobie nie wyobraża życia w obecnym okresie. Dla wielu internet, coś, co tam robi, to jest pasja, tak samo jak ktoś wychodzi więcej na siłę, to jest jego pasja. To czy on jest uzależniony od chodzenia na siłę? (Przemek, 17 lat)

Z 5–6 godzin dziennie. Nie uważam, że to za dużo. (Kuba, 12 lat)

Według podawanych przez badanych definicji osoba uzależniona od internetu nie umie się powstrzymać od korzystania z niego, zarówno w szkole, podczas kontaktów z rówieśnikami, jak i w domu. Użytkowanie telefonu odbija się negatywnie na jej śnie, relacjach, nauce.

Uzależnienie? Tak, moja koleżanka i połowa moich kolegów grają do trzeciej w nocy. Koleżanka moja w ogóle nie śpi, nawet gdy jest szkoła, to ona nie śpi, tylko ona przegląda TikToka albo jakieś tam social media. Ona wygląda jak zombie. I jest w ogóle nieżywa. (Aniela, 12 lat)

Mam na przykład znajomych, którzy widać, że siedzą długo i są do tyłu z materiałem. Ale nie śpią po nocach. Różne są takie skutki. A rano może boleć głowa czy coś takiego. Głównie w gry grają i nie mogą przestać. Chłopaki, ale i dziewczyny. (Klára, 13 lat)

TikTok, czyli królicza nora

Badane młode osoby same widzą, że najwięcej czasu spędzają na grach online oraz w mediach społecznościowych, a szczególnie na TikToku.

Tak, właśnie mam z Instagramem i TikTokiem tak najbardziej, ponieważ gdy się scrolluje cały czas przez te filmiki, które są krótkie, to strasznie to pobudza mnie po prostu i przez to nawet czasem ignoruję innych, bo tak się wciągam w ten telefon, że po prostu ich nie słyszę. Trzeba do mnie krzyknąć czasami, żeby coś mi powiedzieć. (Klaudia, 14 lat)

Potwierdzają to dane z Mediapanelu (1 kwartał 2024 roku) – nie ma bardziej angażującej dla młodych osób aplikacji niż TikTok. Jego aktywne użytkowniczki / aktywni użytkownicy w wieku 7–18 lat spędzają na nim ponad dwie godziny dziennie, sięgając po niego średnio aż 17 razy w ciągu dnia (Bigaj i in., 2025, s. 53).

Podczas przeprowadzonych przez nas rozmów wiele osób zauważało, że nie umie odebrać się od TikToka. Jak to ujęła 15-letnia Janina:

Wejdzie się na chwilę i nagle dwie godzinki się było. Każdy to powie, że TikTok zabiera bardzo dużo czasu. (Janina, 15 lat)

Jednocześnie wiele nastolatków używa aplikacji nawykowo. W momencie nudy, napięcia, stresu, ręka bezwiednie sięga po smartfona, by zajrzeć na TikToka, który oferuje szybkie, śmieszne, wciągające filmiki. A przerwanie ciągu niekończącego się scrollowania wymaga dużo samozaparcia.

Z każdym TikTokiem jeszcze bardziej mnie ciekawi, co będzie w kolejnym. I no właśnie tak później tracę te godziny, później ledwo wstaję właśnie na ten autobus. Na przykład mama każe mi coś zrobić, ja sobie siedzę na telefonie i później mama mówi, że już wraca, ja muszę to wszystko szybko robić. I też mam takie, że no mogłam to zrobić sobie wcześniej, a nie teraz wszystko na ostatnią chwilę robię. (Aurelia, 16 lat)

Co ciekawe, starsze osoby często podkreślały potencjał uzależniający TikToka oraz to, że nie zawsze prezentowane tam informacje są prawdziwe czy odpowiednie dla młodych, i uważały, że aplikacja nie powinna być dostępna dla młodzieży poniżej 13. roku życia.

Tak samo z aplikacjami takimi jak TikTok. Ona jest bardzo wciągająca i uważam, że to jest jedna z tych aplikacji, która gdzieś tam powinna być zablokowana do wyższego jednak wieku, no bo niby jest 13 lat, a ja uważam w ogóle, że TikTok gdzieś od liceum, dopiero od początku. A jak widzę co na TikToka wrzucają małe dzieciaki, to mnie wewnątrznie skręca, gdzie są ich rodzice, bo według mnie oni tego nie wiedzą. (Przemek, 17 lat)

Higiena cyfrowa – co to takiego?

Choć młode osoby często zauważają, że korzystanie z internetu w takim wymiarze i częstotliwości, z jakimi to robią, im nie służy: zabiera czas, „zamula”, sprawia, że trudno zmotywować się do innych zajęć, w tym nauki do egzaminów i odrabiania prac domowych – mało kto podejmuje próbę ograniczania.

[...] czasem trzeba coś porobić innego, nie wiem, wyjść trochę na dwór, pooddychać w świeżym powietrzu, a nie tylko siedzieć z telefonem. Miałem często tak, że męczyło mnie to tak powoli, że tak chciałem coś zrobić, ale nie wiedziałam co i tak po prostu oglądałem cały dzień. Nie wiem w sumie, jak to nazwać, określić. Nie, że nie mam siły na nic, tylko takie męczące to strasznie, nie wiem, jak to nazwać dokładnie. (Dawid, 14 lat)

No tak, właśnie jak często tak mam, że usiądę na telefonie o, nie wiem, o tam czternaście, a nagle tak migiem jest siedemnasta. Nie wiadomo, kiedy to zleciało. (Franek, 13 lat)

Z przeprowadzonych przez nas wywiadów wynika, że **dzieci i młodzież mają małą wiedzę o higienie cyfrowej (rozumianej jako zasady pozwalające na świadome i zdrowe korzystanie z technologii)**. W doświadczeniu wielu uczestników badania nie jest to temat poruszany przez szkołę czy omawiany z rodzicami w domu, więc nie powinno dziwić, że młodzi w wielu przypadkach nie poddają refleksji sposobu, w jaki korzystają z urządzeń mobilnych – głównie smartfona.

To raczej pozytywna informacja, że wśród osób, z którymi przeprowadzyliśmy wywiady, znalazły się takie, które dzięki własnej determinacji samodzielnie ograniczyły ilość czasu spędzanego przed smartfonem, ale też zrezygnowały z aplikacji, które uznały za najmniej wartościowe.

No jeżeli już naprawdę tak czuję, że wiem, że tak dużo spędziłem czasu, to tak sprawdzam i tak właśnie się zastanawiam, dlaczego tak długo byłem. To już później odkładam i już zostawiam. Myślę, że mogłem inne rzeczy porobić na przykład, a nie tak dużo siedzieć przed internetem. (Piotrek, 17 lat)

No najwięcej czasu pewnie by szło na właśnie TikToki itd. Na oglądanie takich głupich rzeczy. Kiedyś miałem, ale już nie mam. Najgłupsze to jest takie przeglądanie tych rolek czy tam tych filmików. (Wojtek, 17 lat)

Nie korzystam z Instagrama czy innych już. Zauważyłam, że dość sporo na nim czasu spędzałam, więc wiedziałam, że też nie było to dla mnie takie potrzebne jakoś, że właśnie nie kontaktowałam się, po prostu odinstalowałam. (Klara, 13 lat)

Ja za dużo tych TikToków nie oglądam, bo to jest naprawdę odmładzające i ludzie pewnie będą mieli za kilka lat problem, żeby dobrze coś zapamiętać, dlatego ja nie oglądam tego zbyt dużo, nie oglądam tego na potęgę. (Kamil, 13 lat)

Cyfrowe dzieciństwo – troska starszych o młodszych

W wywiadach pojawił się też spontanicznie wątek zaniepokojenia i troski o młodsze od badanych osób dzieci. Refleksjami takimi dzieliły się przede wszystkim osoby mające młodsze rodzeństwo/kuzynostwo.

Moja siostra cały dzień siedzi przed telefonem i tak ogólnie ona praktycznie nie robi nic innego, tylko cały dzień gada z koleżankami albo gra. Ciężko się z nią dogadać, jest taka zamulona trochę [...]. Ona jest w piątej klasie, ona jakby też ma tego świadomość, a jednocześnie po prostu tak silnie potrzebuje być na przykład, nie wiem, no jakimś właśnie grać w coś z tymi koleżankami, że to jest silniejsze od niej. W pewnym momencie, jak było ciepłej, to mama ją wyciągała na rolki i to przynosiło jakieś skutki, że trochę mniej czasu spędzała przed tym ekranem, a teraz to jak jest zimno i brzydka pogoda, to najczęściej siedzi cały dzień praktycznie i gada z tymi koleżankami i grają w coś nawet do trzeciej w nocy. (Dawid, 14 lat)

Wydaje mi się, że jak ja miałam 8 lat, to często wychodziłam na podwórko, na plac ze znajomymi, pobawić się, a teraz mój brat wychodzi czasami, a to głównie w lato, jak jest ciepłej. Teraz [brat badanej] ma godzinę chyba i ogląda jakieś szorty na YouTube. A kiedy się czas skończy na telefon, to albo idzie coś na telewizorze zobaczyć, albo na tablecie dalej oglądać, więc to nie jest fajne. On ukrywa się i znajduje sobie inne urządzenia. (Martyna, 17 lat)

Badane młode osoby nie tylko opisywały sytuację uzależnienia i przymusu korzystania z ekranów przez dzieci, ale też nieudolność dorosłych oraz – co wydaje się najciekawsze – **poczucie swoistej różnicy pokoleniowej, zmiany w sposobie przeżywania dzieciństwa**. W ich oczach młodsze pokolenie traci coś istotnego – radość ze wspólnej zabawy na świeżym powietrzu oraz więzi budowane na podwórku.

Małe dzieci teraz bardzo dużo siedzą w internecie, że w ogóle place zabaw są puste. Jak ja pamiętam z mojego dzieciństwa, że się chodziło na dwór, rodziców się gdzieś na jakiś plac zabaw wyciągało. A w lato na basen, a teraz nawet na basenie to widzę dużo dzieci siedzących na trawie i tylko w telefonie. (Patrycja, 14 lat)

Byłam na takich wyjazdach, gdzie nie mamy telefonu, to niektóre osoby, ale to właśnie byli tacy w wieku 10 lat najczęściej chłopcy, bo u dziewczyn nie widziałam aż takiego dużego problemu w tym wieku, tylko właśnie tacy młodzi chłopcy, no to oni się zachowywali strasznie, taki mieli syndrom odstawienny. (Aurelia, 16 lat)

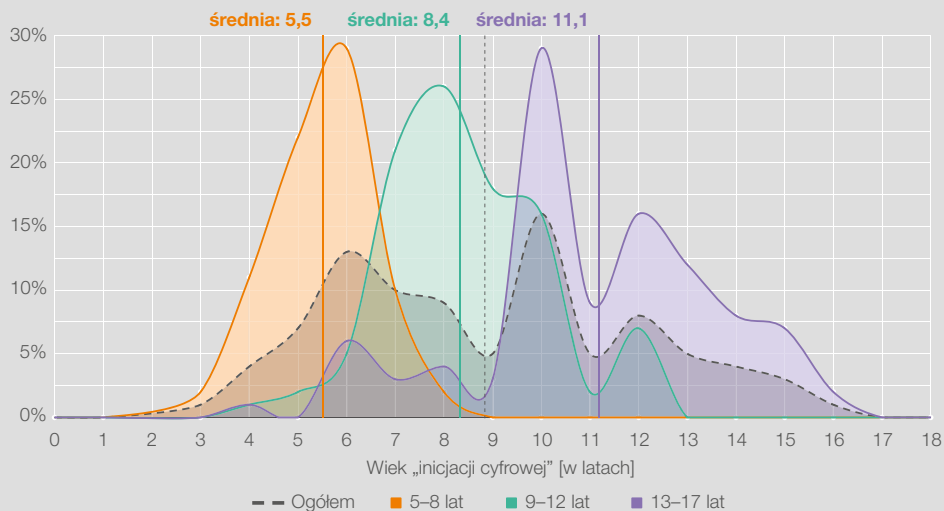
Rocznik mój, rok niżej i wyżej to są ostatnie roczniki, które przeżyły lata młodości bez internetu. Wychodziło się nie po to, żeby nagrać sobie TikToka, ale żeby pograć sobie ze znajomymi w piłkę. Spędzić razem czas, a nie zastanawiać się nad zrobieniem milionów zdjęć i wstawieniem [na] TikToka. (Przemek, 17 lat)

Co mówią liczby?

Wiek, w którym najmłodszy uzyskują dostęp do internetu, stale się obniża. Choć obecnie korzysta z niego 3/4 dzieci w wieku 5–8 lat, to według deklaracji rodziców w tym wieku surfowało jedynie 43% ogółu dzisiejszych małoletnich. Dziś 1/5 dzieci w wieku między 5. a 17. rokiem życia korzystała z internetu, zanim ukończyła 5 lat, a ponad połowa przed 10. urodzinami. **Rozkład wieku „inicjacji cyfrowej” jest jednak wielomodalny, z trzema wyraźnymi „górkami” w okolicach 6, 10 i 12 lat.** Istotną „cezurą” jest tu zwłaszcza wiek 10 lat, ale średni wiek inicjacji wśród obecnych dzieci niepełnoletnich wynosi niespełna 9 lat. Widoczny na wykresie podział na trzy skupiska wskazuje na wyraźne obniżanie się wieku, w którym dzieci zaczynają korzystać z internetu. Pierwsza modalność na wykresie – przedstawiona też osobno w postaci czarnej to najmłodszy internauci, poniżej 8. roku życia (a trzeba przypomnieć, że według zebranych danych z internetu korzysta już 3/4 dzieci w tym wieku, trudno więc tu mówić o artefakcie wynikającym z samych różnic wieku porównywanych grup). Drugie skupisko to osoby 9–12-letnie, a grupa skupiająca dzieci, które zaczęły przygodę z internetem po 10. roku życia, to głównie dzisiejsze nastolatki.

Początek przygody z internetem następuje wyraźnie wcześniej, jeśli dziecko ma rodzeństwo, niż kiedy jest jedynakiem (zwłaszcza młodsze dzieci kopiuja zachowania swoich starszych braci i sióstr). Wśród dzieci powyżej 4. roku życia wychowujących się w rodzinach z więcej niż jednym dzieckiem, 58% zaczęło korzystać z sieci już przed ukończeniem 9 lat (a wśród najmłodszych braci/siostr w rodzeństwach dotyczyło to 68% dzieci). Jeśli chodzi o jedynaków, tak wcześnie zaczynało tylko 38% dzieci.

Wykres 6. W jakim wieku twoje dziecko zaczęło samodzielnie korzystać z internetu?



Rozkłady z uwzględnieniem dzieci w ogóle niekorzystających z internetu
n = 277 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, dane dla losowo wybranego dziecka)
Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Fokus na bezpieczeństwo, prywatność i wizerunek

Niniejszy podrozdział poświęcony jest zagrożeniom, z którymi młode osoby mierzą się online oraz ich podejściu do kwestii prywatności online – jak ją rozumieją, czego się obawiają i co najbardziej chcą chronić. W tej edycji badania skoncentrowały się na temacie publikowania wizerunku dzieci i młodzieży przez nich samych, ich rówieśników oraz osoby dorosłe – rodziców i szkołę.

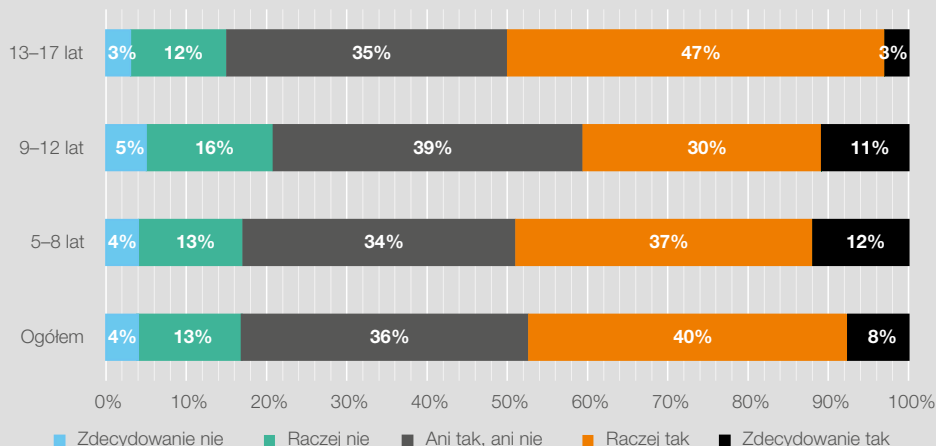
Młodzi nie mają złudzeń: w internecie nie jest bezpiecznie

Młode osoby nie mają złudzeń co do tego, że internet nie jest bezpiecznym miejscem. Przypomnijmy mocny cytat z poprzedniej edycji badania, opinię wówczas 17-letniej Barbary, która spytana o cienie internetu, stwierdziła, że „internet to jest całe wielkie pomieszczenie bez światła”. Badane młode osoby i tym razem potwierdziły tę opinię.

Co mówią liczby?

A co na ten temat myślą rodzice? Blisko połowa polskich internautów będących rodzicami niepełnoletnich dzieci (48%, w tym 8% „zdecydowanie”) skłania się ku opinii, że ich dzieci są bezpieczne w internecie. Przeciwnego zdania jest tylko 17% rodziców. Co ciekawe, opinie te nie są wyraźnie związane z wiekiem dziecka – nieco częściej (poniżej progu istotności statystycznej) obawy towarzyszą jedynie rodzicom 9–13-latków, przypuszczalnie dlatego, że wśród dzieci młodszych część nie korzysta jeszcze z internetu lub korzysta z niego pod nadzorem, starsze zaś są uznawane za „cyfrowych native’ów” i wiedzą o internecie więcej niż ich rodzice.

Wykres 7. Czy uważasz, że twoje dziecko jest bezpieczne w internecie?



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystających z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Na młodych w internecie czyha wiele zagrożeń. **Z jednej strony chodzi o różnego rodzaju oszustwa, polegające głównie na wyłudzeniu poufnych informacji.** W tym wymiarze nie czują się oni jednak bezbronni. Doskonale wiedzą, że nie należy podawać swoich danych czy klikać w linki od nieznanych i podejrzanych nadawców.

Znaczy tak, dostawałem linki, ale to tylko takie właśnie, że niby z banku, że trzeba się tam zalogować, bo jakieś tam pieniądze i tak dalej. A ja w te linki nie wchodzę, bo to jest oszustwo, bo jak bank do mnie wysłał wiadomość, to nie mogę im odpisać, a tym osobom, które do mnie to wysłały, właśnie mogłem. (Piotrek, 17 lat)

Brak poczucia bezpieczeństwa, co również wybrzmiało mocno w poprzedniej edycji badania, związany jest przede wszystkim z hejtem rówieśniczym, ale także osób starszych komentujących negatywnie, czy to twórczość na YouTube czy wizerunek lub treść postów.

I pod jednym moim filmikiem na moim kanale na YouTube no wyświetlił się taki no komentarz, że jestem jakimś kidosem, kurde. (Franek, 13 lat)

W kontekście braku poczucia bezpieczeństwa niezwykle istotny jest również wątek treści, na które młode osoby są ekspozowane wbrew własnej woli. Dotyczy to materiałów – głównie wideo i zdjęć – które wyświetlają się na platformach społecznościowych lub są im przesyłane, a wywołują dyskomfort i/lub niosą negatywne przesłanie czy promują niebezpieczne zachowania, a także generowanych przez sztuczną inteligencję *deepfake*.

Myślę, że internet ma ciemne strony i że na pewno są treści, które nie są przeznaczone dla tego szarego użytkownika, nie są na pewno bezpieczne. Trzeba po prostu wiedzieć, jak ich unikać, na jakie strony można wchodzić, na jakie nie można, do czego można się posunąć w tym internecie. Trzeba jakby wyrobić sobie to, jak prawidłowo z tego korzystać. (Robert, 17 lat)

Al, no to mnie trochę przeraża, że można nie zauważyć, które zdjęcie jest przerebione, a które nie. Wtedy też można w coś uwierzyć, a coś nie jest w ogóle prawdziwe. (Ania, 17 lat)

Według danych z badania Biura Rzecznika Praw Dziecka zrealizowanego w roku 2024 wynika, że na materiały, które uważają za niepokojące, częściej trafiają dziewczęta (85%) niż chłopcy (77%) (BRPD 2025c). Dodatkowo młode dziewczyny często nie zgłaszają na policję niekomfortowych treści, które otrzymują np. od starszych mężczyzn.

Moja koleżanka dostała kiedyś zdjęcie jakiegoś starego faceta. Opowiadała mi o tym. Ona w sumie tak sama nie do końca wiedziała, kto to, bo po prostu z jakiegoś takiego konta fejkowego to było jakby i się nie dowiedziałyśmy do tej pory. Nie zgłosiłyśmy tego nigdzie. Ale ruszyło ją to, no zauważyłam wtedy, że była taka dziwna przez kilka dni. Tylko rodzicom chyba o tym powiedziała. (Marta, 17 lat)

Do tej pory mam takie sytuacje, że dostaję zdjęcie penisa na Instagramie i ja nie wiem, co ci ludzie mają w głowach, że wysyłają takie zdjęcia, szczególnie osobie poniżej 18 lat. Ogólnie to jest obrzydliwe, ale jeszcze 14-latkę takie rzeczy wysyłać, to jest jeszcze bardziej obrzydliwe. I nie wiem, czym oni chcą zaimponować, także też mnie prosili o takie zdjęcia, ale nigdy nie wysyłałam, bo wiem, że to nie jest ok i też się nie czułam z tym komfortowo. Także trzeba uważać jednak na to, kogo się poznaje albo z kim się pisze w ogóle. Bo są takie sytuacje właśnie, że wysyłają ci zdjęcia, których totalnie nie chcesz. (Klaudia, 14 lat)

Innym zagrożeniem, którego obawiają się lub już go doświadczyły badane młode osoby jest również stalking. Zgodnie z danymi z przywoływanego już badania RPD za jedno z najbardziej szkodliwych zjawisk w internecie uważa go 77% młodych (BRPD 2025c). W tym przypadku często strategią obronną jest blokowanie niechcianych kontaktów.

Po prostu jakiś chłopak, ja go widziałam [...] dwa razy przez całą imprezę, gdzie razem byliśmy wolontariuszami, i on mnie dosłownie wystalkował, i napisał mi, że mnie widział na tej imprezie, ale się bał podejść, no i tak, że chciałby się poznać w ogóle, i się przedstawić, tam wysłał tylko swoje zdjęcia, więc to nie było nic takiego złego, ale dla mnie to było straszne, że mnie tak wysłedził. Pamiętam, że go wszędzie zablokowałam, bo on do mnie pisał i od razu zgłosiłam po prostu na Facebooka, żeby nie dostawać od niego wiadomości. (Alicja, 17 lat)

Nieznajomi znajomi w grach – powszechna praktyka

W wywiadach pytałyśmy także o utrzymywanie kontaktów z osobami, których nie zna się osobiście. **Zdecydowana większość osób grających w gry online utrzymuje relacje z osobami, które poznała tą drogą.** Czasami znajomości te są weryfikowane podczas rozmowy wideo i sporadycznie wykraczają poza kontakt w obrębie gry, zazwyczaj koncentrują się na przekazywaniu sobie informacji związanych z osiągnięciami konkretnego celu w rozgrywce.

No, znam takie osoby, ale już tam przez kamerkę z nimi tam też rozmawiałem i widziałem, że to w moim wieku normalnie. I znam te osoby przez grę, przez Fortnite'a, przez kolegę, który grał, który poznał ich właśnie w internecie. I mam dwóch kolegów, których znam tylko przez grę. (Tomek, 15 lat)

[pytanie badaczki:] Czy masz koleżanki czy kolegów, których nie znasz osobiście tylko online? [odpowiedź respondenta:] Nie znam, nie znam takich kolegów, chyba że chodzi o friendów w Robloxie, że po prostu ich dodajesz do znajomych i możesz do nich dołączyć w każdej chwili, żeby realizować razem jakieś cele w grze. (Kuba, 12 lat)

Screeny – integralna część komunikacji internetowej

W pierwszej edycji badania w wielu wywiadach pojawił się wątek screenów – przesyłania zrzutów ekranów z prywatnych lub grupowych konwersacji do osób trzecich. W tegorocznej edycji, w której temat prywatności jest szczególnie istotny (a przesyłanie screenów

to przecież naruszenie tajemnicy korespondencji) wszystkie badane młode osoby zostały zapytane o swoje doświadczenia i obserwacje związane z tą praktyką.

Z wypowiedzi młodych osób jednoznacznie wynika, że **screeny stały się integralną częścią komunikacji internetowej, pełniąc zarówno funkcje praktyczne, jak i zabezpieczające, ale mogą też prowadzić do manipulacji i konfliktów.**

W codziennym użytkowaniu służą głównie do wygodnego przechowywania informacji, dzielenia się zabawnymi momentami czy szybkiego przekazywania wiadomości bez konieczności ich przepisywania.

Robię screeny, ale w takich sytuacjach typu: ktoś zaproponował miejsce spotkania i ja, żeby nie pisać drugi raz tego samego, szybko przeklejam wiadomość. (Marta, 17 lat)

Często mają też charakter materiału dowodowego w sytuacjach konfliktowych, np. przy pożyczaniu pieniędzy, fałszywych oskarżeniach czy zgłaszaniu niewłaściwego zachowania.

Kiedy np. rozmawiasz z kolegą i on zacznie przeklinać, no to wysyłasz do osoby właśnie screena, że on mnie wyzywa. To są po prostu takie dowody. No tak, właśnie jak ktoś mnie wyzywał na grupie klasowej, to robiłem screena i wysyłałem do nauczycielki albo do mamy. (Franek, 13 lat)

Albo też miałam sytuację tam w szkole, że tam ktoś wysłał jakieś zdjęcia, a ten ktoś tego nie chciał, no i ta osoba zrobiła screena, no i później pokazała to nauczycielowi i miała dowód. (Tomek, 15 lat)

Badane młode osoby podzieliły się też z nami historiami, w których **screeny były używane jako narzędzie manipulacji, eskalacji konfliktów albo celowego działania na czyjąś szkodę.** W takich sytuacjach mamy do czynienia z udostępnianiem prywatnych wiadomości wbrew woli nadawcy osobom trzecim (często z celowym wyrwywaniem zdań z kontekstu), co ma na celu ośmieszenie kogoś lub wywołanie „dramy” albo kłótni.

Kiedyś moja koleżanka pisała z kolegą z naszej klasy, to właśnie w podstawówce było, i ona pisała o takich rzeczach prywatnych, np. o sytuacji rodzinnej, a on to pokazywał wtedy kolegom z naszej klasy i po prostu się śmiali z tej koleżanki, że ma taką sytuację. (Marta, 17 lat)

Wcześniej zdarzyło mi się kilka sytuacji, gdzie osoba robiła print screeny i wysyłała to tej osobie, o której gadałyśmy, ale oczywiście robiła tak te screeny, żeby było, że tylko ja coś mówiłam słabego, żeby tam, wiadomo, coś tam podjudzać, żeby jakieś tam kłótnie były. (Alicja, 17 lat)

Badane osoby mają świadomość, że każda ich wypowiedź może być uwieczniona i wykorzystana przeciwko nim. **Posiadanie własnych albo zaobserwowanych w swoim otoczeniu negatywnych doświadczeń z upublicznieniem screenów, a przez to świadomość emocjonalnych konsekwencji takich działań rodzi wśród wielu**

młodych strategię ostrożności i ograniczenia spontaniczności w wypowiedzi.

Uważają na to, co piszą, unikają komentarzy na temat innych osób, opisywania wrażliwych i prywatnych tematów, a niektórzy decydują się na poruszanie takich właśnie kwestii w bezpieczniejszej pod tym względem rozmowie na żywo.

U nas z tymi screenami całych konwersacji to jest tragedia. Wszyscy na każdym kroku robią screeny wszystkiego, tak dosłownie, więc u nas raczej jak się chce jakąś trudniejszą sprawę wyjaśnić, czy coś tym stylem, to zawsze się staramy na żywo. (Oksana, 14 lat)

Staram się uważać na to, co piszę. To jest czasem trudne, bo muszę dziesięć razy tę wiadomość przeczytać. Ale też z takimi osobami nie piszę tak na co dzień, tylko to są jakieś tam sporadyczne sytuacje. (Aurelia, 16 lat)

Nie mówię takich prywatnych rzeczy przez wiadomości. Tylko w realnym życiu. (Marta, 17 lat)

Jednocześnie, co bardzo ciekawe, starsi spośród badanych dzielili się z nami obserwacją, że **z praktyki wysyłania screenów w negatywnym i konfliktowym kontekście się wyrasta**. Podczas rozmów zgłaszali, że z wiekiem ich podejście do tego typu praktyk się zmienia i wzrasta wartość waluty, jaką jest zaufanie w relacjach.

Wyda mi się, że tak, że po prostu po podstawówce, jak człowiek zacznie sobie dojrzać na spokojnie i zrozumie, że takie rozmowy bardzo poważne jest lepiej przeprowadzać, albo rozmawiając przez telefon, a najlepiej w cztery oczy, to właśnie te screeny z kłótni one powolutku sobie gdzieś tam znikają, ten pomysł zanika. (Bruno, 16 lat)

Jak młodzi chronią swoją prywatność w sieci – nick to anonimowość

W rozmowach z badanymi wyraźnie wybrzmiało, że **kwestia prywatności w internecie jest przede wszystkim postrzegana w dwóch wymiarach – prywatności rozumianej jako anonimowość i nieudostępnianie wrażliwych danych oraz prywatności związanej z wizerunkiem i jego udostępnianiem samodzielnym i przez osoby trzecie** (o czym więcej piszemy poniżej).

Anonimowość to zdaniem większości badanych młodych osób unikanie podawania danych osobowych, w szczególności adresu czy numeru PESEL.

Nie, jak w internecie to staram się być bardziej taki, nie że anonimowy, ale tak żeby bezpiecznie to było, żeby tam nie podawać jakichś danych dogłębnych itd. (Wojtek, 17 lat)

Prywatne dane to imię i nazwisko, miejscowość, numer karty, telefon, e-mail. (Tomek, 15 lat)

W opinii wielu osób anonimowość zapewnia korzystanie z nicków i niepodawanie swojego imienia i nazwiska:

Prywatność to dla mnie to, że właśnie ja nie, postaram się nie udostępniać żadnych, po prostu nic w internecie. A jak się loguję gdzieś, no to zazwyczaj, tak nie zawsze, żeby pisać jakieś nazwy, czyli jakieś imię samo bez nazwiska albo po prostu jakiś wymyślony nick i e-mail założmy. Bo trzeba czasami potwierdzić. (Lena, 12 lat)

Prywatność to jest, że właśnie nie podaje się na tym pierwszym kroku swoich danych, żeby zawsze ustalić sobie nicki, żeby tam raczej nie było imienia i nazwiska. (Oksana, 14 lat)

Rozmowy z młodymi ujawniają, że ich świadomość na temat prywatności i informacji, które zostawiają na swój temat online jest dość ograniczona. Większość badanych młodych osób nie dostrzegała, że prywatność obejmuje również inne informacje, które pozostawiają w internecie, jak choćby historię przeglądania, lokalizację, preferencje czy aktywność w mediach społecznościowych. **Choć wielu młodych stara się zachować anonimowość poprzez korzystanie z pseudonimów i unikanie podawania wrażliwych danych, to wciąż niewielu zdaje sobie sprawę, że ich obecność w sieci pozostawia ślady – nawet jeśli nie podają swojego prawdziwego nazwiska.** Nie mają świadomości, że każda interakcja online – od polubień i komentarzy po zapisane ciasteczka i metadane zdjęć – może być wykorzystana do budowania ich cyfrowego profilu. Wskazuje to wyraźnie, że edukacja w tym zakresie powinna obejmować nie tylko kwestie związane z ochroną danych osobowych, ale również uświadamianie, jakie informacje pozostawiamy w sieci i kto ma do nich dostęp.

Dylematy wokół publikowania wizerunku w sieci – między lajkami a lękiem

Współczesna kultura mediów społecznościowych stawia młode osoby przed dylematem – z jednej strony mają świadomość wartości prywatności i unikania nadmiernego dzielenia się swoim wizerunkiem w sieci, a jednocześnie publikowanie (zwłaszcza wspólnych) zdjęć, relacji i rolek stało się istotnym elementem budowania ich relacji koleżeńskich i wzmacniania kapitału społecznego. To wewnętrzne napięcie sprawia, że **wielu młodych ludzi balansuje między ochroną prywatności a chęcią bycia lubianym i popularnym.**

Wśród badanych znalazły się zarówno osoby, które (z obawy przed hejtem, kradzieżą tożsamości lub nieznanymi odbiorcami albo po traumatycznych doświadczeniach, takich jak odkrycie wykorzystania swojego przerobionego zdjęcia w kontekście pornograficznym) bardzo konsekwentnie **unikają publikowania własnego wizerunku** – korzystają z awatarów albo zdjęć bez widocznej twarzy lub wcale nie publikują zdjęć i relacji, a w mediach społecznościowych przede wszystkim obserwują.

Nigdy nie wstawiałem, [...] nigdy nie wstawiam ani postów, ani relacji. (Dawid, 14 lat)

Nic nie udostępniam, nie ma żadnego mojego zdjęcia w internecie. Tylko zdjęcie mojego królika. (Lena, 12 lat)

Bo ja nie lubię pokazywać twarzy, na przykład też jakiś starszy pan może to oglądać albo jakieś właśnie ludzie, którzy mnie nie lubią i po prostu nie lubię pokazywać twarzy i nie chcę. Już sama myśl, że ktoś mnie ogląda... Nie chcę. (Aniela, 12 lat)

Bardziej, że ja obserwuję i oglądam tylko, ludzie co wstawiają. Czasem tam może coś wstawię jakoś z koleżanką, ale to bardzo rzadko. Na TikToku to ja nie wstawiam, tylko przeglądam. Nie lubię tak wstawiać siebie, bo no po prostu nie mam takiej potrzeby jak właśnie niektórzy, że oni co chwilę jakieś TikToki wstawiają czy coś, i nie wiem, staram się też nie udostępniać swojego wizerunku. (Oksana, 14 lat)

Jednak dla **wielu badanych młodych osób publikowanie zdjęć ma duże znaczenie, zwłaszcza tych zamieszczanych wspólnie z rówieśnikami**. Presja społeczna, by pokazywać w sieci zdjęcia, dbać o to, jak się na nich wygląda, i szukać akceptacji w mediach społecznościowych, jest szczególnie silna wśród dziewczyn.

Zazwyczaj to sobie razem robimy zdjęcia z koleżankami i mamy zaplanowane, że je wstawimy na Instagrama, na relacje. (Patrycja, 14 lat)

Wchodzę na Instagrama, oglądam zdjęcia znajomych. Sama coś wrzucę z koleżankami. Wiadomo, że zdjęcie tam się zupełnie podkreca, filtr da na zdjęcie czy coś, takie zwykłe zdjęcia zrobione po prostu nie ma czegoś takiego, co przykuje uwagę. (Janina, 15 lat)

Ja i moi koledzy prawie nie wrzucamy. Głównie dziewczyny u nas wrzucają. Dlaczego one to robią? Bo, że tak powiem, gonią za popularnością. (Kamil, 13 lat)

Każdy chce być na zdjęciach, fajnie być na zdjęciach, wtedy jest się rozpoznawalnym i tak dalej. No to jest taki wyznacznik bycia lubianym i popularnym. (Kuba, 12 lat)

Badane młode osoby wrzucające zdjęcia i relacje decydują się często na prywatne konta, ograniczając dostęp do publikowanych treści jedynie dla znajomych. Wśród badanych młodych panuje przekonanie, że Instagram jest bezpieczniejszy, bo można skorzystać z ustawienia prywatności „dla bliskich znajomych” w relacjach.

Ja mam na Instagramie ustawienia prywatności. No i najczęściej, jak coś wrzucam, to daję na bliscy znajomi, że tam dodaję po prostu tego, kogo znam, i wtedy to jest jakby prywatny filmik, tylko dla znajomych. Po prostu nie chcę, żeby ktoś zobaczył, co robię, taki nieznany, żeby mi nic po prostu obce osoby nie zrobiły, żeby mi nic nie zagroziły. (Tomek, 15 lat)

Zazwyczaj zastanawiam się pięć razy, zanim coś wrzucę. Wiadomo, też się człowiek zastanawia, czy to zdjęcie jest fajne, żeby wrzucić, czy bardziej tak tylko dla bliskich znajomych czy coś takiego, no bo, wiadomo, nie każdego się zna, nie wiadomo, kto obejrzy jakąś relację czy coś takiego. (Ania, 17 lat)

Wątek strachu przed wrzucaniem zdjęć i ich upublicznieniem przewijał się w większości wywiadów. Był to zarówno strach przed tym, kto jest po drugiej stronie ekranu, ale też,

a nawet przede wszystkim, **obawa przed hejtem**. To, że 74% młodzieży w ubiegłorocznym badaniu prowadzonym na zlecenie Rzeczniczki Praw Dziecka (BRPD 2025c) uważa publikowanie treści bez zgody przedstawionej osoby za najbardziej szkodliwe zjawiska w sieci zupełnie nie dziwi, kiedy słucha się opowieści młodych ludzi o tego typu praktykach. Dotyczą one udostępniania wizerunku, ale też wypowiedzi (o czym pisałyśmy powyżej w fragmencie na temat screenów).

No, w podstawówce mieliśmy kolegę, któremu strasznie dużo osób dokuczało, więc robili mu jakieś zdjęcia i potem na wycieczce przy całej klasie pokazywali te zdjęcia i w ten sposób mu dokuczali. [...] Więc niestety coś takiego się zdarzyło, ale potem po prostu się pogadało z tym kolegą, powiedział, że ok, sorry, głupio robiłem, przepraszam, że się więcej nie powtórzy. (Bruno, 16 lat)

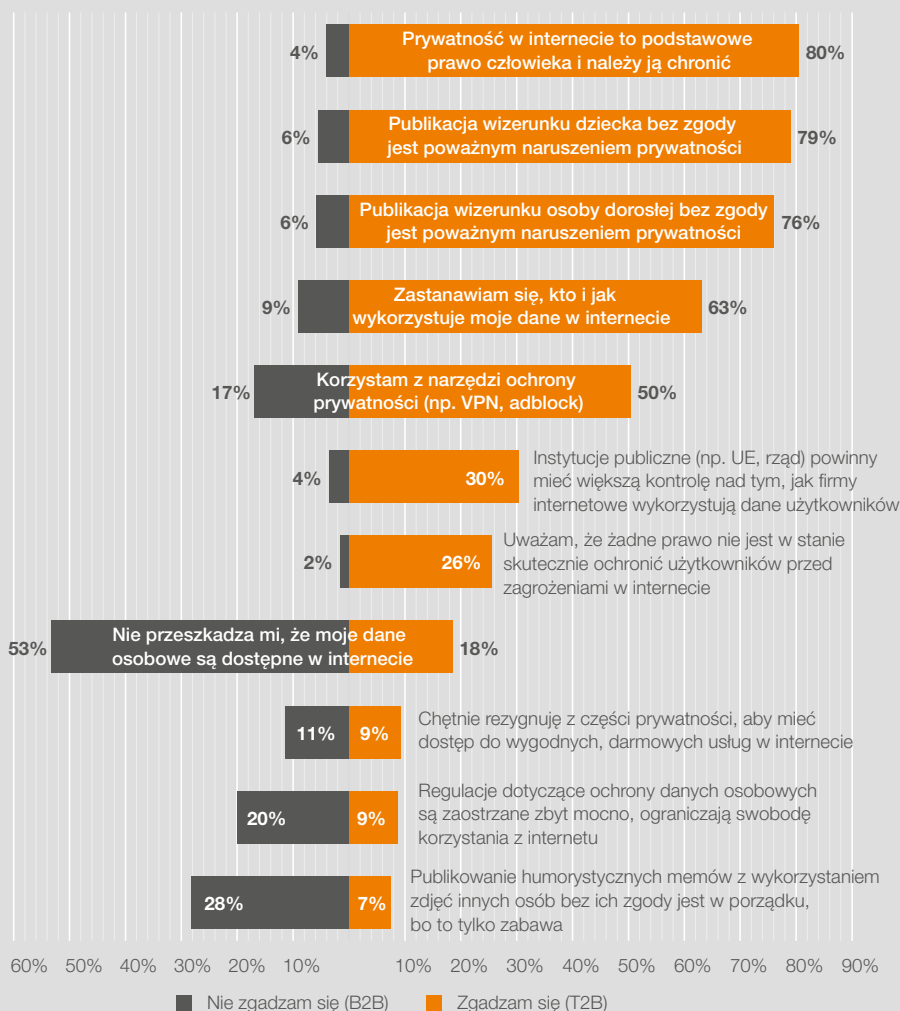
Była kiedyś taka sytuacja, że moja koleżanka się przebierała, jak rozmawiała z jakąś koleżanką, no i ta koleżanka zrobiła jej zdjęcie, no i potem wrzuciła to na grupkę. Myślałam, że to było bardzo głupie, bo jednak jak rozmawiasz z osobą i ona się przebiera, to jakby chyba ma do ciebie zaufanie takie, że się przy tobie przebiera. A ty robisz na przykład zdjęcie, jak ona jest w samych majtkach? I ta dziewczyna, która była na tym zdjęciu, to się popłakała, a ta druga to już nie pamiętam. (Kasia, 12 lat)

U nas jedna koleżanka, to było bodajże w piątej klasie, wstawiała dużo siebie do internetu, takie zwykłe zdjęcia, na przykład wyjazdu czy coś w tym stylu. Ale moi koledzy potem zbliżyli na jej twarz i rozsyłali to dziwne ujęcie po różnych grupkach itd. Było to uciążliwe bardzo, bo oni po 300 razy to samo zdjęcie wysyłali i się po prostu śmiali. Właśnie od tamtej pory tak dużo bardziej na to jednak uważam. Nie można nawet szczerze czasem porozmawiać, bo nigdy nie wiadomo, czy ta osoba nie nagrywa tego, albo na przykład jak się na wideo rozmawia i nie wiem, robi się jakieś głupie miny z przyjaciółką, to czy ona tego na przykład nie zscreenuje i nie wyśle, a potem, jak to wyśle, to że to już po prostu tam będzie. Zawsze trzeba uważać na takie rzeczy. (Oksana, 14 lat)

Co mówią liczby?

Poglądy młodych osób dotyczące prywatności kształtują się w znacznym stopniu poprzez internalizację norm obecnych w środowisku dorosłych. Co więc myśli na ten temat cała zbiorowość polskich internautów? Choć większość z nas jest przywiązana do swojej prywatności w sieci, to jednak jedna na pięć osób nie ma też nic przeciwko temu, żeby ich dane były dostępne w internecie (przy czym wyraźnie sprzeciwia się temu jedynie połowa z nas), a co 10 respondent otwarcie stwierdza, że chętnie zrezygnuje z części prywatności w zamian za wygodę i dostęp do darmowych usług (przy czym podobny odsetek jest przeciwnego zdania, co oznacza, że dla większości z nas odpowiedź na to pytanie jest nieoczywista). Być może decyduje o tym pewien fatalizm: 26% dorosłych Polaków uważa, że żadne prawo nie jest w stanie skutecznie chronić ich przed zagrożeniami w internecie (a tylko 2% jest odmiennego zdania). Zaledwie 30% uważa także, że prawodawcy powinni mieć większą kontrolę nad tym, jak te dane są wykorzystywane. Niemal 40% z nas nie poświęca większej refleksji temu, co się z tymi danymi dzieje, a połowa nie korzysta z żadnych narzędzi ochrony prywatności (np. VPN, adblock).

Wykres 8. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?



n = 1000 (polscy użytkownicy internetu w wieku 15+)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Swoistą próbą regulacji problemu wrzucania zdjęć bez wiedzy przedstawionych osób jest przestrzegana przez badanych młodych **reguły consent – pytania o zgodę przed wrzuceniem zdjęcia**. Kluczowe przy podjęciu decyzji o zgodzie na publikację jest, to czy wyszło się na zdjęciu korzystnie. W niektórych towarzystwach rówieśniczych wszyscy przestrzegają reguły, że każdy musi zaakceptować zdjęcie przed publikacją, w innych panuje niepisana zasada, że bliscy znajomi mogą wrzucać zdjęcia bez pytania, ale jeśli ktoś uzna, że zdjęcie mu się nie podoba (np. uważa, że wyszedł niekorzystnie), to od razu jest ono przez osobę publikującą usuwane.

Jak robimy sobie zdjęcia z koleżankami, to zawsze ustalamy, czy każda się zgadza, żeby zdjęcie było zamieszczone. Nie – no to wybieramy jakieś inne, bo zazwyczaj tych zdjęć są naprawdę tysiące. Można coś wybrać. (Janina, 15 lat)

Zdarzyła mi się też taka sytuacja, że koleżanka wstawiła relację i mi się to zdjęcie nie podobało. Poprosiłam, żeby je usunęła i wybrała inne, i ona to zrobiła. Nie było problemu. (Marta, 17 lat)

Wykorzystywanie sztucznej inteligencji do produkcji treści pornograficznych

Wrzucając swoje zdjęcia do sieci, można paść nie tylko ofiarą hejtu, ale także daleko posuniętej manipulacji, stanowiącej jednoznaczne naruszenie zarówno przepisów RODO, jak i § 3 art. 202 Kodeksu karnego, który penalizuje produkcję materiałów pornograficznych z udziałem małoletnich. Wśród badanych znalazły się osoby, które doświadczyły osobiście lub były świadkami sytuacji **wykorzystania sztucznej inteligencji w celu wygenerowania deepfake** (realistycznych, ale fałszywych materiałów wideo, audio lub obrazów) **o charakterze pornograficznym**⁵. W obydwu opisywanych przypadkach doszło do kradzieży wizerunku z mediów społecznościowych poprzez wykonanie screena, a następnie poddania go obróbce AI, w wyniku której uzyskane zostały nagie zdjęcia. Choć w Polsce nie przeprowadzono dotychczas pomiarów ilościowych dotyczących skali tego zjawiska, wyniki badania Internet Matters, którym w 2024 roku objęto w Wielkiej Brytanii 1000 dzieci w wieku 9–17 lat, wskazują, że **99% treści typu nude deepfake dotyczy dziewcząt i kobiet**, co pozwala przypuszczać, że również w polskim kontekście ofiarami tego rodzaju działań znacznie częściej mogą być dziewczęta niż chłopcy (Internet Matters, 2024).

Jeśli chodzi o nasz projekt badawczy w jednym przypadku o zdjęciu dowiedziała się mama dziewczynki zaalarmowana przez kogoś znajomego, w drugim sama ofiara otrzymała swoje przerobione selfie od zaniepokojonej koleżanki.

Warto zaznaczyć, że **żadna z ofiar nie zgłosiła sprawy na policję**, co może świadczyć – z jednej strony – o braku świadomości, że tego rodzaju manipulacje stanowią złamanie prawa, a z drugiej – o braku wiary w możliwość podjęcia skutecznych działań.

Jak powiedział jeden z respondentów, komentując zgłaszanie na policję przestępstw popełnianych przez nieletnich w internecie:

Według mnie policja w Polsce zbyt bardzo nie działa w tym kierunku. Wydaje mi się, że to jest po prostu takie ich ołewcze podejście, że dobra, mała lat wyszumieć się musi, pobawić, robi głupotę, to nic nikomu nie szkodzi, a nie wiem, a my tu mamy sprawę, w której ktoś ukradł samochód, i to jest ważniejsze. (Bruno, 16 lat)

⁵ Celowo rezygnujemy z cytowania wypowiedzi badanych w celu ich ochrony i zapewnienia pełnej anonimowości ofiarom tych nadużyć.

Brak chęci zgłaszania sprawy na policję dotyczy również osób, które otrzymują niekomfortowe zdjęcia online (np. tzw. *dick picks*, czyli zdjęcia penisów wysyłane w prywatnych wiadomościach, na komunikatorach lub w aplikacjach, zazwyczaj przez obcych mężczyzn).

Nie chcę się za bardzo z tym mieszać, bo wiem, że policja i tak z tym by nic nie zrobiła, bo to nie jest aż taka poważna jakaś rzecz, ale i tak to jest obrzydliwe strasznie według mnie. (Klaudia, 14 lat)

Rodzice, ogarnijcie się i przestańcie, czyli co młodzi myślą o sharentingu

W kontekście opisanej powyżej głębokiej świadomości młodych osób na temat tego, że wizerunek jest elementem prywatności, a jeśli się go samemu udostępnia, to w określonym celu, tym bardziej możemy zrozumieć artykułowaną przez nich potrzebę, aby rodzice również szanowali ich prywatność. Badane nastolatki wykazywały się dużym zrozumieniem dla faktu, że kiedy byli mali, ich rodzice publikowali dużo ich zdjęć, ponieważ robili to bez refleksji, po prostu z chęci pochwalenia się swoimi dziećmi (najczęściej przed bliższą i dalszą rodziną). Inaczej sytuacja wygląda obecnie – tylko nieliczne respondenci / nieliczni respondenci nie mieli obiekcji wobec zdjęć udostępnianych przez rodziców. Matek i ojców publikujących wizerunki swoich dzieci w wieku nastoletnim była na szczęście mniejszość, wielu z nich bowiem z czasem przestało to robić – niektórzy na wyraźną prośbę dzieci, niektórzy sami z siebie.

Jak byłam mała, to wydaje mi się, że moja mama robiła tam jakieś zdjęcia albo nagrywała jakieś tam filmiki i jak to było coś takiego, co chciała udostępnić z innymi, to mnie tam postowała, ale już dawno się ogarnęła i przestała. (Kamila, 16 lat)

Rodzice właśnie, jak byłam młodsza, więcej zdjęć naszych udostępniali, a teraz nie udostępniają w ogóle, ani moich, ani mojego brata, bo kiedyś właśnie ja z bratem poszliśmy do mamy i powiedzieliśmy, że ma nie udostępniać naszych zdjęć. I tak w sumie już zostało, a jak mama chce coś wstawić, to bardziej na relacje, żeby to znikło po tych 24 godzinach, a i tak musi nas zapytać o zgodę. (Oksana, 14 lat)

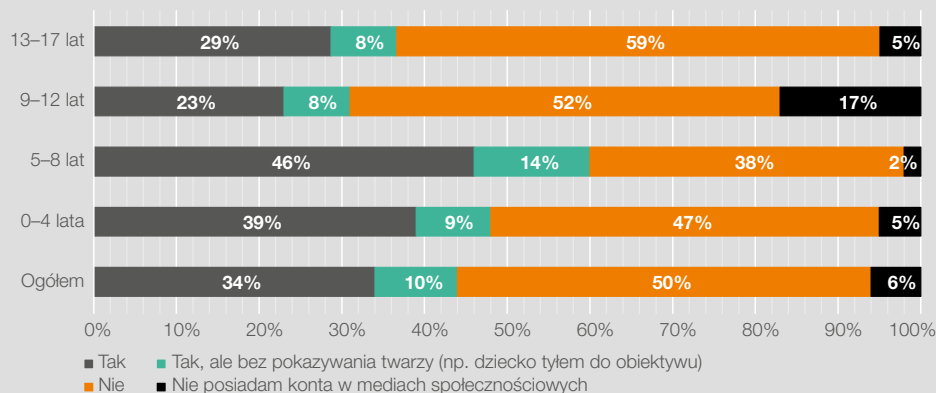
W sumie nawet nie wiem, kiedy się to zaczęło, dlatego że na któregoś dnia po prostu chciała coś wrzucić ze mną i się mnie zapytała, czy to zdjęcie jest ok, czy może to wrzucić, ale wiem, że mnie nie pytała, kiedy miałam z 8 lat, powiedzmy, no, ale jak już byłam wystarczająco świadoma, że ona mnie wrzuca, no to faktycznie zaczęła się pytać. (Klaudia, 14 lat)

Wśród badanych młodych osób panuje mocne przekonanie, że zdjęcia pozostają w internecie na zawsze i nawet jeśli zostaną usunięte, ktoś może je nadal mieć, np. w formie wspomnianego już screena. Dlatego **wielu badanych krytykuje publikowanie zdjęć dzieci w sieci, zwłaszcza na otwartych profilach na Instagramie i TikToku**. Młodzi (podobnie zresztą jak ogół internautów, (por. s. 125) widzą zdjęcia małych dzieci nie tylko jako naruszenie prywatności, ale też zagrożenie, które teraz nie wydaje się realne, ale już za kilka lat może być.

Co mówią liczby?

Stosunek rodziców do kwestii upubliczniania wizerunku niepełnoletnich dzieci w internecie jest nieoczywisty. Z jednej strony – większość z nich (54%, czyli podobnie jak w przypadku ogółu dorosłych Polaków) ma świadomość, że nie powinno się tego robić. Z drugiej – niemal połowa (44%, w tym część osób, które w deklaracjach uznają takie zachowanie za niewłaściwe) przyznaje, że publikuje zdjęcia swoich dzieci, choć 10% stara się przy tym nie pokazywać ich twarzy. Szczególnie często zdarza się to rodzicom dzieci młodszych (być może nastolatki częściej się temu aktywnie sprzeciwiają). Zdjęcia swoich 5–8-lat wrzuca do sieci prawie 60% rodziców.

Wykres 9. Czy publikujesz zdjęcia swojego niepełnoletniego dziecka w mediach społecznościowych (np. Facebook, Instagram, TikTok itp.)?

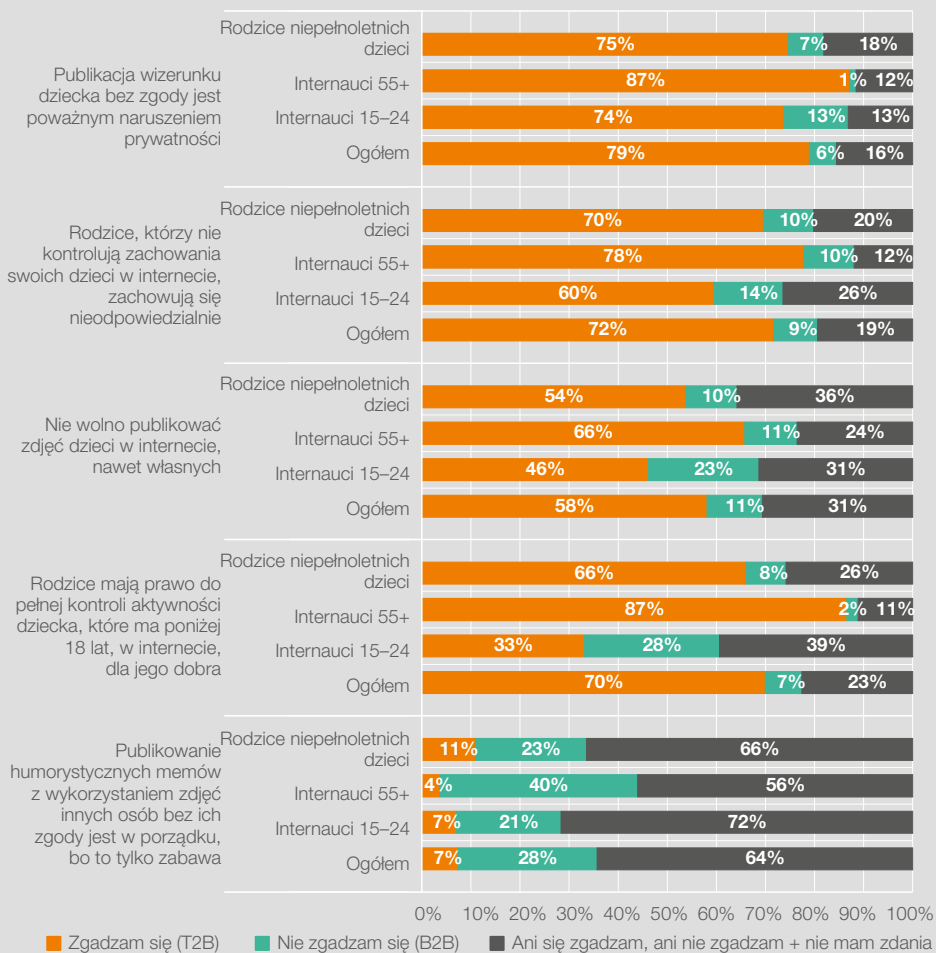


n = 352 (rodzice niepełnoletnich dzieci, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wydaje się, że problemem jest tu nie tyle niska świadomość szkodliwości takich działań, co niska ocena związanego z tym ryzyka, a także pewnego rodzaju inercja (normy dotyczące dzielenia się zdjęciami rodzinnymi w sieci zmieniają się, stosunkowo niedawno był to raczej rodzicielski „standard”). To dlatego, choć większość z nas czuje, że nie należy takich zachowań popierać (por. inne wyniki omawianego sondażu w tym raporcie), to jednak tylko nieliczni aktywnie się im sprzeciwiają. W badaniu zaledwie 10% rodziców wyraziło sprzeciw wobec upubliczniania wizerunku niepełnoletnich dzieci w internecie. Jeśli chodzi o ogół internautów, badania wykazują, że bardziej liberalne są pod tym względem osoby najmłodsze. Za dopuszczalne publikowanie zdjęć dzieci uważało 26% ankietowanych w wieku do 24 lat, w porównaniu do 10% w pozostałej części populacji. Co więcej, 13% młodych dorosłych było zdania, że nie ma nic złego w publikowaniu zdjęć dzieci bez ich zgody (w porównaniu do 1% wśród osób 55+). Młodzi odznaczają się także wyjątkowo silnym sprzeciwem wobec kontroli rodzicielskiej – z opinią, że „rodzice mają pełne prawo kontroli aktywności dziecka, które ma poniżej 18 lat w internecie, dla jego dobra” zgadza się jedynie 33% z nich, w porównaniu do 70% ogółu populacji i blisko 90% wśród osób powyżej 55. roku życia. Wyjątkowy opór młodych osób przed kontrolą rodzicielską wynika zapewne z faktu, iż grupa ta w większym stopniu niż starsze roczniki doświadczała tej kontroli na własnej skórze. Mówimy tu jednak o przyszłych rodzicach. Ich postawy wobec usług cyfrowych – o ile nie ulegną zmianie wraz z rodzicielstwem – przełożą się na jeszcze większą ekspozycję ich dzieci na zagrożenia związane z usługami cyfrowymi.

Wykres 10. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?



n = 1000 (ogółem), w tym internauci w wieku 15-24 lata – 115, internauci 55+ – 281, rodzice niepełnoletnich dzieci – 352

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Nie powinno być tak, że rodzice wrzucają zdjęcia bez zgody. Każdy ma swoją prywatność. (Piotrek, 17 lat)

Moim zdaniem fajnie jest, jak ktoś wrzuci zdjęcie z małym dzieckiem, ale tak to, dopóki jest noworodkiem, to i tak tego nie rozpoznają. (Patrycja, 14 lat)

Często widzę na TikToku jakieś mamy, które wstawiają zdjęcia swoich dzieci i postują całe życie swoje tam, wszystko opisują. To po prostu jest nie w porządku dla tych dzieciaków. Bo to nie jest bez konsekwencji dla takiego dziecka kiedyś w przyszłości, bo ktoś może przejrzeć profil i znaleźć jakieś zdjęcia z wczesnego dzieciństwa i ich przeciw temu dziecku użyć. (Przemek, 17 lat)

Czy muszę być na tym zdjęciu? Dla kogo są zdjęcia w szkole?

Szkoły, do których uczęszczają badani młodzi ludzie, często dokumentują codzienne życie uczennic i uczniów, publikując zdjęcia robione na wycieczkach, uroczystościach i zdjęciach. W przekonaniu młodych te fotografie są istotne przede wszystkim dla dorosłych, nauczycielek i nauczycieli, żeby pochwalić się życiem szkoły, a także dla rodziców, żeby wiedzieć, co się w niej dzieje. **Badane młode osoby często jednak odczuwają dyskomfort związany z byciem fotografowanym w szkole i przymus pozowania.**

W szkole robią zdjęcia i ja tego nie lubię, bo nie uprzedzają nas, nie ma czasu, żeby sobie poprawić włosy, czy zamknąć buzię. Na wycieczkach jest lepiej, bo pani nas ustawia, mamy czas, żeby się przygotować. (Janina, 15 lat)

Raczej jak robią zdjęcia, to się albo chowam, albo mówię, że nie chcę, ale bardzo często jest tak, że nauczyciele właśnie mówią, że mam iść. Mam taką jedną koleżankę, która nawet na zdjęciach szkolnych nie chciała być. Pani cały czas jej mówiła, że ma iść, nie przesadzać, ale ona się zbuntowała i powiedziała, że nie będzie i końcowo nie ma jej. (Oksana, 14 lat)

Pocieszające dla wielu jest tylko to, że raczej nikt z rówieśników tych zdjęć nie ogląda.

No mimo wszystko moim zdaniem to nie jest nic złego. Na Facebooku szkoły to też nie za dużo osób patrzy na te zdjęcia. Ewentualnie moim zdaniem rodzice jacyś. (Martyna, 17 lat)

Szkoły potrzebują zgody rodziców na publikację zdjęć uczennic i uczniów. **Młodych nikt nie pyta o zdanie.** Jeśli nie chcą, aby ich wizerunek był udostępniany, a rodzice wyrazili na to zgodę, są zdani jedynie na dobrą wolę i wrażliwość wrzucających zdjęcia na stronę lub Facebooka szkoły nauczycieli/nauczycielek.

Fajnie by było, jakbyśmy to my podpisywali zgody, tylko właśnie nasz ten pan wytłumaczył nam tak, że jakby połowa się zgodziła, to jak oni robią jakieś zdjęcia uroczystości, no to byłoby ciężko, musiałyby po zgodach być szukane, czy ktoś był „zgodzony”, czy nie. No właśnie to jest problem, że na przykład niektóre osoby z naszej klasy nie chcą być na tych zdjęciach, a rodzice właśnie, powiedzmy, że chcą, żeby byli. Ale przynajmniej u nas jest taki fajny pan z informatyki, który zajmuje się tak wrzucaniem zdjęć. I po prostu zazwyczaj jest tak, że jak się go poprosi, powie się, że się nie chce, to on to szanuje. (Alicja, 17 lat)

Zdjęcia też nie są, jak mam być szczerą, najlepsze. Mogli na początku wszystkich zapytać. Wiem, że to by było dość uciążliwe, no ale jednak ta prywatność trochę jest ważna. Wydaje mi się, że pewnie rodzice jakieś kiedyś tam pewnie [zgody], jak się zapisywali, to podpisywali. (Klara, 13 lat)

Nawiązując do cytatu powyżej, prywatność i kontrola nad udostępnianym wizerunkiem są dla młodych nie „trochę”, ale bardzo ważne. Zdecydowanie warto być w tym aspekcie ich sojusznikiem, bo respektowanie prywatności i komfortu uczennic i uczniów to istotny element wzmacniania ich podmiotowości.

Reguły gry w świecie smartfonów – szkolne i domowe zasady

W tej części raportu przyjrzymy się zasadom, które dorośli – zarówno nauczycielki/nauczyciele, jak i rodzice – ustanawiają wobec nastolatków. Omówimy regulacje dotyczące korzystania z urządzeń mobilnych w szkołach oraz podejście rodziców do zasad korzystania z internetu i urządzeń ekranowych przez dzieci, a także gdzie młode osoby szukałyby wsparcia w trudnych sytuacjach online.

Szkola – reguły warto tłumaczyć, a jak respektować?

Wydaje się, że **trend wprowadzania ograniczeń** w korzystaniu ze smartfonów w szkołach, zwłaszcza podstawowych, **staje się coraz silniejszy**. W większości przypadków oznacza on **całkowity zakaz** używania telefonów na przerwach. W niektórych placówkach wprowadzono jednak jedną „**przerwę telefonową**”, podczas której uczniowie i uczennice mogą korzystać z urządzeń mobilnych. To rozwiązanie stanowi odpowiedź na potrzebę kontaktu między dziećmi a rodzicami.

Z respektowaniem tych zasad bywa różnie. Generalnie im starszy uczeń / starsza uczennica, tym trudniej wyegzekwować zakaz korzystania z urządzeń mobilnych. Upomnienia i konsekwencje w postaci uwag nie robią już na nich większego wrażenia. Nie zgadzają się również na konfiskatę telefonów, uznając (słusznie), że odebranie im sprzętu narusza ich prawo do własności i wolność osobistą. Wydaje się także, że nauczycielki/nauczyciele są bardziej skłonni przymykać oko na używanie telefonów przez starsze klasy. W szkołach ponadpodstawowych zakazy tego typu spotykane są sporadycznie.

Co ciekawe, **sami uczniowie i uczennice różnie podchodzą do zakazu używania telefonów w szkole**. Część z nich się buntuje, nie rozumiejąc zasadności ograniczeń, i źle reaguje na próby kontroli ich aktywności w podczas przerw.

W podstawówce na początku było coś takiego, że jak w ogóle nauczyciel zauważył, że ktoś używa telefonu, nawet nie na lekcji, tylko na korytarzu podczas przerwy, to chciał właśnie ten telefon zabrać i oddać do sekretariatu. To moim zdaniem jakoś nie poprawia tego problemu, tylko bardziej zaognia, że wtedy właśnie te dzieci i tak dalej będą się przeciw temu buntować. (Wojtek, 17 lat)

I jakby jest zasada, że nie mogę korzystać z telefonu, no z komputera to na informatyce, ale nie mogę korzystać z telefonu w szkole i to mi się nie podoba. [pytanie badaczki:] Słuchaj, a oni jakoś tłumaczyli, dlaczego macie taki zakaz? [odpowiedź respondenta:] Nie, tak po prostu jest. I wkurza mnie, że ciągle dostaję uwagi i mam obniżoną ocenę ze sprawowania. (Kamil, 13 lat)

Jednocześnie wiele uczennic i uczniów rozumie zakaz i uważa, że pozytywnie wpływa on na funkcjonowanie szkoły oraz ich samopoczucie. Podobnie jak w przypadku ograniczeń nakładanych przez rodziców **w szkołach podstawowych, w których**

poświęca się czas na wyjaśnienie przyczyn wprowadzenia zakazu, a czasem organizuje warsztaty i konkursy na ten temat, **widąc większe zrozumienie i poszanowanie reguł**.

Mi się wydaje, że zasada jest taka, żeby po prostu komunikować się z ludźmi ze szkoły, żeby na przykład rozmawiać ze sobą, a nie tylko przed telefonem siedzieć. (Dawid, 14 lat)

To w podstawówce był w ogóle kategoryczny zakaz przynoszenia telefonów do szkoły. [...] Moim zdaniem ta podstawówka to bardzo dobrze, że nie było tam telefonów, bo pamiętam, że nasza szkoła tylko robiła taki jeden dzień w roku, kiedy był dzień z telefonem i można było na przerwach z niego korzystać. I nikt nie grał na patio, nikt nie bawił w ping-ponga, nikt nie szedł na salę gimnastyczną się pobawić, nic nie było, żadnych interakcji między nami. Po prostu wciśnięci w telefony oglądaliśmy jakiś YouTube, TikToki. (Alicja, 17 lat)

W szkole ostatnio nawet robiliśmy pracę na konkurs „Dlaczego warto nie używać telefonów”. I ja się z tym zgadzam. Bo na przerwie w szkole można gadać ze znajomymi, poznawać osoby z różnych klas i moim zdaniem to jest bez sensu, bo i tak są te krótkie przerwy. (Aniela, 12 lat)

Podobnie wygląda **sytuacja z używaniem telefonów na lekcjach. W szkołach podstawowych jest to zakaz dość powszechny, natomiast w liceach rzadziej egzekwowany**. W niektórych szkołach uczniowie muszą odkładać telefony do specjalnego koszyka, jednak ich kreatywność nie zna granic – często oddają jeden telefon, a z drugiego nadal korzystają. Problem ten staje się szczególnie palący podczas sprawdzianów – ściąganie za pomocą smartfonów z dostępem do internetu, a zwłaszcza z ChatemGPT, nabiera nowego wymiaru.

W szkole na lekcjach, jeśli mam sprawdzian, no to nie ma co kłamać, ale chyba każdy ściąga. Wygląda to tak, że nikt nie prosi o te telefony, każdy ma telefon przy sobie, a kwestia ściągnięcia to jest po prostu zajęcie miejsca z tyłu klasy albo pośrodku, żeby jak najlepiej się zasłonić innymi kolegami. I korzystanie z telefonu, patrząc co chwilę w stronę nauczyciela. Wie pani co, zależnie od przedmiotu, z którego jest sprawdzian, ponieważ w polskim przykładowo, jeśli pani każe nam pisać rozprawkę, to rzeczywiście duża część klasy korzysta z ChatuGPT. (Bruno, 16 lat)

Domowe zasady ekranowe – wolność czy kontrola?

O ile w wielu kwestiach związanych z rozwojem i wychowaniem dzieci można założyć, że większość rodziców wyznaje te same lub zbliżone zasady, np. dotyczące potrzeby nauki, szacunku wobec innych czy unikania zagrożeń, to **w przypadku korzystania z internetu i urządzeń ekranowych stanowiska opiekunów bywają różne**, a niekiedy skrajnie odmiennie. W naszych rozmowach pojawiały się najczęściej **trzy podejścia rodzicielskie: pełna autonomia, ograniczenia doraźne i kontrola ze wsparciem aplikacji** (por. dane na ten temat w rozdziale 3, s. 71).

Przyznanie dziecku pełnej autonomii w tej kwestii wiąże się z brakiem ograniczeń dotyczących czasu korzystania z telefonu oraz kontroli związanej z instalowanymi i używanymi aplikacjami. Częściej o takiej sytuacji mówiły osoby ze szkół ponadpodstawowych, w przypadku młodszych było to znacznie rzadsze. Zauważalne jest, że 17–18-latki, które otrzymały swoje pierwsze telefony około 10 lat temu, a więc przed pojawieniem się TikToka czy popularyzacją Instagrama, często nie miały żadnej kontroli rodzicielskiej również w młodszym wieku. Zasady związane z użytkowaniem telefonu były bardzo ogólne i dotyczyły przede wszystkim czasu korzystania lub nie było ich wcale. Wydaje się również, że dla wielu rodziców ukończenie podstawówki stanowi naturalną cezurę – w tym momencie często rezygnują z nakładanych wcześniej ograniczeń, uznając, że ich dziecko jest już wystarczająco dojrzałe, by samodzielnie zarządzać swoim czasem ekranowym.

Rodzicielskiej kontroli nie miałam. Bardziej do końca podstawówki to miałyśmy z siostrą coś takiego, że po prostu o 21 czy 22 już nie korzystamy z telefonów, żeby móc się wyspać na następny dzień, ale od czasów liceum to już jednak tak zmniejszyło się, no bo wiadomo, że też dłużej jednak siedzę przy książkach, więc mam troszeczkę tak luźniejszy czas, jeżeli o to chodzi, że mogę trochę dłużej posiedzieć. Już nie mam takiego limitu, ile mogę siedzieć i tak dalej. (Ania, 17 lat)

Rodzice nigdy nie czuli potrzeby ograniczania mi tego czasu. Nie było takich sytuacji, żeby na przykład siłą odbierali mi telefon bądź instalowali jakieś programy, które odłączyłyby dostęp do aplikacji po określonym czasie. (Robert, 17 lat)

Część rodziców wprowadza ograniczenia doraźnie, gdy dziecko zbyt dużo czasu spędza online. Zazwyczaj poprzestają na upomnieniu, choć czasem decydują się też na radykalną formę zabrania telefonu.

Po prostu patrzą, ile korzystam, a jak widzą, że już za dużo, to mówią, że odłóż, no i sobie odkładam i gadam ze znajomymi albo spotykam się ze znajomymi. (Aniela, 12 lat)

Nie miałem nigdy [ograniczeń] i nikt mi w mój telefon nigdy nie ingerował. Czasem rodzice mówią, żebym długo nie siedział. (Karol, 17 lat)

No, mama często też zabiera nam telefon. No, to trzeba mieć po prostu jakiś umiar w korzystaniu z telefonu albo z komputera, albo z telewizji. Zabiera nam, jak jej nie słuchamy, bo mówimy zaraz, zaraz, za chwilę coś dokończę. I nie kończymy. (Franek, 13 lat)

Kontrola rodzicielska ze wsparciem aplikacji najczęściej dotyczy młodszych – uczniów i uczennic szkół podstawowych. Wówczas kontrolowany jest zarówno czas online, jak i to, jakie aplikacje są przez dziecko instalowane.

Kiedyś miałem czas, w którym ja mogłem korzystać z telefonu swobodnie, jak chciałem, i był dokładnie określony, od której do której godziny, ile czasu mogę spędzić na telefonie. Potem telefon po prostu się blokował i mogłem jedynie dzwonić, miałem

dostęp do listy kontaktów i mogłem sobie zadzwonić, nie wiem, do taty, do mamy, do kolegi, do koleżanki, do wujka, do cioci. W Family Linku tak jest, że żeby móc sobie zainstalować jedną aplikację, to po prostu wysyła się prośba do opiekuna. I opiekun, jeśli uważa za stosowne, to się zgodzi, ta aplikacja się pobierze, jeśli nie, to po prostu odrzuca prośbę i tyle. (Bruno, 16 lat)

Z narracji badanych wynika, że z kontrolą rodzicielską jest jak z zakazem ściągania na klasówkach. Są osoby, które akceptują reguły oraz takie, które uznają je za rodzaj opresji i znajdują sposoby, by je obchodzić.

Kiedyś nie miałem blokad, ale porobiłem trochę głupstw i teraz mam, rodzice mi założyli. Nie jest co prawda ciężkie obejście blokad, ale ja tego nie robię, bo potem będzie trzeba się tłumaczyć rodzicom. Mam ograniczenie instalowania aplikacji i lokalizację. (Piotrek, 17 lat)

Ja obchodziłem ograniczenia, bo ostatnio miałem też czas ograniczony na YouTube'a, no i po prostu wchodziłem w Google i pisałem YouTube, no i tyle. I rodzice się nie zorientowali. (Franek, 13 lat)

W pewnym momencie doszło do takiego punktu, że rodzice założyli mi kontrolę rodzicielską, ale ze względu na moją, że tak powiem, mocną technologiczność, to ja takie blokady po prostu zwyczajnie obchodziłem i nigdy nikomu nic one nie dały. (Kamil, 13 lat)

Niektóre z badanych osób nigdy nie rozmawiały z rodzicami na temat zasad korzystania z telefonu, internetu czy aplikacji. Pojawienie się urządzenia w rękach dziecka jest naturalnym faktem w dzisiejszej rzeczywistości, a zdecydowana większość dzieci zazwyczaj uczy się korzystania ze smartfonów dużo wcześniej, na urządzeniach rodziców. Być może z tego powodu część rodziców nie widzi potrzeby wprowadzania dodatkowych zasad czy kontroli.

Dostałam telefon na Komunię i nie miałam rozmów z rodzicami. Oni chyba nigdy tego szczególnie nie kontrolowali. (Martyna, 17 lat)

Rodzice nigdy ze mną o tym nie rozmawiali. Jak byłam mała, to nie byłam tak w telefonie. Wolałam z koleżanką się spotkać. Nigdy nie miałam kontroli rodzicielskiej. (Janina, 15 lat)

Część badanych osób deklarowała wprost, że brak blokad i kontroli jest po prostu wynikiem zaufania, jakim obdarzają ich rodzice.

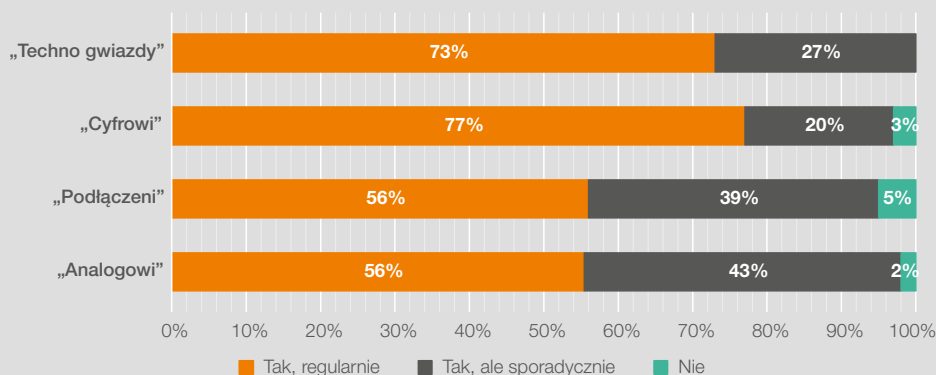
Nie sprawdzają. Mają takie zaufanie i wiedzą, że nie robię niczego takiego niepoprawnego. (Klara, 13 lat)

Teraz mają do mnie zaufanie. Mówią, że nie ma potrzeby zaglądać mi do telefonu. Wiedzą, że nie zrobię nic głupiego. Moja mama ma bardzo duże zaufanie. (Janina, 15 lat)

Co mówią liczby?

Jak wynika z badań sondażowych, regularne rozmowy z dziećmi dotyczące bezpieczeństwa w sieci deklaruje 65% rodziców. Wyników tych nie różnicuje istotnie ani wiek dzieci, ani inne czynniki, takie jak wykształcenie rodziców, ich status materialny, wielkość miejscowości zamieszkania czy inne względy. Jest jednak jeden wyjątek. Częściej na tego rodzaju rozmowy decydują się rodzice o wysokim poziomie otwartości na technologię, sami intensywnie z nich korzystający – regularnie prowadzi je 3/4 najbardziej świadomych użytkowników internetu i tylko 56% internautów o najniższym poziomie technologicznego „włączenia” (choć także oni deklarują, że starają się o tym rozmawiać przynajmniej od czasu do czasu).

Wykres 11. Czy rozmawiasz ze swoim dzieckiem o bezpieczeństwie w sieci?
(odpowiedzi według poziomu otwartości rodziców na technologię)



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystających z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Pojawiły się także głosy, że wpajanie zasad związanych z ekranami we wczesnym dzieciństwie skutkuje wyrobieniem dobrych nawyków – jasne zasady i rozmowa procentują na przyszłość.

Przynajmniej jak byłam młodsza, to zazwyczaj było tak, że zanim pójde obejrzeć swoją bajkę na telewizorze, wtedy jak jeszcze nie miałam swojego, to po prostu było tak, że musiałam odrobić lekcje. W sumie mi się to też trochę tak wryło, bo teraz sobie sama robię te zasady, bo jakoś rodzice już tak, powiedzmy, nie patrzą. Na pewno dzieci nie powinny takie młodsze dostawać telefonów, ja miałam, powiedzmy, dwie maks godziny, jak zrobię lekcje. Dzięki temu też się nauczyłam pewnych rzeczy, które są dla mnie priorytetowe. (Alicja, 17 lat)

Wywiady wyraźnie pokazały, że z wiekiem pojawia się refleksja dotycząca zarówno ilości, jak i jakości czasu spędzanego online. Młodzi doceniają znaczenie monitorowania aktywności online i dostrzegają potencjalne zagrożenia związane z niekontrolowanym dostępem do treści.

Ja myślę, że młodszych dzieci powinni bardziej rodzice pilnować w sensie takim, że kontrolować też, co robią w tym internecie, i żeby za długo nie siedziały, bo dzieciństwo tak jakby im przeleci. No i nie będą miały takich wspomnień, że na placu zabaw coś tam tu się bawią, tylko że powiedzą o, to moja gra z dzieciństwa w telefonie. (Patrycja, 14 lat)

Ogólnie z perspektywy czasu myślę, że ważne jest monitorowanie tego, co robi dziecko w internecie, jak i ograniczenie mu czasu na poszczególne aplikacje. [...] Zawsze sam instalowałem aplikację na telefon. Jak ja byłem młody, to były takie czasy, kiedy telefony dopiero wchodziły w takiej formie, w jakiej są teraz. I przecież rodzice nie mieli do końca świadomości w sumie, co dziecko robi w internecie, a w sumie powinni sprawdzić, co robi, jakie ma możliwości w tym internecie dziecko. (Robert, 17 lat)

Można odnieść wrażenie, że część młodych osób potrzebuje, aby rodzice dbali o ich bezpieczeństwo nie tylko w realnym świecie, ale również w przestrzeni online. Choć kwestia autonomii pozostaje dla nich istotna, są sytuacje, w których akceptują kontrolę rodzicielską, zwłaszcza jeśli może ona ochronić ich przed zagrożeniami.

Troszkę to jest takie, moim zdaniem, takie mam... niektóre powinni, no ale takie to jest też prywatność dzieci. Czasami powinni zobaczyć, co naprawdę robią w internecie. No, czasami nie, no. Bo jeżeli widzą na przykład, że coś tak robią, tak na przykład za jakiś czas, to powinni sprawdzić, co robią. A jeżeli widzą, jak na przykład ktoś gra w jakąś grę, no to nie powinni wtedy na to patrzeć, no bo tak. (Piotrek, 17 lat)

Z jednej strony młode osoby mają poczucie, że rodzice nie powinni ingerować w ich prywatność, ale z drugiej dopuszczają selektywną kontrolę, np. sprawdzanie, z kim się komunikują, ale już nie o czym piszą.

No, myślę, że rodzice nie powinni... znaczy, Family Link jest dobry o tyle, że ma się lokalizację dziecka, ale tak, żeby przeglądać jego prywatne wiadomości, no to to nie jest jakby okej. Więc myślę, że rodzice po prostu powinni jakby sprawdzać, z kim dziecko pisze, ale nie o czym pisze. (Aurelia, 16 lat)

Niektóre dzieci mimo poczucia autonomii uznają, że rodzice powinni wiedzieć, z kim ich dziecko ma kontakt w sieci. Jest to szczególnie ważne w kontekście zagrożeń związanych z cyberprzemocą czy manipulacją.

No to, żeby kontrolowali, z kim piszą, i w ogóle jakby nawet nie wiadomości wszystkie czytali, tylko że kto to jest. Bo na przykład jak, nie wiem, jakieś dziecko 10 lat pisało na przykład z jakimiś 16 lat osobami, to wiadomo, że oni mogą z niej, tej osoby się śmiać i w ogóle ją w jakiś pewien sposób wykorzystywać. (Patrycja, 14 lat)

Wątek wychowawczy pojawiał się w wywiadach jako kluczowa rola rodziców. Młodzi oczekują, że opiekunowie nie będą jedynie sprawdzać, ale również rozmawiać i wyjaśniać, jakie zagrożenia można napotkać w sieci.

Wytłumaczyć, jakie są konsekwencje. Po prostu zrobić, że tak powiem, taką rozmowę na przykład z dzieckiem i wytłumaczyć mu to, co może się stać, gdy na przykład, nie wiem, kliknie właśnie w ten link, wejdzie na jakąś stronę czy coś w tym stylu. O cyberprzemocy według mnie też ważne, żeby na przykład porozmawiać czy coś w tym stylu, bo to jednak też jest taki temat o konsekwencjach, że jakie to ciągnie ze sobą konsekwencje, wyzwanie na przykład kogoś właśnie w internecie. (Oksana, 14 lat)

Podkreślana jest też rola rodzica jako przewodnika po świecie internetu, ale nie w sposób autorytarny, lecz poprzez rozmowę i uzasadnianie wprowadzanych reguł.

Rola rodzica, jeżeli chodzi o internet, to jest oprowadzenie dziecka po internecie w taki sposób, żeby dziecko umiało samo tak jakby posługiwać się tym i wiedziało, jakie są niebezpieczeństwa. I też nie rzeczy typu „nie rób tego, ponieważ ja tak mówię”, tylko trzeba wyjaśniać dzieciom, dlaczego oni mogą czegoś nie robić, jakie są ryzyka i niebezpieczeństwa danych rzeczy, no bo inaczej dziecko uzna, że „a, rodzic to tylko tak wymyślił, więc ja się tego nie będę słuchać”. (Kamila, 16 lat)

Choć młode osoby w dużej mierze pragną niezależności w świecie online, to jednak akceptują rolę rodziców jako tych, którzy czuwają nad ich bezpieczeństwem. Kluczowe wydaje się znalezienie równowagi między troską wyrażaną przez rodziców a poszanowaniem prywatności dzieci i młodzieży, a także prowadzenie otwartego dialogu na temat potencjalnych zagrożeń w internecie.

Rodzice jako główne wsparcie w trudnych sytuacjach online

Rola rodziców w dbaniu o bezpieczeństwo dzieci online jest olbrzymia, również jako osób reagujących i wspierających w problematycznych czy kryzysowych sytuacjach. **Większość badanych młodych osób mówiła, że to właśnie do rodziców zwróciłyby się z trudną sytuacją w internecie.**

Do rodziców, oni by wiedzieli, co robić. (Przemek, 17 lat)

Ale jako do pierwszej tej osoby, no to do rodziców, do mamy na przykład. (Tomek, 15 lat)

W przestrzeni szkolnej niektóre osoby zwróciłyby się do nauczycielki lub nauczyciela, ale jest to uwarunkowane tym, jaka relacja ich łączy. Tu wybrzmiewały skrajne postawy – od pełnego zaufania w mądrość i wsparcie, po założenie, że zwrócenie się z problemem do przedstawicielki/przedstawiciela grona pedagogicznego mogłoby jedynie pogorszyć sytuację.

Do wychowawcy. Myślę, że to jest najbardziej odpowiednia osoba. (Robert, 17 lat)

Żaden nauczyciel w tamtej szkole nie był godny zaufania i nie miałam takiej osoby, do której mogłabym się zwrócić poza moją mamą. (Klaudia, 14 lat)

Dodatkowo wśród młodych wciąż pokutuje przekonanie, że zgłaszanie problematycznych sytuacji dorosłym to „kablowanie”.

Mówienie o tym nauczycielowi to jest kablowanie, tak ewidentnie. [pytanie badaczki:] A jakby ktoś powiedział swojemu rodzicowi, to to też jest kablowanie? [odpowiedź respondenta:] No tak. [pytanie badaczki:] Czy jest jakaś taka sytuacja, że mógłbyś mieć jakąś nieprzyjemną sytuację i chciałbyś o tym z kimś porozmawiać dorosłym? [odpowiedź respondenta:] Nic mi nie przychodzi do głowy. (Kuba, 12 lat)

W szkole to źle wygląda, jak się rodzic, nauczyciel miesza w nasze sprawy. To wygląda, jakby się skarżyło. (Martyna, 17 lat)

Ważną i z wiekiem coraz ważniejszą grupą wsparcia są rówieśnicy: wiele osób żywiło przekonanie, że to właśnie koledzy i koleżanki są w stanie najlepiej zrozumieć ich trudne sytuacje online. W tym kontekście niezwykle istotny jest wątek możliwości prawdziwego wczucia się w daną sytuację i rozumienia rzeczywistości online, w której funkcjonują młode osoby. Taki poziom głębokiego zrozumienia jest zdaniem niektórych badanych niedostępny osobom dorosłym.

Do rówieśników. No bo rodzice będą wszystko o wszystko dopytywać, a tak to mogę normalnie wytłumaczyć swoimi zdaniem. (Piotrek, 17 lat)

Myślę, że to, co wyszukują w internecie, jakie filmiki oglądają na YouTube, jakiej muzyki słuchają, bo również nie każda muzyka jest przeznaczona dla dzieci. Także myślę, że ja widziałem jakieś rzeczy straszne, nieprzeznaczone konkretnie do dzieci, i żałuję, że je widziałem. Jakbym przekonał do tego młodszych, że nie warto? Powiedziałbym, że odbija się to na jego przyszłości, to, co teraz się będzie oglądać w internecie, i że nie warto. (Robert, 17 lat)

Podsumowanie

Młodzi dobrze wiedzą, że rzeczywistość online to nie jest bezpieczne środowisko, pomimo że przebywają w nim od kilku do nawet kilkunastu godzin dziennie. Wskazują na hejt rówieśniczy, natarczywe wiadomości od nieznajomych, niechciane treści czy coraz częstsze manipulacje oparte na sztucznej inteligencji, jak *deepfake*. Obawiają się także utraty kontroli nad własnym wizerunkiem – zarówno w wyniku działań rówieśników (np. publikacji screenów czy kompromitujących zdjęć), jak i rodziców, którzy bezrefleksyjnie uprawiają tzw. *sharenting*. To poczucie braku bezpieczeństwa często prowadzi do autocenzury: młodzi unikają spontaniczności w komunikacji online, świadomi tego, że każde słowo czy zdjęcie może zostać utrwalone i wykorzystane przeciwko nim w nieuprawniony sposób. Warto podkreślić, że młodzi krytycznie oceniają dorosłych, którzy lekceważą ich prywatność, oraz dostrzegają różnice pokoleniowe w podejściu do internetu.

Najciekawszym wątkiem jest napięcie między silną potrzebą bycia w internecie a świadomością zagrożeń. Z jednej strony młodzi pragną kontaktu z rówieśnikami, nie chcą wypaść z obiegu kulturowych kodów i trendów. Z drugiej – dostrzegają, że nieustanne scrollowanie „zamula”, kradnie czas i odbiera energię. TikTok czy Instagram dają szybkie emocje i poczucie wspólnoty, ale równocześnie rodzą FOMO, uzależniają i zwiększają podatność na presję społeczną. To swoista pułapka: internet staje się zarówno przestrzenią wolności i samorealizacji, jak i źródłem lęku, przeciążenia i utraty kontroli.

Wnioski z rozmów z młodymi pokazują, że kluczowe staje się rozwijanie edukacji cyfrowej – nie tylko w wymiarze technicznym, ale przede wszystkim w zakresie higieny korzystania z sieci, ochrony prywatności i krytycznego podejścia do treści. Młodzi potrzebują wsparcia dorosłych, które nie odbiera im głosu, ale wzmacnia ich sprawczość i zdolność do świadomego, bezpiecznego funkcjonowania online.

Jan Herbst



Rozdział 3

Prawa i podmiotowość dziecka w Polsce w ocenie ekspertek i ekspertów – wyniki panelu 2025

W niniejszym rozdziale podsumowano wyniki panelu eksperckiego „Monitoring praw i podmiotowości dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego”. Celem tego przedsięwzięcia badawczego jest regularna ocena sytuacji dzieci oraz identyfikacja kluczowych wyzwań związanych z realizacją ich praw i podmiotowości w kontekście rozwoju technologii cyfrowych w Polsce. Jest to druga edycja panelu – pierwszy, pilotażowy pomiar miał miejsce w 2023 roku.

Panel tworzy grono uznanych ekspertek i ekspertów oraz praktyczek i praktyków, zajmujących się problematyką praw dzieci lub działających na ich rzecz (**zob. wykaz na s. 163**). W niniejszym raporcie staramy się przełożyć ich opinie na syntetyczną diagnozę aktualnej sytuacji w Polsce. Poniżej omówiono główne zasady i założenia metodologiczne tego procesu.

Metodologia panelu

Jak ocenić realizację praw dzieci?

Celem panelu jest całościowa ocena realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z rozwojem usług cyfrowych. Punktem wyjścia dla takiej oceny musi być ustalenie, jakie konkretnie zjawiska oraz kwestie taki przegląd obejmuje.

Aby to określić, odwołaliśmy się do zapisów wspomnianego już Komentarza ogólnego nr 25 (2021) Komitetu Praw Dziecka ONZ w sprawie praw dziecka w środowisku cyfrowym. W dokumencie tym w kompleksowy sposób opisano różne wymiary oceny praw dzieci w kontekście cyfryzacji. Wyróżniono przy tym cztery ogólne zasady,

które powinny towarzyszyć działaniom na rzecz tych praw: **A) brak dyskryminacji, B) dobro dziecka, C) prawo do życia, przeżycia i rozwoju oraz D) poszanowanie poglądów dziecka**. Stanowią one filary badania. Każda z tych zasad przekłada się na wiele konkretnych zaleceń oraz postulatów, które zostały przeformułowane w pytania adresowane do ekspertek i ekspertów zajmujących się na co dzień problematyką praw dziecka lub pracą z dziećmi. Niektóre z nich zostały sformułowane jako typowe pytania kwestionariuszowe (z gotowym zestawem odpowiedzi), inne miały charakter otwarte. Te pierwsze utworzyły złożony wskaźnik, który nazywamy Indekssem Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD) (**wykres 13, s. 74**), te drugie wykorzystano do pogłębionej diagnozy sytuacji oraz sformułowania rekomendacji dotyczących koniecznych zmian.

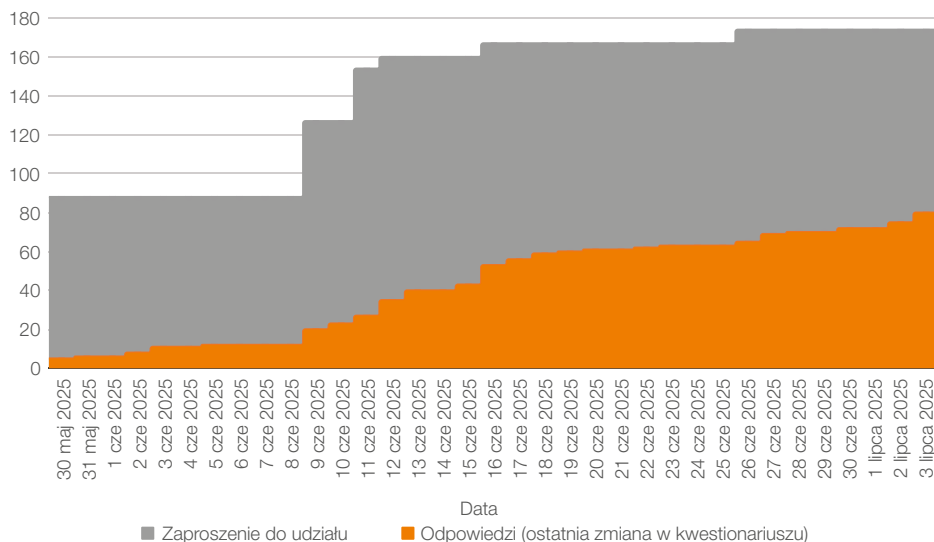
Indeks IPPD obejmuje cztery wymienione wymiary oceny sytuacji dzieci, ale także 15 podwymiarów i aż 73 wskaźniki szczegółowe – pojedyncze pytania dotyczące sytuacji dzieci w różnych wymiarach. Każde z pytań było przez uczestniczki i uczestników panelu oceniane na podobnej skali, a rezultaty tych ocen przekształcono do postaci punktacji w skali od 0 do 10 (gdzie 10 oznacza najlepszą możliwą sytuację pod danym względem), uśredniono i potraktowano jako zbiorowy werdykt dotyczący realizacji praw dzieci (więcej na ten temat: por. **opis metodologii indeksu, s. 154**).

Kim są ekspertki i eksperci?

Jakość tak zaprojektowanego badania zależy w znacznej mierze od właściwego doboru ekspertek i ekspertów. Ocena sytuacji dzieci w Polsce powinna być przede wszystkim dokonana przez osoby będące niekwestionowanymi autorytetami w tej dziedzinie. Musi być też niezależna od stanowiska jakiegokolwiek pojedynczej organizacji. Powinna być także formułowana przez możliwie szeroką grupę i uwzględniać różne punkty widzenia. Dążąc do zaspokojenia wszystkich tych oczekiwań, w badaniu odwołano się do założeń właściwych dla tzw. metody delfickiej, w połączeniu z metodą doboru próby zwaną metodą kuli śniegowej. Do udziału w panelu zaproszono szerokie grono ekspertek i ekspertów uznawanych za niekwestionowane autorytety w zakresie działań na rzecz dzieci i ochrony ich praw, reprezentujących różnego typu instytucje oraz profesje. Dołożono przy tym starań, żeby grupa ta była możliwie różnorodna i nie ograniczała się wyłącznie do przedstawicieli i przedstawicieli środowiska związanego z inicjatorami badania. Choć więc punktem wyjścia dla określenia składu panelu były wskazania Fundacji Orange i Rady Programowej Fundacji (niezależnego zespołu eksperckiego złożonego ze specjalistek i specjalistów doradzających jej w kwestiach programowych), to posiłkowano się także sugestiami osób zaangażowanych w opracowanie Karty praw dziecka w biznesie (pod egidą Forum Odpowiedzialnego Biznesu). Niezależnie od tego, nominacji do udziału w panelu mogli też dokonywać jego uczestnicy i uczestniczki. Każda z tych osób była proszona o wskazanie innych kandydatów i kandydatek spełniających powyższe

kryteria (można było wskazać ich dowolną liczbę). Z możliwości tej skorzystało łącznie 27 ekspertów i ekspertek, wskazując 66 osób (spośród których 21 było już wcześniej nominowanych – w pierwotnej próbie lub przez innych uczestników panelu).

Wykres 12. Zaproszenia i odpowiedzi IPPD 2025



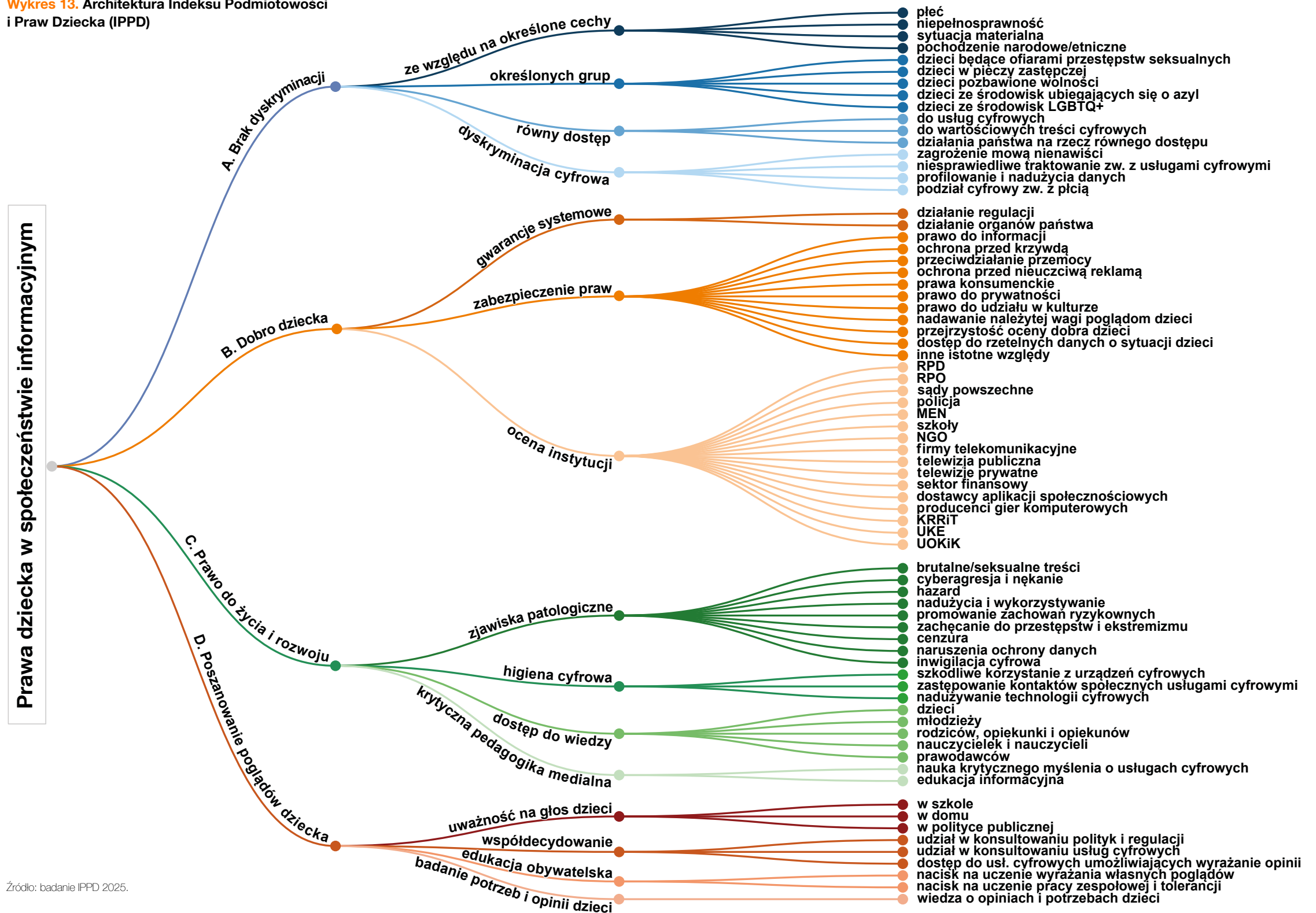
Źródło: badanie IPPD 2025.

Łącznie zaproszenia do udziału w panelu wysłano do 174 kandydatek i kandydatów: naukowczyń i naukowców zajmujących się prawami dziecka lub oceną sytuacji najmłodszych, edukatorek i edukatorów, nauczycielek i nauczycieli, psychoterapeutek i psychoterapeutów, pedagożek i pedagogów, przedstawicielek i przedstawicieli mediów, dostawców i regulatorów rynku usług cyfrowych, najważniejszych instytucji publicznych odpowiedzialnych za tworzenie sprzyjającego środowiska rozwoju dzieci (np. Ministerstwa Edukacji Narodowej, Rzecznika Praw Dziecka, Rzecznika Praw Obywatelskich itp.). Ostatecznie w badaniu wzięło udział 80 osób (blisko dwa razy więcej niż w edycji 2023), spośród których 68 udzieliło odpowiedzi pełnych (odpowiedziało na wszystkie pytania). Podobnie jak przed dwoma laty najwięcej osób reprezentowało środowisko pozarządowe (48%) oraz naukę (37%). Rzadziej panelistki i paneliści związani byli z biznesem (10%), administracją samorządową (9%) lub rządową (7%). W roli ekspertek i ekspertów wystąpili ponadto przedstawiciele dostawców usług cyfrowych lub innych środowisk (np. sektora edukacji, usług wsparcia, mediów – 17%)¹.

W tym miejscu **pragniemy podziękować wszystkim ekspertkom i ekspertom**, którzy mimo napiętego kalendarza i dużej złożoności badania zdecydowali się wziąć w nim udział. Wykaz uczestniczek i uczestników panelu można znaleźć **na końcu raportu (s. 163)**.

¹ Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było wskazać przynależność do więcej niż jednego sektora

Wykres 13. Architektura Indeksu Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD)



Realizacja badania

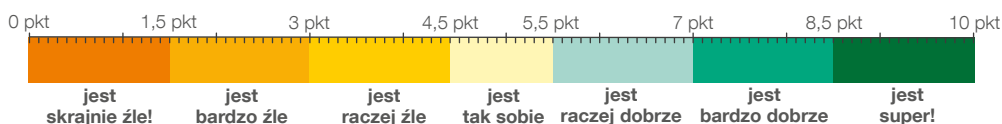
Pytania składające się na ocenę stanu praw i podmiotowości dzieci opracowano w postaci elektronicznego formularza, który udostępniono wszystkim osobom zaproszonym do udziału w panelu. Odpowiedzi gromadzono przez ponad miesiąc, między 30 maja a 3 lipca 2025 roku, uzyskując stopę zwrotu na poziomie blisko 50%. Dane z wypełnionych formularzy zostały wyeksportowane do wspólnej bazy i poddane analizom, które przedstawiamy poniżej.

Zanim je omówimy, warto zaznaczyć, że uzyskane wyniki nie mogą być traktowane jako odzwierciedlenie poglądów całej populacji specjalistów zajmujących się działaniami na rzecz praw dzieci. Pomijając fakt, iż trudno jest jednoznacznie zdefiniować tę populację, trzeba podkreślić, że pomiary były prowadzone na próbie celowej. Poniżej referujemy więc nie tyle statystyczną ocenę stanu praw i podmiotowości dzieci w Polsce, co ocenę dokonaną przez kolektywnie wybraną grupę ekspertek i ekspertów – osoby, które zostały uznane (także we własnym środowisku) za kompetentnych sędziów w tej sprawie. Z tych samych powodów należy zachować ostrożność, porównując wyniki tegorocznej edycji IPPD z wynikami poprzedniego pomiaru. Choć poniżej omawiamy różnice w czasie, to należy przy tym pamiętać, że próbę w 2025 roku w znacznym stopniu tworzyły inne osoby niż w roku 2023. Innymi słowy, prezentowane niżej wyniki traktujemy jako uogólnioną diagnozę stanu realizacji praw dziecka w kontekście rozwoju nowych technologii, jednak nie jest to badanie statystyczne, a po prostu głos grupy profesjonalistów i profesjonalistek zajmujących się tą tematyką i wyłonionych w znacznym stopniu przez referencje ich własnego środowiska.

Jak czytać wyniki panelu?

Poniżej referujemy otwarte wypowiedzi ekspertek i ekspertów dotyczące poszczególnych aspektów oceny realizacji praw dziecka. Oprócz nich w tekście często odwołujemy się do wyników syntetycznych w postaci punktacji, np. 5/10 pkt. Taki zapis oznacza, że przeciętna ocena dla danego wskaźnika monitoringu, bazująca na odpowiedziach panelistek i panelistów na pytania zamknięte, wynosi 5 na 10 punktów, gdzie 10 oznaczałoby najlepszą możliwą ocenę, zaś 0 – najgorszą (szczegóły obliczeniowe opisano w **nocie metodologicznej**, s. 154). Wynik z powyższego przykładu oznacza więc ocenę mieszczącą się dokładnie w środku tej skali – ani dobrą, ani złą. Wyniki wyraźnie wyższe niż 5 traktować należy jako ocenę pozytywną, zaś wyraźnie niższe – negatywną, zgodnie z poniższym diagramem.

Skala IPPD



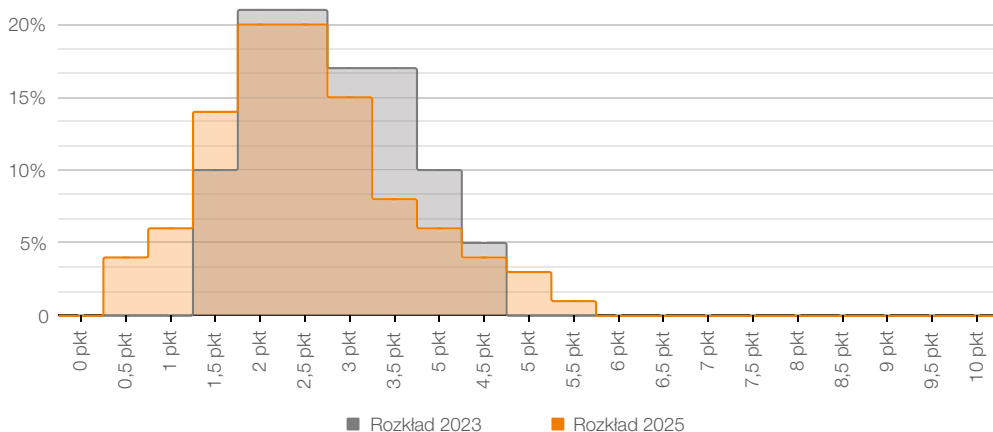
Poza wartościami liczbowymi omówienie wyników obejmuje także komentarze ekspertów i ekspertek dotyczące uzasadnienia ich ocen, źródeł zidentyfikowanych problemów oraz rekomendacji dotyczących działań zaradczych. Ich diagnozy zostały niekiedy uzupełnione przez analizę dostępnych danych zastanych oraz – co szczególnie warto podkreślić – o wyniki naszego własnego badania sondażowego „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”, przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie polskich internautów (wyniki te można znaleźć w ramach „Co mówią liczby?” w różnych miejscach raportu). Przedstawione poniżej opinie stanowią podsumowanie wypowiedzi ekspertów i ekspertek w ramach panelu. Autor tego rozdziału dołożył wszelkich starań, aby opinie te zostały zreferowane w sposób rzetelny. Ponieważ tekst stanowi syntezę wielu wypowiedzi, nie powinny one być utożsamiane z żadną konkretną osobą (z wyjątkiem autoryzowanych cytatów). Pełną odpowiedzialność za interpretację wypowiedzi poszczególnych osób ponosi autor rozdziału.

Wyniki panelu

Wyniki tegorocznego pomiaru stanu realizacji praw i podmiotowości dziecka – podobnie jak jego poprzedniej edycji – nie skłaniają do optymizmu. Po dwóch latach od uruchomienia monitoringu sytuacja dzieci pod tym względem wciąż **oceniana jest jednoznacznie źle**. Na podsumowanie składowych tej oceny przyjdzie jeszcze czas, choć już teraz warto zaznaczyć, że zdecydowana większość panelistek i panelistów formułowała opinie krytyczne w odniesieniu do większości uwzględnionych w pomiarach wskaźników. Dość powiedzieć, że tylko w jednym na 80 przypadków ogólna wartość indeksu IPPD przekroczyła połowę skali. Blisko 1/4 ekspertek i ekspertów była zdecydowanie niezadowolona ze świata, w jakim żyją nasze dzieci (łączna wartość IPPD nieprzekraczająca $1,5_{/10}$ pkt, co w przyjętej skali oznacza skrajnie złą sytuację). Kolejne 55% oceniło ją bardzo źle (średnia między $1,5$ a $3_{/10}$ pkt), a co piąta osoba (18%) raczej źle. Powyżej tego pułapu plasuje się zaledwie 4% głosów, a progu $5,5_{/10}$ pkt, powyżej którego można mówić o pozytywnej ocenie sytuacji, nie przekroczył nikt. Średnia wartość wskaźnika w całej próbie to zaledwie **$2,3_{/10}$ pkt**, jest więc nieznacznie gorsza niż w roku 2023 (kiedy wynosiła $2,6_{/10}$ pkt). Wyniki te nie pozostawiają wątpliwości, że sytuacja dzieci w Polsce, jeśli chodzi o ochronę ich praw i podmiotowości, jest powszechnie uznawana za złą.

Na kolejnych stronach przedstawiamy szczegółowe omówienie wyników składających się na ten werdykt, a także przywołujemy opinie ekspertek i ekspertów dotyczące przyczyn wskazywanych problemów i niezbędnych działań naprawczych. Na końcu rozdziału omawiamy najistotniejsze zmiany w ocenach między rokiem 2023 i 2025, a także opisujemy ogólne rekomendacje panelu i wskazujemy najbardziej palące problemy do rozwiązania. Na koniec identyfikujemy także obszary budzące szczególne kontrowersje (takie, w przypadku których panelistki i paneliści najbardziej różnili się w ocenie) i obszary niewiedzy (takie, gdzie największa część uczestników unikała formułowania ocen).

Wykres 14. Rozkład IPPD 2023 i IPPD 2025



Źródło: badanie IPPD 2025.

A. Brak dyskryminacji

Pierwszy z czterech głównych wątków panelu dotyczy realizacji **zasady niedyskryminacji**. Na ocenę sytuacji składają się pytania o natężenie zjawisk związanych z dyskryminacją dzieci ze względu na ich cechy społeczne (np. płeć, niepełnosprawność, sytuację materialną itp.), określoną grupę mniejszościową lub szczególnie trudną sytuację, pytania o realizację postulatu równego dostępu do usług cyfrowych, wreszcie – o dyskryminację związaną z korzystaniem z tych usług. Spośród tych wymiarów **zdecydowanie największy niepokój ekspertów i ekspertek budziła dyskryminacja ze względu na cechy społeczne** (średnio 1,7_{/10} pkt), a także **dyskryminacja w związku z korzystaniem z technologii cyfrowych** (2,1_{/10} pkt).

Dyskryminacja określonych grup i mniejszości

Jeśli chodzi o pierwszy z tych aspektów, zdecydowanie najbardziej krytycznie oceniono sytuację **dzieci o innym niż polskie pochodzeniu etnicznym lub narodowym** (1,1_{/10} pkt, spadek o 1,1 pkt), a także **dzieci z niepełnosprawnościami** (2,2_{/10} pkt). O ile pozycja tej drugiej grupy nie różni się zasadniczo od wyników w poprzednim pomiarze, o tyle **szokująco zła ocena sytuacji dzieci niepolskich** jest nowością. Zmiana ta sygnalizuje pogorszenie się sytuacji dzieci z rodzin imigranckich lub uchodźczych, zapewne związane ze wzrostem nastrojów ksenofobicznych, zwłaszcza w stosunku do społeczności ukraińskiej (najliczniejszej mniejszości narodowej w Polsce, por. np. CBOS 2025a, 2025b; Mazurkiewicz, Sygnowski 2025; Szulc 2025). Przesunięcie średnio o nieco ponad 1 pkt na skali 10-punktowej nie wydaje się wielką zmianą, ale ujmując to w nieco bardziej naturalnych kategoriach, można zauważyć, że dla zaistnienia tego przesunięcia przy (hipotetycznie) takiej samej liczbie ekspertek i ekspertów w poprzednim pomiarze, spośród 80 osób aż 36 musiałoby pogorszyć swoją ocenę sytuacji (na skali 1–5, bo takiej używali paneliści i panelistki – ocena w skali 0–10 powstała w wyniku przeskalowania ich ocen, por. *Noty metodologiczne*, s. 154) o 1 pkt w dół

albo 9 osób (11%) musiałoby pogorszyć ją w sposób skrajny (z najlepszej na najgorszą). Jeszcze większą zmianę na niekorzyść odnotowano w przypadku specyficznej podgrupy w tej społeczności – **dzieci osób ubiegających się o azyl** (1,5_{/10 pkt}, spadek aż o 1,3 pkt w stosunku do roku 2023).

W przypadku dzieci o niepolskim pochodzeniu bardzo częste przypadki dyskryminacji odnotowywało niemal 2/3 uczestniczek i uczestników panelu (65%), w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami wskazywała na nie ponad połowa panelistek i panelistów (60%)². Niemal nie zdarzało się przy tym, żeby sytuacja tych grup była oceniana pozytywnie. Niewiele korzystniej przedstawiają się opinie na temat ochrony przed **dyskryminacją dzieci ze środowisk LGBTQ+** (1,4_{/10 pkt}) lub **dyskryminacją ze względu na sytuację materialną** (1,46_{/10 pkt}). Pod innymi względami wyniki panelu są nieco mniej jednoznaczne, choć także pesymistyczne (np. sytuacja w zakresie dyskryminacji ze względu na płeć oceniana jest przeciętnie na 2,8_{/10 pkt}, sytuacja dzieci pozbawionych wolności – na 2,9_{/10 pkt}, dzieci w pieczy zastępczej – 3,1_{/10 pkt}, dzieci będących ofiarami handlu ludźmi lub wykorzystania seksualnego – 3,1_{/10 pkt}). W przypadku tej ostatniej kategorii warto jednak odnotować bardzo wyraźne pogorszenie się ocen w porównaniu do roku 2023, aż o 1,8 pkt). To tak, jakby blisko 3/4 ekspertów i ekspertek obniżyło swoją ocenę sytuacji na skali 1–5 o 1 pkt, albo jakby blisko 1/5 z nich obniżyła ją z najlepszej na najgorszą.

Równy dostęp do technologii

W kontekście tych opinii nie dziwi krytycyzm panelistek i panelistów dotyczący ogólnej oceny równości dostępu do usług cyfrowych. **Na pytanie o to, czy dzieci w Polsce mają zapewniony równy dostęp do usług cyfrowych, pozytywnie odpowiedziała 1/3 uczestników badania** (co jednak jest i tak znacznie lepszym wynikiem niż dwa lata temu, średnia ocena wzrosła bowiem o 1,3 pkt – z 3 do 4,25_{/10 pkt}). Na pytanie o równy dostęp do wartościowych treści cyfrowych pozytywnej odpowiedzi udzieliła jednak tylko 1/10 uczestników (średnia ocena 2,2_{/10 pkt}). Przekonanie, że zwłaszcza ta druga kwestia jest ważna, znajduje także odzwierciedlenie w otwartych wypowiedziach ekspertek/ekspertów dotyczących natury i przyczyn tych nierówności. Niezależnie od problemów związanych z **wciąż nierównym dostępem do infrastruktury cyfrowej**, urządzeń i sprzętu, zwłaszcza na terenach wiejskich i wśród dzieci w najgorszej sytuacji materialnej (wartościowe treści cyfrowe są często płatne), podstawowym wyzwaniem jest **zróżnicowany dostęp najmłodszych do możliwości kształtowania kompetencji** w zakresie świadomego korzystania z tych urządzeń. Różnice dotyczą zarówno podstawowych kompetencji i nawyków z obszaru higieny cyfrowej, jak i wiedzy merytorycznej związanej np. z możliwościami, jakie oferuje internet, umiejętnością krytycznej selekcji informacji itp. Dotykają one dzieci, ponieważ **dotyczą także ich opiekunów** – od rodziców, którzy często sami nie posiadają kompetencji umożliwiających im stanie się dla ich dzieci przewodnikami po świecie cyfrowym (lub wręcz stanowią dla nich zły

² Proporcje te, tak jak wszystkie inne omówione w tekście wyniki, nie uwzględniają osób, które nie zdecydowały się w ogóle odpowiedzieć na pytanie, przy czym akurat w tym przypadku dotyczyło to jedynie trzech panelistów/panelistek.

przykład), poprzez środowisko szkolne, po państwo, które zawodzi jako regulator rynku usług cyfrowych oraz jako dostarciciel edukacji cyfrowej, i dostawców platform cyfrowych. Większość tych diagnoz była już obecna w wypowiedziach panelistek i panelistów w 2023 roku. Nowym ważnym wątkiem są wskazania na nierówności wynikające z **pogarszającej się kondycji psychospołecznej dzieci** – coraz więcej z nich zmagają się z różnego rodzaju kryzysami zdrowia psychicznego, co zwiększa ich podatność na działanie algorytmów. Mamy tu do czynienia z niebezpiecznym sprzężeniem zwrotnym. Kryzys zdrowia psychicznego – co potwierdzają wyniki wielu badań (por. np. Sajkowska, Szredzińska 2022; Shannon, et al. 2022) – sam jest skutkiem algorytmizacji relacji społecznych i rosnącej roli platform w naszym życiu. Innymi słowy, aplikacje społecznościowe osłabiają zdrowie psychiczne młodych (choć nie tylko ich), ale też sprawiają, że stają się jeszcze bardziej podatni na ich wpływ. Niektórzy eksperci / niektóre ekspertki zauważają też, że oddziaływanie algorytmów może wzmacniać inne podziały społeczne, np. wzmacniać polaryzację w społecznościach wiejskich.

Nierówność wynika z higieny cyfrowej, jaką rodzice wprowadzają w domu, a ta z kolei wynika z poziomu edukacji cyfrowej rodziców i dzieci oraz zróżnicowanego dostępu do tej edukacji w zależności od miejsca zamieszkania [...]. Ponadto, dzieci bardziej zaopiekowane emocjonalnie są mniej narażone na negatywny wpływ treści płynących z internetu, mają wyższy poziom rezylencji. Dzieci w kryzysie psychicznym są łatwym celem dla big techów i ich algorytmów.

Justyna Żukowska-Gołębiewska, psycholożka,
ekspertka projektu Młode Głowy Fundacji UNaweza

Zdaniem uczestniczek i uczestników panelu dzieci doświadczające nierówności cyfrowych wciąż nie mogą liczyć na wystarczające **wsparcie ze strony państwa**, zarówno jeśli chodzi o infrastrukturę, jak i rozwój kompetencji cyfrowych. Niewiele się w tej kwestii zmieniło od 2023 roku, a nawet osoby uczestniczące w panelu w tym roku są bardziej krytyczne niż w pierwszej edycji (przeciętna ocena tego aspektu realizacji praw dziecka to 2,3_{/10 pkt}, czyli o ok. 0,7 pkt mniej niż dwa lata temu). Jeśli chodzi o infrastrukturę, warto podkreślić, że w ostatnich kilku latach miały miejsce szeroko zakrojone inwestycje w poprawę jakości sieci dostępu do szerokopasmowego internetu (m.in. w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa). Zapowiadano także programy nakierowane głównie właśnie na zmniejszanie nierówności w dostępie dzieci do sprzętu (np. „Laptop dla ucznia” czy późniejsza próba jego przeformułowania o nazwie „Cyfrowy uczeń”). Według uczestników i uczestniczek panelu, zapowiedzi te nie przełożyły się jednak dotąd na zmianę sytuacji dzieci. Choć niektóre osoby odnotowują, że sam dostęp do usług powoli przestaje być problemem, to jednak tylko 14% ekspertek/ekspertów skłonnych jest twierdzić, że państwo inwestuje w te obszary wystarczająco dużo. Program „Cyfrowy uczeń” został uruchomiony dopiero z początkiem września 2025 roku, jeśli zaś chodzi o rozwój sieci, działania dotyczyły przede wszystkim miejsc, w których już wcześniej była ona dostępna. Istotnym wyzwaniem pozostaje także uzupełnienie inwestycji infrastrukturalnych o **celowane działania**

szkoleniowe i edukacyjne, które pozwoliłyby właściwie spożytkować owoce poniesionych nakładów. Zdaniem ekspertek i ekspertów powinny one być kierowane nie tylko do dzieci, ale może przede wszystkim **do ich rodziców** (którzy w większości również nie korzystają z usług cyfrowych w sposób wartościowy) oraz **nauczycielek i nauczycieli**, którzy obecnie nie są właściwie przygotowani, by korzystać z nowych technologii, w związku z czym nierzadko z nich nie korzystają, zamykając nowe urządzenia i pomoce naukowe w przysłowiowej szafie. W zdecydowanej większości głosów pobrzmiewa przekonanie, że podstawowym źródłem problemu są **deficyty edukacyjne i brak świadomości** możliwości nowych technologii, a także związanych z nimi zagrożeń. **Szkoła nie wykorzystuje szansy**, aby stać się dla dzieci pozytywnym „przewodnikiem” po cyfrowym świecie. Nowe technologie są tu traktowane w najlepszym razie jak narzędzie wspomagające pracę nauczycielek/nauczycieli, a zwykle – jak rodzaj konkurencji w walce o uwagę dzieci lub po prostu rozrywka.

Dzieci z rodzin z niskim kapitałem społecznym, kulturowym, nie mają szans, by wzrastać w rodzinnym środowisku, które korzysta z wartościowych treści, wspiera rozwój poznawczy, edukację i komunikację. Takie dziecko ani nie ma wzorców, ani osób, które je zainspirują. [...] Nie mają pozytywnych wzorców korzystania z wartościowych treści, szukania ich, wykorzystywania do rozwiązywania problemów.

Alina Czyżewska, działaczka społeczna, specjalistka
w zakresie społecznej kontroli władzy

Dyskryminacja w dostępie do technologii cyfrowych

Kolejny, ostatni wątek w ocenie stosowania zasady niedyskryminacji dotyczy specyficznych form dyskryminacji wynikających z samego upowszechnienia usług cyfrowych. W tym kontekście w Komentarzu ogólnym nr 25 do Konwencji o prawach dziecka (2021) wspomina się w szczególności o takich zjawiskach, jak mowa nienawiści, niesprawiedliwe traktowanie wynikające z ograniczonego dostępu do usług cyfrowych (np. wykluczające reguły edukacji zdalnej oraz korzystanie przez nauczycielki/nauczycieli z elektronicznych systemów komunikacji z uczennicami/uczniami i rodzicami), nieuprawnione i nieuczciwe wykorzystanie danych do profilowania odbiorców usług cyfrowych czy nierówności płciowe związane z dostępem do technologii cyfrowych lub rozwijaniem kompetencji cyfrowych (tzw. podział cyfrowy – ang. *digital divide*³). W świetle wyników panelu spośród wszystkich tych zjawisk najgroźniejsza w polskich warunkach jest mowa nienawiści. Pod tym względem **uczestniczki i uczestnicy badania są wyjątkowo zgodni** – 95% z nich stwierdza, że zjawisko to jest problemem. Tym samym **kwestia dyskryminacji ze względu na mowę nienawiści pozostaje w kategoriach**

³ Choć w literaturze naukowej termin ten używany jest w szerszym znaczeniu i odnosi się do wszelkich nierówności społecznych związanych z możliwością korzystania z usług cyfrowych, w komentarzu ONZ przywoływany jest specyficznie w kontekście nierówności płciowych (Komentarz 2021).

statystycznych najpoważniejszym wyzwaniem związanym z przestrzeganiem praw dzieci w Polsce w kontekście rozwoju technologii cyfrowych – żadne inne pytanie panelu nie spotkało się z tak kategorycznymi ocenami (przeciętny wynik w przyjętej przez nas punktacji to zaledwie 0,6_{/10 pkt}). Taki sam wynik i takie samo miejsce w zestawieniu uzyskano w roku 2023. W ciągu ostatnich dwóch lat nic się więc pod tym względem nie zmieniło. Niewiele lepiej wypada ocena **ryzyka wykorzystywania danych dzieci w profilowaniu i reklamie** (1,2_{/10 pkt}). Na tym tle takie problemy, jak nierówności w dostępie dziewcząt do tych technologii – choć nie powinny być bagatelizowane – wydają się mniej palące (4,4_{/10 pkt}). Trzeba jednak zauważyć, że i pod tym względem oceny negatywne przeważają nad pozytywnymi, przy czym warto odnotować, że są silnie zróżnicowane (więcej na ten temat: **podrozdział Kontrowersje, s. 114**).

Problem narasta ze względu na powszechny dostęp do mediów społecznościowych, anonimowość i poczucie bezkarności sprawców (w tym rówieśników), niską świadomość problemu ze strony rodziców, bagatelizowanie z strony szkoły i wychowawców. Sprzyja mu też rosnące znieczulenie na hejt i agresję w języku publicznym i relacjach międzyludzkich oraz deprecjacja życzliwości i szacunku w relacjach międzyludzkich. Przepisy dotyczące mowy nienawiści i znieważania nie są egzekwowane w przypadku dorosłych, tym bardziej w przypadku dzieci, mimo szkód, jakie cyberprzemoc wywołuje. Państwo powinno zacząć traktować ten problem jak jeden z kilku kluczowych problemów społecznych dzieci i młodzieży, co wymaga uznania tematu za istotny, spójnej strategii, kampanii społecznych zwiększających świadomość rodziców i opiekunów oraz działania na poziomie szkół (edukacja, reagowanie i wsparcie). Na razie temat wydaje się nie mieć „właściciela”, a państwo nie potrafi prowadzić skutecznych działań profilaktycznych i przeciwdziałających dyskryminacji w żadnym właściwie obszarze.

Paweł Rabiej, dyrektor ds. badań i strategii społecznych,
Uczelnia Korczaka – Akademia Nauk Stosowanych

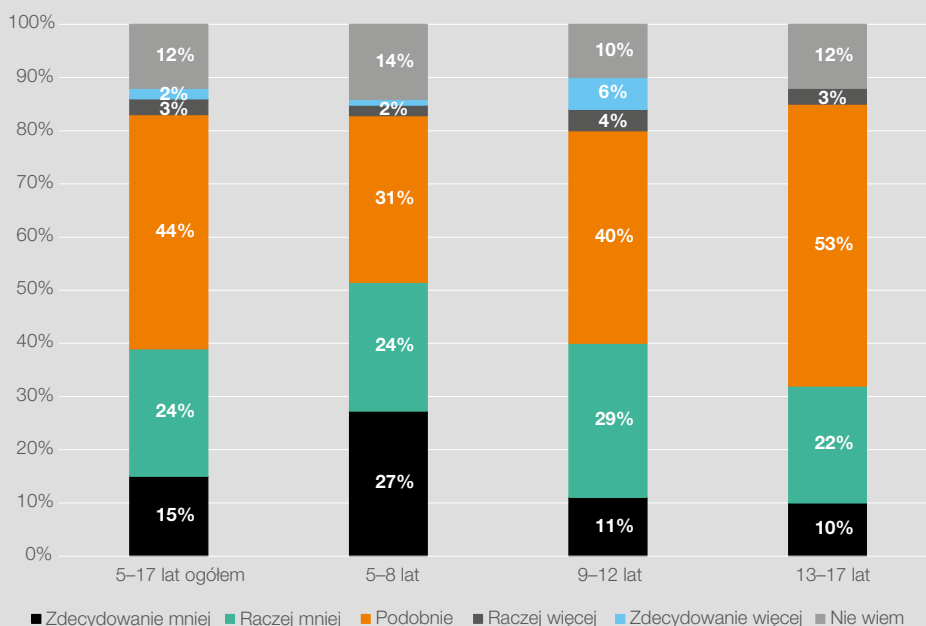
Wśród przyczyn eskalacji mowy nienawiści wskazywano sześć czynników: **niską samoświadomość dzieci** w zakresie skutków tego rodzaju zachowań, **niewiedzę i bagatelizowanie problemu przez ich rodziców** lub opiekunów, a niekiedy także nauczycielki/nauczycieli, **anonimowość w internecie i brak rozwiązań** (technicznych, regulacyjnych), które pozwalają skutecznie reagować na hejt i egzekwować zobowiązania dostawców platform cyfrowych (choćby w zakresie weryfikacji wieku użytkowników/użytkowników), **promowanie szkodliwych treści** przez algorytmy platform społecznościowych, wreszcie – **wpływ otoczenia i kontekstu społecznego** (modelowanie złych zachowań przez rodziców, innych bliskich lub rówieśników, którzy są ofiarami tego modelu wychowania, normalizację agresji, przyzwolenie lub wręcz gloryfikację przemocy w społeczeństwie). Zjawisko mowy nienawiści jest więc – z jednej strony – konsekwencją monetyzacji przestrzeni publicznej, z drugiej – paradoksalnie – konsekwencją demokratyzacji dostępu do tej przestrzeni w sytuacji, w której tylko nieliczni są gotowi, aby się w niej poruszać – czy to jako odbiorcy, czy twórcy treści.

Co mówią liczby?

Czy rodzice rzeczywiście bagatelizują problem zagrożeń związanych z usługami cyfrowymi? Przyjrzyjmy się statystykom. Jak wynika z badania sondażowego „Golden eye”, blisko 1/5 opiekunów osób niepełnoletnich w żaden sposób nie kontroluje sposobu korzystania przez ich dzieci z internetu (wśród rodziców dzieci powyżej 13. roku życia dotyczy to aż 36% rodziców). Na samodzielne korzystanie z internetu, zanim dziecko ukończy 7 lat, pozwala 26% z nich, a ponad połowa – przed 10. urodzinami. Z internetu korzysta obecnie 4/5 dzieci poniżej 8. roku życia. Dotyczy to w tym samym stopniu starszych dzieci w tym przedziale, jak i najmłodszych – do 4. roku życia. Aż 40% dzieci w wieku poniżej 8 lat (nawet tych najmłodszych) ma już na własność smartfon, a kolejne 24% może korzystać ze smartfona rodziców lub rodzeństwa. Własne urządzenie tego typu posiada już w Polsce 2/3 wszystkich dzieci pomiędzy 9. a 12. rokiem życia oraz 3/4 ogółu 13–17-latków.

Najczęściej uważamy także, że nasze dzieci spędzają w internecie mniej lub co najwyżej tyle samo czasu, co ich rówieśnicy – tylko 5% rodziców przyznaje, że ich dzieci korzystają z sieci częściej niż inne. Pozostaje pytanie, czy wyniki te odzwierciedlają jedynie deklaracje rodziców (którzy wiedzą, że zbyt długie sesje ich dzieci z komputerem nie mogą być powodem do dumy), czy też znaczna część z nas po prostu nie zdaje sobie sprawy, że ich dzieci spędzają w internecie nie tylko więcej czasu, niż powinny, ale też więcej niż ich rówieśnicy. Do takiej niewiedzy przyznaje się 12% rodziców.

Wykres 15. Jak dużo czasu twoje dziecko spędza w internecie w porównaniu do jego rówieśników?



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystający z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Ważnym problemem pozostają konsekwencje pandemii COVID-19. W tym czasie lekcje przeniosły się na długie miesiące do internetu, co przyniosło negatywne skutkami zwłaszcza w przypadku dla tych dzieci, które nie miały dostępu do odpowiedniej jakości sprzętu oraz połączenia internetowego i których rodzice przykładali mniejszą wagę do edukacji. Te strukturalne nierówności są zdaniem ekspertów i ekspertek widoczne do dzisiaj. Potwierdzają to także wyniki innych dostępnych badań (por. np. Betthäuser, Bach-Mortensen, Engzell 2023, OECD 2023).

Wielowymiarowość problemu przekłada się na rekomendacje dotyczące środków zaradczych. Wśród nich w wypowiedziach uczestników/uczestniczek panelu na plan pierwszy wysuwa się niezmiennie (podobnie jak w poprzednim panelu) **podnoszenie świadomości** i edukacja skierowana zarówno do dzieci, jak ich opiekunów i nauczycielek/nauczycieli. Powinna ona obejmować **informowanie** o naturze hejtu oraz o jego szkodliwości, o prawnych konsekwencjach podejmowania tego rodzaju aktywności, ale także przedsięwzięcia z zakresu **edukacji równościowej, emocjonalnej i cyfrowej** – już od etapu przedszkola. Działania te nie powinny koncentrować się wyłącznie na sferze cyfrowej, ale uwzględniać **większy nacisk na rozwój tzw. kompetencji miękkich: empatii, kompetencji społecznych, rezyliencji**. W szerszym planie powinny im towarzyszyć kampanie społeczne pokazujące konsekwencje hejtu, promowanie postaw szacunku i życzliwości oraz **szkolenia skierowane do osób odpowiedzialnych za kształtowanie polityki publicznej** w tym obszarze – polityków, urzędników. Ważnym elementem zmiany musi być synchronizacja działań dedykowanych różnym grupom docelowym (rodzicom, szkole, dzieciom) oraz ich masowość, ponieważ istotnym czynnikiem utrudniającym kontrolowanie sposobu korzystania przez młodych z usług cyfrowych jest **niekonsekwencja w stosowaniu reguł i brak ogólnie akceptowanych norm** w tym zakresie. Dzieci, których rodzice starają się chronić je przed szkodliwymi treściami, czują się pokrzywdzone i odcięte od komunikacji z rówieśnikami, którzy nie podlegają takiej kontroli i mogą do woli korzystać z aplikacji i platform dla dorosłych. Przyjmowane w szkołach rozwiązania i standardy mają charakter uznaniowy i są stosowane wybiórczo. Prowadzi to do nierównego traktowania dzieci i młodzieży (np. przyzwolenia na korzystanie z urządzeń w zależności od wyników edukacyjnych), co rodzi frustrację i konflikty rówieśnicze.

Często obserwuje się wykluczanie dzieci z aktywności szkolnych lub domowych prac zespołowych wymagających technologii. Z jednej strony mamy dzieci „przeladowane” technologią, które mogą cierpieć na uzależnienia cyfrowe lub przestymulowanie. Z drugiej – dzieci, które nie nadążają za tempem cyfryzacji, mogą doświadczać stresu, poczucia niższości i trudności edukacyjnych. Podsumowując, tak, dyskryminacja dzieci związana z dostępem i użytkowaniem technologii cyfrowych jest w Polsce problemem. Wymaga to działań systemowych: wyrównywania szans edukacyjnych, wsparcia dla rodzin w trudnej sytuacji oraz wrażliwości społecznej na zjawiska wykluczenia i stygmatyzacji cyfrowej.

Beata Jeżewska, dyrektorka Bielańskiego Centrum Edukacji Kulturalnej w Warszawie, opiekunka Młodzieżowej Rady Bieleń, Nauczycielka Jutr@ 2024

Często wykorzystuje się je także (nie tylko w szkołach, ale również w domu) jako narzędzie kontroli/manipulacji zachowaniem dzieci, co ma negatywne konsekwencje dla ich podejścia do technologii (dostęp do usług jako nagroda). Dyskryminujący charakter mają same nierówności związane z dostępem do sprzętu i jego jakością. Dla wielu dzieci telefon czy komputer nie jest jedynie narzędziem, ale **wyznacznikiem statusu społecznego**. Osoby nieposiadające własnych urządzeń lub dysponujące sprzętem niższej klasy bywają z tego powodu piętnowane przez rówieśników, a nawet wykluczane.

Zdaniem ekspertów i ekspertek osobnym wymiarem oddziaływania powinno być wsparcie systemowe i instytucjonalne. Tu uczestniczki i uczestnicy panelu zgłaszają np. potrzebę **rozwoju sieci lokalnych poradni i punktów pomocy** dla dzieci i rodziców, opracowania **jasnych procedur i ścieżek interwencji** w szkołach, **zapewnienia szybkiej reakcji** na przypadki hejtu, zwiększenia nacisku na **poważne traktowanie tego rodzaju zjawisk przez policję** i instytucje kontrolne. Wreszcie postulują wprowadzenie skutecznych regulacji prawnych oraz sankcji w zakresie **odpowiedzialności dostawców aplikacji społecznościowych**: obowiązkowej i skutecznej weryfikacji wieku użytkowników/ użytkowników, algorytmicznego i moderacyjnego blokowania treści szkodliwych i nienawistnych. Wśród pomysłów pojawia się także zmiana polegająca na podwyższeniu progu wieku dopuszczającego do korzystania z mediów społecznościowych do 15 lat.

W obszarze oświaty na pewno warto prowadzić programy edukacyjne dotyczące przemocy w internecie, cyberbezpieczeństwa, higieny cyfrowej. Jeden z działów przedmiotu edukacja zdrowotna dotyczy profilaktyki – decydenci i szkoły powinny zadbać o jego rzetelną realizację. Zdecydowanie warto też prowadzić kampanie społeczne skierowane do rodziców, podnoszące ich kompetencje cyfrowe, „prawnoczułecze”, ale także skierowane do instytucji zajmujących się dziećmi. Na poziomie państwa należy m.in. podnieść wiek umożliwiający posiadanie kont w mediach społecznościowych i skutecznie przestrzegać granicy wieku. I oczywiście zdecydowana walka z big techami, które rozprzestrzeniają szkodliwe treści, żeby przyciągać młodych odbiorców.

Damian Jaworek, Warszawski Rzecznik
Praw Uczniowskich

Dyskryminacja związana z dostępnością technologii cyfrowych może również dotyczyć osób ze specjalnymi potrzebami, które wciąż – mimo wprowadzenia wielu zmian uwzględniających potrzeby tej grupy – mają utrudniony dostęp do niektórych rozwiązań lub treści cyfrowych. Przepaść między nimi a osobami bez ograniczeń rośnie, w miarę jak coraz większa część naszej codziennej aktywności jest zapośredniczana przez te usługi. **Im więcej działań bazuje na ich wykorzystaniu, tym trudniejsze jest codzienne życie osób, które nie mają do tych usług dostępu** (czy dlatego, że w ich przypadku nie jest to jeszcze wskazane, np. ze względu na wiek, czy dlatego, że rezygnują z nich z własnego wyboru).

Wiele ekspertek i ekspertów, którzy wzięli udział w panelu, zwraca uwagę na problem dyskryminacji związanej z profilowaniem, gromadzeniem danych i ekspozycją najmłodszych na reklamy. Ten wątek – szczególnie ważny w kontekście głównego tematu

naszego raportu, a więc prywatności – był podnoszony już w 2023 roku, a w tegorocznych badaniach wybrzmiewa równie mocno. Źródłem problemu jest przede wszystkim logika współczesnego rynku cyfrowego, w którym dzieci postrzegane są jako łatwy i dochodowy segment odbiorców. Według opinii badanych platformy społecznościowe działają w sposób umożliwiający gromadzenie danych dzieci oraz kierowanie do nich spersonalizowanych treści i reklam (choćby dlatego, że nie kontrolują skutecznie dostępu do tych platform). Młodzi, pozbawieni świadomości i kompetencji pozwalających rozumieć mechanizmy działania algorytmów, stają się bezbronnym celem manipulacji. Problem pogłębia bierność ustawodawców i nieskuteczność regulacji – weryfikacja wieku jest pozorna, brak jest skutecznego nadzoru nad gigantami technologicznymi, a egzekucja przepisów kuleje. Dopelnieniem problemu jest brak koordynacji działań państwa, biznesu i edukacji. W rezultacie dzieci nie tylko stają się celem reklam manipulacyjnych, lecz także narażone są na treści nieodpowiednie dla swojego wieku (hazard, erotyka, uzależniające mechanizmy gier). Rozwiązanie – jak wskazują badacze – wymaga zdecydowanych regulacji, realnych sankcji dla firm oraz równoległej edukacji dzieci, rodziców i całego otoczenia społecznego.

Problem związany jest z działaniami przedsiębiorców, zwłaszcza big techów, które dzięki swojej pozycji rynkowej oraz zasobom mogą stosować rozwiązania budzące wątpliwości z perspektywy ochrony dzieci. Rozwiązaniem mogą być jedynie restrykcyjne regulacje prawne, które w sposób jednoznaczny zakazują określonych działań oraz przewidują dotkliwe sankcje za ich naruszenie. Wysokość kar musi być na tyle znacząca, by stanowiła realny czynnik odstraszający również dla największych, bogatych podmiotów. Niezbędne jest też zapewnienie skutecznego nadzoru państwowego nad przestrzeganiem tych przepisów. Obejmuje to m.in. odpowiednie uprawnienia organów nadzorczych, możliwość prowadzenia kontroli, wymuszania zgodności z obowiązującym prawem – także w zakresie przejrzystości działań platform cyfrowych. W mojej opinii niezbędne jest kompleksowe podejście łączące regulacje, egzekucję i nadzór instytucjonalny oraz współpracę międzynarodową pomiędzy państwami, w których działają wspomniane podmioty.

Monika Trzcicka, radczyni prawna

Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, że od 2023 roku na poziomie Unii Europejskiej pojawiły się nowe regulacje dotyczące profilowania dzieci, np. akt o usługach cyfrowych (ang. *Digital Services Act* – DSA). Obowiązują one bardzo duże platformy internetowe i wyszukiwarki już od sierpnia 2023 roku, a wszystkich dostawców od lutego 2024 roku. Komisja Europejska opublikowała w lipcu 2025 roku końcowe wytyczne (ang. *age-appropriate design*), mające pomóc platformom w zapewnieniu dzieciom ochrony prywatności i bezpieczeństwa (Komisja Europejska 2025). Obejmują one rekomendacje dotyczące m.in. projektowania serwisów z uwzględnieniem wieku oraz wprowadzania mechanizmów *child rights by design*. Choć **DSA wprost zakazuje kierowania reklam do dzieci** i wymaga większej przejrzystości działań platform, badania naukowe wskazują, że format i jakość danych mających gwarantować tę przejrzystość są wciąż niewystarczające, a zgodność z duchem regulacji ograniczona (por.

Trujillo, Fagni, Cresci 2025). Co więcej, Komisja Europejska podjęła działania prawne przeciwko kilku państwom – w tym Polsce – za brak wyznaczenia koordynatorów ds. DSA i organów odpowiedzialnych za jego egzekucję. Pozostaje mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości nowe regulacje przełożą się na wyraźną zmianę w zakresie ochrony prywatności dzieci – na razie zdaniem uczestniczek i uczestników panelu niewiele na to wskazuje⁴.

Jeśli chodzi o ocenę dyskryminacji ze względu na płeć, ekspertki i eksperci nie są jednomyślni (kwestia ta należała do najbardziej niejednolicie ocenianych wśród wszystkich wskaźników uwzględnionych w badaniu). Wydaje się, że źródłem tej niejednomyślności jest złożoność pytania, dotyczy ono bowiem zarazem kwestii równości dostępu do usług cyfrowych (która w powszechnej opinii nie jest raczej problemem), jak i do kompetencji cyfrowych (co wciąż bez wątpienia problemem jest). Te osoby, które problem uznają za istotny, są zgodne, że u jego podstaw tkwią **głębokie, tradycyjne stereotypy kulturowe związane z socjalizacją do męskich i żeńskich ról płciowych**. Pomimo ciągłej dyskusji na ten temat, a także istnienia regulacji prawnych (prawa polskiego i międzynarodowego) obligujących do eliminacji z podręczników szkolnych przejawów dyskryminacji płciowej, zdaniem ekspertek i ekspertów stereotypy te wciąż są w edukacji obecne – jeśli nie w przekazywanych treściach (choć i tu nadal się zdarzają), to w praktykach edukacyjnych. Dziewczynki od najmłodszych lat są inaczej socjalizowane i inaczej traktowane w kontekście technologii niż chłopcy. Choć brakuje na ten temat twardych danych, z obserwacji niektórych ekspertek i ekspertów wynika, że to one częściej stają się ofiarami przemocy internetowej. Chłopcy zwykle wcześniej uzyskują dostęp do komputerów i internetu, a dziewczęta rzadziej są zachęcane do rozwijania kompetencji cyfrowych czy zainteresowań w obszarze nauk ścisłych i IT (ang. *information technology* – technologia informatyczna). Na wsi i w mniejszych miejscowościach bariery te są zdaniem niektórych panelistek i panelistów dodatkowo wzmacniane przez czynniki ekonomiczne i kulturowe. Skutkiem jest niższe poczucie własnej skuteczności u dziewczynek w dziedzinie IT i STEM (ang. *science, technology, engineering, mathematics* – nauka, technologia, inżynieria, matematyka), mniejsza obecność na kierunkach technicznych i ograniczona reprezentacja w cyfrowym świecie zawodowym. Według wyników badań Eurostatu w 2023 roku absolwenci wyższych studiów drugiego stopnia w dziedzinie technologii informatycznych i komunikacyjnych wśród chłopców stanowili w Polsce blisko 13%, co jest najwyższym wynikiem wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Wśród dziewcząt odsetek ten wynosił zaledwie 1,6% (Eurostat 2025). Według danych z 2024 roku kobiety stanowiły w naszym kraju tylko 17,5% zatrudnionych w sektorze ICT (ang. *information and communications technology* – technologie informacyjno-komunikacyjne), dla porównania np. w Estonii było to 28%, a w Rumunii – 27% (por. Komisja Europejska 2025).

Dyskryminacja przejawia się także w praktykach online – jak zwracają uwagę niektórzy z uczestników panelu, dziewczynki praktycznie nie uczestniczą w tworzeniu treści

⁴ Trzeba odnotować, że już po zakończeniu badania, 23 września 2025 roku (na kilka dni przed oddaniem pełnej treści raportu do druku), projekt ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną został przyjęty przez polski rząd.

(np. w Wikipedii), rzadko wiedzą, że mogą projektować gry czy pracować w branży IT, częściej natomiast boleśnie doświadczają presji związanej z wyglądem i są bardziej narażone na przemoc internetową. Eksperci i ekspertki zwracają uwagę, że to nie tylko problem dostępu do technologii, lecz także szerszy efekt socjalizacji, w której dziewczynkom przedstawia się zawężone modele życia i ról. W efekcie stają się mniej widoczne w przestrzeni cyfrowej i rzadziej podejmują karierę związaną z naukami ścisłymi. Jak wynika z ostatnich dostępnych danych (z 2022 roku), w Polsce na 1000 mężczyzn między 20. a 29. rokiem życia przypada 21,4 absolwentów takich kierunków studiów w porównaniu do 15,5 wśród dziewcząt (por. Komisja Europejska 2022a). Rozwiązaniem jest równoległe działanie na wielu poziomach – od edukacji równościowej i medialnej już w szkołach podstawowych, poprzez programy mentoringowe i promowanie kobiecych wzorców w naukach ścisłych, po eliminację stereotypów w kulturze, edukacji i rodzinie.

To szerszy problem, nie dotyczący tylko i wyłącznie korzystania z technologii cyfrowych. Wiąże się on przede wszystkim z tym, w jaki sposób w Polsce często wychowuje się i socjalizuje młode kobiety (np. jakie ścieżki, style życia, modele zachowań są im przedstawiane lub pokazywane m.in. w procesie edukacji). Myślę, że (jakimś) rozwiązaniem mogłoby być wzmocnienie obszaru edukacji równościowej.

dr Karol Jachymek, medioznawca, Obserwatorium Praktyk Medialnych, Uniwersytet SWPS

B. Dobro dziecka

Działanie regulacji i rozwiązań systemowych

Drugi z głównych wymiarów monitoringu dotyczy istnienia i działania regulacji służących ochronie **dobra dzieci**. Podstawowym elementem tej oceny musi być pytanie o to, czy jest ono we właściwy sposób zabezpieczane przez istniejące prawo oraz organy państwa. Jest to o tyle trudne, że pojęcie „dobra dziecka” na gruncie polskiego prawa nie zostało w istocie zdefiniowane. Nie znajdziemy go ani w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, ani w Konstytucji. Funkcjonuje jako klauzula generalna – używana m.in. w art. 56, 58, 95 i 109 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, a także w orzecznictwie sądów rodzinnych, ale jest interpretowane kazuistycznie, czyli w odniesieniu do okoliczności konkretnej sprawy. Brakuje szczegółowych regulacji, które określałyby zakres tych praw w kategoriach operacyjnych, a także jasno sprecyzowanych mechanizmów ich ochrony. Oceniając na ogólnym poziomie rozwiązania prawne mające chronić owo dobro, odwołujemy się więc w gruncie rzeczy nie do twardych przesłanek, ale do własnych przekonań. Już samo to spostrzeżenie stanowi pewnego rodzaju odpowiedź na pytanie, czy polskie prawo dysponuje odpowiednimi narzędziami, by stać na straży dobra dzieci w kontekście rozwoju technologii cyfrowych. Nie dziwi więc, że także **uczestniczki i uczestnicy panelu oceniają je pod tym względem krytycznie**. Aż 93% z nich (niemal tyle samo co w roku 2023) uważa, że **istniejące regulacje prawne nie zabezpieczają praw**

dzieci w kontekście korzystania z nowych technologii, a przeciwnego zdania jest tylko nieco ponad 4%. W przyjętej przez nas skali taki rozkład opinii oznacza przeciętny wynik na poziomie zaledwie $1,3_{/10}$ pkt (o 0,7 pkt gorszy niż dwa lata temu). Istniejące przepisy uznaje się po pierwsze za niewystarczające (nie regulują istotnych problemów związanych z korzystaniem z nowych technologii przez dzieci), po drugie – nieaktualne (nie nadążają za rozwojem technologicznym), po trzecie – nieskuteczne, a często wręcz fasadowe. Niezależnie od tego, są one po prostu również nieznanne lub niezrozumiałe – ani dla dzieci, ani dla ich opiekunów. W ostatnich dwóch latach nie zaszły zmiany, które w sposób systemowy rozwiązałyby te kwestie. Jediną istotną modyfikacją była nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz niektórych innych ustaw (Ustawa z dnia 13 czerwca 2024 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2024 poz. 859), która weszła w życie po tragedii 8-letniego Kamila z Częstochowy i wprowadziła m.in. obowiązek dokumentowania sygnałów o zagrożeniu dobra dziecka w systemie teleinformatycznym, a także utworzenie rejestru przypadków zagrożenia dobra dziecka, o którym mowa w nowym art. 12a ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U. 2024 poz. 177 z późn. zm.). Prawo to budzi jednak poważne wątpliwości co do ochrony danych dzieci. Na poziomie Unii Europejskiej zaczęły obowiązywać przepisy aktu o usługach cyfrowych, które formalnie stosuje się także w Polsce. Ich egzekwowanie w naszym kraju jest jednak ograniczone – Polska do tej pory nie stworzyła sprawnego systemu nadzoru, co osłabia kontrolę przestrzegania tych regulacji.

Doceniając te zmiany, trzeba zauważyć, że nie przełożyły się one na razie na ocenę sytuacji w naszym panelu. Uczestnicy i uczestniczki podnoszą, że weryfikacja wieku użytkowników/platform jest fikcyjna i łatwa do obejścia, dzieci wciąż nie są chronione przed treściami szkodliwymi (pornografia, patostreaming, narkotyki, przemoc, hazard). W poprzedniej kadencji sejmu uruchomiono prace nad projektem ustawy o ochronie małoletnich przed treściami szkodliwymi w internecie, która miała wprowadzić systemowe mechanizmy weryfikacji wieku użytkowników/platform oraz obowiązki dla dostawców platform cyfrowych (np. blokowanie dostępu dzieci do pornografii i innych treści uznanych za szkodliwe). Proces legislacyjny utknął jednak w miejscu – ustawa nie została przyjęta ani wdrożona. Oznacza to, że Polska wciąż nie ma spójnych i nowoczesnych regulacji chroniących najmłodszych obywateli przed nieodpowiednimi treściami w internecie, a obowiązujące przepisy (np. ogólne regulacje Kodeksu karnego, ustawy o radiofonii i telewizji czy RODO) nie dają w tej sferze skutecznej ochrony. **Brakuje także regulacji zapewniających ochronę wizerunku i danych dzieci**, przeciwdziałających takim zjawiskom, jak sharenting, czyli upublicznianie przez rodziców treści z życia dziecka w mediach społecznościowych, ale też praktykom instytucjonalnym, np. publikowaniu zdjęć uczniów na stronach internetowych lub profilach szkół, przedszkoli czy klubów sportowych. Choć zwykle odbywa się to za zgodą rodziców, w praktyce brakuje jasnych zasad dotyczących zakresu i celu takiego wykorzystania wizerunku dziecka, sposobu przechowywania materiałów czy prawa do ich późniejszego usunięcia.

Dzieci, także te poniżej 13. roku życia, realnie korzystają z produktów cyfrowych, choć część firm technologicznych wciąż zaprzecza ich obecności. W efekcie powstaje ogromna, nieuregulowana luka, w której nikt nie chroni bezpieczeństwa ani praw najmłodszych, podczas gdy po drugiej stronie stoją gracze dysponujący potężną siłą lobbingsową i ogromnymi środkami finansowymi. Ta nierównowaga sprawia, że wywieranie presji na big tech staje się kluczowe, bo jako obywatele mamy prawo oczekiwać produktów bezpiecznych dla wszystkich. Równocześnie konieczne są zdecydowane działania regulacyjne państw, których obowiązkiem jest stać po stronie dzieci.

Marta Puciłowska-Schiellmann, wiceprezeska Fundacji
Instytut Cyfrowego Obywatelstwa

Na uregulowanie czeka **kwestia komercyjnego wykorzystywania wizerunku dzieci w internecie** – dziecięcych influencerów i zarabiania na obecności dziecka w treściach publikowanych online (por. np. Bigaj i in. 2025). Pomimo obowiązywania wspomnianych wyżej przepisów **dzieci wciąż podlegają profilowaniu przez platformy** dostarczające treści reklamowe. Brakuje regulacji nakładających na big techy realną odpowiedzialność za skutki działania algorytmów (np. sugerowanie małoletnim treści szkodliwych). **Polityka algorytmiczna jest nieprzejrzysta, a nadzór nad treściami rekomendowanymi dzieciom iluzoryczny**. Prawo jest fragmentaryczne, punktowe, opóźnione wobec praktyk biznesowych, a te regulacje, które istnieją, nie są w praktyce skutecznie egzekwowane.

Aby to zmienić, uczestniczki i uczestnicy panelu postulują wiele konkretnych zmian. Po pierwsze, państwo powinno wymóc na platformach cyfrowych **realną weryfikację wieku użytkowników/użytkowniczek** (a zdaniem niektórych także podnieść wiek dopuszczający do tych platform do 15 lat), poprzez wdrożenie skutecznych narzędzi technologicznych (np. biometria, integracja z dokumentami). Panelistki i paneliści rekomendują też **wznowienie prac nad ustawą o treściach szkodliwych** i jej jak najszybsze wdrożenie, wprowadzenie zakazu lub ścisłej kontroli reklam kierowanych do dzieci oraz skuteczną penalizację działań z obszaru dostarczania dzieciom treści związanych z hazardem, używkami, przemocą czy pornografią. Sugerują wprowadzenie **zakazu publikacji wizerunku dzieci przez instytucje**, takie jak szkoły, kluby czy różnego rodzaju placówki, oraz **jasnych przepisów egzekwujących prawo dziecka do prywatności**. Państwo powinno też **uregulować kwestię pracy dzieci w internecie**, w tym wykorzystywania ich przez rodziców influencerów do udziału w reklamie i w promocjach, wprowadzić jasne standardy ochrony dzieci w branży reklamy i mediów społecznościowych. Dostawcy tych mediów powinni zostać objęci **obowiązkiem moderacji i kontroli treści** serwowanych dzieciom i ujawnienia lub umożliwienia **kontroli algorytmów** rekomendacji treści. **Niestosowanie się do tych obowiązków powinno podlegać surowym sankcjom finansowym**. Zdaniem niektórych ekspertów i ekspertek należy także wprowadzić **podatek cyfrowy** od platform, finansujący działania związane z mitygowaniem szkód. Wszystkie te przedsięwzięcia powinny złożyć się na całościową, kompleksową strategię ochrony dzieci w internecie i być powiązane z obowiązkową edukacją cyfrową w szkołach.

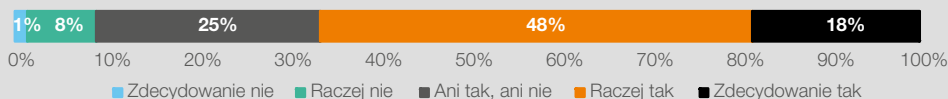
Kluczowe regulacje, jakie należałoby wprowadzić lub zmienić, to egzekwowanie skutecznej weryfikacji wieku osób korzystających z platform, regulacje dotyczące modyfikowania treści przez platformy, poprawa mechanizmów wykrywania i raportowania materiałów CSAM [ang. *child sexual abuse material*, czyli materiały przedstawiające seksualne wykorzystywanie dzieci – przyp. red.], wprowadzenie standardów ochrony dzieci w internecie, w tym ochrony danych i wizerunku, a także podwyższenie wieku dostępu do platform społecznościowych.

Renata Szredzińska, prezeska Fundacji
Dajemy Dzieciom Siłę

Co mówią liczby?

Według wyników badania sondażowego „Golden eye” polscy rodzice (ci, którzy aktywnie korzystają z sieci, por. *Noty metodologiczne*, s. 154) mają relatywnie dobre zdanie o własnych kompetencjach związanych z ochroną ich dzieci w internecie. Aż 2/3 z nich uważa, że wie, jak chronić swoje dzieci przed zagrożeniami w internecie, a tylko 1% przyznaje, że nie wie na ten temat nic. Dotyczy to zarówno rodziców dzieci młodszych, jak i starszych, i w równym stopniu tych bardziej i mniej otwartych na technologie cyfrowe. Tymczasem tylko nieco ponad 1/3 rodziców wie o istnieniu aplikacji umożliwiających kontrolę rodzicielską dziecięcych smartfonów lub komputerów, podobny odsetek zdaje sobie sprawę, że można taką kontrolę realizować przez ograniczanie dostępu do urządzeń lub umawianie się z dziećmi, a tylko co piąty słyszał o możliwości ustawiania odpowiednich ograniczeń na routerze dostępowym. Blisko 20% rodziców nie słyszało o żadnej z tych metod.

Wykres 16. Czy wiesz, jak chronić swoje dziecko przed zagrożeniami w internecie?



n = 523 (rodzice i opiekunowie dzieci, włącznie z dziećmi pełnoletnimi, korzystający z internetu)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wykres 17. Które z wymienionych narzędzi znasz?

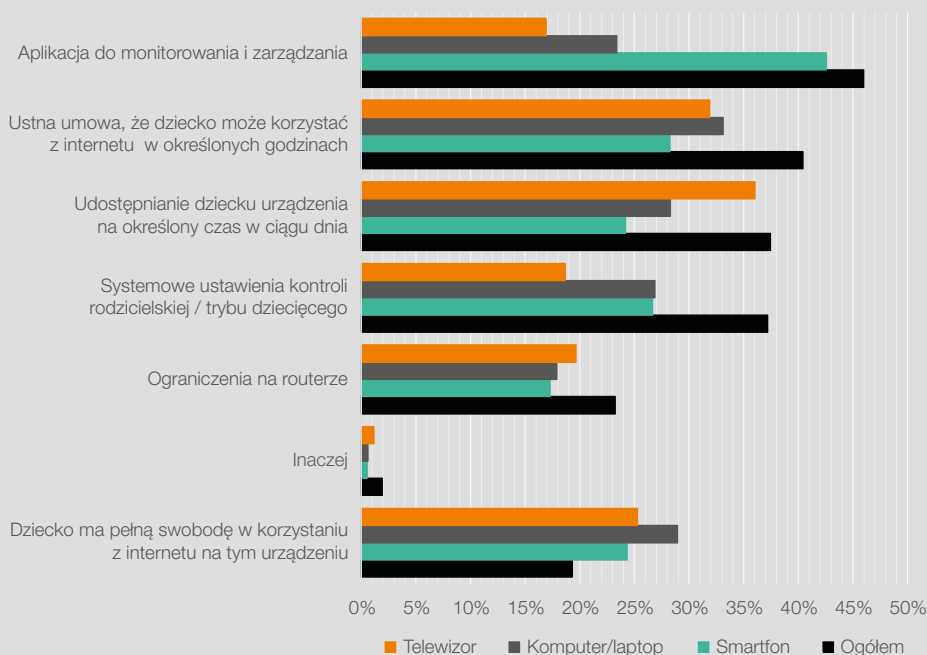


n = 523 (rodzice i opiekunowie dzieci, włącznie z dziećmi pełnoletnimi, korzystający z internetu)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wśród rodziców dzieci niepełnoletnich świadomość istnienia takich rozwiązań nie jest wcale znacznie powszechniejsza (w zależności od wieku dzieci do niewiedzy o którymkolwiek z nich przyznawało się od 10 do 15% opiekunów). W tej grupie ważniejsze jest jednak to, jak często rozwiązania te są stosowane. Najczęściej korzystamy z aplikacji do monitorowania i zarządzania urządzeniami, zwłaszcza jeśli chodzi o smartfony. Drugim pod względem popularności rozwiązaniem jest zwykła umowa z dzieckiem, dotycząca korzystania przez nie z internetu w określonych godzinach, albo udostępnianie mu urządzeń na określony czas w ciągu dnia. Podobnie często korzystamy z ustawień kontroli rodzicielskiej lub trybu dziecięcego, zaś wyraźnie rzadziej – z ustawień na routerze.

Wykres 18. W jaki sposób chronisz dziecko przed zagrożeniami w internecie? (różne urządzenia)

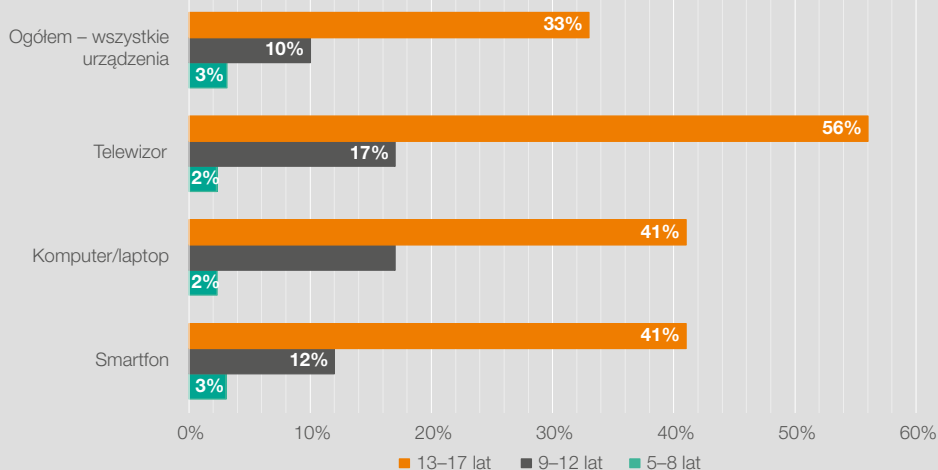


n = 253

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Warto jednak zauważyć, że żadna z tych metod nie jest wykorzystywana przez większość ankietowanych, a **blisko 1/5 rodziców przyznaje, że ich dzieci mają pełną swobodę** w korzystaniu z urządzeń. Choć jest to oczywiście częstsze w przypadku rodziców dzieci starszych, to dotyczy także 13% dzieci w wieku 9–13 lat i 3% 5–8-latków. Trzeba także odnotować, że w grupie dzieci od 14. do 17. roku życia żadnej kontroli nad ich cyfrowym życiem nie sprawuje ponad 1/3 rodziców (w tym 40% nie interesuje się ich komputerami, 45% – tym, co robią w smartfonach, a 60% – tym, co oglądają w telewizji). Dzieje się tak, chociaż zdajemy sobie sprawę, że internet nie jest przestrzenią całkowicie bezpieczną. Przekonują o tym deklaracje samych rodziców, którzy – zapytani o to, czy rozmawiają ze swoimi dziećmi o bezpieczeństwie w sieci – gremialnie zapewniają, że to robią (przy czym niemal 2/3 zgodnie z deklaracją robi to regularnie, a kolejne 32% – sporadycznie).

Wykres 19. Dziecko ma pełną swobodę w korzystaniu z internetu na tym urządzeniu (% rodziców w wieku...)



n = 253 (ogółem), w tym dzieci korzystające ze smartfonów – 210, laptopów/komputerów – 146, telewizorów – 92 (kategorie użytkowników innych urządzeń niż wymienione zostały pominięte ze względu na niską liczebność)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

W obliczu tak krytycznej opinii o istniejących przepisach nie zaskakuje niemal równie **pesymistyczna ocena zdolności organów państwa (czy to lokalnych, czy centralnych) do zabezpieczenia praw oraz podmiotowości dzieci w kontekście technologii cyfrowych**. W tegorocznym panelu przeciętna ocena tej zdolności nie przekroczyła 2/10 pkt, co jest wynikiem o 0,5 pkt gorszym niż dwa lata temu. Choć eksperci i ekspertki dostrzegają dobrą wolę tych organów, to jednak zwracają uwagę, że **nie są one w stanie nadążyć za zmianami technologicznymi** – nie tylko ze względu na tempo tych zmian, ale dlatego że działają reaktywnie, a nie wyprzedzająco. Polska wciąż nie wypracowała spójnej, ogólnokrajowej strategii ochrony dzieci w świecie cyfrowym. Zamiast systemowych rozwiązań mamy działania punktowe – reagowanie na kryzysy i „gaszenie pożarów” bez budowania trwałych fundamentów. Brakuje standardów i koordynacji, a instytucje często działają obok siebie, bez jasnych ścieżek decyzyjnych i mechanizmów interwencji. Regulacje, które powstają, są spóźnione, a niektóre (jak wspomniana wyżej Ustawa z 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny oraz niektórych innych ustaw) okazują się źle zaprojektowane. Istniejące regulacje nie chronią małoletnich w środowisku cyfrowym (brak konkretnych zapisów dotyczących cyberprzemocy i nadużyć w sieci), nie przewidziano mechanizmów wczesnego ostrzegania i wymiany informacji między instytucjami, nie określono standardów edukacji cyfrowej ani obowiązków platform internetowych, a wprowadzane procedury koncentrują się na sytuacjach już kryzysowych, zamiast na prewencji i wsparciu systemowym. Podobne problemy dotyczą także projektowanych przepisów. Np. projekt ustawy z dnia 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym

i ochronie małoletnich oraz niektórych innych ustaw (zresztą zawetowany przez Prezydenta RP i negatywnie oceniony przez Rzecznika Praw Dziecka) w praktyce nie zabezpiecza dzieci w pełni przed kontaktem z osobami skazanymi m.in. za zabójstwo, handel ludźmi, groźby karalne, uprowadzenie dziecka, obrót narkotykami czy wykorzystanie seksualne dzieci. Art. 21i ust. 1 pkt 3 ustawy wyłącza konieczność weryfikacji osób prowadzących zajęcia z dziećmi w Rejestrze Sprawców Przestępstw Na Tle Seksualnym oraz weryfikowania ich pod kątem karalności za poważne przestępstw w określonych przypadkach, a obowiązki związane z bezpieczeństwem dzieci w praktyce przerzucone byłyby na kadrę pedagogiczną. Art. 21i ust. 4 oraz art. 21g ust. 1 i 2 zakładał zwolnienie określonych grup z obowiązku przedkładania zaświadczenia o niekaralności z KRK na rzecz składania przez te osoby oświadczeń o niekaralności pod groźbą odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia. Wyłączenia te dotyczyły m. in. osób prowadzących praktyczną naukę zawodu, opiekunów staży uczniowskich, osób prowadzących praktykę absolwencką niepełnoletnich praktykantów, a także pracowników szkół wyższych.

Nadal brakuje też skutecznych mechanizmów weryfikacji wieku użytkowników/użytkowniczek, realnej ochrony przed treściami zakazanymi, przepisów chroniących wizerunek dzieci w internecie czy regulacji dotyczących zarabkowania w sieci z wykorzystaniem małoletnich. Rola organów ochrony praw dziecka jest zbyt słaba – Rzecznik Praw Dziecka dysponuje ograniczonymi narzędziami, a kuratoria i samorządy nie mają kompetencji ani zasobów, by działać skutecznie. Na to nakłada się ogromny wpływ big techów – politycy bagatelizują problem, a regulacje często powstają pod dyktando koncernów, które zrzucają z siebie odpowiedzialność za treści i algorytmy.

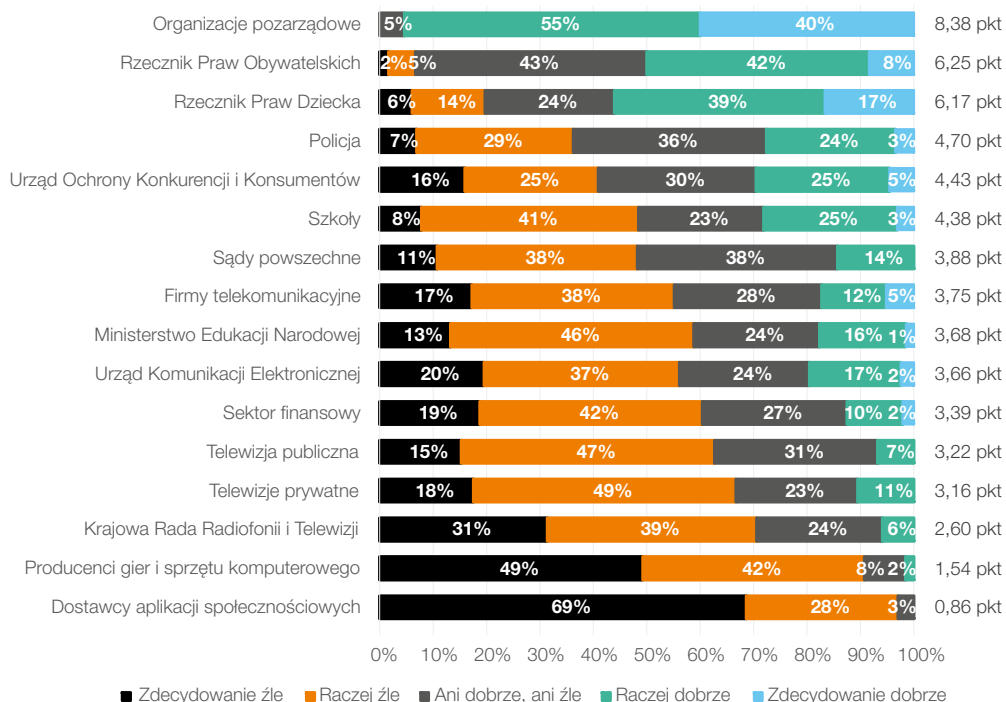
W praktyce ciężar ochrony najmłodszych przed opisanymi wyżej zagrożeniami przerzucany jest na rodziców, szkoły i same dzieci. Edukacja i wsparcie dla dorosłych są niewystarczające, a przekonanie, że „dziecko jest własnością rodzica”, utrudnia traktowanie najmłodszych jako podmioty praw. Szkoła, oparta na tradycyjnym modelu nauczania, nie jest w stanie rozwijać kluczowych kompetencji cyfrowych i podmiotowości uczniów ani nadążyć za nowymi ryzykami. Nauczycielki/nauczyciele i urzędniczki/urzędnicy nie są przygotowani do wspierania dzieci w bezpiecznym korzystaniu z technologii, a kampanii społecznych i edukacyjnych jest zdecydowanie za mało.

Ocena działalności instytucji

Obok prośby o ogólną opinię na temat aktywności organów państwa w zakresie ochrony praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym w panelu znalazły się także pytania o ocenę efektów działań konkretnych aktorów i interesariuszy – zarówno publicznych, jak i prywatnych. Zwróćmy uwagę, że pytania te dotyczą nie tyle aktywności intencjonalnie związanej z ochroną praw dziecka (nie jest to prerogatywa części z wymienionych aktorów), co raczej ogólnego bilansu działań (niezależnie od intencji) z tego punktu widzenia. W przypadku niektórych instytucji pewnym probierzem tej oceny są same trudności w określeniu ich oddziaływania. W przypadku takich interesariuszy, jak Urząd Komunikacji Elektronicznej czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, przynajmniej 1/3 panelistek i panelistów uchyliła się od odpowiedzi na pytanie (wybierając opcję „trudno powiedzieć”). Wśród tych, którzy pokusili się o taki werdykt, **zdecydowanie najlepiej oceniano działalność organizacji pozarządowych** (przeciętnie na 8,4/10 pkt). Podobnie

jak w poprzedniej edycji panelu, jest to jedyny jednoznacznie pozytywnie oceniany element w całym badaniu⁵. Mniej entuzjastyczne, ale również pozytywne lub przynajmniej neutralne recenzje zebrali pod tym względem Rzecznik Praw Obywatelskich i Rzecznik Praw Dziecka. Warto zwrócić uwagę, że ocena tej ostatniej instytucji, choć wciąż dość wstręmięzliwa, jest radykalnie lepsza niż w poprzednim pomiarze (i za kadencji poprzedniego rzecznika). To największa poprawa wartości wskaźnika w całym badaniu, o 3,8 pkt – równoznaczna z radykalną zmianą opinii 30 na 80 osób. Wyraźnie poprawiły się także oceny działalności Ministerstwa Edukacji Narodowej (o 2,6 pkt), chociaż wciąż trudno uznać ją za dobrą (3,7_{/10} pkt). Zdecydowanie pogorszyły się za to notowania podmiotów rynkowych zaangażowanych w świadczenie usług cyfrowych i publikowanie treści: firm telekomunikacyjnych (3,8_{/10} pkt, spadek o 1,6 pkt), telewizji prywatnych (3,2_{/10} pkt, spadek o 1,3 pkt), producentów gier i sprzętu komputerowego (1,5_{/10} pkt, spadek o 1,7 pkt) czy wreszcie – najgorzej ocenianych – platform społecznościowych (zaledwie 0,9_{/10} pkt, spadek o 1,4 pkt). Oprócz nich wyjątkowo krytycznie (i podobnie jak w poprzedniej edycji) oceniono działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) (2,6_{/10} pkt).

Wykres 20. Jak ogólnie oceniasz działalność następujących instytucji lub podmiotów z punktu widzenia ich znaczenia dla realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce?



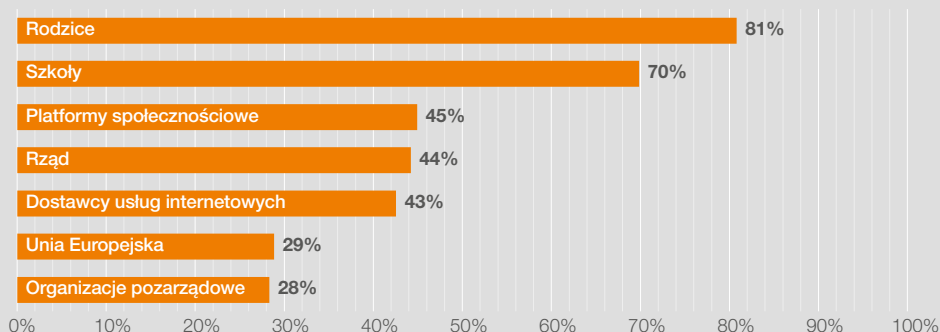
Źródło: badanie IPPD 2025.

⁵ Trzeba tu zaznaczyć, że część panelistek i panelistów to „sędziowie we własnej sprawie” – ponad 40% z nich reprezentuje środowisko pozarządowe. Tym niemniej wśród pozostałych uczestniczek i uczestników ocena jest podobna.

Co mówią liczby?

Jakie instytucje lub podmioty powinny zdaniem Polaków dbać o bezpieczeństwo dzieci w internecie? Dla zdecydowanej większości z nich zadanie to spoczywa nie na instytucjach, ale na przede wszystkim na rodzicach (ponad 80% wskazań). Niewiele mniejsza grupa widzi tu jednak istotną rolę dla szkół. Znacznie rzadziej (43–45% przypadków) przychodzi nam do głowy, że powinna to być rola platform społecznościowych, dostawców usług czy rządu, najrzadziej zaś, że jest to zadanie Unii Europejskiej lub organizacji pozarządowych.

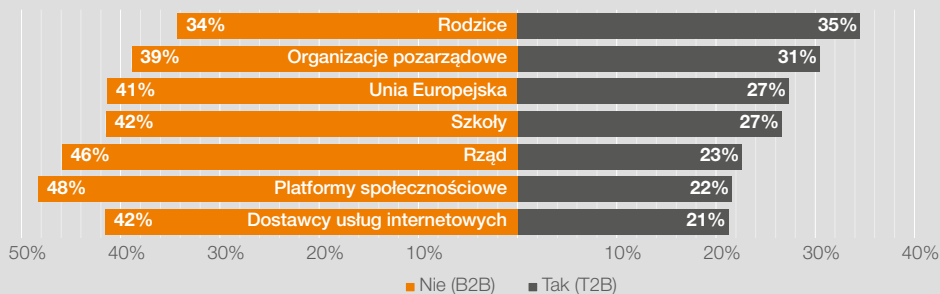
Wykres 21. Które instytucje powinny dbać o bezpieczeństwo dzieci w sieci?



n = 1000 (ogół internautów w wieku 15+)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Wykres 22. Czy uważasz, że poniższe instytucje robią wystarczająco dużo, aby zapewnić bezpieczeństwo dzieci w sieci?

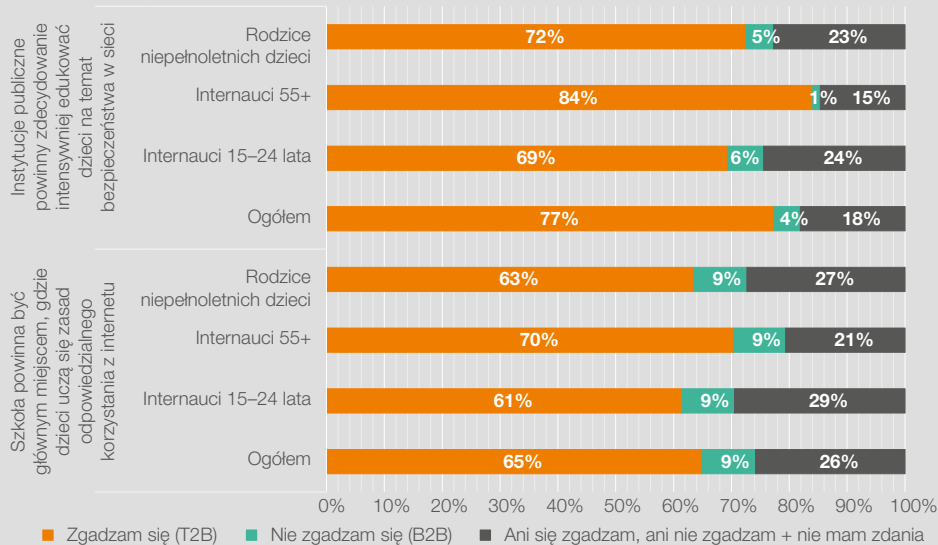


n = 1000 (ogół internautów w wieku 15+)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Choć pogląd, że instytucje publiczne powinny robić więcej w zakresie przekazywania dzieciom wiedzy o bezpieczeństwie w sieci, jest powszechny wśród użytkowników i użytkowników internetu, to wyraźnie rzadziej towarzyszy on najmłodszym rocznikom. Wśród osób między 15. a 24. rokiem życia zgadza się z tą opinią nieco ponad 69% ankietowanych, w porównaniu do 77% w całej populacji i 84% wśród najstarszych internautów. Co do roli samych szkół, są one uznawane za główne miejsce edukacji cyfrowej przez 2/3 respondentek i respondentów (pogląd ten jest równie popularny we wszystkich segmentach populacji).

Wykres 23. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?



n = 1000 (ogół internautów w wieku 15+)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Zabezpieczenie konkretnych praw dzieci

Uczestniczki i uczestników panelu poproszono także o ocenę stopnia zabezpieczenia konkretnych praw dzieci. Katalog ustalono, odwołując się do treści rekomendacji ONZ (więcej na ten temat: **Metodologia panelu, s. 71**). Uwzględniono takie kwestie, jak prawo do informacji, ochrona przed krzywdą, przeciwdziałanie przemocy, ochrona przed nieuczciwą reklamą, prawa konsumenckie, prawo do prywatności, prawo do udziału w kulturze, nadawanie należytej powagi poglądom dzieci czy przejrzystość oceny ich dobra i kryteriów tej oceny. Spośród tych wszystkich zagadnień **relatywnie najlepiej oceniono sytuację dzieci pod względem realizacji prawa do udziału w kulturze** (co w tym przypadku oznacza jednak ocenę najwyższą neutralną, na poziomie przeciętnie $5_{/10}$ pkt, o 0,6 pkt niższą niż w 2023 roku). W praktyce opinie w tym zakresie były jednak podzielone – choć 43% panelistek i panelistów skłonnych było uznawać, że są one „raczej” lub „zdecydowanie” zabezpieczone, to niewiele mniej (38%) było przeciwnego zdania. **Pod innymi względami ocena jest już jednoznacznie negatywna**. Dotyczy to zwłaszcza takich kwestii, jak ochrona dzieci przed nieuczciwą reklamą ($1,4_{/10}$ pkt), przejrzystość i kryteria oceny dobra dzieci ($2,0_{/10}$ pkt), prawo do prywatności ($2,1_{/10}$ pkt), nadawanie należytej wagi poglądom dzieci ($2,1_{/10}$ pkt, więcej na ten temat: **podrozdział Poszanowanie poglądów dziecka, s. 105**), ochrona przed nieuczciwą reklamą ($2,1_{/10}$ pkt), gromadzenie i udostępnianie rzetelnych danych o sytuacji dzieci w środowisku cyfrowym ($2,4_{/10}$ pkt) czy prawa konsumenckie ($2,6_{/10}$ pkt). W porównaniu do poprzedniego panelu pogorszeniu uległa zwłaszcza ocena w zakresie realizacji praw konsumenckich oraz dostępności rzetelnych danych o sytuacji dzieci (spadek o 1,1 pkt),

a także ochrony przed nieuczciwą reklamą (spadek o 0,7 pkt) i prawa do prywatności (spadek o 0,6 pkt).

Przyczyn tych problemów upatruje się w **niskiej świadomości** praw dziecka oraz w tym, że w praktyce małoletni są często traktowani jako **przedmiot, a nie podmiot** życia społecznego. Choć istnieją przepisy i procedury chroniące dzieci, ich wdrażanie pozostawia często wiele do życzenia – wiele standardów w szkołach czy instytucjach ma charakter wyłącznie formalny. Brakuje także **koordynacji działań pomiędzy szkołami, pomocą społeczną, ochroną zdrowia i wymiarem sprawiedliwości**, a reakcje instytucji zbyt często pojawiają się dopiero w sytuacjach kryzysowych. Dzieci są przy tym narażone na realne zagrożenia w środowisku cyfrowym – hejt, przemoc rówieśniczą, łatwy dostęp do nieodpowiednich treści, przy jednoczesnym niedostatecznym zabezpieczeniu ich prywatności i wizerunku. Jak zwraca uwagę Renata Szredzińska, państwo **nie wdraża istotnych międzynarodowych standardów** (np. zaleceń Komitetu Praw Dziecka ONZ w zakresie modelu Barnahus⁶) i ma olbrzymi **problem z egzekucją wyroków sądowych**, szczególnie w sprawach rodzinnych i opiekuńczych (w tym z egzekucją alimentów) oraz takich, w których dzieci są osobami pokrzywdzonymi. Nadal też występują istotne **luki w wymiarze sprawiedliwości** (długie postępowania, brak przygotowania sędziów, brak obligatoryjnego ochronnego trybu przesłuchiwania dzieci w wieku 15–18 lat).

Zaczynając od prawa do informacji – dzieci nie są traktowane jako podmiot w komunikacji instytucja–dziecko czy dorosły–dziecko. Prowadzi to często do sytuacji ograniczania przez rodziców i innych opiekunów decyzyjności dzieci, ich sprawczości. [...] Bezpośrednim skutkiem braku poinformowania dzieci są ograniczenia ich wpływu oraz ich prawa do uwzględniania własnego zdania w procesie decydowania w ważnych dla nich sprawach. Dzieci często nie są nawet świadome, jakie sprawy są w ich życiu ważne. Wiele dalszych, złożonych problemów związanych z ochroną przed krzywdą, przeciwdziałaniem przemocy rówieśniczej, ochrony przed nieuczciwą reklamą i ograniczeń praw konsumenckich jest pochodną tego problemu.

Ocena sytuacji dzieci w środowisku cyfrowym jest dramatyczna, co pokazują ostatnie wydarzenia. Raporty formułowane na podstawie badań pokazują podobny obraz: jako dorośli wiemy o funkcjonowaniu dzieci w sieci bardzo mało. Kierujemy się naszym wyobrażeniem, a nie rzeczywistością. Reagujemy na wydumane zagrożenia, nie reagując na prawdziwe problemy i ryzyka. Aż trudno mi pisać jako psychologowi, diagnoście i badaczowi o problemach wynikających ze złego rozpoznania, braku odpowiedniej i systematycznej oceny problemów i zjawisk społecznych w tej grupie wiekowej. Nie powinno być też tak, że jedynym źródłem badań jest trzeci sektor oraz nieliczne i pojedyncze badania państwowe lub europejskie.

Mateusz Wiliński, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Poznaniu

⁶ Model Barnahus, rekomendowany przez Komitet Praw Dziecka ONZ, zakłada interdyscyplinarną współpracę organów ścigania, sądów, psychologów i lekarzy w jednym przyjaznym dziecku miejscu, aby unikać wtórnej wiktymizacji i zapewnić kompleksowe wsparcie ofiarom przemocy (zob. m.in. Rada Europy 2018).

Dostęp do kultury uwarunkowany jest miejscem zamieszkania i zamożnością rodziców, dostęp do rzetelnych informacji, np. w zakresie zdrowia seksualnego, nie jest powszechny i zapewniony przez szkołę. **Nie prowadzi się też systematycznych badań** na temat doświadczeń najmłodszych w internecie, co utrudnia rozpoznanie zjawisk i tworzenie adekwatnych polityk. Luka między teorią a praktyką pozostaje zatem istotna i wskazuje na potrzebę spójnej strategii, lepszej koordynacji instytucjonalnej oraz konsekwentnego traktowania dzieci jako podmiotów praw. W komentarzach do omówionych pytań dużo uwagi poświęca się także kwestii niewystarczającego udziału najmłodszych w podejmowaniu decyzji, a także po prostu **niewystarczającej uważności na ich poglądy**, nawet na poziomie informowania o sprawach, które ich dotyczą. **Dzieci nie znają swoich praw**, nie są przygotowywane do korzystania z sieci (program szkolny skupia się na programowaniu, a nie bezpieczeństwie, prywatności, higienie cyfrowej), nie potrafią krytycznie ocenić informacji, na które tam natrafiają.

Co mówią liczby?

Co o ochronie prywatności myślą Polacy? W świetle wyników badania sondażowego „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci” zdecydowana większość z nas uważa prywatność w internecie za podstawowe prawo człowieka, które powinno być chronione (tylko 4% jest przeciwnego zdania, por. podrozdział A, s. 77). Co to jednak oznacza w praktyce, skoro co czwarty dorosły uważa za dopuszczalne potajemne nagrywanie lub kopiowanie czyjejś korespondencji czy rozmów, a co piąty skłonny jest akceptować przerabianie dla żartu czyjegoś wizerunku bez wiedzy tej osoby (np. za pomocą AI)? Aż 1/4 Polek i Polaków nie jest także przekonana, że publikacja czyjegoś wizerunku bez jego zgody jest poważnym naruszeniem prywatności. Jeśli zaś chodzi o wizerunek dzieci, dotyczy to 1/5 z nas. Kontrolowanie czasu korzystania przez małoletnich z urządzeń ekranowych czy tego, w jakie gry grają, za niedopuszczalne uważa niemal co 10 Polak (przeciwnego zdania jest 83% respondentek i respondentów). Dotyczy to w równym stopniu rodziców niepełnoletnich dzieci, co innych uczestników i uczestniczek badania. Sprzeciw wobec takiej kontroli jest częstszy wśród najmłodszych (15–24 lata) – prawdopodobnie dlatego, że ich samych dotyczyły tego rodzaju ograniczenia.

Wykres 24. Na ile dopuszczalne są według ciebie poniższe zachowania?



n = 1000 (ogół. internautów w wieku 15+)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Przeciwdziałanie tym problemom wymaga szeroko zakrojonych działań, z których część pojawiała się już w rekomendacjach wymienianych wcześniej. Przede wszystkim potrzebne jest działanie o charakterze systemowym i długofalowym, które wychodzi poza doraźne rozwiązania w rodzaju zakazu smartfonów w szkołach. Kluczowe jest **opracowanie spójnej strategii** ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym, obejmującej jednolite standardy dla szkół, instytucji publicznych i sektora prywatnego oraz realną koordynację działań między oświatą, pomocą społeczną, sądami i kuratoriami. Potrzebne są także **skuteczne regulacje** – od weryfikacji wieku na platformach i zakazu nadużywania wizerunku dzieci, po ochronę przed reklamami, profilowaniem i nieuczciwymi praktykami biznesowymi. Należy uregulować pracę dzieci w internecie oraz zagwarantować im prawo do prywatności i lepszą ochronę danych. Równocześnie instytucje odpowiedzialne za ochronę praw najmłodszych (Rzecznik Praw Dziecka, ale także organy lokalne) powinny zyskać **większe kompetencje i skuteczniejsze narzędzia**, a osoby pracujące z dziećmi – od nauczycielek/nauczycieli po pracowniczki/pracowników ośrodków pomocy społecznej i sądów – **systematyczne szkolenia** oraz jasny system odpowiedzialności za zaniechania.

Należy zmienić paradygmat myślenia o dzieciństwie, uznać pełnię praw dzieci, zmienić kulturę szkoły i systemu edukacji, poprzez odejście od „tradycyjnych” i niestety przemocowych modeli oddziaływania dydaktyczno-wychowawczego. Szkoła jest pierwszym doświadczeniem państwa i lustrem dla jego jakości i standardów, w tym dotyczących realizacji praw dzieci. Osobnym problemem jest pozorna partycypacja dzieci (zarówno w szkole, jak i jako obywateli i obywaterek).

Anna Dęboń, prezeska Stowarzyszenia Dopamina Lab,
aktywistka edukacyjna, edukatorka, pedagożka, arteterapeutka

zupełnie leży zrozumienie prawa dzieci do wyrażania poglądów i opinii w sprawach bezpośrednio ich dotyczących, a co za tym idzie, kwestia ochrony wizerunku w mediach społecznościowych: domyślne jest publikowanie wizerunków dzieci, a nie ich niepublikowanie.

dr Anna Krawczak, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

Bardzo ważny temat, którym należy się zająć, to dziecko jako konsument, do którego kieruje się masę komunikatów. Właściwie we wszystkie te procesy warto włączać dzieci, konsultować je z nimi, nie w sposób fasadowy.

Sylvia Szwed, prezeska Fundacji
Kosmos dla Dziewczynek

Należy dokonać kompleksowej analizy w zakresie zabezpieczenia omawianych tu praw i potrzeb dzieci oraz opracować spójną strategię ich rozwiązania wraz z ustanowieniem koordynacji w ramach organów państwa.

Sławomir Chmielewski, dyrektor bezpieczeństwa
i compliance Orange Polska

Co mówią liczby?

Zbiorowość polskich internautów różni się w postawach wobec prywatności i bezpieczeństwa w internecie. W świetle wyników badań, można ją podzielić na pięć segmentów:

Racjonalni (33%) – osoby umiarkowanie pozytywnie nastawione do ochrony bezpieczeństwa w internecie. Rozsądne, akceptują kontrolę nad aktywnością dzieci w sieci, ale szanują ich prawo do prywatności. Nie kierują się lękiem przed zagrożeniami, lecz poczuciem odpowiedzialności i wiara w skuteczność regulacji. Zazwyczaj nie są rodzicami, a ich podejście do nowych technologii jest ostrożne i konserwatywne. To osoby kierujące się zdrowym rozsądkiem, a nie emocjami – wierzą w równowagę między ochroną a wolnością.

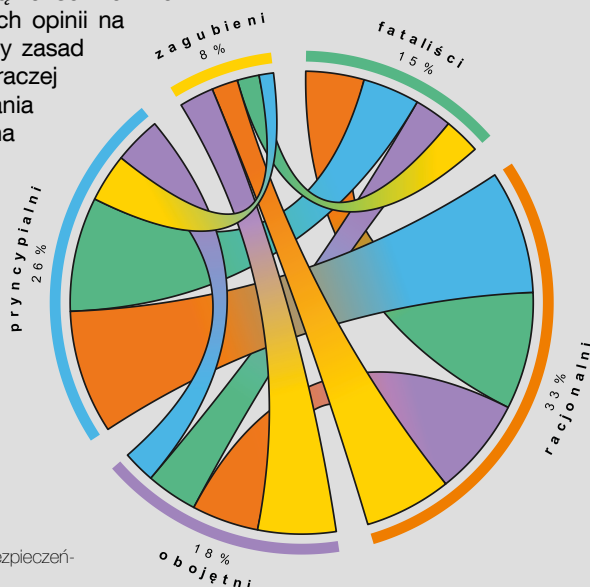
Pryncypialni (27%) – zdecydowani obrońcy prywatności i silnej roli państwa w zapewnianiu bezpieczeństwa w internecie. Sprzeciwiają się naruszeniom prywatności i aktywnie dbają o własne bezpieczeństwo, choć mają ograniczoną wiarę w skuteczność przepisów. Popierają kontrolę nad działalnością cyfrowych gigantów. Częściej kobiety i osoby starsze, konsekwentni i świadomi użytkownicy sieci, łączący wrażliwość na zagrożenia z praktycznym działaniem, choć przy tym większość z nich przyznaje się, że chętnie rezygnuje z prywatności dla wygody korzystania z usług cyfrowych (może częściej jest to coś, co ich trapi?).

Obojętni (18%) – pozostają niezaangażowani i pragmatyczni. Akceptują kontrolę czasu spędzanego online, ale nie pełną inwigilację dzieci. Prywatność nie jest dla nich kluczową wartością, choć nie lekceważą zagrożeń. Nie mają wyraźnego stanowiska wobec roli instytucji czy regulacji. To raczej młodzi, dobrze sytuowani użytkownicy, traktujący kwestie bezpieczeństwa cyfrowego z dystansem – jako sprawę drugorzędną.

Fataliści (15%) – mają świadomość zagrożeń czyhających na nich w internecie, lecz nie wierzą w możliwość skutecznej ochrony. Uznają potrzebę kontroli i ostrożności, ale towarzyszy im poczucie bezsilności wobec skali ryzyka. Często mają doświadczenia negatywnych incydentów w sieci. To głównie mężczyźni o niższym wykształceniu, otwarci technologicznie, ale przekonani, że prywatność w internecie jest iluzją.

Zagubieni (7%) – niepewni i ambiwalentni, ani nie popierają, ani nie sprzeciwiają się kontroli dzieci w sieci (może dlatego że większość z nich nie jest rodzicem). Cenią prywatność w teorii, lecz sami nie dbają o nią konsekwentnie.

Brakuje im wiedzy i wyrobionych opinii na temat roli państwa, regulacji czy zasad bezpieczeństwa. Wyróżnia ich raczej obojętność i skłonność do unikania wyrażania jakichkolwiek opinii na ten temat.



*grubość wstążek obrazuje podobieństwo między segmentami oznaczonymi odpowiednimi kolorami – im grubsza wstążka, tym większe podobieństwo.

n = 1000 (ogół internautów w wieku 15 lat i więcej)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Nie do przecenienia jest rola **edukacji i świadomości społecznej** – obowiązkowa edukacja cyfrowa od najmłodszych lat, kampanie społeczne o prawach dziecka w sieci, a także realne włączanie najmłodszych w procesy decyzyjne muszą stać się fundamentem zmiany. Ostatecznie jednak potrzeba czegoś więcej niż wiedzy. Mowa o głębszej **przemianie kulturowej** – odejściu od traktowania dziecka jako „własności” dorosłych i uznaniu go za autonomicznego obywatela, co powinno znaleźć odzwierciedlenie zarówno w szkole, jak i w rodzinie oraz praktykach instytucji.

C. Prawo do życia, przeżycia i rozwoju

Kolejny wątek monitoringu dotyczy sytuacji dzieci w kontekście rozmaitych konsekwencji rozwoju technologii cyfrowych. Obejmuje ocenę zagrożeń dotyczących występowania różnych niekorzystnych zjawisk związanych z tym procesem (część z nich była już wcześniej omawiana, ponieważ zwracano na nie uwagę w komentarzach dotyczących istniejących regulacji lub problemu dyskryminacji), a także świadomości tych niebezpieczeństw i wiedzy o tym, jak sobie z nimi radzić.

Higiena cyfrowa

Punktem wyjścia tej części diagnozy jest pytanie, czy polskich dzieci dotyczy **problem nadużywania lub szkodliwych wzorców korzystania z usług cyfrowych**. Choć już przytoczone wyżej opinie nie pozostawiają w tej sprawie żadnych wątpliwości, możemy je uzupełnić o ocenę w kategoriach liczbowych. I tak, blisko 90% uczestniczek i uczestników panelu uważa, że jest to problem, w tym 71% (blisko 30 pkt procentowych więcej niż w poprzednim panelu), że jest to problem poważny (przekłada się to na wynik $1,4_{/10}$ pkt w skali IPPD). Dodatkowo 94% panelistek i panelistów jest zdania, że dotyczy on już dzieci w pierwszych latach życia ($1,2_{/10}$ pkt, o 1 pkt gorzej niż dwa lata temu). Co więcej, 78% ekspertek i ekspertów (w tym aż 60% w sposób zdecydowany) potwierdza występowanie w Polsce zjawiska polegającego na zastępowaniu przez dzieci kontaktów społecznych korzystaniem z urządzeń cyfrowych (choć oczywiście robią to po części w celu realizacji tych kontaktów w przestrzeni wirtualnej).

Jeśli chodzi o najmłodsze dzieci, przyczyn trudności – podobnie jak przed rokiem – upatruje się w postawach i zachowaniach rodziców, które w przypadku części z nich wynikają z niewiedzy o szkodliwości ekranów dla rozwoju dzieci, a w przypadku innych – z przedkładania własnej wygody nad dobro malucha (telefon czy tablet są traktowane jako „cyfrowa niania” – łatwy sposób na ucieszenie dziecka). Niektórzy sami dostarczają swoim dzieciom złych wzorców, spędzając zbyt dużo czasu z telefonem. Za tą prostą diagnozą kryje się jednak głębszy problem: brak instytucjonalnego wsparcia dla tej grupy społecznej w wychowywaniu najmłodszych dzieci (dostęp do żłobków, przedszkoli, poradnictwa) oraz wypalenie rodzicielskie. Odpowiedzią na te wyzwania powinna być zdaniem ekspertek i ekspertów edukacja rodziców (oraz przyszłych rodziców), np. pakiety edukacyjne rozdawane w szpitalach lub podczas wizyt pediatrycznych, obowiązkowe moduły w szkołach rodzenia i na kursach kompetencji rodzicielskich, edukacja rodziców w żłobkach i przedszkolach, kampanie społeczne o szkodliwości ekranów dla

najmłodszych i promujące pozytywne wzorce rodzicielstwa (czas offline z dzieckiem, wspólna aktywność), wreszcie – rozwiązania instytucjonalne (poradnictwo, zwiększenie dostępności zajęć dla dzieci, opieki wczesnodziecięcej).

W przypadku dzieci starszych diagnoza ekspertów i ekspertek jest w gruncie rzeczy podobna, choć **odpowiedzialność spoczywa tu nie tylko na rodzicach, ale także na szkołach**, które nie reagują, nie edukują w zakresie higieny cyfrowej oraz krytycznej oceny informacji i nie dostarczają atrakcyjnych alternatyw, a często przyczyniają się do pogłębienia problemu, same opierając proces edukacyjny na komunikacji elektronicznej. Wszystkie te problemy wpisują się w szerszy nurt przemian o charakterze kulturowym, związanych ze wzmacnianiem indywidualizmu, konsumpcjonizmu i „natychmiastowej gratyfikacji” kosztem wspólnoty i relacji. Technologie cyfrowe dostarczają substytutu prawdziwych relacji społecznych, nie dając młodzieży szansy na rozwój mikrokompetencji społecznych „na żywo”. Winni są także **dostawcy aplikacji** (w szczególności właściciele platformy społecznościowe, którzy nie tylko nie ograniczają skutecznie dostępu młodzieży do nieodpowiednich treści, ale – jak sądzą niektórzy uczestnicy i niektóre uczestniczki panelu – wręcz celowo ten dostęp ułatwiają), wreszcie – instytucje odpowiedzialne za **prawodawstwo i regulację rynku**, które nie są w stanie (a zdaniem niektórych nawet nie próbują) nadążyć za jego przemianami. Część ekspertek i ekspertów zwraca także uwagę na to, że do problemu przyczynia się brak alternatywnej oferty działań czy zajęć dla ludzi młodych (niska podaż usług lub zbyt wysokie koszty). Jeszcze inni wskazują na mechanizm swoistego „złoteliwego sprzężenia”: negatywnego wpływu technologii cyfrowych na rozwój kompetencji emocjonalnych i społecznych dzieci, co z kolei przekłada się na ich samoocenę i powoduje, że pewniej czują się w świecie wirtualnym niż w realnych relacjach.

Telefony stały się bezpłatnymi niańkami i opiekunami dzieci. Dziecko zahipnotyzowane migoczącym ekranem daje rodzicowi czas. Czas, którego wszyscy mamy dzisiaj za mało. To szybkie i tanie rozwiązanie. Gdy do tego dodamy brak świadomości zagrożeń związanych z zaburzeniami rozwojowymi wywoływanymi przez urządzenia i technologie cyfrowe, powstaje WIELKI PROBLEM.

Iwona Pietrzak-Płachta, Nauczycielka Roku 2022

Ochrona przed zjawiskami patologicznymi

Nadmierne korzystanie z usług cyfrowych nie tylko źle wpływa na rozwój psychospołeczny dzieci, ale oznacza także większą ekspozycję na rozmaite niepożądane zachowania lub przestępstwa. Im więcej czasu spędzamy w smartfonie czy komputerze (zwłaszcza jeśli nie korzystamy z niego w sposób świadomy), tym większe jest ryzyko, że stanemy się ofiarami takich zachowań lub przestępstw. Naturalne jest więc pytanie o to, czy dzieci w Polsce są przed nimi odpowiednio chronione. **W zgodnej opinii ekspertek i ekspertów – nie są.** Obraz sytuacji jest niestety spójny z odczytem z 2023 roku. Jeśli już coś się pod tym względem zmieniło, to z reguły na niekorzyść. Dotyczy to w szczególności takich zjawisk, jak **cyberagresja i nękanie** (w przyjętej przez nas skali poziom ochrony przed tym zjawiskiem oceniany jest przeciętnie na zaledwie 1/10 pkt, o 0,4 pkt

gorzej niż w poprzednim panelu), **zachowania i treści o charakterze brutalnym lub seksualnym** (1,3/10 pkt, spadek o 0,5 pkt), **nadużycia oraz wykorzystanie seksualne** (po 1,7/10 pkt, spadki o 1,1 pkt), hazard lub promowanie zachowań ryzykownych, w tym samobójstw (po 1,8/10 pkt).

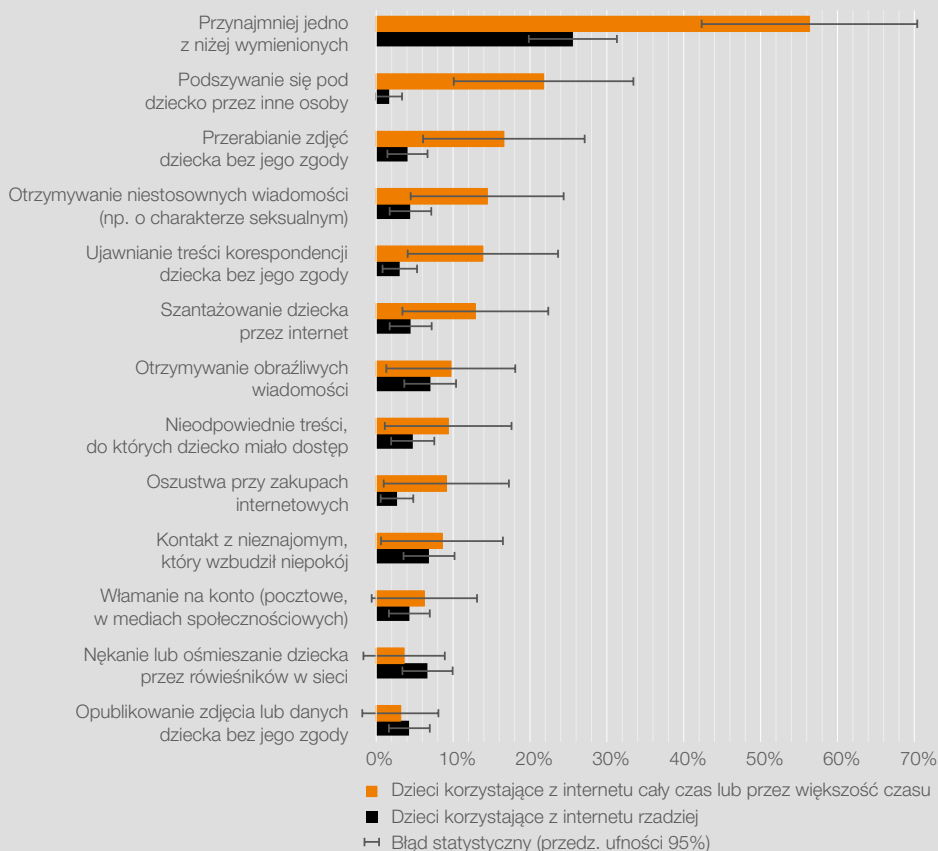
Co mówią liczby?

W ciągu ostatnich 12 miesięcy blisko 1/3 dzieci w wieku 5–17 lat doświadczyła różnych niepożądanych zachowań lub sytuacji w internecie, przy czym mowa tylko o takich zdarzeniach, o których wiedzą ich opiekunowie, czyli uczestnicy badania sondażowego, którego wyniki tutaj cytujemy. Zdarzały się one równie często wśród dzieci młodszych i starszych, jednak wyraźnie częściej wśród dzieci rodziców, którzy sami intensywnie korzystają z usług cyfrowych (45% w porównaniu do 19% wśród dzieci rodziców najmniej intensywnie korzystających z tych usług). Co oczywiste, zdarzało się to także znacznie częściej wśród dzieci, które same (według ich rodziców) bardziej aktywnie korzystały z internetu. Ze względu na stosunkowo niewielką liczebność próby, poniższe wyniki należy traktować jako przybliżone. Z badań wynika jednak, że w ostatnim roku ofiarami różnych zjawisk patologicznych padło 56% dzieci spędzających w internecie większość lub całość swojego czasu. W tej drugiej grupie nie było wręcz ani jednego dziecka, które nie doświadczyłoby przynajmniej jednego niepożądanego zdarzenia. Najczęściej chodziło o podszywanie się pod dziecko przez inne osoby (spotkało to 22% ogółu tej grupy), przerabianie zdjęć dziecka bez jego zgody (17%), a także otrzymywanie niestosownych wiadomości, szantażowanie dziecka, niechciane ujawnianie treści jego korespondencji (13–14%). Dla porównania wśród dzieci korzystających z internetu rzadziej (nawet co dziennie, ale z umiarem i pod kontrolą), jakiegokolwiek tego rodzaju sytuacje miały miejsce w 26% przypadków.

Pomijając kwestię częstotliwości korzystania z internetu, prawdopodobieństwo wystąpienia różnych niepożądanych sytuacji w internecie jest istotnie związane z miejscem zamieszkania (na wsi i w mniejszych miastach jest według zebranych danych znacząco mniejsze niż w największych aglomeracjach), wiekiem rodziców i poziomem otwartości na technologię. Kierunek tej zależności jest jednak nieoczywisty, okazuje się bowiem, że wyraźnie większe szanse na wystąpienie tego rodzaju sytuacji mają dzieci rodziców młodszych i o wysokim, a nie niskim natężeniu korzystania z usług cyfrowych. Przy wszystkich innych czynnikach kontrolowanych (takich jak wiek dziecka, jego miejsce zamieszkania czy poziom zamożności), niska otwartość rodzica na cyfrowe usługi przekłada się na spadek szans na wystąpienie tego rodzaju sytuacji o 56%. Innymi słowy, o ile w całej próbie prawdopodobieństwo zetknięcia się dziecka ze zjawiskami niepożądanymi wynosi 31%, to w przypadku dzieci „analogowych” rodziców nie przekracza 17%. Z kolei wśród dzieci rodziców młodych (do 35. roku życia) prawdopodobieństwo to jest (przy innych czynnikach stałych) dwukrotnie większe niż w całej populacji (62%). Łącznie wiek rodziców i poziom ich „zanurzenia” w nowe technologie, a także ich miejsce zamieszkania wyjaśniają różnice w ekspozycji dzieci na patologie w internecie w ponad 40%.

Prawidłowości te należy interpretować biorąc pod uwagę źródło analizowanych danych, a tym byli sami rodzice. Można w związku z tym zakładać, że odzwierciedlają one nie tyle lub nie tylko obiektywne zróżnicowania w poziomie zagrożenia dzieci internetowymi patologiami, co różnice w poziomie świadomości opiekunów. Młodszy i bardziej „technologiczni” rodzice częściej zdają sobie sprawę z tego, że ich dzieci mogą być narażone na rozmaite zagrożenia w sieci, częściej zwracają na to uwagę i w konsekwencji częściej je rejestrują.

Wykres 25. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy twoje dziecko doświadczyło poniższych sytuacji?



n = 271 (ogółem), w tym dzieci korzystające z internetu cały czas – 48, dzieci korzystające z internetu rzadziej – 223. Wąsy wyznaczają margines błęd przy przedziale ufności 95%.

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Przy tak licznych i nawarstwiających się problemach zmiana sytuacji wymaga oddziaływania na wielu poziomach i w sposób skoordynowany.

- 1 Po pierwsze – **na poziomie rodziny**: poprzez edukację (niektórzy postulują wręcz obowiązkowe szkolenia dla rodziców) i pracę nad odbudowywaniem zaburzonych relacji, a także promowanie dobrych wzorców korzystania z urządzeń cyfrowych i alternatywnych, zdrowych form spędzania wolnego czasu.
- 2 Po drugie – **na poziomie szkoły**: poprzez edukację nauczycielek/nauczycieli (którzy często mają niższe kompetencje cyfrowe niż młodzież), programy nauczania higieny cyfrowej, a także promowanie alternatywnych form spędzania czasu, rozrywek, zajęć, wycieczek, współzawodnictwa sportowego, a także pracę nad rozwojem kompetencji społecznych, zajęcia psychoedukacyjne, pracę w zespołach.

- ③ Po trzecie – **w wymiarze psychologicznym**: poprzez wzmacnianie sprawczości dzieci i uczenie ich, że mogą być twórcami, a nie tylko odbiorcami treści cyfrowych.
- ④ Po czwarte – **na poziomie systemowym**: poprzez skuteczne regulowanie dostępu do szkodliwych treści, wprowadzenie jasnych i powszechnych zasad dotyczących korzystania z technologii w szkołach, koordynację działań różnych instytucji (szkoła, ochrona zdrowia, pomoc społeczna), rozwój systemu wsparcia dla rodzin, budowanie infrastruktury sportowej i kulturalnej oraz wzmocnienie systemu pomocy psychologicznej.

Zabezpieczenia w praktyce nie działają, każde dziecko z telefonem w ręce może kilka kliknięciami nawet przypadkiem trafić na treści mu zagrażające. Łatwość logowania na serwisach pornograficznych, łatwość ściągania aplikacji nieadekwatnych do wieku, influencerzy, którzy są „idolami”, dzieci reklamujący strony hazardowe, gry dla dzieci wykorzystujące mechanizmy hazardowe i „ćwiczące” dzieci w grach hazardowych, algorytmy traumy.

Agata Dawidowska, radczyni prawna, Rzeczniczka Praw Uczniowskich w Poznaniu

Jak już zaznaczono, działaniom tym powinna towarzyszyć intensywna komunikacja: poprzez kampanie społeczne informujące o tym, w jaki sposób rozwijają się uzależnienia behawioralne, jakie zagrożenia wynikają z nadużywania usług cyfrowych i jak można temu przeciwdziałać.

Dostęp do wiedzy i edukacja medialna

W cytowanych wypowiedziach wielokrotnie pojawiają się sugestie dotyczące potrzeby rozwoju działań edukacyjnych w zakresie technologii cyfrowych. Można zapytać, kogo w pierwszym rzędzie należałoby objąć takimi działaniami i czego przede wszystkim powinny one dotyczyć. Wyniki panelu sugerują, że szczególnie pilną potrzebą jest **edukacja medialna i informacyjna najmłodszych dzieci (w wieku przedszkolnym), a w drugiej kolejności – ich rodziców**. Obok **higieny cyfrowej** działania te powinny dotyczyć nauki krytycznego myślenia oraz edukacji medialnej. W ocenie ekspertek i ekspertów na tego rodzaju kompetencje kładzie się w polskim systemie edukacji zdecydowanie zbyt mały nacisk. O skali problemu może świadczyć skala krytyki, która przekłada się w przypadku omawianych pytań na noty na poziomie zaledwie 0,8–0,9_{/10} pkt. Pomijając ocenę skali hejtu oraz ocenę działalności platform społecznościowych, to najgorszy wynik wśród wszystkich 73 wskaźników uwzględnionych w monitoringu.

D. Poszanowanie poglądów dziecka

Ostatnia część monitoringu koncentruje się na ocenie stopnia, w jakim realizowane są prawa dzieci do **wyrażania własnych poglądów oraz wywierania wpływu na decyzje**, a więc na kluczowych warunkach budowania ich podmiotowości jako jednostek oraz obywateli i obywaterek. Opinie na ten temat już wcześniej pojawiały się spontanicznie w wypowiedziach ekspertów i ekspertek w kontekście oceny innych praw dziecka.

Wynika z nich, że podmiotowość i samostanowienie najmłodszych są ważne nie tylko same w sobie, ale także jako jeden z fundamentów realizacji innych przysługujących im praw. Problemy w tym zakresie są też jednak wyjątkowo trudne do zaadresowania, ponieważ wymagają zmian na poziomie systemu wartości i norm kulturowych.

Uważność na poglądy dzieci

Biorąc pod uwagę ton wypowiedzi panelistek i panelistów, nie zaskakuje fakt, że także pod tym względem sytuacja dzieci w Polsce jest postrzegana jako zła. W najmniejszym stopniu dotyczy to oceny ich **sytuacji w domu, którą według przyjętej przez nas skali można scharakteryzować jako średnią** (przeciętny wynik $4_{/10}$ pkt, o 0,6 pkt gorzej niż dwa lata temu). W odróżnieniu od innych pytań w tym przypadku znaczna część ekspertek i ekspertów powstrzymywała się od radykalnych sądów, wybierając odpowiedzi bliższe środka skali (prawdopodobnie w przekonaniu, że trudno tę kwestię rozpatrywać w kategoriach ogólnych). Znacznie **mniej rozterek budzi w tym kontekście (jednoznacznie negatywna) ocena polityki publicznej** ($2_{/10}$ pkt), a także **szkoły** ($3,1_{/10}$ pkt), choć trzeba tu odnotować, że w odróżnieniu od wielu innych punktów monitoringu w obu tych wymiarach odnotowano postęp (ocena stopnia, w jakim dzieci mają możliwość wyrażania poglądów w tych przestrzeniach wzrosła od poprzedniego pomiaru odpowiednio o 0,5 i 0,9 pkt).

Samostanowienie dzieci

Jeśli chodzi o ten aspekt, ekspertki i eksperci byli pytani nie tylko o same możliwości uczestniczenia, ale też o **faktyczny udział dzieci w podejmowaniu decyzji. Także tu daje się zauważyć pewien progres, choć sytuacja wciąż nie jest uznawana za dobrą**. Na pytanie o to, czy ich zdaniem dzieci i młodzież w Polsce w wystarczającym stopniu uczestniczą w konsultowaniu polityk publicznych i regulacji dotyczących tej grupy społecznej, niemal wszyscy eksperci i eksperci (pomijając kilka osób) udzielili odpowiedzi negatywnej, w tym ponad 50% wybrało bardziej radykalny wariant tej odpowiedzi. W skali IPPD przekłada się to na przeciętny wynik $1,4_{/10}$ pkt, o 0,4 pkt. wyższy niż dwa lata temu. Podobnie wypada ocena możliwości wyrażania przez dzieci opinii i udziału w decyzjach dotyczących samych usług cyfrowych ($1,4_{/10}$ pkt), ale nieco lepiej – ich dostępu do rozwiązań i narzędzi cyfrowych umożliwiających wyrażanie własnych poglądów oraz konsultowanie dotyczących ich decyzji ($3,1_{/10}$ pkt, o 0,3 pkt więcej niż w poprzednim pomiarze).

Edukacja obywatelska

Jeśli chodzi o edukację obywatelską, zdaniem uczestniczek i uczestników panelu można mówić o kilku głównych źródłach problemu, z których najistotniejszy jest **anachroniczny model szkoły**. Jest ona przedstawiana jako środowisko, w którym priorytetem są egzaminy i testy, a nie rozwój społeczny dzieci czy też ich rozwój jako obywateli. Szkoła uczy rozwiązywania testów „pod klucz”, a nie krytycznego myślenia, dialogu czy współpracy. Brakuje przestrzeni do wyrażania opinii – poglądy odmienne od tych narzucających przez nauczycielki i nauczycieli często są tłumione (nagradzana jest „grzeczność”

i posłuszeństwo, a nie odwaga czy kreatywność). Samorządy uczniowskie mają marginalne znaczenie, a konsultacje są często fasadowe. Rozwojowi zdolności do udziału w podejmowaniu decyzji nie sprzyja też model nauczania, które opiera się na rywalizacji i indywidualnych ocenach, a nie współpracy. Uczniowie rzadko pracują projektowo, w losowo dobranych zespołach, gdzie mogliby się uczyć szacunku i kompromisu. Brakuje ćwiczeń z rozwiązywania konfliktów, mediacji, prowadzenia debat, edukacji obywatelskiej i psychologicznej. Fundamentem tych problemów jest **autorytarny model wychowania**, w którym sprzeciw wobec zdania dorosłych jest traktowany jako podważanie ich autorytetu. Ponownie w wypowiedziach pojawia się także problem braku spójnego, systemowego podejścia do edukacji ze strony państwa. Zdaniem panelistek i panelistów brakuje strategii i narzędzi wspierających szkoły w kształtowaniu kompetencji społecznych i obywatelskich. Inicjatywy są punktowe (np. profil absolwenta, planowana ustawa o Rzeczniku Praw Ucznia) i często napotykały opór szkoły. System edukacji kładzie zdecydowanie zbyt mały nacisk na uczenie dzieci wyrażania własnych poglądów oraz uczestnictwa w życiu społecznym (średnia ocena: 2_{/10 pkt}) i poszanowania poglądów innych oraz pracy zespołowej (2,3_{/10 pkt}), choć w obu tych wymiarach oceny są w tym roku nieco bardziej optymistyczne niż dwa lata temu (wzrost odpowiednio o 0,7 i 0,4 pkt).

Dzieci i młodzież ma wystarczające możliwości partycypacji zagwarantowane prawem, natomiast problemem jest ich niska świadomość ich praw w tym zakresie. Dzieci i młodzież nie wiedzą, że mogą uczestniczyć np. w konsultacjach społecznych. System edukacji w Polsce uczy dzieci, jak siedzieć cicho i się nie odzywać nieproszone.

Justyna Żukowska-Gołębiewska, psycholożka, ekspertka projektu Młode Głowy Fundacji UNaweza

Diagnoza ta nie powinna być zaskoczeniem – dokumentują ją liczne inne badania i raporty. Anna Dęboń (2025) w raporcie *Szkoła 2025* Stowarzyszenia Dopamina Lab zwraca np. uwagę na fakt, że blisko 80% statutów szkół zawiera nieprawidłowości i regulacje niezgodne z prawem. W raporcie *Zdrowa szkoła* Fundacji Dbam o Mój Zasięg wskazano, że ponad 60% osób uczących się zawsze odczuwa smutek, przygnębienie i niepokój w związku ze szkołą, 55% było wyśmiewanych i obrażanych w szkole, blisko 30% doświadczyło wyśmiewania i obrażania ze strony nauczycielek/nauczycieli (Dębski, Flis 2022). Problemem nie jest brak wiedzy o opisanych wyzwaniach, ale brak woli, żeby się nimi zająć.

Brakuje ogólnopolskiej strategii na rzecz ochrony dzieci, brak organu konsultacyjnego (na wzór kadencyjnej rady młodzieży w Bułgarii). Brakuje traktowania dzieci jako partnerów do rozmowy.

Katarzyna Katana, radca prawny, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

W ciągu ostatnich dwóch lat pojawiają się działania albo ruchy, mające odpowiedzieć na powyższe problemy: tworzenie profilu absolwenta; wprowadzenie nowego przedmiotu – edukacja obywatelska czy przygotowywana ustawa o Rzeczniku Praw Uczniowskich i prawach uczniowskich. Oczywiście trzeba będzie poczekać na efekty tych działań. W Warszawie również prowadzimy działania miejskie, które mają wzmacniać samorządność uczniowską, a także prawa i podmiotowość uczniów i uczennic (debaty, warsztaty, powoływanie szkolnych rzeczników praw uczniowskich, wsparcie merytoryczne dla kadry nauczycielskiej). Takie działania spotykają się z coraz większą otwartością szkół, choć wciąż napotykają opór ze strony części dyrektorów, nauczycieli, rodziców. Przede wszystkim potrzeba strategicznego, przemyślanego podejścia na poziomie państwa, które wytyczy jasny kierunek, da konkretne narzędzia i regulacje oraz zadba o zmianę postaw i kompetencji kadry pedagogicznej (tu ważna jest m.in. współpraca Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego) i rodziców. Na to wszystko potrzeba czasu (a polityka nie lubi cierpliwości), zasobów materialnych, a na początek konsensusu środowiska oświaty i wszystkich grup, których edukacja dotyczy.

Damian Jaworek, Warszawski Rzecznik
Praw Uczniowskich

Zmiana sytuacji wymaga przede wszystkim gruntownej **reformy systemu edukacji** i zmiany priorytetów – odejścia od modelu szkoły skoncentrowanej głównie na pamięciowym opanowywaniu materiału i wynikach egzaminacyjnych na rzecz **kształcenia, które rozwija krytyczne myślenie, kreatywność i umiejętność współpracy**. Kluczowym elementem powinna być kompleksowa edukacja obywatelska i medialna oraz obowiązkowe procesy decyzyjne z udziałem dzieci już od poziomu przedszkola. Równolegle trzeba rozwijać praktyczne kompetencje społeczne, w tym pracę projektową i zespołową (najlepiej w losowo dobranych grupach), umiejętność mediacji, rozwiązywania konfliktów, prowadzenia debat i uczenia się szacunku wobec odmiennych poglądów. Tak prowadzona edukacja byłaby jednocześnie platformą wspólnotowości i przestrzenią do nauki życia w demokratycznym społeczeństwie.

Generalnym źródłem problemów jest niepodmiotowe traktowanie dzieci, funkcjonujące jako „ustawienie domyślne” naszego społeczeństwa. Konsultacje wykorzystywane są instrumentalnie: „słuchamy młodzieży” to tylko nowa strategia PR. Staje się ona kolejną modą samorządowców, radnych. To, co widzę i z czym mam do czynienia, to jest robienie sobie PR-u na młodzieży lub wykorzystywanie jej. Youthwashing. Upupianie młodzieżowych rad miast przez rady i władze miast. Dorośli, władze, są zazwyczaj przekonane, że i tak wiedzą, czego potrzebuje młodzież, więc zapytywanie młodych ludzi o coś jest z założenia tylko pokazywaniem, że się słucha, a nie stworzeniem rzeczywistej przestrzeni do wypowiedzenia własnego zdania, potrzeb, opinii itp.

Alina Czyżewska, działaczka społeczna, specjalistka
w zakresie społecznej kontroli władzy

Nie mniej ważna jest zmiana **kultury szkoły** i relacji między uczennicami/uczniami a nauczycielkami/nauczycielami. Dzieci powinny być traktowane jak partnerzy, a nie wyłącznie wykonawcy, a autorytet dorosłych należy budować na kompetencjach, a nie na formalnej pozycji. Wymaga to także zmiany podejścia nauczycielek/nauczycieli i rodziców, wspieranej szkoleniami i kampaniami społecznymi.

Główną przyczyną problemu jest charakter systemu edukacji, którego wady utrwalane są przez kolejnych niekompetentnych polityków i urzędników różnego szczebla zajmujących się oświatą. Ważnym czynnikiem pracującym na niekorzyść młodych ludzi jest również ukryty program szkoły i praktyki dnia codziennego w naszym kraju, zezwalające na niepodmiotowe traktowanie dzieci i młodzieży.

Michał Romanowski, nauczyciel i trener
procesu grupowego

W skali państwa potrzebna jest **strategia** na rzecz realnej partycypacji dzieci i młodzieży, wzmocnienie samorządności uczniowskiej i instytucji szkolnych rzeczników praw ucznia, a także wprowadzenie regularnych paneli obywatelskich z udziałem młodych ludzi lub innych stałych ciał przedstawicielskich o realnym umocowaniu. Uzupełnieniem tych działań powinny być kampanie społeczne i inicjatywy medialne, które nadadzą głosowi dzieci należną wagę w życiu publicznym. Brakuje także regularnych badań i gromadzenia wiedzy o potrzebach dzieci, a przecież zdaniem niektórych ekspertów i ekspertek można (i należałoby) ją łatwo zbierać, np. za pośrednictwem dających anonimowość platform.

Podsumowanie

Wyniki panelu przedstawiają złożony obraz potrzeb i problemów związanych z poszanowaniem praw i podmiotowości dzieci w Polsce. Choć dotyczy on bardzo różnych spraw, to trudno nie oprzeć się wrażeniu, że w przypadku wielu z nich dyskusja powraca do kilku kluczowych obserwacji i kilku strategii odpowiedzi. Na koniec rozdziału referujemy, jak widzą je uczestniczki i uczestnicy panelu (prosiłszy ich o wskazanie najważniejszych z ich punktu widzenia kwestii). Zanim to jednak nastąpi, wypada pokusić się o nasze własne podsumowanie wszystkich zaprezentowanych wyżej opinii i głosów. **W świetle przedstawionych wyników nie ma wątpliwości, że prawa dzieci w Polsce nie są należycie realizowane.** Dotyczy to nie tylko praw związanych bezpośrednio z rozwojem technologii cyfrowych, choć technologie z pewnością są wyzwaniem same w sobie. Problem nie ogranicza się jednak ani do technologii, ani do zaniechań konkretnych instytucji, ani do konkretnych niepokojących zjawisk. Problem jest, jak się wydaje, znacznie poważniejszy i trudniejszy do zaadresowania. Dotyczy on miejsca dzieci w społeczeństwie: kultury przymusu i hierarchii, dominującego modelu wychowania, braku poszanowania dla poglądów dzieci, ich podmiotowości i sprawczości. Na tym fundamencie wyrastają inne, bardziej „namacalne” wyzwania, takie jak deficyty edukacji obywatelskiej, brak lub fasadowość regulacji i rozwiązań instytucjonalnych, brak działań systemowych, silosowy

charakter działań, ograniczona wiedza o trudnościach, z jakimi mierzą się dzieci, i ich poglądach. Jak widać, problemy te nie są w istocie w żaden sposób związane z technologiami cyfrowymi i nie opisują deficytów „społeczeństwa informacyjnego”, ale deficyty społeczeństwa obywatelskiego. W erze cyfryzacji przekładają się one jednak na wiele nowych wyzwań, np. związanych z higieną cyfrową, ochroną dzieci przed zjawiskami patologicznymi, krytyczną pedagogiką medialną, dyskryminacją ze względu na położenie społeczne, pochodzenie czy sytuację materialną.

Odpowiedzialnych za te problemy jest wielu, ale to także znaczy, że wielu jest tych, którzy mogą wprowadzić realną zmianę. Znaczenie ma tu dom, gdzie dzieci nie znajdują odpowiedzialnych przewodników po cyfrowym świecie i opiekunów przed czyhającymi w nim zagrożeniami; szkoła, która koncentruje się na utrwalaniu podręcznikowej wiedzy, pomijając ich rozwój jako obywateli oraz odmawiając im prawa do samostanowienia; biznes, który lekceważy swoje zaniechania związane z przestrzeganiem praw dziecka (lub wręcz czerpie z tego korzyści); instytucje publiczne, które działają w sposób nieskoordynowany i punktowy, a także tylko pozorują partycypację młodzieży; anachroniczne, nienadążające za zmianami technologicznymi regulacje.

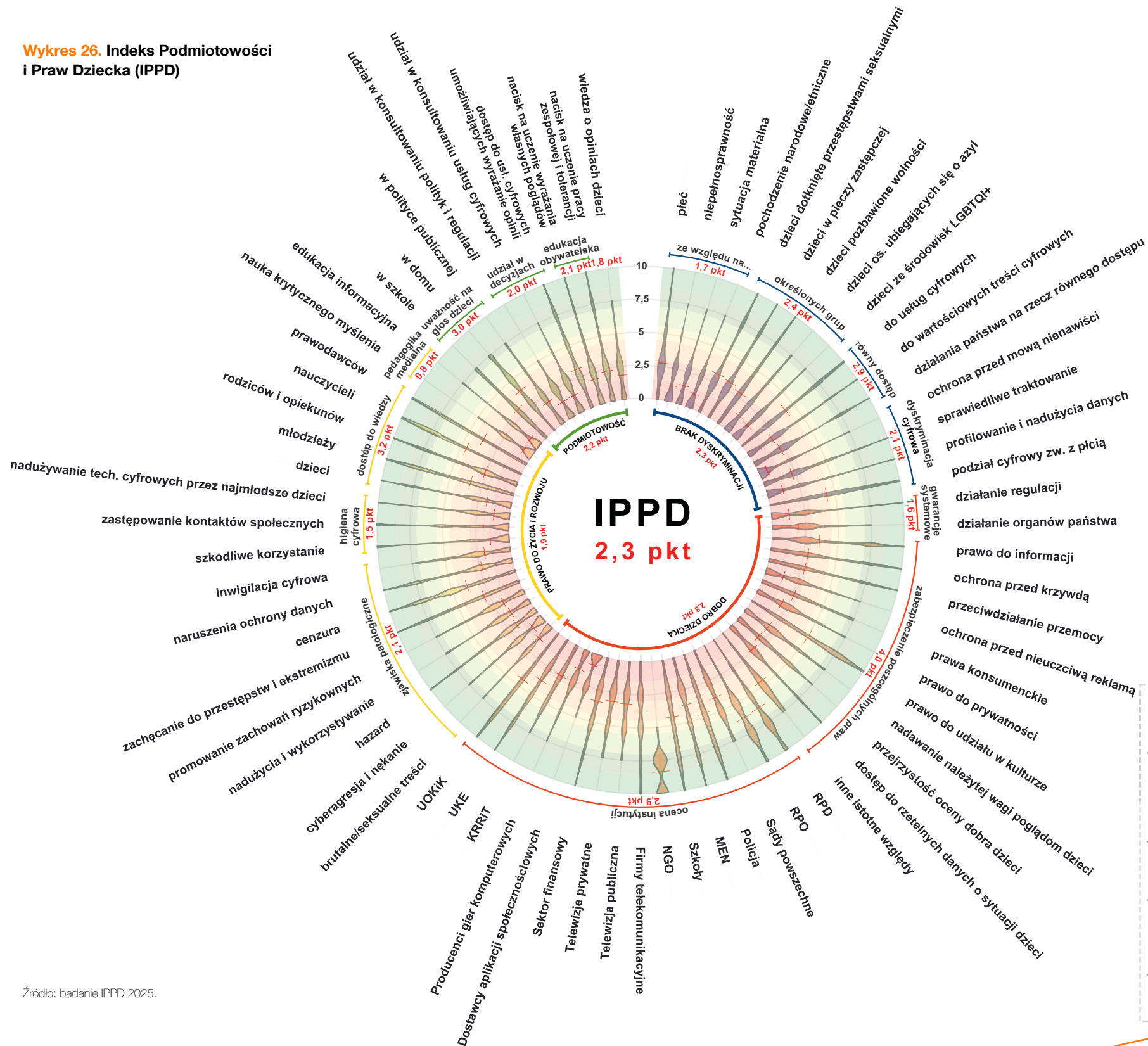
Które z tych problemów można uznać za najbardziej palące oraz jakie działania powinniśmy przedsięwziąć jako priorytetowe? Zanim oddamy głos ekspertkom i ekspertom, spójrzmy na to pytanie przez pryzmat pozyskanych wyników ilościowych.

Ogólna ocena praw i podmiotowości dzieci w środowisku cyfrowym

Jak wspomniano we wstępie do rozdziału, **ogólna ocena praw i podmiotowości dziecka w dobie społeczeństwa informacyjnego w Polsce w świetle wyników panelu za 2025 rok jest jednoznacznie zła**. Przeciętna wartość wskaźnika służącego pomiarowi realizacji tych praw nie przekracza 2,3 pkt w dziesięciopunktowej skali. Na **ten wynik w największym stopniu składa się ocena w wymiarze „Prawo do życia i rozwoju”** (1,9_{/10 pkt}), który w tegorocznym panelu został oceniony nawet bardziej krytycznie niż w poprzednim (głównie ze względu na poważne zaniepokojenie **patologicznymi zjawiskami** związanymi z korzystaniem z technologii cyfrowych, o czym więcej w dalszej części wywodu). Relatywnie najlepiej oceniono wymiar „Dobro dziecka” (2,8_{/10 pkt}), choć i tu ocena wypada gorzej niż przed dwoma laty. W głównej mierze przyczyniła się do tego krytyczna ocena istniejących regulacji i działań systemowych.

Na nieco bardziej szczegółowym poziomie **zdecydowanie najgorzej (podobnie jak w IPPD 2023) wypada ocena nacisku na rozwój dzieci w zakresie edukacji medialnej i umiejętności krytycznego myślenia** (krytyczna pedagogika medialna, subindeks wymiaru „Prawo do życia i rozwoju” – 0,8_{/10 pkt}). Bardzo krytycznie oceniono także zabezpieczenie praw dzieci w zakresie **higieny cyfrowej** (1,5_{/10 pkt}), **dyskryminacji ze względu na cechy społeczne** (w szczególności pochodzenie etniczne i narodowościowe) i **związanej z korzystaniem z usług cyfrowych** (2,1_{/10 pkt}), **wiedzy o poglądach i potrzebach dzieci** (1,8_{/10 pkt}), **udziału dzieci w dotyczących ich decyzjach** i edukacji obywatelskiej (2–2,1_{/10 pkt}) oraz **ochrony dzieci przed zjawiskami patologicznymi** w świecie cyfrowym (2,1_{/10 pkt}).

Wykres 26. Indeks Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD)



Na poziomie poszczególnych wskaźników zdecydowanie najbardziej alarmujące wyniki przynoszą oceny natężenia problemów związanych z mową nienawiści (0,6_{/10 pkt}), skutecznością systemu edukacji w uczeniu dzieci krytycznej oceny informacji (0,9_{/10 pkt}) i krytycznego myślenia przy korzystaniu z usług cyfrowych (0,8_{/10 pkt}), działalnością dostawców platform społecznościowych (0,9_{/10 pkt}), poziomem ochrony dzieci przed cyberagresją i nękaniami (1_{/10 pkt}), dyskryminacją dzieci ze względu na pochodzenie narodowe i etniczne (1,1_{/10 pkt}, co jest zdecydowanie gorszym wynikiem niż dwa lata temu) oraz niepełnosprawność (1,2_{/10 pkt}), zagrożeniami związanymi ze szkodliwym korzystaniem z technologii przez najmłodsze dzieci (1,2_{/10 pkt}), nieuczciwym korzystaniem z danych w profilowaniu i reklamie skierowanej do dzieci (1,2_{/10 pkt}), ekspozycją dzieci na zachowania lub treści o charakterze brutalnym lub seksualnym (1,2_{/10 pkt}). Najlepiej oceniano działania na rzecz praw dzieci podejmowane przez organizacje pozarządowe (8,4_{/10 pkt}), działalność Rzecznika Praw Obywatelskich (6,3_{/10 pkt}) i Rzecznika Praw Dziecka (6,2_{/10 pkt}) oraz realizację prawa dzieci do udziału w kulturze (5_{/10 pkt}).

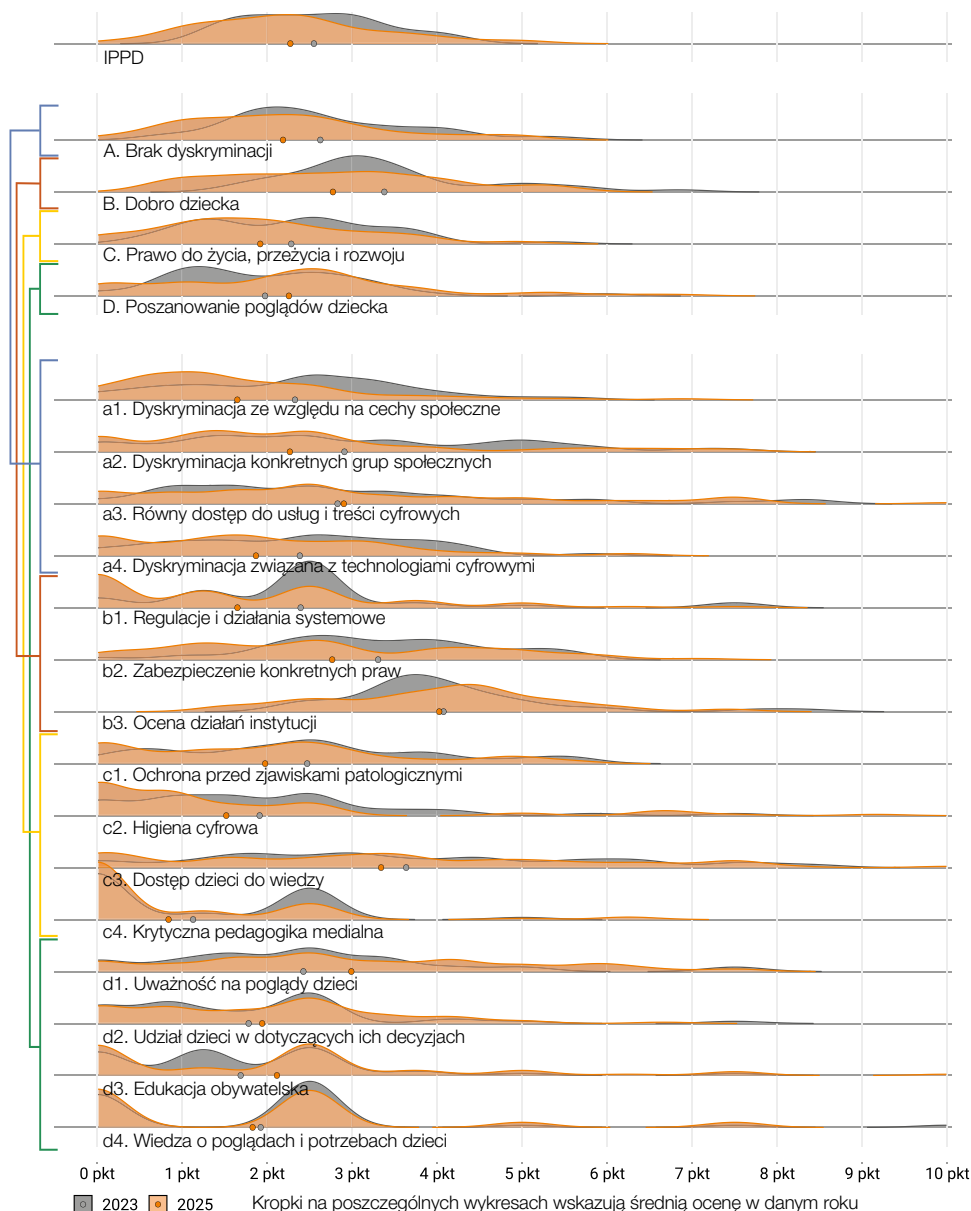
Najważniejsze trendy 2023–2025

Tegoroczna, druga edycja IPPD umożliwia porównanie uzyskanych wyników z analitycznym pomiarem sprzed dwóch lat. Choć do tych zestawień należy podchodzić z pewną ostrożnością (zob. **podrozdział Metodologia panelu**, s. 71), to stanowią one cenne źródło wiedzy o najważniejszych zmianach w sytuacji dzieci i realizacji ich praw w ostatnim okresie. Zmiany te, na poziomie poszczególnych wskaźników, odnotowano zwłaszcza w następujących przypadkach:

- na niekorzyść (obniżenie oceny):
 - dyskryminacja dzieci będących ofiarami handlu ludźmi lub wykorzystania seksualnego;
 - ocena działań producentów gier i sprzętu komputerowego, dostawców aplikacji społecznościowych, firm telekomunikacyjnych, telewizji prywatnych, sektora finansowego;
 - ocena działań UKE, UOKiK;
 - dyskryminacja dzieci w związku z korzystaniem lub niekorzystaniem przez nie z technologii cyfrowych;
 - dyskryminacja dzieci ze środowisk ubiegających się o azyl oraz ze względu na pochodzenie narodowe/etniczne;
 - ochrona dzieci przed naruszeniami ochrony danych;
 - zabezpieczenie praw konsumenckich dzieci;
 - dostępność rzetelnych danych o sytuacji dzieci w środowisku cyfrowym;
 - ochrona dzieci przed nadużyciami i wykorzystywaniem, w tym seksualnym;
- na korzyść (podniesienie oceny):
 - ocena działalności Rzecznika Praw Dziecka (wzrost aż o 3,8 pkt);
 - ocena działalności Ministerstwa Edukacji Narodowej (wzrost o 2,6 pkt);
 - ocena działalności telewizji publicznej;

- o ocena równości dostępu dzieci do usług cyfrowych;
- o ocena możliwości wyrażania przez dzieci własnych poglądów i wywierania wpływu na decyzje szkoły;
- o ocena nacisku systemu edukacji na uczenie dzieci i młodzieży wyrażania własnych poglądów oraz uczestnictwa w życiu społecznym.

Wykres 27. Trendy IPPD 2023–2025 – różnice w ocenie wymiarów i podwymiarów



Źródło: badanie IPPD 2025.

Na poziomie zbiorczych wyników zmianę na plus odnotowano w wymiarze **poszanowania poglądów dziecka**, w szczególności jeśli chodzi o uważność na poglądy dzieci i dostęp do edukacji obywatelskiej. Pod niemal wszystkimi innymi względami tegoroczne wyniki są znacząco gorsze od tych sprzed dwóch lat, zwłaszcza jeśli chodzi o **dyskryminację** niektórych grup, **działanie regulacji** i rozwiązań systemowych oraz **ochronę przed zjawiskami patologicznymi**.

Kontrowersje

Omawiając wyniki panelu, warto zwrócić uwagę na kwestie kontrowersyjne, czyli takie, w przypadku których ocena ekspertek i ekspertów była wyjątkowo niejednolita. Po pierwsze – pozwoli to zidentyfikować obszary, w których nasza wiedza wydaje się płytka/nieugruntowana. Po drugie i ważniejsze – może pomóc dostrzec takie aspekty oceny realizacji praw dziecka, które są po prostu sporne i zasługują na bardziej pogłębioną, szerszą dyskusję. Bazując na parametrach rozproszenia danych zebranych w ramach monitoringu⁷, można wskazać przynajmniej osiem takich kwestii. Są to oceny dotyczące:

- dostępu prawodawców, nauczycielek/nauczycieli i młodzieży do wiedzy, szkoleń i porad dotyczących właściwego korzystania przez dzieci z urządzeń cyfrowych;
- równości w dostępie dzieci do usług cyfrowych;
- zastępowania przez dzieci kontaktów społecznych korzystaniem z urządzeń cyfrowych (co nie dziwi, ponieważ znaczna część ich aktywności w cyfrowym świecie dotyczy właśnie takich kontaktów);
- zabezpieczenia dzieci przed przemocą w sieci;
- dyskryminacji w dostępie do usług cyfrowych ze względu na płeć;
- oceny problemów związanych z korzystaniem przez dzieci z usług cyfrowych w sposób szkodliwy.

Najmniej sporne były z kolei oceny dotyczące:

- odpowiedzialności platform społecznościowych;
- (braku) nacisku na naukę krytycznego myślenia w polskim systemie edukacji oraz edukację medialną i informacyjną;
- działalności organizacji pozarządowych;
- udziału dzieci w konsultowaniu dotyczących ich polityk lub regulacji;
- poziomu ochrony dzieci przed cyberagresją i nękaniami;
- narażenia dzieci na mowę nienawiści;
- możliwości wyrażania przez dzieci własnych poglądów w zakresie polityk i przepisów dotyczących usług cyfrowych.

⁷ W zestawieniu uwzględniono 10% wskaźników o największym i najmniejszym rozproszeniu ocen (mierzonym odchyleniem standardowym lub odchyleniem ćwiartkowym).

Białe plamy

Wyniki panelu mogą także posłużyć do mapowania luk w wiedzy dotyczącej rozmaitych aspektów oceny realizacji praw i podmiotowości dziecka w kontekście rozwoju nowych technologii. Ich probierzem może być skala braków odpowiedzi na poszczególne pytania monitoringu, ponieważ uczestniczki i uczestników panelu uprzedzono, że nie muszą wypowiadać się w danej kwestii, jeśli czują, że nie posiadają na dany temat wystarczającej wiedzy. Duża skala braków danych może wskazywać na potrzebę realizacji dodatkowych badań służących lepszemu opisaniu niektórych elementów składających się na sytuację dzieci. Może też świadczyć o tym, że są w Polsce obszary, w których nie dzieje się nic, co przyciągałoby uwagę środowiska eksperckiego zajmującego się prawami lub wsparciem dzieci (dotyczy to np. oceny działalności niektórych instytucji). W świetle wyników monitoringu⁸ do takich kwestii należą:

- ocena działalności (z punktu widzenia ochrony praw dziecka) takich instytucji, jak UKE, UOKiK, sektor finansowy, w mniejszym stopniu także KRRiT, sądy, telewizje, firmy komunikacyjne, policja;
- skala dyskryminacji dzieci będących ofiarami handlu ludźmi lub wykorzystania seksualnego;
- skala dyskryminacji dzieci pozbawionych wolności;
- poziom ochrony dzieci w Polsce przed cenzurą;
- skala dyskryminacji dziewcząt w zakresie korzystania z nowych technologii;
- przejrzystość oceny dobra dzieci (przez administrację publiczną) i kryteriów tej oceny.

Priorytety i największe wyzwania

Na zakończenie badania ekspertkom i ekspertom zadano pytania o najważniejsze z ich punktu widzenia wyzwania związane z tematyką panelu, a także o ich rekomendacje dotyczące potrzebnych działań (te zostaną omówione osobno w **podrozdziale Rekomendacje panelu**, s. 117). Oddajmy im głos.

Z ich perspektywy największe wyzwania związane jest z ochroną praw i podmiotowości dziecka w środowisku cyfrowym w Polsce dotyczą szeroko pojętej **odpowiedzialności dorosłych**. Zbyt wielu opiekunów dzieci, zarówno rodzinnych, jak i instytucjonalnych, nie dostrzega zagrożeń, ale także wpływu własnych zachowań na dzieci – od uzależnienia od telefonów po publikowanie wizerunku najmłodszych w sieci.

Podstawowym wyzwaniem jest cyberprzemoc, słabe rozumienie problemu wśród dorosłych, ich nienadążanie.

Ignacy Dudkiewicz, filozof i bioetyk, wieloletni wychowawca młodzieży w Klubie Inteligencji Katolickiej, były nauczyciel

⁸ W zestawieniu uwzględniono pytania, na które odpowiedziało mniej niż 3/4 panelistek i panelistów.

Odrębnym wyzwaniem jest skostniały, hierarchiczny i anachroniczny system **edukacji**. Dzieci i młodzież nie otrzymują systemowej, obowiązkowej edukacji cyfrowej i medialnej, osadzonej w perspektywie praw dziecka, a program nauczania koncentruje się przede wszystkim na egzaminach i rywalizacji, zamiast rozwijać sprawczość, odpowiedzialność obywatelską czy krytyczne myślenie. W szerszym planie problemem jest brak kultury dialogu i przedmiotowe traktowanie dzieci – **deficyt kultury dialogu i obywatelskości** – oraz przekonania, że takie przymioty, jak sprawczość, podmiotowość, odwaga, współpraca, to istotne elementy wyposażenia dzieci. Brakuje działań związanych ze wzmocnieniem głosu dzieci, konsultacji dotyczących ich praw, informacji i edukacji o tych prawach. Konsultacje, jeśli w ogóle się odbywają, mają często charakter fasadowy (*yo-uthwashing*), a dzieci są zbyt rzadko włączane w proces projektowania usług cyfrowych czy polityk publicznych. Brakuje systemowych mechanizmów ich udziału w decyzjach, a najmłodsi nadal nie są traktowani jako pełnoprawni partnerzy społeczni.

Problemem jest przede wszystkim bariera mentalna. Do świadomości rządzących i społeczeństwa nie dociera powaga zagrożeń w środowisku cyfrowym. Nie mają świadomości, że za pośrednictwem komunikatorów, jak Messenger czy WhatsApp, dzieci wytwarzają materiały pornograficzne i udostępniają je sprawcom – osobom, które w drodze manipulacji lub przy użyciu gróźb doprowadzają małoletnich do wykonania czynności seksualnych. W ten sposób dziecko staje się osobą pokrzywdzoną przestępstwem zgwałcenia. To są tylko przykłady.

Joanna Napierała, adwokatka, przewodnicząca Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15

Trzecim wyzwaniem pozostaje **bezpieczeństwo w sieci** – ekspertki i eksperci zwracają uwagę na skalę cyberprzemocy, hejtu, groomingu, sextingu czy łatwego dostępu do pornografii, hazardu i patotrześci. Procedury reagowania są zbyt wolne i mało skuteczne, a weryfikacja wieku na platformach cyfrowych pozostaje w dużej mierze fikcją. W tym kontekście wyzwaniem są **nieetyczne praktyki biznesowe nadawców, platform społecznościowych, reklamodawców** – cyfrowy ślad, który zostawiają najmłodsi, jest komercjalizowany i wykorzystywany w celu maksymalizacji zysków, bez uwzględniania potrzeb i bezpieczeństwa dzieci.

Rosnące wpływy platform technologicznych na zdrowie i nawyki korzystania z technologii. Brak silnych regulacji platform technologicznych, które nie tylko chroniłyby prawa dziecka, ale również ograniczały wprowadzanie nowych technologii wysokiego ryzyka.

Kamil Śliwowski, ekspert ds. kompetencji cyfrowych,
Otwarte Zasoby

Największym wyzwaniem jest zapewnienie dzieciom możliwości korzystania w bezpieczny sposób z technologii i usług cyfrowych w sposób adekwatny do wieku.

prof. dr hab. Roman Leppert, pedagog, Uniwersytet
Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Niepokój budzi zwłaszcza **ochrona prywatności i wizerunku dzieci**. Nadużycia w tym zakresie zdarzają się nie tylko ze strony rodziców, ale też szkół i instytucji, które publikują zdjęcia uczniów w internecie, często bez pytania ich o zgodę. Coraz wyraźniej dostrzegany jest także **negatywny wpływ technologii na zdrowie psychiczne i dobrostan dzieci**: uzależnienie od urządzeń, przeciążenie ekranami, presja porównań i ideałów kreowanych przez algorytmy, gloryfikacja przemocy czy toksycznych wzorców, a także narastająca samotność i deficyt bezpośrednich kontaktów społecznych.

Rodzice nie respektują praw swoich dzieci, uważają, że „dzieci są ich własnością” i mogą bezkarnie publikować zdjęcia dzieci. To jest duży problem. Nie jest też dla mnie zrozumiałe składanie życzeń swoim dzieciom (w szczególności w wieku przedszkolnym i tym, którzy z mediów nie powinni jeszcze korzystać) w mediach społecznościowych z wykorzystaniem ich wizerunku.

Ewa Kempka, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej

Na to wszystko nakładają się **nierówności i wykluczenie cyfrowe**. Cyfrowy podział jest widoczny między dziećmi z dużych miast a wsi, z rodzin uprzywilejowanych i tych mniej zamożnych, a szczególnie dotyczy dzieci z niepełnosprawnościami czy doświadczeniem uchodźczym, które mają ograniczony dostęp do sprzętu, internetu i wsparcia edukacyjnego. Eksperci i ekspertki podkreślają, że państwo nie wypracowało skutecznych mechanizmów wyrównywania szans.

Problemem jest sama skala wpływu technologii i usług cyfrowych na realizację praw dzieci, przy jednoczesnym braku przenikania się dyskusji o tych dwóch sprawach. Rozwój technologiczny dawno wyprzedził rozwiązania prawne i namysł nad ochroną praw dziecka. W tej chwili nie jesteśmy na etapie projektowania rozwiązań, a na etapie gaszenia pożarów. To nie oznacza, że nie musimy projektować rozwiązań; musimy, ale straciliśmy komfort czasu i namysłu.

dr Anna Krawczak, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

Wielkim wyzwaniem (podobnie jak w konkluzjach z poprzedniej edycji panelu) pozostaje **unikanie odpowiedzialności za realizację i ochronę praw dziecka przez państwo**. Rozwój technologii nieustannie wyprzedza regulacje, a brak spójnej strategii oraz koordynacji między szkołami, pomocą społeczną, ochroną zdrowia i wymiarem sprawiedliwości powoduje, że podejmowane działania mają charakter punktowy i są zazwyczaj spóźnione. Przede wszystkim zaś brakuje spójnej, całościowej i długofalowej strategii reakcji państwa na opisane wyżej zagrożenia i zjawiska.

Rekomendacje panelu

Eksperci i ekspertki formułują praktyczne, konkretne zalecenia dotyczące potrzebnych działań – wiele przewijało się już w przywoływanych wyżej wypowiedziach. Niektóre z nich są pilne i można je wdrożyć relatywnie szybko, inne – ważne w dłuższej perspektywie, ale też zapewne trudniejsze do osiągnięcia, ponieważ wymagają zmian

oraz współpracy na wielu poziomach i nie sprowadzają się do decyzji administracyjnych czy regulacji.

Ustawa o treściach szkodliwych, standardy ochrony dzieci w środowisku cyfrowym, edukacja o higienie cyfrowej jako obowiązkowy element podstawy programowej.

Dominik Kuc, Fundacja GrowSPACE

W wypowiedziach panelistek i panelistów najczęściej powracała kwestia **silniejszych ram prawnych**, w tym przyjęcia ustawy o ochronie dzieci przed treściami szkodliwymi w internecie oraz wypracowania jednolitych standardów ochrony małoletnich, obowiązujących wszystkie podmioty świadczące usługi cyfrowe. Wiele osób podkreślało konieczność wprowadzenia realnych, skutecznych mechanizmów weryfikacji wieku użytkowników/użytkowniczek, ograniczenia kierowania reklam do dzieci, a także wprowadzenia sankcji finansowych wobec platform i reklamodawców, którzy ignorują obowiązujące standardy. Wśród propozycji znalazły się również regulacje odnoszące się do wykorzystywania wizerunku nieletnich – zarówno przez instytucje, jak i rodziców – oraz ujednolicenia przepisów chroniących dzieci przed komercyjnym wykorzystywaniem ich danych.

Konieczne jest wprowadzenie jako obowiązkowej pracy zespołowej w szkole w większym wymiarze [...] edukacja medialna jako jeden z kluczowych przedmiotów.

Jacek Królikowski, prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

Drugim, równie mocno akcentowanym obszarem, była **edukacja**. Panelistki i paneliści wskazywali na konieczność wprowadzenia **powszechnej i obowiązkowej edukacji cyfrowej oraz medialnej**, obejmującej dzieci, rodziców, nauczycielki/nauczycieli i kadre instytucji publicznych. Edukacja ta powinna kształcić świadomość zagrożeń, uczyć higieny cyfrowej, krytycznego myślenia i odpowiedzialności w korzystaniu z nowych technologii. Działania edukacyjne nie mogą ograniczać się do pojedynczych programów wdrażanych przez szkoły czy organizacje pozarządowe, ale muszą być integralnym i trwałym elementem podstawy programowej, utrwalanym na każdym etapie nauczania – od przedszkola po szkołę średnią. Ważne są także programy profilaktyczne dotyczące cyberprzemocy, hejtu czy nękania w sieci, jak również szkolenia i kampanie uświadamiające, adresowane w pierwszej kolejności do dorosłych.

- 1. Legislacja – wprowadzenie pilne regulacji big techów i dostawców internetu w zakresie ochrony dzieci przed treściami szkodliwymi.*
- 2. Edukacja medialna w szkołach, nie jako ścieżka czy blok edukacji zdrowotnej, ale obowiązkowy przedmiot przez 2–3 lata, prowadzony przez renomowane instytucje z dorobkiem szkoleniowym, zanim wykształcimy nauczycieli.*

Monika Przybysz, medioznawca, specjalista PR, szkoleniowiec, wykładowca akademicki

Kolejny blok rekomendacji dotyczył **odpowiedzialności platform i firm technologicznych**. Apelowano o ograniczenie samowoli big techów poprzez stworzenie mechanizmów odpowiedzialności karnej lub finansowej za rozpowszechnianie treści szkodliwych, w tym pornograficznych, hazardowych czy przemocowych. Zwracano uwagę na konieczność moderacji treści w czasie rzeczywistym oraz przejrzystego informowania użytkowników/użytkowników i instytucji odpowiedzialnych za regulację rynku o naruszeniach. Ważnym postulatem było również ograniczenie lobbingu koncernów technologicznych w procesach legislacyjnych i wypracowanie krajowych regulacji, które byłyby silniejsze i bardziej skuteczne niż przepisy unijne.

Problemem jest samowola big techów i uprawiany przez nie lobbing w administracji rządowej. Konieczne jest wprowadzenie weryfikacji wieku użytkownika przez usługi nieprzeznaczone dla dzieci i zakaz mediów społecznościowych do określonego wieku.

Anna Miotk, Polskie Badania Internetu, Uniwersytet Warszawski

W rekomendacjach akcentowano także **rolę rodziców i opiekunów**. Podkreślano potrzebę edukacji rodzicielskiej i kampanii uświadamiających, które pomogą dorosłym zrozumieć wpływ własnych zachowań cyfrowych na dzieci. Wskazywano, że rodzice powinni być odpowiedzialni za przestrzeganie zasad dotyczących wieku przy zakładaniu kont w mediach społecznościowych czy za publikację wizerunku swoich dzieci w sieci. Niektórzy eksperci postulowali wprost wprowadzenie konsekwencji prawnych w przypadku rażącego naruszenia tych zasad.

[Potrzebne jest] prawo, które zaostrzy kary dla rodziców za uzależnienia swoich dzieci, czy też przyczyniający się do FOMO swoich dzieci.

Danuta Sowińska, prezeska Fundacji DiversityPL, doktorantka Uniwersytetu Gdańskiego.

Zwracano również uwagę na potrzebę stworzenia **spójnego systemu wsparcia dla dzieci, rodziców i szkół**. Podkreślano, że działania profilaktyczne i pomocowe nie mogą być rozproszone i incydentalne, lecz powinny być zakorzenione w trwałych rozwiązaniach instytucjonalnych. Proponowano m.in. powoływanie lokalnych poradni konsultacyjnych, rozwój dostępnej i szybkiej pomocy psychologicznej oraz ścisłą współpracę między szkołami, pomocą społeczną, sądami i ochroną zdrowia.

Nie mniej istotne były zalecenia dotyczące **polityki państwa**. Podkreślano, że Polska potrzebuje ogólnopolskiej, zintegrowanej strategii ochrony dzieci w środowisku cyfrowym, która połączy działania edukacyjne, prawne, technologiczne i społeczne. Dokument ten powinien być tworzony przy współudziale różnych środowisk – dzieci i młodzieży, ekspertek/ekspertów, nauczycielek/nauczycieli, przedstawicieli/przedstawicieli organizacji społecznych oraz podmiotów cyfrowych. Wskazywano także na konieczność systematycznego monitorowania sytuacji dzieci w internecie oraz prowadzenia interdyscyplinarnych badań nad wpływem nowych technologii, algorytmów i sztucznej inteligencji na życie najmłodszych.

Prawo dzieci do decydowania z rodzicem o upublicznianiu ich wizerunku w sieci. Zabieranie telefonu jako kara za przewinienia dziecka w domu jest w wielu przypadkach jedynym sposobem na zmianę zachowania dziecka, bez rozmowy, bez dawania przykładu swoim zachowaniem. Rodzice i dorośli nie dają przykładu swoim dzieciom, sami nadużywają korzystanie z ekranów.

Kolejny problem to egzekwowanie od rodziców przestrzegania prawa dotyczącego zakładania kont w mediach społecznościowych przez dzieci, które nie ukończyły 13. roku życia. Uważam, że rodzice ci powinni ponieść za to konsekwencje w postaci nałożenia na nich kary. System w tym temacie nie jest szczelny nawet w minimalnym stopniu.

Ewa Kempka, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej

Mindset społeczeństwa musi się zmienić, żeby prawa dziecka zaczęły być poważnie traktowane, a ich ochrona była skuteczna.

Alina Czyżewska, działaczka społeczna, specjalistka
w zakresie społecznej kontroli władzy

Dzieci powinny być aktywnie włączane w konsultacje społeczne i legislacyjne, zwłaszcza dotyczące technologii, edukacji i ochrony praw. Można tworzyć młodzieżowe rady cyfrowe, które doradzałyby instytucjom publicznym.

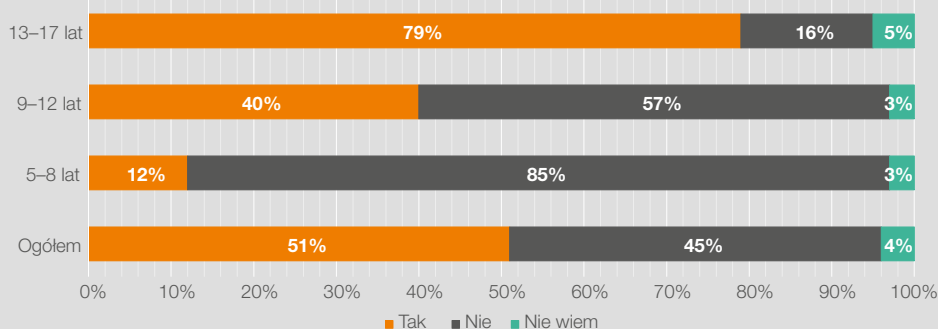
Beata Jeżewska, Nauczyciel Jutr@ 2024, opiekunka
Młodzieżowej Rady Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy, dyrektorka
Bieleńskiego Centrum Edukacji Kulturalnej im. Jonasza Kofty

Wreszcie, rekomendacje dotyczyły **wzmocnienia głosu dzieci**. Zdaniem uczestników i uczestników panelu powinny one być w większym stopniu włączane w procesy decyzyjne – zarówno w szkole, jak i na poziomie lokalnym czy krajowym. Wskazywano m.in. na potrzebę tworzenia młodzieżowych rad cyfrowych, mechanizmów konsultacji społecznych dostosowanych do potrzeb dzieci, a także na konieczność traktowania dzieci jako pełnoprawnych partnerów w debacie publicznej.

Co mówią liczby?

W świetle wyników badań rzeczywiście nie wszyscy rodzice poważnie podchodzą do regulacji zakazujących osobom poniżej 13. roku życia zakładania kont w mediach społecznościowych. Według naszego sondażu konta na Facebooku, Instagramie czy Tik-Toku posiada dziś przynajmniej połowa korzystających z internetu dzieci między 5. a 17. rokiem życia, w tym już 12% 5–8-latków, 40% 9–12-latków i blisko 80% dzieci starszych. Przynajmniej, bo mniej więcej co 20. z uczestniczących w badaniu rodziców przyznawał, że nie wie, czy jego dziecko posiada takie konto.

Wykres 28. Czy twoje dziecko ma konta/profile w mediach społecznościowych (np. Facebook, Instagram, TikTok)?



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystający z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

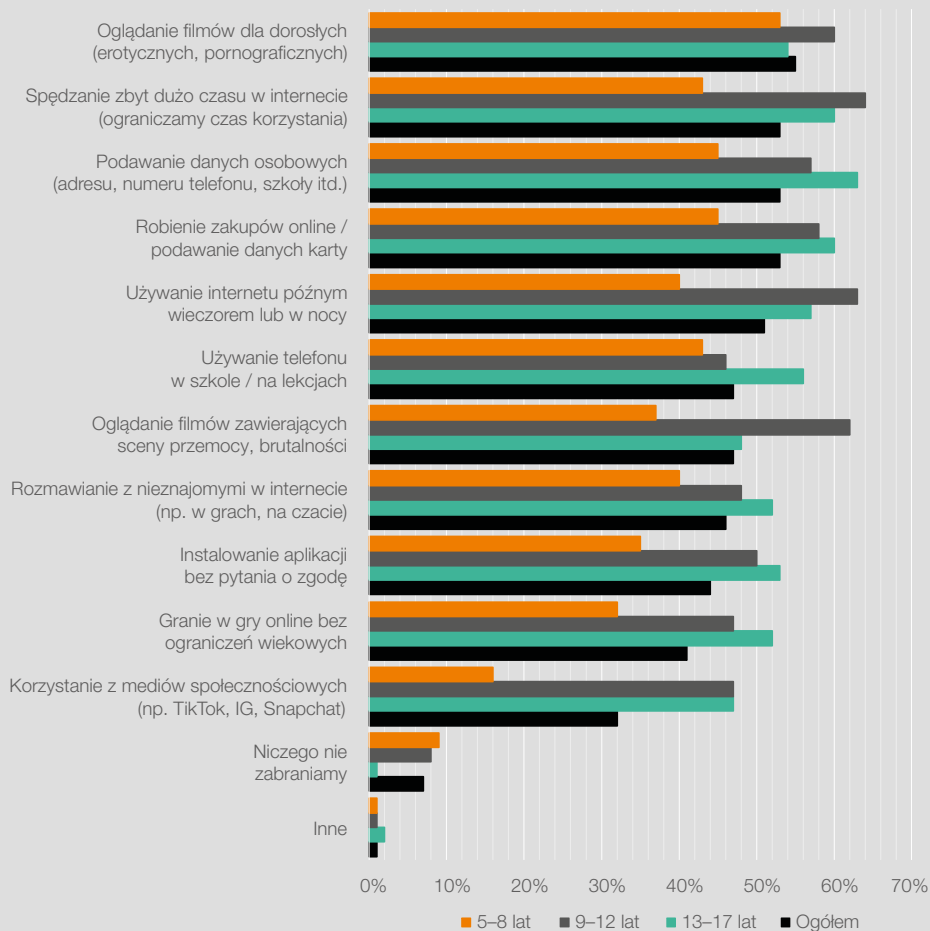
Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Korzystanie z platform społecznościowych jest skorelowane z rejestrowaniem przez rodziców różnych patologicznych sytuacji z udziałem ich dzieci. W szczególności dotyczy to podszywania się pod dziecko, otrzymywania niestosownych wiadomości, ujawniania treści korespondencji. Tego typu zdarzenia miały miejsce istotnie częściej wśród dzieci posiadających konta na platformach społecznościowych niż wśród tych, którzy z nich nie korzystają. Na bardziej ogólnym poziomie – pośród młodocianych użytkowników takich platform patologiczne sytuacje odnotowano w blisko 40% przypadków, podczas gdy dzieciom nieposiadającym na nich kont przytrafiały się one dwa razy rzadziej (22%).

Stosunek rodziców do kwestii upubliczniania wizerunku niepełnoletnich dzieci w internecie jest nieoczywisty. Z jednej strony, większość z nich (54%, podobnie jak większość dorosłych Polaków) ma świadomość, że nie powinno się tego robić. Z drugiej – niemal połowa to robi (por. ramka na s. 59). Robi to także 1/3 tych rodziców, którzy przyznają, że „nie wolno publikować zdjęć dzieci w internecie, nawet własnych” (przy czym 1/4 nie stara się nawet zasłaniać ich twarzy).

Ambiwalentne odczucia rodzi wśród rodziców również kwestia kontroli ekspozycji nieletnich na różnego rodzaju treści i doświadczenia w internecie. Choć wydaje się to niewiarygodne, jedynie 55% rodziców otwarcie zabrania swoim dzieciom oglądania treści dla dorosłych (przy czym odsetek ten jest podobny w różnych grupach wiekowych, nawet wśród najmłodszych internautów). Jak można się domyślać, pozostali zwyczajnie nie rozmawiają o tym z dziećmi, być może (błędnie) uznając, że ten temat ich nie dotyczy. Ponad połowa rodziców nie zgadza się także na robienie przez dzieci zakupów on-line (lub raczej niemal połowa jasno tego nie zabrania) (choć, jak można sądzić, w praktyce nie dotyczy to raczej zakupów w grach), podawania swoich danych osobowych, spędzania zbyt dużej ilości czasu w internecie (limity czasu) lub używania go późnym wieczorem. Ponad połowa nie zakazuje kategorycznie oglądania filmów zawierających sceny przemocy czy brutalności, rozmów z nieznanymi w czatach głosowych w grach czy też instalowania aplikacji bez pytania o zgodę. Blisko 60% nie zabrania dzieciom grania w gry online bez ograniczeń wiekowych, a 2/3 (w tym ponad połowa rodziców dzieci najmłodszych, między 5. a 8. rokiem życia) nie blokuje korzystania z mediów społecznościowych. Aż 7% opiekunów otwarcie przyznaje, że nie zabrania po prostu niczego, zdając się całkowicie na rozsądek i osąd dziecka. Co nie dziwi, szczególnie dużo swobody zostawia się nastolatkom, zwłaszcza jeśli chodzi o korzystanie z mediów społecznościowych, oglądanie filmów zawierających przemoc, granie w gry, instalowanie aplikacji, a także ograniczenia dotyczące czasu korzystania z internetu.

Wykres 29. Na co nie pozwalasz swojemu dziecku podczas korzystania z internetu?



n = 253 (rodzice dzieci w wieku 5–17 lat, korzystający z internetu, dane dla losowo wybranego dziecka)

Źródło: badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”.

Część II

Pod lupą



Monika Trzcńska



Rozdział 4

Prawo do prywatności dziecka – analiza obowiązujących regulacji prawnych (stan prawny na 2 września 2025 roku)

W dobie dynamicznego rozwoju nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych prawo do prywatności jawi się jako jedno z kluczowych zagadnień zarówno w wymiarze społecznym, jak i prawnym. Jest to jedno z podstawowych praw człowieka, przysługujące każdej osobie bez wyjątku i podlegające ochronie w większości współczesnych systemów prawnych. Przysługuje ono bez względu na wiek – jest zagwarantowane zarówno osobom dorosłym, jak i dzieciom. Choć w doktrynie prawa nie ma ujednoliconej, powszechnej definicji prywatności, wydaje się, że większość z nas instynktownie potrafi rozpoznać sytuacje, które można uznać za naruszenie tego prawa. Ale czy to przeświadczenie nie bywa złudne? Czy rzeczywiście jesteśmy w stanie precyzyjnie określić zakres prawa do prywatności, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci w świecie cyfrowym? Czy mamy świadomość zagrożeń dla wolności i prywatności, jakie czyhają na małoletnich w sieci? I wreszcie – czy zdajemy sobie sprawę z obowiązków prawnych związanych z ochroną prywatności dziecka, które spoczywają nie tylko na rodzicach i opiekunach, ale również na państwie, instytucjach publicznych, przedsiębiorcach czy organizacjach społecznych?

Czym jest prywatność?

W najprostszym ujęciu prawo do prywatności to prawo jednostki do samodzielnego decydowania o tym, kiedy, w jakim zakresie i komu informacje na jej temat zostaną ujawnione, a także prawo do ochrony przed nieuprawnionym wykorzystywaniem tych informacji.

W środowisku cyfrowym prywatność może być rozumiana jako zdolność osoby do zarządzania informacjami na swój temat – do sprawowania kontroli nad danymi osobowymi,

tożsamością, aktywnościami online – w sposób zgodny z własną wolą i przy jednoczesnej ochronie przed ingerencją osób trzecich, taką jak: gromadzenie, przetwarzanie, analiza czy rozpowszechnianie tych informacji bez jej zgody.

W Komentarzu ogólnym nr 25 (2021), wydanym przez Komitet Praw Dziecka ONZ, będącym interpretacją Konwencji o prawach dziecka w kontekście środowiska cyfrowego, wskazano, że **prywatność ma zasadnicze znaczenie dla sprawczości, godności i bezpieczeństwa dzieci oraz korzystania z przysługujących im praw**. Prywatność dziecka w środowisku cyfrowym to zatem nie tylko techniczna ochrona informacji – to warunek pełnego korzystania przez dzieci z praw człowieka w ogóle. Jest ona głęboko powiązana z wolnością, autonomią, godnością (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 marca 2003 r., sygn. akt K7/01, OTK-A2003, nr 3, poz. 1) oraz bezpieczeństwem dziecka. Stąd taki problem z jednoznacznym jej zdefiniowaniem. Istotą prywatności jest ochrona przed nadmiernym nadzorem i kontrolą. Prywatność umożliwia swobodne wyrażanie opinii i zapewnia wolność od strachu, że nasze działania są stale obserwowane lub oceniane. Daje przestrzeń do samostanowienia, dokonywania wyborów bez zewnętrznej presji czy manipulacji oraz do budowania własnej tożsamości. Jest również ściśle związana z bezpieczeństwem osobistym – jej poszanowanie pomaga zapobiegać takim zjawiskom, jak kradzież tożsamości, wyludzenia, cyberprzemoc czy grooming (czyli nawiązywanie online relacji i budowania zaufania z dzieckiem przez osobę dorosłą w celu późniejszego wykorzystania seksualnego). Prywatność wspiera także zaufanie społeczne, tworząc środowisko, w którym dziecko może funkcjonować bez obawy przed nadużyciami. Chroni przed dyskryminacją oraz uprzedzeniami opartymi na analizie lub niewłaściwym wykorzystaniu danych osobowych. Prawo do prywatności obejmuje w szczególności: ochronę życia osobistego i rodzinnego, ochronę danych osobowych, prawo do tajemnicy korespondencji i komunikacji, ochronę przestrzeni osobistej, ochronę wizerunku, tożsamości i reputacji, a także wolność od nieuprawnionego nadzoru, śledzenia i ingerencji, w tym prawo do anonimowości w określonych sytuacjach.

● Zagrożenia dla prywatności

Zagrożenia dla prywatności dziecka mogą się pojawić w związku z gromadzeniem i przetwarzaniem danych osobowych przez instytucje publiczne, przedsiębiorstwa i inne organizacje, a także w związku z działalnością przestępczą, taką jak kradzież tożsamości. Zagrożenia mogą wynikać również z aktywności samych dzieci oraz działań członków rodziny, rówieśników lub innych osób, np. udostępniania przez rodziców zdjęć w internecie lub udostępniania przez obcą osobę informacji o dziecku.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Zagrożenia dla prywatności dziecka w świecie cyfrowym mogą być bardzo zróżnicowane i przyjmować wiele form, często trudnych do zauważenia nie tylko przez same dzieci, ale również przez dorosłych. Korzystając z internetu – mediów społecznościowych, gier online, aplikacji czy platform edukacyjnych – dzieci pozostawiają po sobie wiele informacji, które mogą być gromadzone, analizowane i wykorzystywane bez ich wiedzy lub zgody. Publiczne profile, komentarze i zdjęcia mogą zostać użyte do hejtu, ośmieszania, prześladowania, wykluczania, szantażowania czy zastraszania dziecka przez rówieśników lub osoby obce (tzw. cyberbullying). Algorytmy i systemy reklamowe mogą profilować dzieci na podstawie ich zachowań i zainteresowań, by kierować do nich określone treści lub reklamy. Może to prowadzić do manipulacji, uzależnienia od treści online lub kształtowania niezdrowych wzorców konsumpcyjnych. Jak wynika z ocen tegorocznego Indeksu Praw i Podmiotowości Dziecka, jest to obecnie jedna z głównych trosk ekspertów i ekspertek zajmujących się pracą z dziećmi (por. rozdział 3, s. 71). Dzieci mogą być również narażone na kontakt z osobami, które próbują zdobyć ich zaufanie w celu późniejszego wykorzystania – psychicznego, emocjonalnego lub seksualnego. Zjawisko groomingu często przebiega w ukryciu i może mieć bardzo poważne konsekwencje. Kolejnym zagrożeniem jest nieuprawnione publikowanie informacji o dziecku przez innych, np. członków rodziny (sharenting, oversharenting, por. też s. 59–60), rówieśników lub osoby trzecie. Dotyczy to treści intymnych, poufnych lub zawstydzających, których ujawnienie może prowadzić do traum, poczucia upokorzenia i poważnych problemów psychicznych. Jak wynika z badań przeprowadzonych w ramach monitoringu praw i podmiotowości dziecka w społeczeństwie informacyjnym, tego rodzaju praktyk (i to tylko, jeśli chodzi o publikowanie wizerunku dzieci) dopuszcza się dziś ponad 1/3 rodziców, przy czym co piąty nie uważa, że upublicznienie zdjęć lub filmów z dziećmi bez ich zgody stanowi poważne naruszenie prywatności. Co istotne, tylko połowa dorosłych Polaków jednoznacznie sprzeciwia się udostępnianiu ich własnych danych osobowych w internecie. Jednym z coraz częstszych zagrożeń jest tzw. cyfrowa kradzież tożsamości dziecka (ang. *digital kidnapping*). Może ona polegać m.in. na wykorzystaniu wizerunku dziecka do tworzenia fałszywych kont w mediach społecznościowych lub materiałów typu *deepfake*. Obecnie technologia umożliwia tworzenie realistycznych, ale całkowicie nieprawdziwych zdjęć lub filmów, w których wizerunek dziecka może być zmanipulowany oraz użyty np. w reklamach, kampaniach politycznych lub do wyludzania danych. Ujawnienie informacji, takich jak lokalizacja dziecka, może prowadzić do fizycznych zagrożeń, kontaktu z nieznanymi, cyberprzemocy lub szantażu (UODO 2024b).

Regulacje prawa dotyczące prywatności

Państwa-strony powinny podjąć środki ustawodawcze, administracyjne i inne dla zapewnienia poszanowania i ochrony prywatności dziecka przez wszystkie organizacje i we wszystkich środowiskach, które przetwarzają ich dane.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Prawo do prywatności zagwarantowane jest zarówno w prawie międzynarodowym, prawie europejskim, jak również w prawie krajowym.

Prawo międzynarodowe

Zgodnie z Powszechną deklaracją praw człowieka „Nikt nie będzie poddany arbitralnemu wkraczaniu w jego życie prywatne, rodzinę, mieszkanie czy korespondencję ani też zamachom na jego honor i reputację. Każdy jest uprawniony do ochrony prawnej przed takim wkraczaniem lub takimi zamachami (art. 12 Powszechnej deklaracji praw człowieka). Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych stanowi, że nikt nie może być narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w jego życie prywatne, rodzinne, dom czy korespondencję ani też bezprawne zamachy na jego cześć i dobre imię oraz każdy ma prawo do ochrony prawnej przed tego rodzaju ingerencjami i zamachami (art. 17 międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych). Zgodnie z art. 8 Europejskiej konwencji praw człowieka każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji. Z kolei Karta praw podstawowych Unii Europejskiej mówi o tym, że każdy ma prawo do poszanowania swego życia prywatnego, rodzinnego, domu i komunikowania się (art. 7 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej), a także do ochrony danych osobowych, które go dotyczą (art. 8 Karty Praw Podstawowych).

Zgodnie z Konwencją o prawach dziecka „żadne dziecko nie będzie podlegało arbitralnej lub bezprawnej ingerencji w sferę jego życia prywatnego, rodzinnego lub domowego czy w korespondencję ani bezprawnym zamachom na jego honor i reputację. Dziecko ma prawo do ochrony prawnej przeciwko tego rodzaju ingerencji lub zamachom” (art. 16 Konwencji o prawach dziecka). Państwa-strony Konwencji mają obowiązek działania na rzecz zapewnienia dziecku ochrony w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne dla jego dobra i podejmowania w tym celu wszelkich właściwych kroków ustawodawczych (art. 3 Konwencji o prawach dziecka). Konwencja zobowiązuje zatem państwa-strony do dostosowania krajowych regulacji prawnych, które mają na celu zwalczanie wszelkich naruszeń praw dziecka, w tym naruszeń jego życia prywatnego, honoru czy reputacji (Ciuckowska 2024).

Ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)

Zbieranie danych i prowadzenie badań dotyczących życia dzieci w świecie cyfrowym musi odbywać się z poszanowaniem ich prywatności i zachowaniem najwyższych standardów etycznych.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Ochrona prywatności ściśle łączy się z ochroną informacji i danych osobowych. Dziecko jest istotą ludzką w pełnym tego słowa znaczeniu. Z tego względu musi mieć możliwość korzystania ze wszystkich praw osoby, łącznie z prawem do ochrony danych osobowych (Opinia 2009, art. 28).

Dane osobowe to wszelkie informacje, które pozwalają zidentyfikować konkretną osobę fizyczną, czyli człowieka. Dane osobowe to nie tylko imię i nazwisko czy adres zamieszkania dziecka. Dane osobowe to również zdjęcie twarzy, wizerunek dziecka, nagranie głosu. Dane osobowe mogą obejmować informacje dotyczące m.in. tożsamości dzieci, ich aktywności, miejsca pobytu, kontaktów, emocji, stanu zdrowia i relacji z innymi ludźmi. Określone kombinacje danych, w tym danych biometrycznych, mogą jednoznacznie identyfikować dane dziecko (Komentarz 2021).

Podstawowym aktem regulującym kwestie dotyczące ochrony danych osobowych jest unijne ogólne rozporządzenie o ochronie danych – RODO doprecyzowuje i rozwija ogólne zasady wynikające z Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, w szczególności z art. 7, który mówi o prawie do prywatności, z art. 8, dotyczącym prawa do ochrony danych osobowych, oraz z art. 24, zgodnie z którym dzieci mają prawo do szczególnej ochrony i opieki, a ich dobro powinno być najważniejsze we wszystkich działaniach podejmowanych przez instytucje publiczne i prywatne. RODO wprowadza w związku z tym specjalne zasady ochrony prywatności dzieci, biorąc pod uwagę ich wrażliwość i potrzebę dodatkowego wsparcia.

Adresatem rozporządzenia są zarówno państwa członkowskie, jak i jednostki, w tym osoby fizyczne, organizacje, przedsiębiorcy, instytucje publiczne i prywatne. RODO stosuje się bezpośrednio (bez potrzeby wdrażania do prawa krajowego przez ustawę) i w całości. Każdy obywatel i każda instytucja może powoływać się bezpośrednio na przepisy RODO, np. wobec urzędu, szkoły czy przedsiębiorcy. Rozporządzenie składa się z preambuły podzielonej na motywy oraz poszczególnych artykułów. Motywy stanowią ważne źródło wiedzy pomocne w interpretacji przepisów rozporządzenia i lepszym zrozumieniu jego postanowień.

Państwa-strony powinny zapewnić poszanowanie w przepisach o ochronie danych prywatności i danych osobowych dzieci w środowisku cyfrowym.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Zgodnie z RODO szczególnej ochrony danych osobowych wymagają dzieci, gdyż mogą one być mniej świadome ryzyka, konsekwencji, zabezpieczeń i praw przysługujących im w związku z przetwarzaniem danych osobowych. RODO wskazuje, że taka szczególna ochrona powinna mieć zastosowanie przede wszystkim do wykorzystywania danych osobowych dzieci do celów marketingowych lub do tworzenia profili osobowych lub profili użytkowniczk/ użytkownika oraz do zbierania danych osobowych dotyczących dzieci, gdy korzystają one z usług skierowanych bezpośrednio do nich (motyw 38 RODO). Jednocześnie w celu zapewnienia dziecku dostępu do pomocy i wsparcia, motyw 38 preambuły RODO wskazuje, że zgoda osoby sprawującej władzę rodzicielską lub opiekę nie powinna być wymagana w przypadku usług profilaktycznych lub poradczych oferowanych bezpośrednio dziecku. Powyższa wytyczna wynika z przekonania, że dziecko powinno mieć możliwość skorzystania z takiej pomocy w sposób bezpieczny i anonimowy, zwłaszcza gdy zaangażowanie rodzica mogłoby narazić je na dodatkowe ryzyko o bądź gdy dziecko nie chce lub nie może włączyć opiekuna w swoją sytuację.

Państwa-strony powinny zapewnić dzieciom i ich rodzicom lub opiekunom możliwość łatwego dostępu do przechowywanych danych, sprostowania danych nieprawidłowych lub nieaktualnych oraz usuwania danych przechowywanych przez organy publiczne, osoby prywatne lub inne podmioty niezgodnie z prawem lub bez potrzeby, z zastrzeżeniem zasadnych i prawnie dopuszczalnych ograniczeń. Powinny one ponadto zapewnić prawo dziecka do wycofania zgody i wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych osobowych, jeżeli administrator danych nie wykáže istnienia prawnie uzasadnionych, nadrzędnych podstaw do przetwarzania. Powinny one także przekazywać dzieciom, rodzicom i opiekunom informacje w tych kwestiach w przystępnym dla dzieci języku i w dostępnych, dostosowanych do szczególnych potrzeb formach.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Z kolei w motywie 58 preambuły RODO podkreślono, że dzieci zasługują na szczególną ochronę. Jednym z jej przejawów jest obowiązek zapewnienia, aby wszelkie informacje i komunikaty kierowane do dzieci były formułowane w sposób jasny i zrozumiały – tak by dziecko mogło bez trudu pojąć ich treść i znaczenie. Motyw 65 odnosi się natomiast do tzw. prawa do bycia zapomnianym, zgodnie z którym osoba fizyczna ma prawo do usunięcia swoich danych w sytuacjach przewidzianych przez ustawodawstwo, w szczególności jeżeli dane te nie są już niezbędne do celów, w których były gromadzone, jeżeli osoba, której dane dotyczą, cofnęła zgodę lub jeżeli wniosła sprzeciw wobec przetwarzania danych osobowych jej dotyczących. Jak wskazuje wspomniany motyw, prawo to ma znaczenie w przypadkach, kiedy osoba, której dane dotyczą, wyraziła zgodę jako dziecko, gdy nie była w pełni świadoma ryzyka związanego z przetwarzaniem, a w późniejszym czasie chce usunąć takie dane osobowe, w szczególności z internetu. Osoba, której dane dotyczą, powinna móc wykonywać to prawo, mimo że już nie jest dzieckiem.

W rozporządzeniu o ochronie danych odniesiono się do odmiennej sytuacji dzieci również w innych przepisach. Zgodnie z art. 8 RODO w przypadkach, gdy dany podmiot świadczy usługi społeczeństwa informacyjnego (np. dostęp do gier, aplikacji przeznaczonych do zabawy, aplikacji edukacyjnych lub innych portali oferujących usługi dla dzieci) bezpośrednio na rzecz dzieci, które nie ukończyły 16 lat, a przetwarzanie danych osobowych tych dzieci odbywa się na podstawie zgody, taka zgoda powinna być wyrażona lub zaakceptowana przez rodzica/opiekuna prawnego dziecka. Dodatkowo w takim wypadku wymaga się, aby administrator podjął starania, uwzględniając dostępne technologie, by zweryfikować, czy osoba sprawująca władzę rodzicielską lub opiekę nad dzieckiem wyraziła zgodę lub ją zaaprobowała. Powyższa regulacja nie dotyczy sytuacji, gdy dane przetwarzane będą w związku z usługami profilaktycznymi lub doradczymi oferowanymi bezpośrednio dziecku, np. czat dziecka ze specjalistą z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie (motyw 38 RODO). RODO dopuszcza możliwość obniżenia granicy wieku przez poszczególne państwa członkowskie, jednak musi ona wynosić co najmniej 13 lat. Polska nie przewidziała takiego obniżenia.

Akt o usługach cyfrowych (DSA)

Kolejną regulacją, która niewątpliwie ma istotne znaczenie dla ochrony prywatności dzieci w cyberprzestrzeni jest Akt o usługach cyfrowych (*Digital Services Act* – DSA). Jest to nowe unijne rozporządzenie, które wprowadza wspólne zasady funkcjonowania platform internetowych w całej Unii Europejskiej, m.in. w zakresie moderacji treści, przejrzystości działania algorytmów odpowiedzialnych za selekcję i wybór prezentowanych treści na platformach cyfrowych, ochrony użytkowników/użytkowniczek, w tym dzieci. Akt o usługach cyfrowych zobowiązuje platformy internetowe do poszanowania praw podstawowych przysługujących zarówno dorosłym, jak i nieletnim. Jak wskazuje motyw 71 DSA ochrona małoletnich jest ważnym celem polityki Unii. Podobnie jak RODO, DSA kieruje się m.in. zasadami nadrzędnego interesu dziecka, prawem dziecka do ochrony, ochroną jego danych osobowych oraz prywatności, a także ochroną dziecka jako konsumenta.

Zgodnie z DSA raz w roku duże platformy internetowe (Instagram, Snapchat, TikTok, YouTube) i bardzo duże wyszukiwarki internetowe (ang. *very large online platforms* – VLOP, np. Google) muszą określać i oceniać potencjalne zagrożenia online dla dzieci i młodzieży korzystających z ich usług (art. 34 oraz 35 DSA). Analizując zagrożenia, wspomniane podmioty muszą rozważyć, czy małoletni z łatwością rozumieją sposób funkcjonowania usługi (motyw 81 DSA), czy są narażeni na znalezienie treści, które mogłyby zaszkodzić ich „rozwojowi fizycznemu, psychicznemu i moralnemu” (treści nieodpowiednie dla wieku) (motyw 81 DSA), oraz w jaki sposób cechy strukturalne usług mogą powodować uzależnienie (motywy 81–83 DSA, por. też. Komisja Europejska 2024).

Jednym z kluczowych przepisów dla ochrony prywatności dzieci jest art. 28 DSA. Na jego podstawie istnieją dwa obowiązki związane z ochroną małoletnich. Po pierwsze, w celu ochrony prywatności i bezpieczeństwa nieletnich w swoich usługach dostawca platformy internetowej ma podjąć odpowiednie i proporcjonalne środki, takie jak kontrola rodzicielska, weryfikacja wieku czy inne narzędzie pomagające młodym ludziom sygnalizować nadużycia lub uzyskiwać wsparcie. Obowiązek ten jest adresowany do dostawców platform internetowych dostępnych dla dzieci. Komisja Europejska 14 lipca 2025 roku opublikowała wytyczne, które wyjaśniają, jak platformy internetowe dostępne dla małoletnich (z wyjątkiem mikroprzedsiębiorstw i małych przedsiębiorstw) powinny realizować powyższe obowiązki, prezentując szczegółowe rozwiązania i rekomendacje w zakresie ich wykorzystywania (Komisja Europejska 2025). Wytyczne nie mają charakteru wiążącego, ich stosowanie jest dobrowolne. Mogą one jednak stanowić dla Komisji Europejskiej kryterium oceny, czy platformy internetowe działają zgodnie z art. 28 ust. 1 DSA. Wytyczne mają też stanowić punkt odniesienia dla krajowych organów nadzorczych, które mogą na ich podstawie egzekwować przepisy. Komisja Europejska wskazuje, że zagrożenia dla małoletnich w internecie mogą się różnić w zależności od specyfiki platformy, dlatego wdrażane przez platformy środki powinny być oparte na dokonanym przez nie przeglądzie ryzyk. Wytyczne wskazują, że prywatność i bezpieczeństwo małoletnich powinny być brane pod uwagę na etapie projektowania rozwiązań, a stosowane środki muszą uwzględniać podstawowe prawa dziecka, w tym prawo do ochrony, prywatności, niedyskryminacji, dostępu do informacji oraz uczestnictwa – zgodnie z Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej oraz Konwencją o prawach dziecka. Nadrzędną zasadą pozostaje dobro dziecka. Wytyczne wskazują na

dostępne mechanizmy dotyczące sprawdzania wieku użytkowników/użytkowniczek, wyróżniając: samodeklarację, szacowanie wieku oraz weryfikację wieku. W wytycznych zachęca się dostawców, by przed wdrożeniem jakiejkolwiek metody ustalania wieku, uwzględnili jej cechy, takie jak dokładność, niezawodność, odporność, nieinwazyjność czy niedyskryminacja. Wskazano również, w jakich przypadkach powinna być dokonywana weryfikacja, a w jakich szacowanie wieku, akcentując przy tym konieczność poszanowania prywatności i ochrony danych osobowych małoletnich. Przykładowo, wytyczne zalecają następujące działania chroniące prywatność dziecka, a tym samym zapewniające mu większe bezpieczeństwo w sieci: domyślna prywatność kont (konta dzieci niewidoczne dla osób nieznanym), kontrola nad interakcjami (możliwość blokowania i wyciszania innych użytkowników/użytkowniczek, kontrola nad dodaniem dzieci do innych grup), ochrona treści (zakaz pobierania i robienia zrzutów ekranów treści publikowanych przez małoletnich, aby zapobiegać niepożądanemu rozpowszechnianiu, w tym w celach seksualnych).

Drugi obowiązek to zakaz prezentowania reklam opartych na profilowaniu danych osobowych względem małoletnich. Dotyczy on wszystkich dostawców platform internetowych.

Platforma internetowa może być uznana za dostępną dla dzieci, jeśli jej zasady użytkowania pozwalają na to, by korzystały z niej osoby niepełnoletnie, jest wyraźnie skierowana do dzieci, większość jej użytkowników/użytkowniczek to dzieci albo jeśli dostawca wie, że część odbiorców to dzieci, np. dlatego że przetwarza dane pokazujące ich wiek (motyw 71 DSA). Jeśli z platformy korzystają nieletni, jej dostawcy powinni zadbać o ich ochronę m.in. poprzez odpowiednie ustawienia prywatności (np. najwyższy poziom ochrony jako domyślny), tworzenie bezpiecznych i zrozumiałych interfejsów, stosowanie zasad i kodeksów postępowania służących ochronie dzieci. Powinni też korzystać z dobrych praktyk i wytycznych, np. zawartych w strategii UE pt. *Cyfrowa dekada dla dzieci i młodzieży: nowa europejska strategia na rzecz lepszego internetu dla dzieci (BIK+)*, nowej inicjatywy Komisji Europejskiej przyjętej 11 maja 2022 roku. BIK+ ma na celu uzupełnienie i wsparcie praktycznego wdrożenia istniejących środków ochrony dzieci w internecie, rozwijanie umiejętności dzieci oraz wzmocnienie ich pozycji, by mogły bezpiecznie korzystać z internetu i kształtować swoje życie w sieci. Strategia opiera się na trzech filarach – bezpiecznych doświadczeniach cyfrowych, cyfrowym upodmiotowieniu, aktywnym uczestnictwie. Jest ona częścią szerszych działań Unii Europejskiej na rzecz praw dziecka i stanowi cyfrowy komponent kompleksowej strategii UE w tej dziedzinie (Komisja Europejska 2022b, 2022c).

Dostawcy usług cyfrowych mogą zbierać informacje o tym, co interesuje młodych, np. co lubią, jakie treści oglądają, w co klikają, a także jakie dane o sobie podają, takie jak wiek czy miejsce zamieszkania. Następnie wykorzystują algorytmy i sztuczną inteligencję, by na podstawie tych danych tworzyć profile użytkowników/użytkowniczek, czyli przewidywania, co może ich najbardziej zainteresować. W oparciu o te profile decydują, jakie reklamy wyświetlić, aby jak najlepiej wpłynąć na decyzje użytkowniczki/użytkownika. Niektóre platformy zarabiają za każdym razem, gdy ktoś kliknie w reklamę i kupi produkt, dlatego mają silną motywację, by dopasować treści reklamowe jak najskuteczniej.

Zgodnie z art. 28 DSA dostawcy platform internetowych nie mogą wyświetlać reklam opartych na profilowaniu, jeśli mają wystarczającą pewność, że użytkowniczka/użytkownikiem jest dziecko. Jednocześnie przepis ten nie oznacza, że platformy powinny zbierać dane

o wieku każdej użytkowniczki / każdego użytkownika wyłącznie w celu ustalenia, czy jest on małoletni. Takie działanie mogłoby zostać uznane za naruszenie zasady minimalizacji danych wynikającej z RODO, która wymaga, aby gromadzić tylko takie dane osobowe, które są rzeczywiście niezbędne do realizacji jasno określonego i zgodnego z prawem celu.

Konstytucja RP

W Polsce ochrona prywatności regulowana jest na poziomie konstytucyjnym. Zgodnie z Konstytucją każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu (art. 47 Konstytucji). Z kolei art. 51 Konstytucji gwarantuje każdemu prawo do ochrony danych osobowych. Z prawem do prywatności ściśle będą powiązane są również inne wartości chronione prawem konstytucyjnym, m.in. wolność i ochrona tajemnicy komunikowania się (art. 49 Konstytucji), nienaruszalność mieszkania (art. 50 Konstytucji) czy wyłączenie jawności rozprawy z uwagi na ochronę życia prywatnego stron (art. 45 Konstytucji).

Prawo do prywatności nie jest prawem absolutnym – może być ograniczane, ale tylko w ściśle określonych sytuacjach. Zgodnie z art. 51 Konstytucji RP nikt nie może być zobowiązany do ujawniania informacji o sobie, chyba że wynika to z ustawy. Konstytucja dopuszcza ograniczenie praw i wolności obywateli, ale tylko wtedy, gdy ograniczenia te są zapisane w ustawie, dotyczą konkretnych przypadków wskazanych w Konstytucji i nie naruszają istoty danego prawa, czyli nie mogą całkowicie go odbierać (Konstytucja, art. 31 ust. 3). Podobne podejście przyjęto w Komentarzu ogólnym nr 25 (2021) Komitetu Praw Dziecka ONZ, który odnosi się do prawa dziecka do prywatności w środowisku cyfrowym. Zgodnie z nim ingerencja w prywatność nieletnich jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy jest zgodna z prawem i nie ma charakteru arbitralnego, musi mieć konkretną podstawę prawną, powinna służyć ważnemu celowi i być proporcjonalna, czyli ograniczać prywatność tylko w takim zakresie, jaki jest naprawdę konieczny. Zawsze trzeba mieć na względzie dobro dziecka i stosować zasadę minimalizacji danych, czyli zbierać tylko te, które są naprawdę potrzebne.

Trzeba pamiętać, że każde naruszenie przepisów może wiązać się z określonymi konsekwencjami. Osoba lub instytucja, która narusza prawa innych, musi liczyć się z możliwością poniesienia odpowiedzialności przewidzianej w obowiązującym prawie. Przepisy przewidują różne formy sankcji w zależności od rodzaju i stopnia naruszenia.

Kodeks cywilny

Nie ulega wątpliwości, że prawo do prywatności należy do katalogu dóbr osobistych, czyli praw niemajątkowych, niezbywalnych, przysługujących każdej osobie. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego otwarty katalog dóbr osobistych obejmuje także dobra związane ze sferą życia prywatnego, rodzinnego oraz intymności (Wyrok Sądu Najwyższego z 18 stycznia 1984 r., sygn. akt I CR 400/83, OSNC 1984, nr 11, poz. 195). Dobra podlegają ochronie na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, w szczególności art. 23 i 24 tej ustawy. Do dóbr osobistych należy również zaliczyć sam wizerunek rozumiany jako zespół różnych cech fizycznych człowieka tworzących jego wygląd, obejmujący zarówno twarz, jak i np. sylwetkę. Publikacja czyjegoś wizerunku jako czynność ingerująca

w prywatność wymaga zgody osoby, której ten wizerunek dotyczy (art. 81 Ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych). W przypadku dzieci taka zgoda jest wyrażana przez ich rodziców lub opiekunów prawnych. Osoba, której dobra osobiste zostaną naruszone (w tym również dziecko), może wystąpić z roszczeniem zadośćuczynienia i naprawienia wyrządzonej w ten sposób szkody, może również żądać zaprzestania naruszenia (np. publikacji informacji o nim) czy też usunięcia jego skutków (np. poprzez złożenie przeprosin). Wizerunek podlega ochronie zarówno na podstawie wspomnianych przepisów Kodeksu cywilnego, jak i ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wskazane regulacje uzupełniają się, wzmacniając ochronę jednostki przed nieuprawnionym wykorzystywaniem jej wizerunku i naruszeniem prywatności.

Kodeks karny

Kolejne regulacje ustawowe niepozostające bez znaczenia dla ochrony wolności i prywatności dzieci w świecie cyfrowym to regulacje wynikające z Kodeksu karnego. Naruszenie prywatności w wielu sytuacjach może być zakwalifikowane jako przestępstwo. Za zachowania wypełniające znamiona czynów zabronionych naruszające prywatność dziecka w sieci należy m.in. uznać: nielegalne uzyskiwanie informacji, naruszenie tajemnicy korespondencji, np. poprzez przełamanie zabezpieczeń, podsłuchiwanie, czytanie cudzych wiadomości (art. 267 Kodeksu karnego), utrwalanie, rozpowszechnianie lub posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletnich lub z ich wizerunkiem (art. 202 Kodeksu karnego), publiczne znieważanie małoletniego, np. wyzwiska, poniżające wpisy w sieci (art. 216 Kodeksu karnego), kierowanie gróźb spowodowania przestępstwa, które mogą wzbudzić uzasadnioną obawę, np. groźba pobicia wyrażana za pośrednictwem komunikatorów (art. 190 Kodeksu karnego), uporczywe nękanie (stalking) oraz kradzież tożsamości (art. 190a Kodeksu karnego), utrwalanie i rozpowszechnienie wizerunku nagiej osoby (art. 191a Kodeksu karnego), nawiązywanie kontaktu z osobą poniżej 15 lat przez internet lub inne środki komunikacji w celu wykorzystania seksualnego (grooming) (art. 200a Kodeksu karnego).

Prywatność dziecka w relacji dziecko–instytucje

Państwa-strony powinny podjąć środki, w tym poprzez wypracowywanie, monitorowanie, wdrażanie i ocenę przepisów prawnych, regulacji i polityki, w celu zapewnienia przestrzegania przez przedsiębiorców spoczywających na nich obowiązków w zakresie zapobiegania wykorzystywaniu ich sieci lub usług internetowych w sposób, który prowadzi lub przyczynia się do naruszania lub nadużywania praw dziecka, w tym jego prawa do prywatności i ochrony, a także zapewnienia dzieciom, rodzicom i opiekunom szybkich i skutecznych środków zaradczych. Powinny one także zachęcać przedsiębiorców do przekazywania opinii publicznej informacji, a także przystępnych i aktualnych porad służących wspieraniu bezpiecznej i korzystnej aktywności cyfrowej dzieci.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Omówione wyżej regulacje mają bezpośrednie zastosowanie również do szkół, klubów sportowych, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych oraz instytucji publicznych. Każdy z tych podmiotów może dopuścić się zarówno naruszenia dóbr osobistych dziecka, jak i naruszenia przepisów dotyczących ochrony jego danych osobowych. Zakres niniejszego opracowania nie pozwala na pełne i szczegółowe omówienie wszystkich obowiązujących regulacji prawnych, jednak należy wyraźnie podkreślić, że każda instytucja, która przetwarza dane osobowe dzieci, jest zobowiązana do przestrzegania przepisów RODO oraz ustawy o ochronie danych osobowych, która uzupełnia przepisy RODO w zakresie wyznaczonym przez unijne rozporządzenie.

Ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO)

Naruszenie przepisów RODO może skutkować nałożeniem kary administracyjnej przez Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych – kara ta może być bardzo dotkliwa finansowo i zależy jest od wagi naruszenia, liczby osób poszkodowanych oraz okoliczności sprawy. Może również skutkować odpowiedzialnością cywilną – osoba, której dane zostały naruszone, ma prawo dochodzić odszkodowania za poniesioną szkodę majątkową lub niemajątkową (np. utrata prywatności, stres, naruszenie dobrego imienia). W określonych przypadkach naruszenie RODO może prowadzić również do odpowiedzialności karnej – sąd może wymierzyć karę grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat trzech. Odpowiedzialność tę mogą ponosić m.in. pracownicy, dyrektorzy szkół, członkowie zarządów fundacji czy firm, którzy przetwarzają dane dzieci w sposób niezgodny z przepisami.

Przetwarzanie danych osobowych dziecka bez podstawy prawnej (np. bez wymaganej zgody opiekuna, w nieuzasadnionym, nieproporcjonalnym zakresie, bez legalnego celu, bez jasnej i zrozumiałej informacji na temat przetwarzania lub bez zapewnienia odpowiednich środków bezpieczeństwa) może narazić administratora na poważne sankcje przewidziane przepisami prawa. Jakikolwiek działania naruszające przepisy mogą być przedmiotem skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Publikowanie zdjęć uczniów na stronie internetowej szkoły lub w mediach społecznościowych bez zgody rodziców lub opiekunów, przetwarzanie przez klub sportowy danych wrażliwych (np. informacji o stanie zdrowia dziecka) bez odpowiednich zabezpieczeń lub podstawy prawnej, przesyłanie informacji marketingowych do dzieci lub ich rodziców bez uprzedniej zgody, nieuzasadniony monitoring wizyjny czy nieuzasadniona kontrola dostępu wykorzystująca dane biometryczne (skan siatekówek, odcisk palca) – wszystkie te działania mogą ingerować w prywatność dziecka w sposób, który nie jest dozwolony przez obowiązujące przepisy prawa.

Wizerunek

W kontekście publikacji wizerunku warto także wspomnieć o decyzji Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, który nakazał usunięcie zdjęcia opublikowanego na profilu polityka w mediach społecznościowych (Decyzja Prezesa Urzędu Danych Osobowych, nr sprawy DS.523.5859.2023). Opiekunowie dziecka poskarżyli się do PUODO, że radny udostępnił na Facebooku jego zdjęcia. Na kilku wizerunek jest wystarczająco wyraźny, by możliwa była jego identyfikacja. Ojciec wskazał w skardze, że nie udzielał na to zgody i nie chce, by

to zdjęcie było wykorzystywane przez radnego, ponieważ reprezentuje on opcję polityczną, której skarżący nie popiera. Zdjęcia, jak ustalił PUODO, zostały zrobione podczas publicznej imprezy charytatywnej. Radny wziął w niej udział i pochwalił się tym na Facebooku. Nie był jednak organizatorem tej imprezy. Prezes UODO wskazał, że do zamieszczenia zdjęcia dziecka radny nie miał podstaw (UODO 2025). Jego zdaniem przesłanką uprawniającą do publikacji fotografii byłaby zgoda rodzica, której radny nie posiadał.

Akt o sztucznej inteligencji

W kontekście prywatności i danych osobowych warto również wspomnieć o akcie o sztucznej inteligencji, który wszedł w życie 1 sierpnia 2024 r., tj. akt o AI (akt o sztucznej inteligencji – Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej 2024). Jest to kompleksowa regulacja prawna dla systemów i modeli sztucznej inteligencji. Ustala ona zasady rozwoju, wdrożenia i używania AI. Dotyczy szerokiego kręgu podmiotów – importerów, dostawców, jak również podmiotów korzystających w swojej działalności z systemów opartych na sztucznej inteligencji. Podobnie jak RODO i DSA, akt o AI jest rozporządzeniem unijnym, a jego przepisy stosuje się bezpośrednio w całej UE. Poszczególne elementy tego dokumentu będą wprowadzane stopniowo (ostatnie w 2027 roku) i wymagają przyjęcia przepisów krajowych, które mają służyć właściwemu stosowaniu rozporządzenia. Obecnie trwają prace nad polską ustawą o systemach sztucznej inteligencji. Podkreślić należy, że akt o AI oraz RODO to przepisy, które się wzajemnie uzupełniają. Jeśli opracowywany lub wdrażany system AI będzie wykorzystywał dane osobowe, zastosowanie będą miały oba akty prawne. RODO koncentruje się na ochronie danych osobowych i praw osób fizycznych, podczas gdy akt o AI obejmuje szersze ryzyko związane z funkcjonowaniem systemów sztucznej inteligencji, w tym ryzyko bezpieczeństwa i wpływ na prawa podstawowe (a zatem również prawa do prywatności). Akt o sztucznej inteligencji w ramach oceny ryzyka wymaga uwzględnienia także zagrożeń dla ochrony danych osobowych (Gumularz 2024). Podobnie jak RODO dostrzeżono w nim konieczność objęcia szczególną ochroną dzieci. W preambule aktu o AI wskazano, że dzieciom przysługują szczególne prawa zapisane w art. 24 Karty oraz w Konwencji o prawach dziecka, szerzej rozwinięte w Komentarzu ogólnym nr 25, które to prawa wymagają uwzględnienia szczególnej wrażliwości dzieci oraz zapewnienia im takiej ochrony i opieki, jaka jest konieczna dla ich dobra (motyw 48 aktu o AI).

Akt o usługach cyfrowych

Obecnie wyzwaniem pozostaje egzekwowanie przepisów DSA oraz obowiązków nałożonych na platformy internetowe na podstawie tego rozporządzenia. Choć DSA obowiązuje w pełni na terytorium Unii Europejskiej od 17 lutego 2024 r., Polska do tej pory nie uchwaliła krajowej ustawy wdrażającej jego niektóre przepisy, co opóźnia pełne stosowanie regulacji na poziomie krajowym. Obecnie trwają prace nad przyjęciem odpowiednich rozwiązań legislacyjnych. Pod koniec września 2025 roku Rada Ministrów przyjęła nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, mającej na celu zapewnienie stosowania w Polsce przepisów rozporządzenia. Do czasu jej uchwalenia i wejścia w życie DSA obowiązuje bezpośrednio, jednak brak szczegółowych regulacji

krajowych utrudnia skuteczne egzekwowanie przepisów, w tym m.in. nakładanie kar na platformy internetowe za niewywiązywanie się z nałożonych obowiązków czy ustanowienia mechanizmów związanych z nadzorem nad platformami internetowymi. Funkcja Koordynatora ds. usług cyfrowych na gruncie DSA (organu odpowiedzialnego za nadzorowanie, egzekwowanie i monitorowanie aktu o usługach cyfrowych) została powierzona tymczasowo Prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Na dzień dzisiejszy zakres jego kompetencji nie jest jednak pełny.

To, co zasługuje na szczególną uwagę, to wspomniane już wyżej, wytyczne Komisji Europejskiej dotyczące stosowania art. 28 ust. 1 DSA. Chociaż nie mają one charakteru wiążącego, to należy uznać, że stanowią istotny krok naprzód w działaniach Unii Europejskiej na rzecz ochrony dzieci i młodzieży w internecie, dostarczając cennych wskazówek dotyczących tego, jak w praktyce platformy internetowe powinny zapewniać odpowiednie i proporcjonalne środki w celu ochrony prywatności i bezpieczeństwa nieletnich. Wytyczne te zapewne będą również ważnym punktem odniesienia dla polskiego organu nadzorczego przy interpretacji obowiązków wynikających z art. 28 ust. 1 DSA.

Ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich

Na koniec warto również wspomnieć o obowiązkach wynikających z ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich. Zgodnie ze wspomnianymi przepisami określone w niej podmioty są zobowiązane do przyjęcia standardów ochrony małoletnich, czyli zestawu zasad, procedur i dobrych praktyk, które mają na celu zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa fizycznego, emocjonalnego oraz cyfrowego w środowisku, w którym przebywają, m.in. w placówkach edukacyjnych, opiekuńczych, sportowych czy kulturalnych. Przemyślane i prawidłowo wdrożone standardy ochrony małoletnich mogą stanowić realne narzędzie wspierające ochronę prywatności dzieci w internecie – zarówno przed nieodpowiedzialnymi działaniami samych placówek, jak i rówieśników. Zgodnie z przepisami ustawy w standardach ochrony małoletnich należy określić m.in. zasady bezpiecznego korzystania przez dzieci z urządzeń posiadających dostęp do internetu, procedury ochrony dzieci przed treściami szkodliwymi i zagrożeniami w sieci oraz utrwalonymi w innej formie, wymogi dotyczące bezpiecznych relacji między małoletnimi, a w szczególności zachowania niedozwolone, zasady ustalania planu wsparcia małoletniego po ujawnieniu krzywdzenia (art. 22c o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich). Wdrożenie takich standardów nie tylko wzmacnia ochronę prawną dziecka, ale również buduje świadomość i kulturę bezpieczeństwa cyfrowego w instytucji. Rekomenduje się również, aby standardy ochrony małoletnich uwzględniały zasady dotyczące publikacji wizerunku dziecka przez instytucje zobowiązane do ich wdrożenia. Praktyka pokazuje, że wizerunek dzieci jest często wykorzystywany przez różne podmioty – w tym szkoły i kluby sportowe – do celów promocyjnych lub reklamowych. Placówki te nadal traktują publikację fotografii dzieci jako jeden z głównych sposobów prezentowania swojej działalności. Instytucje publiczne często pokazują realizowane projekty czy programy w mediach społecznościowych, na stronach

internetowych, a nawet w telewizji, wykorzystując przy tym zdjęcia i nagrania wykonane podczas wydarzeń z udziałem dzieci. Tego rodzaju działania są jednak nierzadko prowadzone w sposób nieprzemyślany – bez zgody samych dzieci, a często także bez wiedzy lub zgody ich rodziców. W dobie rosnącej świadomości na temat praw dziecka i zagrożeń cyfrowych takie praktyki należy uznać za nieakceptowalne. Standardy ochrony małoletnich mogą i powinny pełnić istotną rolę w zapobieganiu nie tylko przemocy seksualnej, ale również naruszeniom prywatności dzieci. Jasne określenie zasad dotyczących utrwalania i publikowania wizerunku dziecka to jeden z kluczowych elementów odpowiedzialnego i świadomego działania instytucji pracujących z dziećmi.

Prywatność dziecka w relacji dziecko–rodzice

Ochrona prywatności dziecka w środowisku cyfrowym może mieć kluczowe znaczenie w sytuacji, gdy zagrożenie dla bezpieczeństwa dziecka stanowią sami rodzice lub opiekunowie lub gdy pozostają oni w konflikcie w kwestii opieki nad dzieckiem. Tego typu sprawy wymagają interwencji, a także zapewnienia poradnictwa rodzinnego lub innych usług pozwalających zabezpieczyć prawa dziecka do prywatności.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Władza rodzicielska

Dziecku, jak każdemu innemu podmiotowi prawa, przysługuje ochrona jego dóbr osobistych, w tym prywatności czy wizerunku. Ochrona ta rządzi się tymi samymi prawami co ochrona osoby dorosłej, z jednym wyjątkiem. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami prawa, dysponentem praw przysługujących dziecku jest jego rodzic lub opiekun prawny. Zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym rodzice są przedstawicielami ustawowymi dziecka, które do czasu osiągnięcia pełnoletności pozostaje pod ich władzą rodzicielską (art. 92 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). Oznacza to, że rodzice są umocowani do działania w imieniu dziecka, a dokonywane przez nich czynności mają skutki bezpośrednio dla niego. W praktyce, w sytuacji, w której dochodzi do naruszenia czy to dóbr osobistych dziecka, czy ochrony jego danych osobowych, umocowanym do egzekwowania tych praw lub też egzekwowania konsekwencji związanych z ich naruszeniem jest rodzic lub opiekun prawny dziecka. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, jeżeli pokrzywdzonym jest małoletni, prawa jego wykonuje przedstawiciel ustawowy albo osoba, pod której stałą pieczę pokrzywdzony pozostaje (art. 51 §2 Kodeksu postępowania karnego). Rodzic lub opiekun prawny działa w imieniu dziecka wszędzie tam, gdzie dziecko nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych, doszło do naruszenia jego danych osobowych, wizerunku, reputacji lub prywatności, konieczne jest złożenie skargi, żądania, cofnięcia zgody lub podjęcie innych działań prawnych. Warto wspomnieć, że zgoda na rozpowszechnienie wizerunku małoletnich dzieci, zwłaszcza w kontekście trudnej sprawy rozwodowej lub innego

sporu pomiędzy rodzicami, została uznana przez sąd za istotną sprawę (w rozumieniu art. 97 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, por. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18 listopada 2021 r., sygn. akt I ACa 591/21, podobnie Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 4 lipca 2018 r., sygn. akt V ACa 484/17). Oznacza to, że wymaga zgody obojga rodziców. W przypadku braku porozumienia między rodzicami ostateczną decyzję podejmuje sąd opiekuńczy – po rozważeniu najlepszego interesu dziecka. W praktyce oznacza to uznanie przez sąd wagi decyzji o publikacji wizerunku dziecka w przestrzeni publicznej (w tym internecie) i jej potencjalnego wpływu na dobro dziecka, jego prywatność, bezpieczeństwo i rozwój emocjonalny.

Czy rodzice mogą zagrażać prywatności dzieci?

Problem pojawia się wówczas, gdy osobą, która narusza prywatność dziecka, jest właśnie rodzic. Takie sytuacje się zdarzają i najczęściej wynikają z braku wiedzy lub refleksji nad konsekwencjami własnych działań. Rodzice, korzystając z mediów społecznościowych, publikują w internecie filmy i zdjęcia z udziałem swoich dzieci, w tym najróżniejsze informacje o nich, nie wyłączając szczegółowych danych o wieku dziecka, jego zainteresowaniach, sukcesach, porażkach, ocenach uzyskiwanych szkole czy stanie zdrowia. Informacje te pozwalają na śledzenie prywatnego życia małoletniego bez jego samodzielnego zaangażowania w cały proces. Obecnie mówi się o występowaniu takich zjawisk, jak **sharenting** (czyli nagminne, nadmiarowe zamieszczanie w internecie przez rodziców zdjęć, filmów i informacji o dziecku), **parental trolling** (udostępnienie zdjęć, filmów lub informacji, które są kompromitujące i zawstydzające), **profit sharenting** (czerpanie przez rodziców korzyści finansowych z udostępnionych w internecie zdjęć, filmów czy informacji o dziecku, np. poprzez reklamowanie przy użyciu wizerunku dziecka konkretnych produktów dedykowanych dzieciom, jak zabawki, ubranka, kosmetyki czy żywność). Wszystkie powyższe działania są związane z aktywnościami rodziców, często bez aktywnego udziału dziecka w procesie decyzyjnym dotyczącym publikacji, a zdarza się, że bez jego zgody. Takie działania niosą za sobą wiele zagrożeń, o których wspomniano już wcześniej, jednocześnie w przeważającej części nie przynoszą dziecku korzyści osobistych. Czy zatem w kontekście omówionych regulacji prawnych są one legalne? Nie ulega wątpliwości, że w określonych sytuacjach mogą stanowić zarówno naruszenie dóbr osobistych chronionych przepisami Kodeksu cywilnego, jak również danych osobowych chronionych regulacjami zawartymi w RODO.

Co na to przepisy prawa?

Zgodnie z art. 48 Konstytucji rodzic ma prawo do wychowania dziecka zgodnie z własnymi przekonaniami. Jednocześnie wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia, wyznania oraz jego przekonania. Konstytucja stanowi również, że w toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka (Konstytucja, art. 72 ust. 3). Zgodnie z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego **prawo i obowiązki rodziców do wychowania dziecka powinny być realizowane z poszanowaniem godności dziecka**

i jego praw. Rodzice są zobowiązani wykonywać władzę rodzicielską w taki sposób, jak wymaga tego dobro dziecka. Przed powzięciem decyzji w ważniejszych sprawach dotyczących osoby dziecka powinni je wysłuchać, jeżeli rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości dziecka na to pozwala, oraz uwzględnić w miarę możliwości jego rozsądne życzenia (art. 95 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). Publikacja wizerunku i informacji o dziecku może naruszać powyższe zasady, jednak brak jest instrumentów prawnych, które pozwalałyby na egzekwowanie praw przez dziecko wobec jego rodziców. Z roszczeniami o ochronę dóbr osobistych w praktyce dziecko będzie mogło wystąpić dopiero po uzyskaniu pełnoletności. Z korzyścią dla dziecka są to roszczenia, które nie ulegają przedawnieniu, co oznacza, że nie wygasają z upływem czasu. Potencjalnie istnieje możliwość powołania reprezentanta dziecka w sytuacji, w której żadne z rodziców nie może go reprezentować. Reprezentant taki powoływany jest przez sąd opiekuńczy. Powstaje jednak pytanie, kto miałby zainicjować czynności zmierzające do jego ustanowienia i w jaki sposób miałyby się to odbywać? W praktyce wymagałoby to udziału innej instytucji, np. prokuratury lub Rzecznika Praw Dziecka. Zgodnie z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w razie zagrożenia dobra dziecka sąd opiekuńczy wyda odpowiednie zarządzenie, na mocy którego działania rodzica naruszającego władzę rodzicielską mogą zostać ograniczone. Przez „odpowiednie zarządzenie” należy rozumieć każde zarządzenie, jakiego w danych okolicznościach wymaga dobro dziecka (Fras, Habdas 2023). Potencjalnie zatem przepis ten mógłby stanowić podstawę do ingerencji sądu w sytuacji, gdy jeden z rodziców narusza prywatność dziecka, np. poprzez nieuprawnione rozpowszechnianie jego wizerunku w internecie, nadmierne eksponowanie go w mediach społecznościowych czy publiczne ujawnianie informacji mogących narazić dziecko na ośmieszenie, hejt lub inne formy krzywdzenia. W praktyce jego zastosowanie sprowadza się raczej do sytuacji ekstremalnych i patologicznych. Dodatkowo wydaje się również, że sprawy związane z zarabianiem na wizerunku dziecka bez jego zgody jako działania zawinione – z punktu widzenia zasad słuszności – powinny być przez sądy traktowane bardziej surowo. W praktyce oznacza to, że konsekwencje takiego działania powinny być poważniejsze niż w przypadku, gdy zdjęcia dziecka są publikowane bez zgody, ale bez celów zarobkowych.

Problem dotyczy również regulacji ochrony danych osobowych. Przepisy RODO nie będą miały zastosowania do przetwarzania danych osobowych przez osobę fizyczną, która nie przetwarza danych osobowych w ramach swojej działalności zawodowej lub handlowej, a jedynie w celach czysto osobistych lub domowych. Większość przypadków aktywności rodziców w sieci może zostać uznana za właśnie takie działanie, w szczególności w sytuacji, w której mówimy o „prywatnym” koncie w mediach społecznościowych, niemającym charakteru komercyjnego. Z drugiej strony, jeżeli wizerunek i informacje o dziecku są udostępniane nieograniczonemu kręgowi osób, wydaje się, że zastosowanie przepisów RODO powinno być w pełni uzasadnione. Teoretycznie możliwe jest złożenie skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych przez dziecko – nawet przeciwko własnemu rodzicowi. Choć sytuacja może wydawać się nietypowa, to w praktyce już się zdarza. Francuski organ nadzorczy ds. ochrony danych osobowych (CNIL) poinformował na swojej stronie internetowej, że otrzymał skargę dziecka dotyczącą usunięcia zdjęć, nagrań wideo oraz dźwiękowych, które zostały

przez jego rodziców opublikowane w mediach społecznościowych. CNIL podkreśla, że dzieci mają prawo samodzielnie korzystać z przysługujących im praw do ochrony danych osobowych w sieciach społecznościowych. Jednocześnie wskazuje, że korzystanie przez dziecko z tych praw nie wyklucza uprawnień rodziców do działania w jego imieniu oraz do wspierania dziecka w tym procesie (CNIL 2025). W Polsce Urząd Ochrony Danych Osobowych jak dotąd nie przywoływał podobnych spraw, ale można przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości również będzie musiał się zmierzyć z tego typu sytuacjami – zwłaszcza w związku z występującymi naruszeniami prywatności dzieci przez ich własnych opiekunów w internecie.

Stosunki między rodzicami a dziećmi są specyficzne i podlegają regulacjom prawa rodzinnego, a zatem to w tych regulacjach należy poszukiwać właściwych rozwiązań. Relacje rodziców z dzieckiem związane z wykonywaniem władzy rodzicielskiej są na tyle charakterystyczne, że ogólne instrumenty prawne dotyczące ochrony dóbr osobistych czy danych osobowych mogą w tym przypadku nie być adekwatne. Problem polega jednak na tym, że także regulacje prawne zawarte w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym okazują się niewystarczające do ochrony dziecka przed naruszeniami ich prywatności w internecie, gdy naruszcicielami są rodzice (Ciućkowska 2024).

Środowisko cyfrowe stwarza szczególne problemy dla rodziców i opiekunów w zakresie poszanowania prawa dziecka do prywatności. Rozwiązania techniczne monitorujące aktywność w sieci ze względów bezpieczeństwa, np. urządzenia i usługi śledzące, jeśli nie zostaną wdrożone z należytą starannością, mogą uniemożliwić dziecku dostęp do telefonu zaufania lub wyszukiwanie informacji wrażliwych. [...] Monitorowanie aktywności cyfrowej dziecka przez rodziców i opiekunów powinno być adekwatne i zgodne z jego rozwijającymi się zdolnościami.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Między troską a kontrolą

Omawiając temat prywatności w relacji rodzic–dziecko, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt, który w ostatnich latach zyskuje na popularności, mianowicie wykorzystywanie przez rodziców różnego rodzaju narzędzi kontroli rodzicielskiej. Tego typu rozwiązania mogą służyć m.in. monitorowaniu czasu spędzanego przed ekranem, blokowaniu dostępu do treści nieodpowiednich dla dziecka, a także śledzeniu jego lokalizacji przy użyciu funkcji geolokalizacji czy GPS. Choć niewątpliwie wykorzystanie tych narzędzi wynika z troski o bezpieczeństwo, stawia jednak przed rodzicami wiele pytań dotyczących prywatności, zaufania, a także technicznych i prawnych aspektów ich stosowania (UODO 2024a). Wspomniane narzędzia z całą pewnością wymagają odpowiedzialnego i przemyślanego użycia. Urząd Ochrony Danych Osobowych zwraca uwagę, że ważne jest, aby równoważyć troskę o bezpieczeństwo z poszanowaniem prywatności i autonomii dziecka, a także zwrócić uwagę czy wybrane rozwiązania są zgodne z obowiązującymi przepisami o ochronie danych osobowych (UODO 2024b). Warto upewnić się, czy konfiguracja wspomnianych narzędzi nie prowadzi do nadmiernego

udostępniania informacji o charakterze osobistym, czy urządzenia, z których korzysta dziecko, są odpowiednio zabezpieczone, czy mają zainstalowane oprogramowanie antywirusowe, które jest na bieżąco aktualizowane, oraz na jakie serwery trafiają dane, w szczególności w jakich państwach są one zlokalizowane. Rodzice, decydując się na korzystanie z nowych technologii i dostępnych na rynku narzędzi, powinni mieć na uwadze prywatność dziecka – pamiętać o jej ochronie w kontekście dostępu do danych przez podmioty trzecie, a także samodzielnie dbać o jej poszanowanie. Dzieci nie mogą być przedmiotem nadmiernego nadzoru, gdyż może to naruszać ich prywatność. Efektem będzie ograniczenie poczucia niezależności dziecka i zaufania w relacje z rodzicami (UODO 2024b). Uzasadniona ingerencja w dobra osobiste małoletnich nie powinna stanowić reguły i należy się na nią decydować w sytuacjach zupełnie wyjątkowych, a jej zakres powinien być adekwatny do okoliczności i wieku dziecka. Na przykład ingerencja w wolność i prywatność poprzez śledzenie miejsca przebywania za pomocą stosownych urządzeń może znajdować uzasadnienie w przypadku młodszego dziecka ze względu na konieczność zapewnienia mu bezpieczeństwa. Natomiast stałe kontrolowanie przez rodziców miejsca pobytu starszego nastolatka w sytuacji, gdy nie zachodzą ku temu żadne uzasadnione przesłanki, a w szczególności dziecko się temu sprzeciwia, może być poczytywane jako zbyt daleka ingerencja w wolność i prywatność. Podobnie w przypadku naruszenia tajemnicy korespondencji poprzez kontrolowanie SMS-ów, e-maili, wpisów na portalach społecznościowych (Ciućkowska 2024).

Prywatność dziecka w relacji dziecko–rówieśnicy

W środowisku dzieci i młodzieży coraz częściej dochodzi do naruszeń prywatności online, które mają miejsce między rówieśnikami. Mogą one przyjmować różne formy, w tym m.in.: publikowanie bez zgody zdjęć lub nagrań (np. z szatni, toalety, lekcji, spotkania), wykorzystywanie wizerunku do tworzenia memów, fałszywych kont, udostępnianie prywatnych informacji (np. treści rozmów, danych kontaktowych, tajemnic powierzonych przez inne dziecko), nagrywanie i rozpowszechnianie upokarzających lub kompromitujących treści (np. bójki, wyzwisk, żartów ośmieszających). Tego typu działania, w wielu przypadkach uznawane za dowcip lub zabawę, mogą powodować poważne konsekwencje zarówno dla ofiary, jak również dla sprawy.

Odpowiedzialność cywilna

Brak pełnoletniości nie zawsze oznacza bezkarność. Jeśli sprawca nie ukończył 13 lat, odpowiedzialność cywilną (w tym związaną z naruszeniem dóbr osobistych) będą ponosić jego rodzice lub opiekunowie, chyba że wykażą, że szkoda powstała, mimo iż należycie sprawowali dozór nad małoletnim (art. 426 i art. 427 Kodeksu cywilnego). Po ukończeniu 13. roku życia małoletni mogą ponosić odpowiedzialność cywilną (art. 415 Kodeksu cywilnego), gdy można wykazać, że w chwili popełnienia czynu byli świadomi jego znaczenia i potrafili kontrolować swoje zachowanie. Taka odpowiedzialność wymaga indywidualnej oceny dokonanej przez sąd, który bierze pod uwagę stan rozwoju

i dojrzałość małoletniego sprawcy. Nie ma ona charakteru automatycznego. W przypadku, w którym sąd przy wsparciu biegłego uzna, że dziecko nie jest wystarczająco dojrzałe, odpowiedzialność za jego czyny będą ponosić rodzice lub opiekunowie, podobnie jak w przypadku dzieci młodszych. Jeżeli małoletni, jego rodzice lub opiekunowie prawni zostaną uznani za odpowiedzialnych za szkodę, mogą zostać zobowiązani do pokrycia kosztów jej naprawienia.

Odpowiedzialność karna

Jeśli działania sprawcy spełniają znamiona przestępstwa, a w chwili jego popełnienia miał on ukończone 17 lat, będzie ponosił odpowiedzialność karną jak osoba dorosła (art. 10 Kodeksu karnego). W sytuacji natomiast, jeżeli takich działań dopuści się młodsze dziecko (pomiędzy 13. a 17. rokiem życia), sąd rodzinny może rozpatrzyć sprawę w trybie postępowania wobec nieletnich. Czyny popełnione przez osoby nieletnie nie są przestępstwami i nie podlegają odpowiedzialności karnej. Stosuje się do nich środki przewidziane w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich, takie jak środki wychowawcze, środki lecznicze, środki poprawcze. Kara może być orzeczona w przypadkach szczegółowo wskazanych w ustawie. Sąd rodzinny może również nałożyć określone środki na rodziców i opiekunów nieletniego, w tym może zobowiązać rodziców albo opiekuna nieletniego do naprawienia w całości albo w części szkody wyrządzonej przez nieletniego lub do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art. 18 ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich). W przypadku gdy rodzice albo opiekun nieletniego uchylają się od wykonywania nałożonego na nich środka, sąd rodzinny może dodatkowo wymierzyć im karę pieniężną (art. 19 ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich). Osoby, które nie ukończyły 13. roku życia, nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

RODO

Za ciekawą praktykę należy uznać decyzję wydaną przez Hiszpańską Agencję Danych Osobowych (AEPD), która nałożyła na 16-latkę karę administracyjną za przetwarzanie danych osobowych innej osoby nieletniej bez podstawy prawnej. Sprawca został ukarany karą w wysokości 5000 EUR, którą ostatecznie będą musieli zapłacić jego rodzice. Sprawa dotyczyła chłopca, który został skazany przez sąd dla nieletnich za szantażowanie swojej młodszej koleżanki (13-latki). Nieletni nawiązali relację w mediach społecznościowych. Dziewczyna przesłała chłopakowi swoje intymne zdjęcia i filmy. Na dalszym etapie znajomości nastolatek zażądał przesłania dodatkowych zdjęć, szantażując dziewczynę, że jeżeli tego nie zrobi, opublikuje wcześniej otrzymane od niej materiały. Sąd dla nieletnich uznał chłopaka za winnego popełnienia przestępstwa groźby. Dodatkowo AEPD uznała, że nastolatek przetwarzał dane osobowe nieletniej bez jej zgody, co stanowi naruszenie art. 6 RODO, i ukarała go grzywną (AEPD 2022a). Z wydanej przez AEPD decyzji wynika, że nieletni również mogą odpowiadać za naruszenie przepisów RODO. AEPD (2022b) opublikowała ponadto poradnik dotyczący odpowiedzialności nieletnich oraz ich rodziców za działania w internecie. W infografice przygotowanej przez tę instytucję wskazano m.in., że nieletni sprawcy mogą ponosić odpowiedzialność karną, cywilną, administracyjną, jak również dyscyplinarną w środowisku szkolnym (AEPD 2021).

Podsumowanie

Przepisy prawne dotyczące ochrony prywatności dzieci w sieci nie są doskonałe. Choć w wielu sytuacjach umożliwiają skuteczne zabezpieczenie ich interesów, to nie obejmują wszystkich zagrożeń, jakie niesie za sobą cyfrowa rzeczywistość.

Z całą pewnością postulat uzupełnienia i doprecyzowania obowiązujących przepisów w zakresie relacji rodzic–dziecko byłby tutaj jak najbardziej na miejscu. Wskazuje się na kilka wartych rozważenia rozwiązań. W pierwszej kolejności, potencjalnym rozwiązaniem mogłoby być usankcjonowanie w polskim prawie karnym przestępstwa parental trollingu. W aktualnej treści polskiej ustawy karnej nie znajdziemy przepisu typizującego przestępstwo indywidualne związane z rodzicielstwem i działaniem na niekorzyść dziecka w internecie (Czyżyński, Tarwacki 2024). Podnosi się również, że warto byłoby dodać do polskiego porządku prawnego przepis prawa, który w pewien sposób zabraniałby rodzicom tworzenia firmy opierającej działalność na wizerunku dziecka lub w jakikolwiek sposób wykorzystującej dziecko w celach zarobkowych. Autorzy tego pomysłu wskazują, że w przypadku influencerów czy polityków taka publikacja powinna być uzależniona od określonego wieku dziecka (np. ukończonych 13 lat, który to wiek umożliwia utworzenie konta w większości mediów społecznościowych), a także jego świadomej zgody (Czyżyński, Tarwacki 2024). W kontekście wykorzystywania wizerunku nieletnich przez rodziców do celów komercyjnych, w tym zarobkowych, coraz częściej wskazuje się na potrzebę uregulowania kwestii wynagrodzenia uzyskiwanego przez rodziców dzięki udziałowi dziecka, np. w reklamie promującej dany produkt w mediach społecznościowych. Podnosi się, że przynajmniej część tego wynagrodzenia powinna być odkładana z myślą o potrzebach, rozwoju lub przyszłości dziecka, ponieważ to ono de facto przyczyniło się do jego uzyskania. Wskazuje się również, że przypadek dysponowania dobrami nieletnich przez rodzica powinien być poddany odrębnemu, surowszemu reżimowi prawnemu, bowiem odpowiedzialność rodzica w przedmiotowym zakresie nabiera szczególnego znaczenia (Uliasz 2020). Niektórzy proponują, aby w regulacjach prawa rodzinnego wskazać wprost, że obowiązkiem rodzica w ramach realizowanej władzy rodzicielskiej jest także ochrona prywatności i wizerunku dziecka (Ciućkowska 2024). W literaturze pojawiały się również propozycje przyznania dziecku, które ukończyło 13 lat, prawa do występowania w procesie przeciwko rodzicom o naruszenie jego dóbr osobistych (Cisek, Mazurkiewicz, Strzebinczyk 1988). Zdecydowanie dobrym rozwiązaniem byłoby też uregulowanie kwestii dotyczących wykorzystania wizerunku dziecka przez instytucje świadczące usługi na rzecz dzieci, m.in. szkoły, przedszkola czy kluby sportowe. W ministerialnym projekcie ustawy zmieniającej przepisy ustawy Prawo oświatowe oraz niektóre inne ustawy pojawiła się propozycja ujęcia w ramach praw i wolności ucznia prawa do ochrony wizerunku ucznia. Zgodnie z propozycją nowych zapisów wizerunek ucznia nie mógłby być utrwalany ani rozpowszechniany bez jego zgody, a w przypadku ucznia niepełnoletniego – również bez zgody jego rodziców.

Wraz z dynamicznym rozwojem technologii i zmieniającymi się formami aktywności dzieci w internecie rosną również wyzwania dla systemów ochrony prawnej. Z jednej strony, konieczne jest doprecyzowanie istniejących regulacji i dostosowanie ich do nowych

realiów, z drugiej – coraz wyraźniej widać potrzebę wprowadzenia dodatkowych uregulowań, które zapewnią dzieciom jeszcze skuteczniejszą i kompleksową ochronę prywatności w środowisku cyfrowym. Wprowadzanie nowych regulacji czy rozwiązań powinno być konsultowane również z dziećmi, w szczególności z uwzględnieniem ich perspektywy i doświadczenia. Jak wskazuje Komisja Europejska, istotne jest aktywne angażowanie dzieci przy całej ich różnorodności w kształtowanie środowiska cyfrowego, ponieważ osoby poniżej 18. roku życia mają wyjątkowy wgląd w cyfrowe dzieciństwo (Komisja Europejska 2022b, 2022c). Dotyczy to zarówno ustawodawcy, jak i przedstawicieli branży produktów i usług cyfrowych. Kluczowe niewątpliwie jest stworzenie takich rozwiązań prawnych, które jednocześnie pozwolą na zwiększenie pewności i zaufania do korzystania z narzędzie teleinformatycznych oraz zapewnią bezpieczeństwo w zakresie dostępu do informacji i ochrony danych (Monarcha-Matlak 2008).

Stosownie do obowiązku państw w zakresie udzielania rodzicom i opiekunom odpowiedniej pomocy w wykonywaniu obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci państwa-strony powinny propagować wśród nich świadomość konieczności respektowania rozwijającej się autonomii, zdolności i prywatności dziecka. Powinny one wspierać rodziców i opiekunów w nabywaniu umiejętności posługiwania się technologiami cyfrowymi oraz wiedzy na temat zagrożeń dla dzieci, aby pomóc im wspierać dzieci w realizacji ich praw, w tym do ochrony w środowisku cyfrowym.

Komentarz ogólny nr 25 (2021)

Co warto również podkreślić, pełna ochrona prywatności dziecka w sieci wymaga nie tylko ciągłej aktualizacji prawa oraz odpowiednich przepisów, ale także świadomości, odpowiedzialności i zaangażowania dorosłych – rodziców, pedagogów, instytucji publicznych (w tym w szczególności szkół), przedsiębiorców oraz samych twórców technologii. Z całą pewnością konieczna jest ciągła edukacja, rozwijanie i wzmacnianie kompetencji cyfrowych, zarówno po stronie samych dzieci, jak i dorosłych. Rolą państwa jest również wspieranie wszelkich kampanii edukacyjnych, prowadzenie szkoleń angażujących jak najszersze grupy interesariuszy. Idąc za głosem Komentarza ogólnego nr 25, państwo powinno propagować wśród rodziców i opiekunów prawnych świadomość konieczności respektowania rozwijającej się autonomii, zdolności i prywatności dziecka. Powinno wspomagać rodziców i opiekunów w nabywaniu umiejętności posługiwania się technologiami cyfrowymi oraz wiedzy na temat zagrożeń dla dzieci, aby mogli jak najlepiej wspierać swoje dzieci w realizacji ich praw, w tym do ochrony w środowisku cyfrowym. Nie bez znaczenia również pozostaje współpraca pomiędzy poszczególnymi instytucjami publicznymi. Istotną rolę w tym zakresie pełni policja, wymiar sprawiedliwości, ale również Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych czy Rzecznik Praw Dziecka. Obowiązek ochrony prywatności dzieci spoczywa nie tylko na rodzicach, ale również na społeczeństwie i państwie jako całości. Podstawową zasadą, która powinna przyświecać wszelkim działaniom, jest najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka.

Prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski



Rozdział 5

Generatywna sztuczna inteligencja (GSI) a ryzyko dla praw młodych ludzi – przegląd najistotniejszych problemów

Generatywna sztuczna inteligencja: nowy rodzaj narzędzi cyfrowych

To czy, a właściwie w jaki sposób i kiedy, technologie cyfrowe mogą stanowić ryzyko dla dobrego funkcjonowania i rozwoju młodych ludzi oraz przestrzegania ich praw, jest obecnie jednym z kluczowych problemów, podejmowanym przez badaczy zajmujących się młodym pokoleniem (Livingstone, Third 2017). Badania te dotyczą także kontekstu wykorzystania technologii w systemie edukacji, choć tu częściej skupiamy się na tym, aby technologie wspierały jakość dydaktyki (UNESCO 2024).

Obecnie w centrum zainteresowania użytkowników/użytkowniczek i badaczek/badaczy znajduje się tzw. generatywna sztuczna inteligencja, o której właściwie zaczęliśmy mówić po pojawieniu się w powszechnym użytkowaniu ChataGPT w listopadzie 2022 roku. Od tego czasu narzędzie to rozwija się, równoległe z wieloma innymi podobnymi płatnymi i bezpłatnymi narzędziami posiadającymi zbliżone, choć dynamicznie ulepszane funkcjonalności. Narzędzia te są coraz częściej używane zarówno przez młodych ludzi (głównie nastolatków), jak i ich otoczenie społeczne, w tym nauczycielki/nauczycieli i rodziców (Internet Matters 2023).

Kluczowe pytanie, które należy w tym momencie postawić, brzmi: Czy te właśnie narzędzia (rozumiane zbiorczo jako generatywna sztuczna inteligencja) wnoszą do problemu ryzyk dla młodych ludzi związanych z technologią aż tyle nowych wymiarów oraz specyficznych mechanizmów, by zasłużyć na osobną analizę?

Biorąc pod uwagę nawet wstępne dane empiryczne, odpowiedź wydaje się zdecydowanie twierdząca. Wymaga ona jednak uzupełnienia o opis możliwości i funkcjonalności tych

narzędzi oraz refleksji nad tym, w jaki sposób ich właściwości – i sposoby ich wykorzystywania – mogą przekładać się na potencjalne ryzyka dla młodych użytkowników/użytkowniczek. Tym samym stają się one także przedmiotem poważnych wyzwań etycznych oraz problemów związanych z ochroną praw dzieci i młodzieży w środowisku cyfrowym. Problemy te są czasami nowymi wersjami znanych już wcześniej wyzwań związanych z używaniem technologii, czasami zaś mają nowy, odmienny jakościowo charakter.

Nasze rozważania rozpoczniemy od przyjrzenia się istotnym cechom generatywnej sztucznej inteligencji, które sprawiają, że staje się ona narzędziem o ogromnym potencjale oddziaływania – zarówno na poziomie społecznym, jak i indywidualnym (Dwivedi i in. 2023; Pyżalski 2023, 2024a, 2024b).

Narzędzia inteligentne

Przedewszystkim mamy do czynienia z narzędziami, których możliwości w zakresie realizacji różnych działań naśladują to, co potocznie nazywamy „naturalną” inteligencją, opartą na biologicznych strukturach układu nerwowego. Jeśli uznamy, że inteligencja wiąże się z uczeniem się oraz rozwiązywaniem problemów, to GSI spełnia te warunki dzięki uczeniu maszynowemu, które odbywa się na bazie ogromnych zbiorów danych. Co więcej, narzędzia te potrafią nie tylko przetwarzać dostępne dane, lecz również tworzyć rozwiązania i wyniki wykraczające poza materiał, na którym zostały wytrenowane.

Choć pierwsze systemy tego typu – znacznie prostsze niż te współczesne – pojawiły się już w latach 50. XX wieku, to na ich gwałtowny rozwój miało wpływ kilka przełomów technologicznych, m.in. w zakresie mocy obliczeniowej i architektury sieci neuronowych. W XXI wieku elementy sztucznej inteligencji zostały wbudowane w wiele powszechnie używanych narzędzi cyfrowych: wyszukiwarki, systemy rekomendacyjne, komunikatory, platformy bankowe czy media społecznościowe. W ten sposób użytkownicy/użytkowniczki już w okresie przed pojawieniem się GSI korzystali ze sztucznej inteligencji – często nie zdając sobie z tego sprawy. Dopiero pojawienie się generatywnej sztucznej inteligencji przyniosło jednak przełom jakościowy: przy wykorzystaniu GSI masowy użytkownik komunikuje się z systemem bezpośrednio, zlecając mu konkretne zadania i uzyskując odpowiedzi w czasie rzeczywistym.

Narzędzia generatywne – nowe źródła treści

Najbardziej charakterystyczną cechą GSI jest jej zdolność do tworzenia (generowania) treści, które dotąd mogły być wytwarzane właściwie wyłącznie przez człowieka (bazując na możliwościach jego inteligencji). Mowa tu o tekstach, obrazach, dźwiękach i materiałach wideo, czyli właściwie o całym spektrum form, które przez wieki rozwijała kultura ludzka. Generatywne narzędzia potrafią w pewnym stopniu naśladować proces twórczy – przekładać pomysł (instrukcje) na formę, np. literaturę piękną, poezję, muzykę, teksty informacyjne, analizy prawne, komunikaty potoczne i inne treści. Co więcej, ich funkcjonalność nie ogranicza się do tworzenia treści od podstaw – umożliwiają również edytowanie, parafrazowanie, tłumaczenie czy stylizowanie materiałów już istniejących, a także zaawansowaną obróbkę graficzną i audiowizualną.

Najważniejszym przełomem jest właśnie to, że GSI nie służy jedynie jako „nośnik” treści, jak książka czy telewizja, lecz sama te treści przetwarza – często w sposób całkowicie oryginalny. Dzięki uczeniu się na ogromnych zbiorach danych oraz interakcji z milionami użytkowników/użytkowników, a także za sprawą ciągle doskonalonej technologii, jakość generowanych materiałów nierzadko przewyższa poziomem przeciętne produkcje ludzkie. To sprawia, że coraz więcej osób – również młodych – będzie traktować GSI jako naturalne narzędzie wspierające (lub wręcz zastępujące) ich własne działania powiązane z różnymi aspektami funkcjonowania.

Narzędzia dialogujące i współpracujące

Kolejną ważną kwestią jest fakt, że komunikacja z narzędziami GSI odbywa się przy użyciu języka naturalnego. Formułując polecenia tekstowo lub głosowo, użytkowniczka/użytkownik wchodzi z systemem w dialog, a więc proces, który przypomina relację międzyludzką. Ta cecha czyni próg wejścia niezwykle niskim – każdy, kto potrafi się komunikować językowo, może w zasadzie od razu zacząć korzystać z GSI, niezależnie od poziomu umiejętności cyfrowych oraz innych kompetencji życiowych. Między innymi właśnie taka łatwość w zakresie korzystania uczyniła prekursorski ChatGPT najszybciej dotychczas zyskującym użytkowniczkami/użytkowników narzędziem cyfrowym na świecie.

Dzięki temu sposobowi komunikacji z narzędzi tych mogą łatwo korzystać również młodzi ludzie z grup defaworyzowanych, w tym ci, którzy doświadczają wielowymiarowych trudności rozwojowych czy społecznych. W ich przypadku ryzyko negatywnych skutków korzystania z GSI może być wyższe.

Warto zauważyć, że proces interakcji z generatywną sztuczną inteligencją to nie tylko wymiana informacji, lecz także swoista współpraca. Użytkownik formułuje potrzeby i intencje, system zaś odpowiada propozycją rozwiązania. Tym samym relacja człowieka z maszyną nabiera nowego wymiaru – staje się partnerska, przynajmniej w warstwie językowej, ale też w wymiarze subiektywnych doświadczeń użytkowniczek/użytkowników.

Narzędzia parapersonalne – nowe doświadczenie relacji

Idąc w naszych analizach o krok dalej, warto podkreślić, że dialogowanie i współpraca z generatywną sztuczną inteligencją coraz dokładniej symuluje komunikację międzyludzką. Wiele osób korzystających z takich systemów ma wrażenie, że obcuje z „kimś” (a nie „czymś”), kto posiada emocje, osobowość, a nawet poglądy. Możliwość „nawiązania relacji” – choć oczywiście pozornej – sprawia, że użytkowniczki/użytkownicy mogą traktować systemy GSI jako coś więcej niż narzędzie. Tego typu zjawisko, choć fascynujące, wiąże się także z nowymi ryzykami, szczególnie dla młodych ludzi, znajdujących się w określonej fazie rozwoju emocjonalnego i społecznego.

Dlatego w odniesieniu do tych narzędzi proponuję stosować termin „narzędzia parapersonalne”. Określenie to odnosi się do systemów, które funkcjonują „jak osoby”, choć nimi nie są. Przedrostek „para-” oznacza tutaj „obok”, „nie do końca”, „niewłaściwie”. W ten sposób podkreślamy, że mamy do czynienia z symulacją relacji osobowej, która może

być myląca, ale też silnie wpływać na psychikę użytkowniczkę/użytkownika – zwłaszcza w wieku dorastania.

Warto na końcu wskazać na trzy kwestie, które sprawia (i już sprawiają), iż tego typu narzędzia będą stawać się coraz bardziej parapersonalne. Pierwsza z nich wiąże się z tym, że coraz częściej posiadają one pamięć, więc budują sobie rodzaj obrazu konkretnej użytkowniczki / konkretnego użytkownika na podstawie wcześniejszych interakcji. Bazując na tym, personalizują one komunikację, dając użytkownicze/użytkownikowi podwyższone wrażenie uczestnictwa w indywidualnej relacji. Podobny efekt daje fakt, że narzędzia te coraz częściej analizują (znacznie dokładniej, niż mogą to robić ludzie) i odpowiadają na wiele elementów komunikacji pozawerbalnej (np. mikroekspresje czy wskaźniki fizjologiczne z różnych czujników), które przecież odzwierciedlają nasze emocje. Wreszcie komunikacja tych narzędzi jest coraz częściej wyraźnie proaktywna, a nie tylko reaktywna. Oznacza to, że same inicjują dialog, dopytują, proszą o wybranie alternatywy odpowiedzi.

Musimy zatem być świadomi, że w bliższej i dalszej przyszłości zmierzamy do wzmocnienia parapersonalności zarówno jako funkcjonalności samej GSI, jak i jakości doświadczeń (młodych) ludzi z tego typu narzędziami.

● Mapa ryzyk dla młodych użytkowników GSI

W tej części przyjrzymy się krótkiemu opisowi wybranych problemów – ryzyk związanych z obecnością narzędzi generatywnej sztucznej inteligencji w życiu młodych ludzi. Zostaną one na końcu zwięźle przedstawione w tabeli 2. Jak wskazano wcześniej, wiele ryzyk nie jest nowych i dotyczyły one także innych technologii cyfrowych (Livingstone, Stoilova, 2021). W wielu sytuacjach jednak specyfika GSI nadaje im nowy wymiar, którego powinniśmy być świadomi.

Dostęp do fałszywych i szkodliwych informacji

Jednym z podstawowych wyzwań związanych z wykorzystaniem generatywnej sztucznej inteligencji przez dzieci i młodzież jest zwiększone ryzyko kontaktu z informacjami fałszywymi, zmanipulowanymi lub po prostu szkodliwymi. Problem ten w szczególności dotyczy treści z istotnych obszarów życia młodych ludzi, którzy wykorzystują tego typu narzędzia „poradniczo”, np. w kwestiach zdrowia fizycznego czy psychicznego, i w oparciu o uzyskane informacje podejmują określone decyzje (np. ryzykowne zachowania). W kontekście GSI mamy do czynienia z narzędziem generującym komunikaty charakteryzujące się wysokim poziomem spójności językowej i logicznej. Takie przekazy, nawet kiedy są niezrzetelne i fałszywe, mogą sprawiać przeciwne wrażenie. Treści mogą zawierać nieprawdziwe dane, uproszczone lub nieaktualne wnioski, powielać uprzedzenia społeczne, a także „doradzać” rozwiązania, które niosą wysokie ryzyko szkodliwości. Paleta przyczyn wystąpienia takiego ryzyka jest bardzo rozbudowana i m.in. wiąże się z jakością danych, na których narzędzie się uczyło, jego konstrukcją i funkcjonalnościami, ale także umiejętnościami użytkowniczek/użytkowników (choćby w zakresie formułowania zapytań i prowadzenia dialogu, który przekłada się na wiarygodność uzyskiwanych odpowiedzi).

Zjawisko to nabiera szczególnego znaczenia w przypadku osób młodych, które często nie mają jeszcze wystarczająco rozwiniętych kompetencji w zakresie weryfikowania źródeł czy rozpoznawania dezinformacji oraz krytycznej oceny uzyskiwanych od narzędzi GSI treści. To ostatnie może być bardzo trudne, w szczególności jeśli użytkowniczka/użytkownik pyta o kwestie, na temat których posiada ograniczoną wiedzę. Jednocześnie takie ograniczone kompetencje mogą w ogóle nie redukować wiary w to, że podawane przez modele odpowiedzi są wiarygodne (także w kontekście komunikatów innych, np. ludzkich nadawców) i że można je wprowadzać w życie, np. podejmując określone decyzje w ważnych kwestiach.

W odpowiedzi na swoje zapytania użytkowniczki/użytkownicy mogą także otrzymywać komunikaty propagandowe czy też zawierające treści krzywdzące określone osoby lub grupy (wzmacniające uprzedzenia).

Warto zwrócić uwagę, że młodzi ludzie obok treści, które sami generują, wykorzystując GSI, otrzymują także wiele takich, często personalizowanych treści w mediach społecznościowych, co wraz z algorytmami tam działającymi może wtórnie wzmacniać problemy, których doświadczają. Przykładowo osoby w kryzysie zdrowia psychicznego mogą być eksponowane na więcej treści pogłębiających ich problemy (tzw. algorytmy traumy) (Richardson 2023).

Opisane tu ryzyka zostały potwierdzone empirycznie. Okazuje się, że na niektóre zapytania pochodzące od użytkowniczek/użytkowników przedstawiających się jako dzieci, narzędzia GSI odpowiadały, sugerując ewidentnie szkodliwe rozwiązania. Wskazywały one przykładowo niektórym dzieciom molestowanym seksualnie przez osoby dorosłe, by zadbaly o romantyczny klimat spotkania ze sprawcą krzywdzenia (Kurian 2024, 2025).

Warto tu wskazać, że wprowadza się rozwiązania ograniczające tego typu problemy, ale wciąż daleko im do doskonałości.

Parapersonalne relacje z narzędziami GSI

Jak wskazano wyżej symulowanie przez generatywną sztuczną inteligencję zachowań konwersacyjnych typowych dla ludzi może prowadzić do tworzenia przez młodych tzw. relacji parapersonalnych. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której interakcja z technologią zaczyna przypominać relację interpersonalną. Młoda użytkowniczka / młody użytkownik przypisuje narzędziu cechy osobowe, takie jak empatia, rozumienie czy intencjonalność, i zaczyna dostosowywać komunikację, ale i doświadczać komunikacji (a czasami także relacji), tak jakby nawiązywał kontakt z osobą, która te właściwości posiada.

Choć relacje te są przecież pozorne, mogą wywoływać realne konsekwencje psychologiczne, zwłaszcza w okresie rozwojowym, gdy młody człowiek intensywnie poszukuje wsparcia, zrozumienia czy aprobaty. Takie narzędzie może stać się alternatywą dla kontaktów z dorosłymi i rówieśnikami, szczególnie wtedy, gdy w życiu młodego człowieka takich reakcji brakuje lub są one niskiej jakości. Związane z tym problemy mogą się wiązać z wymienionymi wyżej kwestiami szkodliwych treści (ale tutaj wzmocnionych przez pararelacje), ale także z potencjalną możliwością zubożenia autentycznych międzyludzkich relacji lub rezygnacji z nich i związanymi z tym konsekwencjami.

Zakłócenie rzeczywistych relacji interpersonalnych

Wspomniane relacje parapersonalne to tylko jedna strona medalu. Drugą, nie mniej istotną, jest potencjalny wpływ intensywnego korzystania z GSI na relacje międzyludzkie. Młodzi ludzie spędzający coraz więcej czasu w towarzystwie narzędzi cyfrowych mogą doświadczać trudności w podtrzymywaniu znaczących relacji offline w kontakcie bezpośrednim.

Zaburzenia te nie muszą wynikać jedynie z ograniczenia czasu spędzanego z rówieśnikami, ale również z modyfikacji sposobów komunikowania się. Dialog z narzędziem, które nie posiada emocjonalnych reakcji, może powodować, że naturalna i pełna niuansów komunikacja ludzka staje się mniej zrozumiała, bardziej wymagająca i mniej satysfakcjonująca. Podobne problemy może powodować wykorzystanie tych narzędzi do automatyzacji komunikacji ze znaczącymi dorosłymi i rówieśnikami (np. w komunikatorach).

Dodatkowo, przyzwyczajanie się do błyskawicznych odpowiedzi w każdej sytuacji, kiedy pojawi się potrzeba, może prowadzić do zniechęcenia wobec złożoności prawdziwych relacji interpersonalnych i komunikacji, które przecież nigdy nie są idealne, a ich inicjowanie i utrzymanie wymaga wysiłku. Jednocześnie autentyczność relacji może być zakłócona przez automatyczne generowanie komunikacji cyfrowej (np. odpowiadanie przy użyciu modeli w komunikatorach). Kwestie te w kontekście edukacyjnym mogą także okazać się istotne dla kluczowej relacji nauczycielka/nauczyciel–uczen/nice/uczniowie.

Agresja elektroniczna i cyberprzemoc

Agresja elektroniczna i cyberprzemoc to dobrze opisane ryzyka związane z wykorzystaniem technologii cyfrowych przez młodych ludzi. Posiadamy bardzo szeroką wiedzę na temat społecznych i jednostkowych konsekwencji tych zjawisk w wynikach badań przeprowadzonych w ciągu ostatnich dwóch dekad (Li, Wang, Martin-Moratinos, Bella-Fernández, Blasco-Fontecilla 2024; Pyżalski 2023).

Generatywna sztuczna inteligencja może być wykorzystywana jako narzędzie sprzyjające szczególnym formom cyberprzemocy, związanym np. z przetwarzaniem wizerunku ofiary, często w sposób bardzo technicznie zaawansowany (tzw. *deepfake*, które powoli stają się nierozróżnialne od autentycznych materiałów). Młode użytkowniczki i młodzi użytkownicy, często poszukujący granic norm społecznych, mogą wykorzystywać GSI do tworzenia obraźliwych treści, memów, manipulowanych grafik/filmów czy nawet fałszywej korespondencji (np. wygenerowanych w stylu konkretnej osoby).

Sz szczególnie niepokojąca jest możliwość automatyzowania nękania, np. poprzez generowanie wielokrotnych, spersonalizowanych wiadomości zawierających groźby i/lub inne formy przemocy werbalnej. Zatem generatywność stanowiąca niezaprzeczalną siłę i potencjał GSI może zostać także wykorzystana do działań ewidentnie antyspołecznych. Warto pamiętać, że ryzyko to dotyczy wszystkich ról – młodzi ludzie mogą być tu ofiarami, sprawcami, ale także świadkami cyberprzemocy/agresji elektronicznej, a wszystkie te role wiążą się z wieloma specyficznymi dla nich negatywnymi konsekwencjami.

Warto tu odnotować, że dostarczyciele technologii wkładają sporo wysiłku w rozwiązania, które ograniczają możliwości użytkowniczek i użytkowników w zakresie generowania antyspołecznych treści.

Zakłócenie procesów edukacyjnych

Szczególnie wyraźnym polem, na którym pojawiają się i będą pojawiać efekty wykorzystania GSI, jest edukacja. Z jednej strony, narzędzia te mają ogromny potencjał wspierania procesów edukacyjnych, z drugiej zaś – mogą w poważny sposób je zakłócić (Pyżalski 2024ab).

Jeśli młoda użytkowniczka / młody użytkownik momentalnie i łatwo uzyskuje gotową odpowiedź, streszczenie, analizę czy rozwiązanie zadania, to naturalną konsekwencją jest ograniczenie potrzeby samodzielnego myślenia, wysiłku intelektualnego i refleksji. GSI może więc niejako w tle ograniczać procesy poznawcze niezbędne dla rozwoju kompetencji kluczowych, takich jak krytyczne myślenie, rozumienie czy kreatywność. W konsekwencji uczniowie i uczennice mogą doświadczać tzw. poznawczego spłaszczenia, polegającego na powierzchownym rozumieniu treści i poleganiu na gotowych, wygenerowanych przez GSI wytworach.

Choć wciąż mamy niewiele wyników badań i są one niejednoznaczne, to istnieją dowody empiryczne na to, że niewłaściwe stosowanie narzędzi GSI może obniżyć jakość edukacji. Przykładowo najnowsza metaanaliza, którą przeprowadzili Jin Wang i Wenxiang Fan (2025) wskazała, że choć generalnie wykorzystanie ChataGPT w nauce podwyższało efekty i sprzyjało myśleniu, to rzeczywisty pozytywny wpływ zależał od wielu czynników związanych z jakością edukacyjnego wykorzystania tego narzędzia. Oznacza to zatem, że nawet narzędzia GSI o ogromnych edukacyjnych możliwościach przy niewłaściwym wykorzystaniu przez nauczycielki/nauczycieli i uczennice/uczniów przyniosą szkody.

Tabela 2. Podsumowanie głównych ryzyk związanych z wykorzystaniem generatywnej sztucznej inteligencji

Ryzyko	Podstawowa charakterystyka problemu
Dostęp do fałszywych/szkodliwych informacji	Szkodliwe treści w ważnych kwestiach (np. informacja zdrowotna) dostępne zarówno w bezpośrednim wykorzystaniu GSI, jak i w mediach społecznościowych Dezinformacja/propaganda/manipulacja
Parapersonalne relacje z narzędziami GSI	Ryzyko niebezpiecznych relacji z narzędziami GSI prowadzących do ryzykownych decyzji/działań
Zakłócenie relacji interpersonalnych	Preferencje relacji z narzędziami GSI w zestawieniu z tradycyjnymi relacjami interpersonalnymi z innymi ludźmi
Agresja elektroniczna/cyberprzemoc	Ułatwienie działań agresywnych/przemocowych online Łatwe tworzenie krzywdzących, realistycznych <i>deepfake</i>
Zakłócenie procesów edukacyjnych	Poznawcze lenistwo/spłaszczenie Obniżenie ciekawości poznawczej, poleganie na wytworach GSI jako pozorujących wiedzę
Oszukiwanie w środowisku szkolnym	Wykorzystywanie wytworów GSI jako pozorujących wytwory własne uczniów/uczennic Wzmocnienie zjawiska oszustw egzaminacyjnych

Oszukiwanie w środowisku edukacyjnym

Silnie powiązany z omówioną wyżej kwestią jest fakt, iż GSI może być wykorzystywana w działaniach, które naruszają normy uczciwości w środowisku szkolnym, w kontekście prac zaliczeniowych czy egzaminów. Kwestie autorstwa i własnej pracy stają się coraz bardziej rozmyte, tym bardziej że treści generowane przez GSI nie są kopiami konkretnych tekstów, lecz tworzone są „od zera”, co utrudnia ich identyfikację jako niesamodzielnych.

Rozpowszechnienie takich praktyk może prowadzić nie tylko do obniżenia standardów edukacyjnych, ale także do relatywizacji pojęcia uczciwości intelektualnej. Przyczyniać się to może do anomii w zakresie norm społecznych (także w perspektywie dalszego życia) oraz negatywnej redefinicji relacji w środowisku szkolnym (Denkin, 2024).

W stronę rozwiązań

Działania w obszarze profilaktyki ryzyk związanych z wykorzystaniem GSI przez dzieci i młodzież są i będą bardzo trudne do skutecznego (i szybkiego) wdrożenia. Składa się na to kilka powodów. Pierwszy z nich wynika z faktu, że te potencjalne zagrożenia, choć generalnie zdefiniowane, nie są dobrze rozpoznane badawczo, zarówno w kontekście ich przejawów, jak i kluczowych uwarunkowań. Do tego potencjalne rozwiązania dotyczą różnych obszarów i poziomów, gdzie wprowadzanie ich napotykać będzie wiele przeszkód. Mogą być one powiązane z poziomem wiedzy i umiejętnościami wprowadzających je ludzi, dla których narzędzia GSI i ich rozumienie stanowi nowość.

Konieczne jest tutaj przecież zarówno uporządkowanie działań oraz aktywności firm dostarczających technologii GSI, jak i redefinicja zasad wyznaczających funkcjonowanie systemu edukacji. Co do pierwszego wyzwania – zarówno narzędzia uniwersalne, jak i te przeznaczone dla użytku edukacyjnego czy dostosowane do młodych osób powinny być tak projektowane, produkowane i obsługiwane, by minimalizować ryzyka związane z ich użytkowaniem. To niewątpliwie wiąże się potrzebą nowych regulacji prawnych. Jeśli chodzi o system edukacji, konieczne jest mądre włączanie generatywnej sztucznej inteligencji do dydaktyki na wszystkich poziomach, także w szkolnictwie wyższym (por. Jarocki 2024, UNESCO 2023).

Podsumowując, etyczne wprowadzanie sztucznej inteligencji do edukacji wymaga czegoś znacznie więcej niż tylko dobrych intencji twórców, dostawców czy użytkowników/ użytkowników tych technologii. Jak pokazują zarówno wytyczne UNESCO (2023), jak i badania Holmesa i jego współpracowników, kluczowe jest zrozumienie, że etyka AI w edukacji to nie tylko podejmowanie etycznych decyzji, ale także szersze, często nieoczywiste konsekwencje, które mogą ujawniać się w dłuższej perspektywie (Holmes i in. 2022). Ramy etyczne muszą obejmować ochronę prywatności uczniów, zapewnienie sprawiedliwości i równości, zagwarantowanie ludzkiego nadzoru nad procesami edukacyjnymi, a także wspieranie umiejętności cyfrowych wszystkich zaangażowanych

stron. Konieczne jest zatem dopasowanie i redefiniowanie założeń oraz zakresu edukacji medialnej, zarówno tej kierowanej do nauczycielek/nauczycieli, jak i młodych ludzi. Co więcej, niezbędne jest także, aby etyczna refleksja była osadzona nie tylko w badaniach akademickich, ale także w praktyce, tak by projektowanie i wdrażanie rozwiązań AI w edukacji odbywało się z udziałem wszystkich kluczowych grup: nauczycieli, uczniów, projektantów technologii oraz decydentów politycznych. Tylko wtedy możliwe będzie zbudowanie systemu edukacyjnego, w którym sztuczna inteligencja stanie się narzędziem wzmacniającym, a nie osłabiającym takie wartości, jak równość, inkluzyjność, autonomia i godność człowieka.

Warto na końcu zwrócić uwagę na jedno z najważniejszych wyzwań dla problemów, które omówiono w tym tekście. Narzędzia generatywnej sztucznej inteligencji – zarówno w aspekcie ilościowym, jak i jakościowym – bardzo szybko ewoluują. To tempo zmian nie pozostawia wystarczająco dużo czasu na namysł nad dynamicznie zmieniającymi się wyzwaniami etycznymi związanymi z edukacją i socjalizacją młodych ludzi. Potrzebujemy pilnie odpowiedzi na istotne w tym obszarze pytania, a czasami nim zdążymy je sformułować, już pojawia się potrzeba zdefiniowania nowych problemów. Jeszcze trudniej jest szybko wprowadzić odpowiednie rozwiązania w sferze legislacji, edukacji czy przygotowania zawodowego profesjonalistów pracujących z dziećmi i młodzieżą. Można odnieść wrażenie, że namysł nad rzeczywistym wpływem generatywnej sztucznej inteligencji na funkcjonowanie młodych ludzi oraz szansami i zagrożeniami z nim związanymi jest zbyt ograniczony i zbyt wolny względem rzeczywistych potrzeb i wymaga znaczącego zintensyfikowania. Jesteśmy zatem na początku ważnej drogi, ale oczywiste jest, że musimy nią dalej podążać – niepodejmowanie lub niewystarczające podejmowanie kwestii etyki związanej ze sztuczną inteligencją w sferze wychowania i dydaktyki to zbyt duże ryzyko.

Noty metodologiczne

Badanie jakościowe „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie”

Druga edycja badania „Dzieci i młodzież o swoim cyfrowym świecie” (ang. *individual in-depth interview*, IDI) została zrealizowana w lutym 2025 roku przez pracownię badawczą Empowermind (zespół w składzie: dr Anna Buchner, Katarzyna Fereniec-Błońska, Maria Wierzbicka-Tarkowska). Indywidualne wywiady pogłębione przeprowadzono łącznie z grupą 27 młodych osób (13 chłopców i 14 dziewczyn) w wieku od 12. do 17. roku życia. Podobnie jak w pierwszej edycji ze względu na specyfikę rozmów z nastolatkami odbywały się one telefonicznie, tak aby młodzi nie czuli się skrępowani obecnością rozmówców czy koniecznością bezpośredniego kontaktu z badaczką.

Aby zapewnić obiektywność, rzetelność i zgodność z najwyższymi standardami etyki badań społecznych, wsparcie rekrutacyjne zlecono niezależnej polskiej firmie rekrutacyjnej Info-Systems Badania i Rozwój. Jako specjalistyczny podmiot w zakresie terenowej realizacji badań rynku i opinii społecznej przedsiębiorstwo to zagwarantowało pełną anonimowość i komfort młodych respondentek/respondentów. Zastosowano również trzystopniową zgodę na udział w badaniu – w pierwszej kolejności wyrażali ją rodzice, następnie uczestniczki/uczestnicy na etapie rekrutacji, a w celu wprowadzenia jak najwyższego standardu etycznego badań, badane młode osoby przed rozpoczęciem wywiadu były ponownie proszone o wyrażenie zgody, informowane o celu badania, a także o tym, że mogą odmówić odpowiedzi na dane pytanie bez podawania przyczyny lub zakończyć rozmowę.

Przed rozpoczęciem fazy terenowej badania skonsultowano również scenariusz wywiadu pod kątem metodologicznym i etycznym ze specjalistą od badań dzieci i młodzieży dr Aleksandrą Zalewską-Królik – współkoordynatorką sieci badawczej Sociology of Children and Childhood Europejskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ESA) oraz przewodniczącą Sekcji Socjologii Dzieci i Dzieciństwa Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS).

Wywiadów udzieliło 14 osób ze szkoły podstawowej (w tym jedna w edukacji domowej), dziewięć osób z liceum, cztery osoby z technikum. W próbie znalazło się po pięć osób z Katowic, Lublina, Skierniewic i Koszalina oraz siedem osób z Warszawy.

Indeks Praw i Podmiotowości Dziecka (IPPD) – uwagi obliczeniowe

Uwagi dotyczące metody gromadzenia danych na potrzeby indeksu omówiono na początku poświęconego mu rozdziału. Tu prezentujemy sposób przekładania tych danych na wyniki indeksu.

Indeks IPPD jest nieważoną średnią arytmetyczną z ocen dokonywanych na niższym poziomie agregacji. Oznacza to, że wynik ogólny indeksu jest uśrednieniem ocen w każdym z jego czterech wymiarów, te zaś są średnią ocen w podwymiarach składających się na dany wymiar, które z kolei wynikają z uśrednienia wartości uzyskanych dla pytań kwestionariusza (wskaźników cząstkowych).

Przypisanie wskaźników cząstkowych do poszczególnych wymiarów indeksu bazuje na treści Komentarza ogólnego nr 25 do Konwencji o prawach dziecka (2021) – postulaty i zalecenia dotyczące każdej z ogólnych zasad wyróżnionych w tym dokumencie zostały przeformułowane na pytania. Punkty o zbliżonym charakterze i odnoszące się do podobnych zjawisk zostały zgrupowane, tworząc podwymiary indeksu (np. te dotyczące oceny ochrony dzieci przed określonymi zagrożeniami lub patologicznymi zjawiskami tworzą podwymiar „Ochrona przed zagrożeniami”).

Wartości indeksu zawierają się w przedziale od 0 do 10 pkt, gdzie 10 oznacza najlepszą, a 0 – najgorszą możliwą ocenę. Wartości te powstały w wyniku przeskalowania (i – jeśli było to konieczne – inwersji, tak aby wszystkie wskaźniki cząstkowe były stymulantami, a więc by wyższe wartości oznaczały lepszą ocenę sytuacji) ocen na skali pięciopunktowej, odpowiadającej pod względem konstrukcji skali Likerta.

Oceny dla poszczególnych podwymiarów i wymiarów indeksu bazują jedynie na odpowiedziach ważnych. Inaczej mówiąc, nie biorą pod uwagę braków odpowiedzi na poszczególne pytania oraz wskazań „trudno powiedzieć” (ekspertki/ekspertki byli proszeni o formułowanie ocen jedynie w odniesieniu do tych pytań, na które byli w stanie według własnej oceny kompetentnie odpowiedzieć). Dla każdej uczestniczki / każdego uczestnika panelu ocena w danym podwymiarze i wymiarze indeksu stanowi więc średnią z odpowiedzi na wszystkie pytania poza tymi, na które dana osoba nie zdecydowała się odpowiedzieć.

Badanie sondażowe „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”

W ramach „Co mówią liczby?” zaprezentowano wyniki badania sondażowego „Golden eye: bezpieczeństwo dzieci w sieci”, przeprowadzonego między 8 a 19 sierpnia 2025 roku na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie (kontrolowanej ze względu na płeć, wiek, miejsce zamieszkania oraz wykształcenie) 1000 użytkowników i użytkowniczek internetu w wieku 15 lat i więcej na panelu internetowym agencji Minds and Roses na zlecenie Orange Polska.

Bibliografia

- 5Rights Foundation (b.d.). *Child Rights by Design*. Pobrane z: <https://childrightsbydesign.n.5rightsfoundation.com/page/child-rights-by-design/> (dostęp: 29.09.2025).
- AEPD (2021). *Responsabilidad de los y las menores (y de sus padres y madres) por los actos cometidos en Internet*. Pobrane z: <https://www.aepd.es/infografias/responsabilidad-menores-padres-madres.pdf> (dostęp: 17.09.2025).
- AEPD (2022a). *Procedimiento N°: PS/00107/2022 (EXP202202837) de 30 de noviembre de 2022*. Pobrane z: <https://www.aepd.es/documento/ps-00107-2022.pdf> (dostęp: 17.09.2025).
- AEPD (2022b). *Resolución R/00402/2022*. Pobrane z: <https://www.aepd.es> (dostęp: 17.09.2025).
- Baron, J.G., Allison-Hope, D., Rose, O., Darnton, H., Winarsky McKenzie, K., Abiona, L. (2025). *Disclosure Recommendations. Corporate Reporting on Child Rights Impacts in Relation to the Digital Environment*. Pobrane z: <https://www.unicef.org/childrightsandbusiness/media/1571/file/disclosure-recommendations.pdf> (dostęp: 29.09.2025).
- Bethhäuser, B., Bach-Mortensen, A., Engzell, P. (2023). *A systematic review and meta-analysis of the evidence on learning during the COVID-19 pandemic*. Pobrane z: <https://www.nature.com/articles/s41562-022-01506-4> (dostęp: 15.10.2025).
- Bigaj, M., Ciesiołkiewicz, K., Mikulski, K., Miotk, A., Przewłocka, J., Rosa, M., Załęska, A. (2025). *Internet dzieci. Raport z monitoringu obecności dzieci i młodzieży w internecie*. Warszawa: Fundacja „Instytut Cyfrowego Obywatelstwa” – Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15.
- Bobako, M. (2012). Zaklinanie nowoczesności. Axel Honneth i moralna gramatyka filozoficznych przemilczeń. W A. Honneth, *Walka o uznanie*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- BRPD (2025a). *Jak młodzi oceniają przestrzeganie swoich praw. Raport Rzeczniczki Praw Dziecka*. Pobrane z: <https://brpd.gov.pl/2025/06/23/jak-mlodzi-oceniaja-postrzeganie-swoich-praw-raport-rzeczniczki-praw-dziecka/> (dostęp: 11.10.2025).
- BRPD (2025b). *Perspektywa (dla) dzieci i młodzieży. Stan realizacji praw dziecka w Polsce, materiał elektroniczny*. Pobrane z: https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2025/06/Perspektywa-dla-dzieci-i-modziezy.-Stan-realizacji-praw-dziecka-w-Polsce_badania-RPD.pdf (dostęp: 11.10.2025).
- BRPD (2025c). *Spójrzmy na internet oczami dzieci. Wyniki badań RPD*. Pobrane z: <https://brpd.gov.pl/2025/02/12/spojrzmy-na-internet-oczami-dzieci-wyniki-badan-rpd/> (dostęp: 11.10.2025).
- CBOS (2025a). *Stosunek Polaków do cudzoziemców*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS (2025b). *Postawy wobec Ukraińców w Polsce*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

- Chmaj, M. (1997). *Podmiotowość polityczna*. W J. Gliński (red.), *Mały leksykon politologiczny*. Lublin: Mopol.
- Cisek, A., Mazurkiewicz, J., Strzebinczyk, J. (1988). O rozszerzenie ochrony dóbr osobistych dziecka i macierzyństwa prenatalnego. *Nowe Prawo*, 10(12), 75.
- Ciućkowska, K. (2024). Sharenting a prywatność dziecka w świecie cyfrowym. O potrzebie uzupełnienia regulacji dotyczących ochrony prawnej dóbr osobistych dziecka. *Journal of Modern Science*, 4(58), 303–319.
- CNIL (2025). *Sharing photos and videos of your child on social networks: what risks*. Pobrane z: <https://www.cnil.fr/en/sharing-photos-and-videos-your-child-social-networks-what-risks> (dostęp: 17.09.2025).
- Cudny, J. (2017). *Zasada dobra dziecka. Antidotum na bezradność*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czerepaniak-Walczak, M. (2006). *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Czyżniak, M., Tarwacki, A. (2024). Sharenting jako zagrożenie zarówno dla rodziców, jak i dzieci. W: A. Gryszczyńska, G. Szpor, W.R. Wiewiórowski (red.), *Internet. Solidarność cyfrowa, Digital Solidarity* (s. 232–246). Warszawa: C.H.Beck.
- Decyzja Prezesa Urzędu Danych Osobowych, nr sprawy DS.523.5859.2023.
- Denkin, R. (2024). *On Perception of Prevalence of Cheating and Usage of Generative AI*. ArXiv. Pobrane z: <https://arxiv.org/abs/2405.18889> (dostęp: 17.09.2025).
- Dęboń, A. (2025). *Szkola 2025. Raport z monitoringu codzienności i rzeczywistości szkolnej*. Pobrane z: <https://szkolajestnasza.pl/2025/04/06/szkola-2025/> (dostęp: 10.10.2025).
- Dębski M., Flis J. (2022). *Zdrowa szkoła. Ocena jakości relacji szkolnych w świetle ogólnopolskich wyników badań uczniów i nauczycieli*. Gdynia: Fundacja Dbam o Mój Zasięg.
- Dwivedi, Y.K. i in. (2023). So what if ChatGPT wrote it? Multidisciplinary perspectives on opportunities, challenges and implications of generative conversational AI for research, practice and policy. *International Journal of Information Management*, 71, 102642.
- Eurostat (2025). *Distribution of graduates at education level and programme orientation by sex and field of education*. Pobrane z: https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/educ_uae_grad03__custom_17849923/default/table (dostęp: 10.10.2025).
- Fras, M., Habdas, M. (red.) (2023). *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz aktualizowany*. Pobrane z: <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze/kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz-aktualizowany-587944956> (dostęp: 17.10.2025).
- Gumularz, M. (2024). *Relacja AI Act i RODO*. Pobrane z: <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze-praktyczne/relacja-ai-act-i-rodo-470282249> (dostęp: 17.10.2025).
- Holmes, W. i in. (2022). Ethics of AI in education: Towards a community-wide framework. *International Journal of Artificial Intelligence in Education*, 32, 504–526.
- Honneth, A. (2012). *Walka o uznanie*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Internet Matters (2023). *Generative AI in education: Youth, parent and teacher insights*. Pobrane z: <https://www.internetmatters.org/hub/research/generative-ai-in-education-report/> (dostęp: 10.10.2025).

- Internet Matters (2024). *The new face of digital abuse: Children's experiences of nude deepfakes*. Pobrane z: <https://www.internetmatters.org/hub/research/children-experiences-nude-deepfakes-research/> (dostęp: 10.10.2025).
- Jacyno, M., Szulżycka, A. (1999). *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Jarocki, M. (2024). Generatywna sztuczna inteligencja w edukacji akademickiej – przegląd zastosowań i wyzwań. *Studia Bydgoskie. Seria Pedagogika*, 22, 545–556.
- Juul, J. (2011). *Twoje kompetentne dziecko*. Podkowa Leśna: Wydawnictwo MiND.
- Karolczuk, E. (2016). „Nagie życie” ofiar wyzysku pracy i wojny. Warszawa: Agencja Wydawnicza CB.
- Karta praw podstawowych Unii Europejskiej z dnia 7 czerwca 2016 r. Dz.U.UE.C. 2016.202.389.
- Kochan, J. (2007). *Życie codzienne w matriksie. Filozofia społeczna w ponowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Komentarz ogólny nr 14 do Konwencji o prawach dziecka w sprawie praw dzieci do zabezpieczenia ich najlepiej pojętego interesu jako sprawy nadrzędnej (art. 3, ust. 1) z 29 maja 2013 r. CRC/C/GC/14. Pobrane z: <https://www.refworld.org/legal/general/crc/2013/en/95780> (dostęp: 13.10.2025).
- Komentarz ogólny nr 25 do Konwencji o prawach dziecka w sprawie praw dzieci w środowisku cyfrowym z 2 marca 2021 r. CRC/C/GC/25. Pobrane z: <https://www.ohchr.org/en/documents/general-comments-and-recommendations/general-comment-no-25-2021-childrens-rights-relation> (dostęp: 13.10.2025).
- Komisja Europejska (2022a). *Analyse one indicator and compare breakdowns*. Pobrane z: https://digital-decade-desi.digital-strategy.ec.europa.eu/datasets/key-indicators/charts/analyse-one-indicator-and-compare-breakdowns?indicator=st_grad&breakdownGroup=bygender&period=2022&unit=nb_x1000inh_20_29&country=EU,PL (dostęp: 13.10.2025).
- Komisja Europejska (2022b). *Europejska strategia na rzecz lepszego internetu dla dzieci – BIK+*. Pobrane z: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/pl/policies/strategy-better-internet-kids> (dostęp: 13.10.2025).
- Komisja Europejska (2022c). *Cyfrowa dekada dla dzieci i młodzieży: nowa europejska strategia na rzecz lepszego internetu dla dzieci (BIK+)*. Pobrane z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52022DC0212> (dostęp: 13.10.2025).
- Komisja Europejska (2024). *Akt o usługach cyfrowych (Digital Services Act) – objaśnienie: środki ochrony dzieci i młodzieży w internecie*. Pobrane z: <https://data.europa.eu/doi/10.2759/096935> (dostęp: 29.09.2025).
- Komisja Europejska (2025a). *DESI indicators*. Pobrane z: https://digital-decade-desi.digital-strategy.ec.europa.eu/datasets/desi/charts/desi-indicators?period=desi_2025&indicator=desi_ict_spec&breakdown=f&unit=pc_ict_spec&country=AT,BE,BG,HR,CY,CZ,DK,EE,EU,FI,FR,DE,EL,HU,IE,IT,LV,LT,LU,MT,NL,PL,PT,RO,SK,SI,ES,SE (dostęp: 15.10.2025).
- Komisja Europejska (2025b). *Guidelines on age-appropriate design under the Digital Services Act*. Pobrane z: <https://digital-strategy.ec.europa.eu> (dostęp: 29.09.2025).

- Komisja Europejska (2025c). *Annex to the Communication to the Commission Approval of the content on a draft Communication from the Commission – Guidelines on measures to ensure a high level of privacy, safety and security for minors online, pursuant to Article 28(4) of Regulation (EU) 2022/2065, Brussels, 14.7.2025, C(2025) 4764 final*. Pobrane z: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/library/commission-publishes-guidelines-protection-minors> (dostęp: 29.09.2025).
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.
- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2. Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284. Pobrane z: <https://www.echr.coe.int> (dostęp: 10.10.2025).
- Konwencja o prawach dziecka, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 r. Dz.U. 1991 nr 120 poz. 526.
- Kurian, N. (2024). 'No, Alexa, no!': designing child-safe AI and protecting children from the risks of the 'empathy gap' in large language models. *Learning, Media and Technology*, 1–14.
- Kurian, N. (2025). AI's empathy gap: The risks of conversational Artificial Intelligence for young children's well-being and key ethical considerations for early childhood education and care. *Contemporary Issues in Early Childhood*, 26(1), 132–139.
- Lange, R. (red.), Wrońska, A., Ładna, A., Kamiński, K., Błazej, M., Jankiewicz, A., Roslaniec, K. (2023). *Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów i rodziców*. Pobrane z: <https://nask.pl/magazyn/nastolatki-3-0-raport-z-ogolnopol-skiego-badania-uczniow-i-rodzicow> (dostęp: 10.10.2025).
- Li, C., Wang, P., Martin-Moratinos, M., Bella-Fernández, M., Blasco-Fontecilla, H. (2024). Traditional bullying and cyberbullying in the digital age and its associated mental health problems in children and adolescents: A meta-analysis. *European Child & Adolescent Psychiatry*, 33(9), 2895–2909.
- Livingstone, S., Cantwell, N., Özkul, D., Shekhawat, G., Kidron, B. (2024). *The Best Interests of the Child in the Digital Environment*. London: Digital Futures for Children Centre – LSE – 5Rights Foundation.
- Livingstone, S., Stoilova, M. (2021). *The 4Cs: Classifying Online Risk to Children*, Hamburg: Leibniz-Institut für Medienforschung – Hans-Bredow-Institut. <https://doi.org/10.21241/ssoar.71817>
- Livingstone, S., Third, A. (2017). Children and young people's rights in the digital age: An emerging agenda. *New Media & Society*, 19(5), 657–670.
- Łopatka, A. (2000). *Dziecko. Jego prawa człowieka*. Poznań: Polskie Wydawnictwo Prawnicze.
- Mazurkiewicz, M., Sygnowski, P. (2025). *Polacy o Ukrainie i stosunkach polsko-ukraińskich. Ile zmiany, ile kontynuacji? Raport z badania dla Centrum Mieroszewskiego*. Pobrane z: <https://mieroszewski.pl/upload/2025/01/polacy-o-ukrainie-i-stosunkach-polsko-ukrainskich-2025-pl-www.pdf> (dostęp: 7.09.2025).
- Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r., Dz.U. 1977 nr 38 poz. 167. Pobrane z: <https://www>.

- ohchr.org/en/instruments-mechanisms/instruments/international-covenant-civil-and-political-rights (dostęp: 17.10.2025).
- Monarcha-Matlak, A. (2008). *Obowiązki administracji w komunikacji elektroniczne*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- OECD (2023). *PISA 2022 Results*, vol. 2: *Learning During – and From – Disruption*. Paris: OECD Publishing. <https://doi.org/10.1787/a97db61c-en>
- Opinia nr 2/2009 Grupy Roboczej w sprawie ochrony danych osobowych dzieci (ogólne wytyczne i szczególny przypadek szkół) przyjęta dnia 11 lutego 2009 r. WP 160.
- Özkul, D., Vosloo, S., Baghdasaryan, B. (2025). *Best Interest of The Child in Relation to The Digital Environment*. Florence: UNICEF Innocenti.
- Powszechna deklaracja praw człowieka uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucją 217/III A w dniu 10 grudnia 1948 r. w Paryżu. Pobrane z: <https://www.un.org/en/about-us/universal-declaration-of-human-rights> (dostęp: 17.10.2025).
- Pyżalski, J. (2023). Electronic aggression. W Z. Yan (red.), *The Cambridge Handbook of Cyber Behavior* (s. 1058–1084). Cambridge University Press.
- Pyżalski, J. (2024a). Co generatywna sztuczna inteligencja może zrobić z edukacją i od czego to zależy? W J. Pyżalski, A. Łuczyńska (red.), *Sztuczna inteligencja. Prawdziwe zmiany w edukacji?* (s. 24–28). Warszawa: Fundacja Szkoła z Klasą.
- Pyżalski, J. (2024b). Generative artificial intelligence: Verification of educational applications model. *Forum Pedagogiczne*, 14(2.1), 255–271.
- Rada Europy (2018), *Protection of children against sexual exploitation and abuse. Child-friendly, multidisciplinary and interagency response inspired by the Barnahus model*. Pobrane z: <https://rm.coe.int/barnahus-leaflet-en/16809e55f4> (dostęp: 15.10.2025).
- Richardson, M. (2023). 20 algorithmic trauma. W G.J. Seigworth, C. Pedwell (red.), *The Affect Theory Reader 2: Worldings, Tensions, Futures* (s. 423–446). Durham: Duke University Press.
- Rok, B. (2019). Przedmowa. W I. Warwas (red.), *Oblicza zarządzania różnorodnością w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych – RODO). Dz.U.UE.L.2016.119.1.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z dnia 19 października 2022 r. w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE (akt o usługach cyfrowych). Dz.U.UE.L.2022.277.1.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689 z dnia 13 czerwca 2024 r. ustanawiające zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji oraz zmieniające rozporządzenia (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektywy 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (ustawa o sztucznej inteligencji). Dz.U.UE.L.2024.1689.
- Sąjkowska, M., Szredzińska, R. (2022). *Dzieci się liczą 2022. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*. Warszawa: Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.

- Schirach von, F. (2022). *Każdy człowiek*. Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria.
- Shannon, H., et al. (2022) Problematic social media use in adolescents and young adults: Systematic review and meta-analysis, *JMIR Ment Health*, 9(4), e33450. doi: 10.2196/33450
- Szulc, N. (2025), *Protection monitoring report*, IRC. Pobrane z: <https://www.rescue.org/sites/default/files/2025-04/Poland%20Protection%20Monitoring%20Report%20July%20Dec%2024.pdf> (dostęp: 7.09.2025).
- Szafranek, M. (2017). *Dobro dziecka jako przedmiot troski społecznej*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Szarfenberg, R. (2016). Empowerment. W B. Rysz-Kowalczyk, B. Szatur-Jaworska (red.), *W kręgu pojęć i zagadnień współczesnej polityki społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sztompka, P. (2007). *Słownik socjologiczny. 1000 pojęć*. Kraków: Znak Horyzonty.
- Śliwerski, B. (2006). *Pedagogika dziecka. Studium pądocentryzmu*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Theiss, W. (1999). *Zniewolone dzieciństwo*. Warszawa: Żak.
- Trujillo, M., Fagni, T., Cresci, S. (2025). The DSA transparency database: Auditing self-reported moderation actions by social media. *Proceedings of the ACM on Human-Computer Interaction*, 9(2), Article CSCW187. <https://doi.org/10.1145/3711085>
- Ułasz, J. (2020). Prawna ochrona prywatności oraz wolności dzieci w internecie. *Acta Iuridica Resoviensia*, 28(110), 285–299. <https://doi.org/10.15584/znurprawo.2020.28.20>
- UNESCO (2023). *Guidance for generative AI in education and research*. Pobrane z: <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000386693> (dostęp: 18.10.2025).
- UNESCO (2024). *Technology in education: A tool on our terms! 2024 Youth Report*. Pobrane z: <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000391118> (dostęp: 18.10.2025).
- UODO (2024a). Dzieci pod cyfrową opieką: Geolokalizacja w służbie rodzicielskiej czujności? *Biuletyn UODO*, 4/04/24, 28–31.
- UODO (2024b). Od sharentingu do cyfrowego kidnappingu: wizerunek dziecka w dobie AI i deepfake. *Biuletyn UODO*, 11/11/24, 21–23.
- UODO (2025). Prezes UODO nakazuje usunięcie zdjęcia dziecka z prywatnego profilu polityka. *Biuletyn UODO*, 3/03/25, 19–23.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Dz.U. 1964 nr 9 poz. 59.
- Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji. Dz.U. 1993 nr 7 poz. 34.
- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dz.U. 2025 poz. 24.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny. Dz.U. 1997 nr 88 poz. 553.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego. Dz.U. 1997 nr 89 poz. 555.
- Ustawa z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich. Dz.U. 2024 poz. 1802.

Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych. Dz.U. 2019 poz. 1781.
Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich. Dz.U. 2024 poz. 978.
Ustawa z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2023 poz. 1606.
Wang, J., Fan, W. (2025). The effect of ChatGPT on students' learning performance, learning perception, and higher-order thinking: Insights from a meta-analysis. *Humanities and Social Sciences Communications*, 12(1), 621.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 4 lipca 2018 r., sygn. akt V ACa 484/17, LEX nr 2531598.
Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18 listopada 2021 r., sygn. akt I ACa 591/21, LEX nr 3286087.
Wyrok Sądu Najwyższego z 18 stycznia 1984 r., sygn. akt I CR 400/83, OSNC 1984, nr 11, poz. 195.
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 marca 2003 r., sygn. akt K7/01, OTK-A2003, nr 3, poz. 19.

Wykaz uczestniczek i uczestników panelu eksperckiego

Renata Bem, UNICEF Polska

Wojciech Bojanowski, dziennikarz, reportażysta

Michał Bryda-Przybyszewski, Fairtrade Polska

Sławomir Chmielewski, Orange Polska S.A.

Zyta Czechowska, Niepubliczny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli – Zyta Czechowska
specjalni.pl

Alina Czyżewska, działaczka społeczna

Agata Dawidowska, Rzeczniczka Praw Uczniowskich w Poznaniu

Anna Dęboń, Stowarzyszenie Dopamina Lab

Ignacy Dudkiewicz, Magazyn Kontakt

dr Marta Flis-Święczkowska, Uniwersytet Gdański

Łukasz Gierek, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Uniwersytet Radomski

dr Anna Golus, dziennikarka, reportażystka

Oktawia Gorzeńska, wiceprezydentka Miasta Gdyni

Milena Górecka, Urząd Komunikacji Elektronicznej

dr Karol Jachymek, Obserwatorium Praktyk Medialnych, Uniwersytet SWPS

Natalia Jackiewicz, aktywistka i działaczka na rzecz dobrostanu psychicznego młodzieży

Aleksandra Janicka, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Strzyżowicach

Damian Jaworek, Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich

Beata Jeżewska, Bielańskie Centrum Edukacji Kulturalnej im. Jonasza Kofty

Izabella Kaczyńska, Ośrodek Rozwoju Edukacji

Katarzyna Katana, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

dr Iga Kazimierczyk, Fundacja „Przestrzeń dla edukacji”, Uczelnia Korczaka

Ewa Kempaska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej

Maciej Kępka, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

Lucyna Kicińska, Polskie Towarzystwo Suicydologiczne, Fundacja Życie Warto Jest
Rozmowy

Natalia Kolbus, Kancelaria Prawna Legalden

dr Anna Krawczak, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

Jacek Królikowski, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

Dominik Kuc, Fundacja GrowSPACE

Monika Kulik, Orange Polska S.A.
Agnieszka Kwaśniewska-Sadkowska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
Natalia Kwiatkowska, Kancelaria Prawna Legalden
prof. dr hab. Roman Leppert, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Joanna Luberadзка-Gruca, Fundacja Polki Mogą Wszystko
dr Ewa Maciejewska-Mroczek, Uniwersytet Warszawski
Karolina Malczyk, Warszawskie Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń
Paulina Masłowska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
Anna Mierzyńska, analityczka mediów społecznościowych
Joanna Mikusek-Przystajko, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Kudowie-Zdroju i Ośrodek Terapii Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży Ku dobremu
dr hab. Anna Miotk, Polskie Badania Internetu, Uniwersytet Warszawski
Joanna Napierała, Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15
Justyna Piekarska, Fundacja Dziecko w Centrum
Iwona Pietrzak-Płachta, Nauczycielka Roku 2022
dr hab. Piotr Plichta, Uniwersytet Warszawski
Jadwiga Przewłocka, Gemius
dr hab. Monika Przybyś, prof. UKSW, medioznawca
Ewa Przybyś-Gardyza, Instytut Cyfrowego Obywatelstwa
Marta Puciłowska, Instytut Cyfrowego Obywatelstwa
Paweł Rabiej, Uczelnia Korczaka – Akademia Nauk Stosowanych
Aleksandra Rodzewicz, Edukacja Rozwój Innowacje
Michał Romanowski, nauczyciel i trener procesu grupowego
Wojtek Ronatowicz, Instytut Badań Edukacyjnych
Maria Rościszewska, Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie
Martyna Różycka, Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy
Jakub Rzekanowski, Wydawnictwo Głos Nauczycielski
Marzena Sawicka, Ministerstwo Cyfryzacji
Marta Skierkowska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
Danuta Sowińska, Fundacja DiversityPL
Magdalena Stachowiak-Alexandrowicz, Komitet Ochrony Praw Dziecka
dr Kamila Stępień-Rejszel, psycholog i pedagog
dr Grzegorz Stunża, Uniwersytet Gdański
Marcin Szala, Liceum Artes Liberales
Łukasz Szczepańczyk, Fundacja Pro Cultura

Jolanta Szklarska, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Renata Szredzińska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
Anna Szulc, nauczycielka matematyki, wychowawczyni w liceum w Zduńskiej Woli
Sylvia Szwed, Fundacja Kosmos dla Dziewczynek
Marek Szymaniak, dziennikarz, reportażysta
Katarzyna Szymielewicz, Fundacja Panoptikon
Joanna Szymonek, Uniwersytet Jagielloński
Kamil Śliwowski, Otwarte Zasoby
Grzegorz Święch, Fundacja OFF School
Małgorzata Terlikowska, etyczka, redaktorka, dziennikarka
Mateusz Trzaska, Fundacja GrowSPACE
Monika Trzcińska, radczyni prawna
Mateusz Wiliński, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2 w Poznaniu
Mateusz Wojcieszak, Fundacja Pole Dialogu
Beata Wojtkowska, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
Iwona Woźniewska, psychotraumatolożka, Polskie Towarzystwo Suicydologiczne
dr Justyna Żukowska-Gołębiewska, Fundacja UNaweza

Biogramy autorów

Konrad Ciesiołkiewicz – doktor nauk społecznych, politolog, psycholog, kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego Uczelni Korczaka. Wiceprzewodniczący Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15, laureat Nagrody Korczaka w 2023 r. za inicjatywy na rzecz praw człowieka i dziecka w środowisku społeczno-cyfrowym oraz Nagrody Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych im. Michała Serzyckiego w 2025 r. za wspieranie społeczeństwa obywatelskiego i wartości prywatności. Nr ORCID: 0000-0001-6926-3448

Jan Herbst – socjolog, doktorant w Szkole Głównej Handlowej. Badacz społeczny, specjalista ds. metodologii i analizy danych. Autor wielu publikacji naukowych i praktycznych poświęconych zagadnieniom polityki publicznej, partycypacji obywatelskiej, wykluczenia cyfrowego. W swoich badaniach interesuje się w szczególności problematyką aktywności obywatelskiej, wykluczenia cyfrowego, a ostatnio również wpływem sztucznej inteligencji na mechanizmy rządzenia w społeczeństwach demokratycznych. Członek Rady Programowej Fundacji Orange i Rady Fundacji Pole Dialogu. Przez wiele lat członek Rady Programowej kwartalnika „Zarządzanie Publiczne” oraz Członek Zarządu Fundacji Stocznia. Laureat nagrody im. Floriana Znanieckiego przyznawanej przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne. Nr ORCID: 0009-0004-6930-6590

Anna Buchner – doktor nauk społecznych, socjolożka i antropolożka. Współzałożycielka pracowni badawczej Empowermind (www.empowermind.pl). Adiunkta w Katedrze Metod Badania Kultury Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W pracy wykorzystuje warsztat badań jakościowych, ilościowych i etnograficznych. Zajmuje się badaniem stylów życia, społecznych aspektów internetu, a ostatnio problemu społecznego, jakim jest zła kondycja psychiczna młodych ludzi w Polsce. Współautorka raportów *Twarze polskiej radykalizacji*, *Między faktem a feedem. Podatność młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku mediów cyfrowych* i *Ciało nie określa*. Nr ORCID: 0009-0003-5941-6203

Katarzyna Fereniec-Błońska – socjolożka specjalizująca się w badaniach społecznych i komercyjnych. Współzałożycielka pracowni badawczej Empowermind (www.empowermind.pl). Doświadczenie zdobywała w największych agencjach badawczych – Kantar i Ipsos. Prowadziła we Francji globalny projekt łączący badania ilościowe, *social listening* i AI. Posiada doświadczenie w badaniach jakościowych dzieci i młodzieży. Współautorka raportów *Twarze polskiej radykalizacji* i *Między faktem a feedem. Podatność młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku mediów cyfrowych*.

Maria Wierzbicka-Tarkowska – socjolożka i antropolożka współczesności. Badaczka społeczna i rynku. Współzałożycielka pracowni badawczej Empowermind (www.empowermind.pl). Realizowała projekty m.in. dla Fundacji Orange, Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, Fundacji Szkoła z Klasą oraz Instytutu Teatralnego. Specjalizuje się

w badaniach kobiet i młodych. Liderka pierwszego ogólnopolskiego badania „Menopauza bez Tabu” realizowanego na zlecenie Kulczyk Foundation. Współautorka raportów *Twarze polskiej radykalizacji*, *Między faktem a feedem. Podatność młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku mediów cyfrowych* i *Ciało nie określa*. Nr ORCID: 0009-0003-0887-1687

Monika Trzcińska – radczyni prawna z wieloletnim doświadczeniem w doradztwie prawnym dla organizacji pozarządowych, podmiotów sektora publicznego, w szczególności instytutów naukowych i badawczych, oraz sektora prywatnego. Wieloletnia radczyni prawna w warszawskim Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej. Doświadczona trenerka i prelegentka, prowadzi szkolenia z zakresu ochrony danych osobowych, prawa pracy oraz zasad prowadzenia działalności statutowej i gospodarczej w organizacjach pozarządowych. Autorka artykułów, m.in. na portalu ngo.pl, a także poradników: *Ochrona danych osobowych w organizacji pozarządowej. Praktycznie o RODO* (Stowarzyszenie Klon/Jawor) oraz *Dane osobowe w sporcie. Praktyczny poradnik* (Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy). Konsultantka prawna publikacji *Wizerunek dziecka w internecie. Publikować czy nie*, wydanej wspólnie przez Fundację Orange i Urząd Ochrony Danych Osobowych. Aktywnie zaangażowana w tematykę prawa do prywatności dzieci, w szczególności w kontekście ochrony ich wizerunku oraz przetwarzania ich danych osobowych, zwłaszcza w sporcie.

Jacek Pyżalski – profesor na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pomysłodawca, kierownik i wykonawca ponad sześćdziesięciu międzynarodowych i krajowych projektów badawczych, w tym prestiżowych projektów międzynarodowych, tj. ECIP, EU Kids Online, ySkills (Horyzont 2020), Lights4Violence (Horyzont 2020). Reprezentant Polski w pięciu akcjach COST Europejskiej Fundacji Nauki. Autor licznych publikacji, w tym pierwszej na polskim rynku monografii naukowej dotyczącej cyberprzemocy. Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Edukacji Medialnej. Członek Rady Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz rady programowej Fundacji Orange. Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Członek Zespołu ds. Przeciwdziałania Uzależnieniom Behawioralnym w Krajowym Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom. Wielokrotnie nagradzany za działalność naukową, m.in. Nagrodą im. prof. Tomasza Hofmoka w kategorii „Społeczeństwo Informacyjne” (NASK), Nagrodą na stulecie UAM Doskonałość w nauce – użyteczność w praktyce. Czterokrotnie na liście 100 osób, które przyczyniły się do rozwoju kompetencji cyfrowej w Polsce decyzją Kapituły Polskiego Szerokiego Porozumienia na rzecz Rozpowszechnienia Umiejętności Cyfrowych (obecnie na Liście Honorowej). Pomysłodawca i redaktor pierwszego w Polsce podręcznika do kryzysowej edukacji zdalnej, pt. *Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*. Laureat Nagrody Specjalnej im. Aliny Margolis-Edelman za wybitne działania na rzecz dzieci. ORCID: 0000-0001-5817-276X

Spis wykresów

Wykres 1. Czy dziecko korzysta z internetu na wskazanych urządzeniach?.....	37
Wykres 2. Czy dziecko posiada na własność smartfon, za pomocą którego korzysta z internetu?	37
Wykres 3. Czy dziecko korzysta z narzędzi AI?	39
Wykres 4. Do czego dziecko wykorzystuje AI?	39
Wykres 5. Jak dużo czasu dziecko spędza w internecie?.....	41
Wykres 6. W jakim wieku twoje dziecko zaczęło samodzielnie korzystać z internetu?.....	47
Wykres 7. Czy uważasz, że twoje dziecko jest bezpieczne w internecie?.....	48
Wykres 8. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?	56
Wykres 9. Czy publikujesz zdjęcia swojego niepełnoletniego dziecka w mediach społecznościowych (np. Facebook, Instagram, TikTok itp.)?	59
Wykres 10. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?	60
Wykres 11. Czy rozmawiasz ze swoim dzieckiem o bezpieczeństwie w sieci? (odpowiedzi według poziomu otwartości rodziców na technologie)	66
Wykres 12. Zaproszenia i odpowiedzi IPPD 2025.....	73
Wykres 13. Architektura Indeksu Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD).....	74
Wykres 14. Rozkład IPPD 2023 i IPPD 2025	77
Wykres 15. Jak dużo czasu twoje dziecko spędza w internecie w porównaniu do jego rówieśników?	82
Wykres 16. Czy wiesz, jak chronić swoje dziecko przed zagrożeniami w internecie?	90
Wykres 17. Które z wymienionych narzędzi znasz?	90
Wykres 18. W jaki sposób chronisz dziecko przed zagrożeniami w internecie? (różne urządzenia)	91
Wykres 19. Dziecko ma pełną swobodę w korzystaniu z internetu na tym urządzeniu (% rodziców w wieku...).....	92
Wykres 20. Jak ogólnie oceniasz działalność następujących instytucji lub podmiotów z punktu widzenia ich znaczenia dla realizacji praw i podmiotowości dzieci w Polsce?	94
Wykres 21. Które instytucje powinny dbać o bezpieczeństwo dzieci w sieci?	95
Wykres 22. Czy uważasz, że poniższe instytucje robią wystarczająco dużo, aby zapewnić bezpieczeństwo dzieci w sieci?	95
Wykres 23. W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi stwierdzeniami?	96
Wykres 24. Na ile dopuszczalne są według ciebie poniższe zachowania?	98
Wykres 25. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy twoje dziecko doświadczyło poniższych sytuacji?	104
Wykres 26. Indeks Podmiotowości i Praw Dziecka (IPPD)	111
Wykres 27. Trendy IPPD 2023–2025 – różnice w ocenie wymiarów i podwymiarów	113
Wykres 28. Czy twoje dziecko ma konta/profile w mediach społecznościowych (np. Facebook, Instagram, TikTok)?	121
Wykres 29. Na co <u>nie pozwalasz</u> swojemu dziecku podczas korzystania z internetu?...	122